

# STUDIA SOCJOLOGICZNO- -POLITYCZNE

2(21)/2024

PÓŁROCZNIK

SERIA NOWA

**Jacek Raciborski, Krystyna Skarżyńska** Nasze My:  
wokół problemu tożsamości politycznych

**Anna Szuster** Tożsamość społeczna: regulacyjna rola  
identyfikacji społecznych

**Joanna Konieczna-Salamatin** Czy polskość  
jest prawicowa a europejskość lewicowa?  
O politycznym wymiarze tożsamości w Polsce

**Beata Kowalska** Z pamiętników obywateli.  
O polskich paradoksach relacji między  
kobietami a państwem

**Krzysztof Kosela** Tożsamości młodych Polaków  
– badanie wzdluzne identyfikacji

**Mateusz Rybacki** Identyfikacja partyjna  
a postawy i motywacje młodych działaczy Prawa  
i Sprawiedliwości w Warszawie

**Dyskusja redakcyjna** Wieczna Kłątwa!  
Czy rzeczywiście konflikt izraelsko-palestyński  
jest konfliktem nierozwiązywalnym?

Wydanie dedykowane uczestnikom XIX Ogólnopolskiego  
Zjazdu Socjologicznego, Białystok, 16–19 września 2025 roku

Wydawca

Wydział Socjologii  
Uniwersytet Warszawski

Partner wydawniczy

Wydawnictwo Akademickie  
SEDNO

**STUDIA  
SOCJOLOGICZNO-  
-POLITYCZNE**

---

SERIA NOWA

## **RADA REDAKCYJNA**

---

Jerzy J. Wiatr – przewodniczący Rady (Europejska Wyższa Szkoła Prawa i Administracji;  
prof. em. UW)

Krystyna Skarżyńska – z-ca przewodniczącego Rady (Uniwersytet SWPS)

Anton Bebler (prof. em. Uniwersytetu w Lublanie)

Mirosław Chałubiński (Uniwersytet Zielonogórski)

Krzysztof Gorlach (Uniwersytet Jagielloński)

Mirosława Grabowska (Wydział Socjologii UW)

Hans-Georg Heinrich (prof. em. Uniwersytetu Wiedeńskiego)

Aleksandra Jasińska-Kania (prof. em. UW)

Wiesława Kozek (prof. em. UW)

Roman Kuźniar (Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW)

Grzegorz Lissowski (prof. em. UW)

Sławomir Łodziński (Wydział Socjologii UW)

Witold Morawski (Akademia L. Koźmińskiego; prof. em. UW)

Jan Pakulski (University of Tasmania, Australia)

Adam Przeworski (New York University, USA)

Jacek Raciborski (Wydział Socjologii UW)

Renata Siemieńska-Zochowska (Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej;  
prof. em. UW)

Anna Siewierska (Uniwersytet Rzeszowski)

Ray Taras (Tulane University, USA)

## **ZESPÓŁ REDAKCYJNY**

Jacek Raciborski – Redaktor Naczelny

Tomasz Rawski – Sekretarz Redakcji

Jerzy Bartkowski

Barbara Brodowska-Mirowska

Jacek Haman

Jarosław Kiliński

Sławomir Mandes

Lech M. Nijakowski

Anna Pacześniak

Przemysław Sadura

Joanna Wawrzyniak

# STUDIA SOCJOLOGICZNO- -POLITYCZNE

rok 2024  
numer 2(21)

SERIA NOWA

## Tożsamości polityczne Polaków

Redaktorzy wydania

Jacek Raciborski, Krystyna Skarżyńska

Wydawca  
Wydział Socjologii  
Uniwersytet Warszawski

Partner wydawniczy  
Wydawnictwo Akademickie  
SEDNO

Projekt okładki: Wojciech Markiewicz

Redakcja i korekta: Janusz Puskarz, Andrzej Chrzanowski

Łamanie: Efectoro, [www.efectoro.pl](http://www.efectoro.pl)

© Copyright by Uniwersytet Warszawski, Wydział Socjologii, Warszawa 2024

© Copyright by Wydawnictwo Akademickie SEDNO, Warszawa 2024

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja cyfrowa.  
Czasopismo znajduje się w wolnym dostępie.

„Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa” znajdują się w wykazie czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych opublikowanym w Komunikacie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 31 lipca 2019 r. Za artykuły publikowane na naszych łamach nalicza się 20 punktów Unikatowy Identyfikator Czasopisma w wykazie: 200435  
Przypisane dyscypliny naukowe: nauki socjologiczne; nauki o polityce i administracji

Czasopismo jest indeksowane w bazach EBSCO, CEJSH, CEEOL i WBN-ICM UW  
<http://www.studiasocjologicznopolityczne.pl/>

#### **Wydawca**

Uniwersytet Warszawski, Wydział Socjologii  
ul. Karowa 18, 00-927 Warszawa  
Tel. +48 22 827 85 99  
[www.ws.uw.edu.pl](http://www.ws.uw.edu.pl)  
[socpol.redakcja@is.uw.edu.pl](mailto:socpol.redakcja@is.uw.edu.pl)  
[www.studiasocjologicznopolityczne.pl](http://www.studiasocjologicznopolityczne.pl)

#### **Partner wydawniczy**

Wydawnictwo Akademickie SEDNO Sp. z o.o.  
ul. Pankiewicza 3, 00-696 Warszawa  
Tel. +48 22 46 48 797  
[info@wydawnictwosedno.pl](mailto:info@wydawnictwosedno.pl)  
[www.wydawnictwosedno.pl](http://www.wydawnictwosedno.pl)

ISSN 0585-556X

Ark. wyd. 12

## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY

- Jacek Raciborski, Krystyna Skarżyńska  
**Nasze My: wokół problemu tożsamości politycznych** ..... 9
  
- Anna Szuster  
**Tożsamość społeczna: regulacyjna rola identyfikacji społecznych** ..... 29
  
- Joanna Konieczna-Sałamatin  
**Czy polskość jest prawicowa a europejskość lewicowa? O politycznym wymiarze tożsamości w Polsce** ..... 47
  
- Beata Kowalska  
**Z pamiętników obywaterek. O polskich paradoksach relacji między kobietami a państwem** ..... 67
  
- Krzysztof Kosela  
**Tożsamości młodych Polaków – badanie wzdłużne identyfikacji** ..... 87
  
- Mateusz Rybacki  
**Identyfikacja partyjna a postawy i motywacje młodych działaczy Prawa i Sprawiedliwości w Warszawie** ..... 121

### DYSKUSJA

- Dominika Blachnicka–Ciacek, Filip Ilkowski, Stanisław Krajewski, Jerzy J. Wiatr, Jacek Raciborski (moderator)  
**Wieczna Klątwa! Czy rzeczywiście konflikt izraelsko-palestyński jest konfliktem nierozwiązywalnym?** ..... 139

## ESEJ RECENZYJNY

- Mikołaj Bilski, Małgorzata Cząstka, Ida Dunowska, Andrzej Kadlewicz,  
Wiktoria Karczewska, Olga Łukaszewska, Anieli Partyga,  
Ksawery Plater-Zyberk, Paulina Wasiluk, Małgorzata Jacyno  
**Dlaczego elity oderwały się od rzeczywistości? Recenzja książki  
Williamia Daviesa *Nervous States. Democracy and the Decline of Reason*  
(London: W.W. Norton & Company, 2019) . . . . . 169**

## RECENZJE

- Tchavdar Marinov  
**Recenzja książki Nauma Trajanovskiego *A History of Macedonian  
Sociology: In Quest for Identity* (Cham: Palgrave Macmillan, 2024) . . . . . 181**
- **Informacja o Wydawcy i Redakcji . . . . . 187**
- **Informacje dla autorów . . . . . 188**
- **Etyka i standardy publikacyjne – oświadczenie dotyczące procedur  
stosowanych przez czasopismo w sytuacji naruszeń etycznych  
i błędów w sztuce . . . . . 190**
- **Recenzenci zewnętrzni artykułów zgłoszonych do czasopisma od 2014 roku 198**
- **O czasopiśmie . . . . . 199**

## CONTENTS

### ARTICLES

- Jacek Raciborski, Krystyna Skarżyńska  
**Our Us: around problems of political identities** . . . . . 9
  
- Anna Szuster  
**Social identity: the regulatory role of social identifications** . . . . . 29
  
- Joanna Konieczna-Sałamatin  
**Is Polishness right-wing and Europeanness left-wing? On the political dimension of identity in Poland** . . . . . 47
  
- Beata Kowalska  
**From the diaries of female citizens. On the paradoxes of relations between women and the state in Poland** . . . . . 67
  
- Krzysztof Kosela  
**Identities of young Poles – longitudinal identification study** . . . . . 87
  
- Mateusz Rybacki  
**Party identification and the attitudes and motivations of young activists of Law and Justice party in Warsaw** . . . . . 121

### DISCUSSION

- Dominika Blachnicka–Ciacek, Filip Ilkowski, Stanisław Krajewski, Jerzy J. Wiatr, Jacek Raciborski (moderator)  
**Eternal Curse! Is the Israeli-Palestinian conflict really intractable?** . . . . . 139

## REVIEW ESSAY

- Mikołaj Bilski, Małgorzata Cząstka, Ida Dunowska, Andrzej Kadlewicz, Wiktoria Karczewska, Olga Łukaszewska, Aniela Partyga, Ksawery Plater-Zyberk, Paulina Wasiluk, Małgorzata Jacyno  
**Why the elites have become detached from reality? Review of a book by William Davies *Nervous States. Democracy and the Decline of Reason* (London: W.W. Norton & Company, 2019) . . . . .** 169

## REVIEWS

- Tchavdar Marinov  
**Review of a book by Naum Trajanovski *A History of Macedonian Sociology: In Quest for Identity* (Cham: Palgrave Macmillan, 2024) . . . . .** 181
- **Information about the Publisher and the Editorial Board . . . . .** 187
- **Information for Authors . . . . .** 188
- **Ethics and malpractice statement . . . . .** 190
- **External Reviewers of Articles Submitted for Publication in the Journal since 2014 . . . . .** 198
- **About the Journal . . . . .** 199

## ARTYKUŁY

*Jacek Raciborski**Uniwersytet Warszawski**Wydział Socjologii<sup>1</sup>**ORCID: 0000-0002-4598-9647**Krystyna Skarżyńska**Uniwersytet SWPS<sup>2</sup>**ORCID: 0000-0003-1327-6850***NASZE MY: WOKÓŁ PROBLEMU TOŻSAMOŚCI  
POLITYCZNYCH**

W codziennym życiu najprostszym przejawem społecznej tożsamości jest myślenie i mówienie o określonych innych ludziach jako My – czyli osoby podobne do nas pod pewnymi ważnymi dla nas względami. Razem tworzymy wspólnotę o bardziej lub mniej podobnych poglądach na świat, celach, wartościach, emocjach czy zadaniach do wykonania. Problematyce tożsamości społecznych oraz ich skutków dla różnych sfer aktywności człowieka poświęcono wiele uwagi w naukach społecznych. Nic w tym dziwnego: zauważono, że różnego rodzaju więzi łączące jednostkę z innymi ludźmi istotnie wpływają na dobrostan psychiczny, zdrowie fizyczne, gotowość do współpracy, tworzą kapitał społeczny jednostek, grup, całych społeczności, ale także mogą prowadzić do polaryzacji postaw oraz konfliktów (np. Putnam 1993, 2000; Brehm, Rahn 1997; Fukuyama 1997; Skarżyńska 2002, 2012, 2019; Realo, Allik, Greenfield 2008; Growiec 2015; Radkiewicz 2020).

Społeczne tożsamości służą podtrzymywaniu ciągłości małych i dużych grup społecznych, analogicznie do tego, jak indywidualna tożsamość jest nieodzowna dla poczucia podmiotowości, pewnej stabilności naszego (niepowtarzalnego) Ja. To, kim Ja jestem, czyli tożsamość jednostki, tworzą dwa podstawowe procesy rozwojowe: indywidualizacja i identyfikacja (m.in. Maslach 1985). Z jednej strony człowiek szuka różnic między Ja i Nie-Ja, chce zaznaczyć swoją podmiotowość, odrębność. Wyraźnie widać to w krzyku protestu dziecka, które odmawia włożenia ubranka, którego nie lubi lub zjedzenia kaszki, codziennie wciskanej „dla zdrowia” przez rodziców. Także wielu dorosłych sprzeciwia się różnym naciskom na uniformizm, złości ich schematyzm pisania prac dyplomowych, publikacji naukowych a nawet obowiązująca moda: chcą się jakoś odróżnić i wyróżnić z tł. W ten

<sup>1</sup> E-mail: raciborskij@is.uw.edu.pl

<sup>2</sup> E-mail: kskarzyn@swps.edu.pl

sposób tworzymy indywidualną, osobistą tożsamość. Z drugiej strony – szukamy podobieństw z wybranymi „innymi”, chcemy tworzyć większe całości i utożsamiać się z nimi. Tworzymy wtedy naszą społeczną tożsamość, nasze MY (Jarymowicz 1984; Trzebińska 1998).

Wykazano, że społeczna tożsamość staje się z czasem – jako efekt socjalizacji – ważnym elementem tożsamości osobistej, czyli pozwala spostrzegać siebie jako podmiotowe, uspołecznione Ja (Reber 2000: 767). Warto w tym miejscu zauważyć, że stała lub tylko czasowa przewaga regulacyjna tożsamości społecznej nad osobistą-indywidualną (bądź odwrotnie) wiąże się z tendencją do przyjmowania różnych założeń normatywnych (oczekiwań i wartości) wobec świata społecznego, co prowadzi do odmiennych orientacji politycznych: bardziej lub mniej indywidualistyczno-liberalnych lub bardziej wspólnotowych oraz do silniejszej lub słabszej moralnej legitymizacji demokratycznego systemu społeczno-ekonomiczno-politycznego (Reykowski 1990; Skarżyńska, Radkiewicz 2018). W ostatnich dekadach psychologowie zwrócili uwagę na to, że kompletne zlanie się tożsamości indywidualnej z grupową (czyli tak zwana fuzja tożsamości) sprzyja radykalizacji postaw jednostki (Swann i in. 2009; Swann i in. 2014). Fuzja tożsamości nie jest tym samym, co silna identyfikacja z jakąś grupą. Badania dowodzą, że przy silnej identyfikacji z jakąś określoną grupą jej członkowie spostrzegają siebie jako osoby prototypowe dla tej grupy, mogą więc uważać, że są „zastępowalne” przez innych, podobnych jej członków grupy. Silnie zidentyfikowane z grupą osoby są zwykle konformistyczne wobec norm tej grupy i spełniają wymagania jej lidera, ale nie są skłonne do podejmowania radykalnych, nieschematycznych działań na rzecz tej grupy. Natomiast przy fuzji tożsamości – osobista, „niepowtarzalna” tożsamość pozostaje silna, ale staje się podporządkowana wartościom i interesom własnej grupy, co motywuje jednostkę do postaw i działań radykalnych, ekstremistycznych, ukierunkowanych na rzecz tej grupy. Swann i inni (2009) uważają, że działając w ten sposób jednostka umacnia swoje osobiste poczucie sprawczości. Inni badacze dodają, że motywem ekstremistycznych zachowań jest redukcja osobistego poczucia niepewności i afirmacja schematu Ja, co pozwala wyjaśnić, dlaczego zjawisko fuzji tożsamości może dotyczyć także związku z grupami o relatywnie niskim statusie społecznym (Gómez i in. 2011).

W trakcie naszego życia zmienia się zakres, treść i reguły identyfikacji społecznej (Jarymowicz, Szuster 2016). W dzieciństwie My odnosi się do tych osób, z którymi mamy bezpośredni, częsty kontakt: są to najczęściej rodzice, opiekunowie, dzieci z mojej klasy czy szkoły, przyjaciele z sąsiedztwa. Taka identyfikacja koncentruje się na relacjach wewnątrz „naszej grupy” (zwykle niezbyt dużej), raczej nie wiąże się ze stałym konfliktem z inną grupą, chociaż może się on doraźnie pojawiać.

Inną formą społecznej identyfikacji jest utożsamianie się z szerszą kategorią ludzi, także takich, których osobiście nie znamy i z którymi nie mamy kontaktów. Ta „kategorialna” tożsamość wymaga już pewnych zaawansowanych procesów

poznawczych, takich jak porównywanie międzygrupowe, korzystanie ze stereotypów, ale też projekcji (przypisywania innym, osobiście nieznanym osobom charakterystyk podobnych do naszych własnych). Tego rodzaju identyfikacje powstają także między obywatelami a politykami, których poznajemy w kampaniach wyborczych. Zwłaszcza ma to miejsce w wyborach prezydenckich, które są spersonalizowane i przez wiele miesięcy kampanii możemy przyglądać się kilku osobom – kandydatom do tego urzędu – nie tylko ich poglądom, ale też wyrażaniu emocji, traktowaniu rywali. Identyfikacja z „moim – naszym kandydatem” prowadzi do wielu błędów poznawczych, ponieważ uruchamia proces faworyzacji „swojego” a de-faworyzacji – pozostałych. Sprzyja też przypisywaniu faworytowi poglądów bliskich naszym, nawet (czy zwłaszcza) wtedy, gdy sam kandydat nic na ten temat nie mówi. Na przykład, w roku 1995 Aleksander Kwaśniewski jako kandydat był widziany przez swoich młodych zwolenników jako wyraźnie bardziej lewicowy, niż on sam to prezentował w swoim programie (Skarżyńska 2019). Co więcej, silna identyfikacja z kandydatem i jego opcją polityczno-partijną sprzyja myśleniu według własnych życzeń, czyli podnosi subiektywne prawdopodobieństwo jego/jej ostatecznej wygranej. A gdy nasze oczekiwanie nie spełnia się – przeżywamy rozczarowanie, smutek, gniew. Tysiące protestów wyborczych po ogłoszeniu przegranej Rafała Trzaskowskiego są także tego dowodem. Istnieje wiele przykładów różnych błędów poznawczych, często pochodnych stereotypizacji danej szerokiej kategorii (jak naród, pokolenie, klasa społeczna) oraz tendencji wyłączenia z tej „naszej kategorii” pewnych osób i społecznej ich deprecjacji (Boski, Jarymowicz, Malewska-Peyre 1992). Co więcej, badania dowodzą, że odwoływanie się do tej samej nazwy kategorii oznacza często zupełnie różne treści tej identyfikacji (Skarżyńska 2012).

Trzecią formą społecznej identyfikacji (obok wyżej przedstawionych: grupowej i kategoriałnej) jest My – atrybucyjne (Jarymowicz, Szuster 2014). Jest ona oparta na dostrzeżonej wspólnocie pewnych właściwości (atrybutów) wielu osób oraz wspólnym im zainteresowań, preferencji stylu życia i celów (np.: „My – cholerycy”, „My – flegmatycy”, „My – zbieracze grzybów” „My – miłośnicy muzyki gitarowej”). Wspomniane wyżej autorki dowodzą, że taka „atrybucyjna wspólnota” nie ma związku z podziałami na kategorie społeczne, co ogranicza tendencje do faworyzacji swoich i defaworyzacji innych. Tu jednak pojawia się wątpliwość: tendencja do porównań społecznych jest powszechna, więc także przy tym kryterium tożsamości nasze My wydaje się nam często lepsze od innych „atrybucyjnych” tożsamości.

Na uwagę zasługuje także prawidłowość stwierdzona w wielu społeczeństwach: kategoriałne tożsamości młodych dorosłych są dużo słabsze niż starszych obywateli. Dotyczy to przede wszystkim deklarowanych więzi społecznych z narodem, państwem, wspólnotą religijną czy lokalną, ale także z rodziną. Nie stwierdzono tego zjawiska w krajach arabskich oraz południowej Ameryki (Ozer 2019; Hamer 2021). Jedni autorzy tłumaczą zjawisko słabych społecznych

identyfikacji młodego pokolenia obserwowanym opóźnieniem wchodzenia w dorosłość (Twenge 2019). Jedną z przyczyn tego fenomenu mogą być nadmierne opiekuńcze lub niespójne postawy rodzicielskie, prowadzące do indywidualizmu i egocentryzmu (Skarżyńska 2020). Inni badacze wskazują na ważne zadania rozwojowe, które indywidualizują życie młodych, koncentrując ich uwagę na karierze zawodowej, zarabianiu pieniędzy czy rozwoju osobistym (Wiszejko-Wierzbicka, Kwiatkowska 2019).

Badacze tożsamości różnią się co do oceny wagi, stałości i liczby ważnych społecznych tożsamości. Szczególną rolę przypisują tożsamościom politycznym, bo ludzie od zawsze żyją we wspólnotach politycznych, a więc w zbiorowościach, których granice określa i wewnętrzny porządek w nich utrzymuje władza polityczna. Te wspólnoty to klany, plemiona, narody, miasta-państwa, państwa, imperia. Ale też grupy tworzone wewnątrz wspólnot politycznych na bazie jakichś interesów, ideologii, religii. Tożsamości polityczne mają bardzo wiele form: mogą być narodowe, państwowe (obywatelskie), partyjne, lokalne, europejskie, feministyczne, zawodowe, arystokratyczne, klasowe, ludowe itp. Wszystkie tożsamości grupowe, w których zawartości pojawiają się jakieś odniesienia do władzy publicznej. Można listę kontynuować, ale nie można traktować tych różnych możliwych tożsamości równoważnie. Liczni badacze uznają tożsamość narodową za tożsamość konieczną i niezmienną w ciągu życia jednostki i ważniejszą niż inne społeczne tożsamości (np. Connor 1993; Calhoun 1997). Współczesny nacjonalizm, zarówno jako ideologia, jak i jako ruch polityczny absolutyzuje narodową tożsamość jako wartość najwyższą i dlatego walczy z wszystkim grupami, które silnie identyfikują się inaczej, z inną szeroką kategorią, np. jako kobiety-feministki, osoby nie-heteroseksualne czy euroentuzjaści. Warto pamiętać, że w czasach PRL identyfikacja narodowa, obok rodzinnej, była najczęściej wymieniana przez Polaków (Nowak 1989; Nowicka 1996). Dzisiaj, w trzeciej dekadzie XXI wieku, Polacy mają wiele rozmaitych tożsamości, młodzi dorośli identyfikację narodową wskazują dużo rzadziej niż starsze pokolenia (Hamer 2021). Jednak tożsamość narodowa jest w Polsce nadal silna, choć ma bardzo różne oblicza. Więcej napiszemy o niej w osobnym paragrafie.

## ■ TOŻSAMOŚĆ NARODOWA I OBYWATELSKA, RÓŻNE ICH FORMY I KORELATY

Wśród socjologów i historyków jest dość powszechna zgoda na to, że tożsamość narodowa jest pierwszą nowoczesną formą tożsamości zbiorowej (m.in. Gellner 1983, 1991; Smith 1991; Connor 1993; Raciborski 2011). Konkuruje ona z tożsamością obywatelską, uważaną w liberalnym nurcie nauk społecznych za pierwotną polityczną tożsamość, bo lokuje jednostki w społeczeństwie i w świecie, którego strukturę tworzą państwa. I tak jest od tysiącleci. Michael Walzer (1997: 102) pisze:

„bycie obywatelem jest ważniejsze aniżeli wszystkie inne nasze – rzeczywiste i możliwe – przynależności”.

Kompromis między tymi podejściami może polegać na tym, że podkreślamy relatywną młodość tożsamości narodowej w stosunku do tożsamości obywatelskiej. Ona rzeczywiście jest produktem nowoczesności i w Europie okrzepła dopiero w 2. połowie XIX wieku. Właściwe rozwiązanie jest jednak inne. Tożsamość narodowa spłotła się w Europie bardzo silnie z tożsamością obywatelską. W konsekwencji obywatelstwo stało się statusem podwójnym. Oznacza status prawny jednostki, którego cechą główną jest przypisanie jednostki do konkretnego państwa, oraz posiadanie przez nią praw i obowiązków (status polityczny), ale też oznacza zarazem przynależność do kulturowo zdefiniowanego narodu (Habermas 1994). Ta przynależność owocuje więzią psychiczną jednostki z grupą tworzącą naród państwowy. Poszczególne społeczeństwa europejskie różnią się znaczeniem czynnika kulturowego i czynnika politycznego w budowaniu tożsamości narodowych. To konsekwencja zróżnicowania procesu powstawania państw narodowych. Tam, gdzie droga wiodła od państwa do narodu (modelowa jest Wielka Brytania), silniejszy jest komponent obywatelski tożsamości narodowej, tam zaś, gdzie droga wiodła od narodu do państwa (modelowa jest chociażby Polska), silniejszy jest komponent narodowy.

Politolodzy eksponują legitymizacyjną funkcję tożsamości narodowej i dodają, że jej kultywowanie znakomicie podtrzymuje spójność społeczeństw, mimo ich wewnętrznej różnorodności (np. Miller, Ali 2014). Psychologowie bliżej badają charakter tożsamości narodowej i koncentrują uwagę na różnych jej kryteriach oraz na atrybutach pozytywnych i negatywnych. Wykazano, że przekonanie o wspólnej narodowej tożsamości wiąże się z solidarnością z rodakami w obliczu kryzysu (Johnston i in. 2010; Van Bavel i in. 2022) oraz z mniejszym poczuciem zagrożenia, silniejszym zakotwiczeniem w kręgu rodziny i przyjaciół oraz z nieco większą aktywnością społeczną (Skarżyńska 2002, 2019). Z drugiej strony stwierdzano też negatywne efekty silnej narodowej tożsamości, takie jak uprzedzenia wobec narodowych mniejszości, pogardę do obcych, zgodę na stosowanie przymusu militarnego wobec „obcych” w kraju oraz dla zachowania dominacji wobec innego narodu, państwa czy grupy mniejszościowej (Kosterman, Feshbach 1989; de Figueiredo, Elkins 2003; Federico i in. 2005).

Tożsamość narodowa oznacza identyfikację grupową, na ogół bardzo szeroką, ale także często ekskluzywną, zamkniętą na jakichś innych. Kryteria przynależności do narodu bywają rozmaite i zmieniają się w czasie. Podobnie jak nasze Ja-indywidualne tożsamości społeczne kształtują się w ciągu całego życia; są efektem doświadczeń społecznych oraz refleksji podmiotu na temat, kim Ja jestem. To my sami tworzymy swoją tożsamość poprzez świadome przypisywanie sobie i swojej grupie (także narodowej) określonych charakterystyk (Giddens 2001). Psychologowie odwołują się do pojęcia Ja-prototypowego, które oznacza uznanie, że pewne moje

ważne charakterystyki są takie same, jak innych ludzi w pewnej grupie czy szerszej zbiorowości, są więc „zastępowalne” (w odróżnieniu od poczucia wyjątkowości podmiotu przy fuzji tożsamości indywidualnej i społecznej; Markus, Zajonc 1985). Zobaczmy więc, jakie są postrzegane kryteria przynależności do narodu i z czym te różne kryteria są związane. Niektórzy uważają, że o przynależności narodowej decyduje pochodzenie, więzy krwi. Anthony Smith (1991) taką tożsamość narodową określa jako „etniczną” i przeciwstawia ją „obywatelskiej tożsamości narodowej”, opartej na wspólnym terytorium, wspólnocie prawno-politycznej i podzielanej kulturze obywatelskiej lub ideologii (Smith 1991: 12). Liczne badania, prowadzone w różnych społeczeństwach, dowodzą znaczących różnic między korelatami tych dwóch narodowych tożsamości. I tak: etniczna tożsamość narodowa wyklucza z narodowej wspólnoty osoby o innym pochodzeniu. Wiąże się ze spostrzeganiem mniejszości etnicznych i imigrantów jako zagrożenia i złego ich traktowania (np. Huddy, del Ponte 2019; Schatz 2020), sprzeciwem wobec globalizacji i niechęcią wobec Unii Europejskiej (Skarżyńska, Golec de Zavala 2006; McDonnell, Werner 2020), także ze współczesnym rasizmem białej rasy (Devos, Banaji 2005). Stwierdzono także silne korelacje między etniczną tożsamością narodową a uprzedzeniami wobec feministek oraz liberałów jako grupami o wyraźnych, „rywalizujących” z narodową tożsamościami (Reyna i in. 2022). W Polsce etniczne kryterium narodowej tożsamości staje się coraz słabsze, jednak osoby deklarujące taką tożsamość są bardziej ksenofobiczne, słabiej legitymizują moralnie demokrację liberalną niż osoby o narodowej tożsamości obywatelskiej (Skarżyńska 2008, 2019). Obywatelska tożsamość narodowa jest inkluzywna, opiera się na autoidentyfikacji z państwem. Osoby o takiej identyfikacji (w USA, Kanadzie, Wielkiej Brytanii i w Polsce) mniejszą wagę przywiązują do symboli narodowych, a większą uwagę koncentrują na działaniu publicznych instytucji i ich aktywnym wspieraniu (Rothi, Lyons, Chrysochoou 2005; Schatz, Lavine 2007; Skarżyńska 2019). Ponadto Brytyjczycy i Polacy o silnej narodowej identyfikacji symbolicznej wyrażają silny protest przeciwko zamiarom rezygnacji państwa z własnej narodowej waluty i wprowadzeniu euro (Rothi, Lyons, Chrysochoou 2005).

Badacze narodowej tożsamości zwracają także uwagę na takie jej charakterystyki, które nie tylko przejawiają się wykluczeniem, niechęcią czy wrogością wobec obcych, ale są także destruktywne dla grupy własnej. Źródłem takiej tożsamości narodowej (ale także innych, destruktywnych tożsamości społecznych, jak na przykład identyfikacja religijna, partyjna czy zawodowa) może być przesadnie wysoka, ale niepewna, w istocie defensywna samoocena grupowa. Wcześniej wiązano ją z tzw. ślepyim patriotyzmem, który przeciwstawiano patriotyzmowi konstruktywnemu (Kosterman, Feshbach 1989; Schatz, Staub 1997; Skarżyńska 2008). W nowszych pracach wprowadzono pojęcie kolektywnego (lub grupowego) narcyzmu (Cichocka, Golec de Zavalla 2011; Golec de Zavalla 2024) oraz orientacji wiktymizacyjnej (Bar-Tal, Antebi 1992; Giladi, Klar 2002; Bilewicz, Stefaniak 2013; Skarżyńska, Przybyła 2015; Skarżyńska 2023). Osoby o narcystycznej tożsamości

grupowej czują się niedoceniane przez inne grupy, domagają się ciągłej aprobaty od innych grup, źle znoszą zewnętrzną krytykę, reagują tzw. wyprzedzającą agresją wobec osób czy grup podejrzewanych o brak aprobaty czy krytyczny stosunek do działań „naszej” grupy (Baumeister, Vohs 2001). Przeceniają (podobnie jak „ślepi patrioci”) zasługi własnej grupy, nie widzą własnych błędów ani krzywd wyrządzanych innym grupom, umniejszają je, bagatelizują, nie wykazują współczucia (Schatz, Staub 1997; Jaworska 2011; Skarżyńska, Przybyła, Wójcik 2012). Często są to osoby biernie społecznie i politycznie, podkreślające przywiązanie do symboli grupowych, a w rzeczywistości mało troszczące się o dobro własnej grupy i publicznych instytucji; w rezultacie narcystyczne grupy ani nie mają dużych kolektywnych osiągnięć, ani nie są lubiane przez inne grupy.

Badania międzynarodowe prowadzone w 56 krajach pokazują, że ważnym źródłem grupowego narcyzmu jest etniczna tożsamość narodowa, która – ponieważ jest ekskluzywna – silnie odrzuca globalizację. Stwierdzono także wyższy poziom narodowego narcyzmu w krajach postkolonialnych (które wyzwoliły się dzięki zmobilizowaniu etnicznej tożsamości narodowej), a niższy wśród bogatych społeczeństw dawnych imperiów, które osiągnęły sukcesy ekonomiczne dzięki współpracy handlowej z bardzo różnymi etnicznie grupami (Cichocka i in. 2022).

Skomplikowanie zagadnienia tożsamości narodowych i państwowych w ujęciu porównawczym pokazuje też analiza Jacka Raciborskiego i Wojciecha Rafałowskiego przeprowadzona na danych z trzech fal badań International Social Survey Programme: National Identity (w latach 1995, 2003, 2013) w Europie. Stwierdzili oni, między innymi, że bardzo silny związek ze swoim krajem i zadowolenie z obywatelstwa tego kraju deklarują Bułgarzy, Węgrzy i Polacy, ale jednocześnie te społeczeństwa są bardzo krytyczne, gdy idzie o ocenę politycznego i ekonomicznego znaczenia swoich państw oraz funkcjonowania w nich demokracji. Wśród państw, w których odnotowano niski poziom deklaracji obywateli dotyczących poczucia związku ze swoim krajem, znajdują się państwa, które skądinąd wydają się być siedliskami szczęśliwego życia, takie jak Wielka Brytania (w latach 1995 i 2013) oraz Niemcy, Holandia i Szwajcaria. Niskie skorelowanie wskaźników więzi z krajem i ogólnego zadowolenia z obywatelstwa ze wskaźnikami dumy z osiągnięć państwa dobrze odzwierciedla rzeczywiste postawy. To nie jest artefakt. Ludzie pozostają patriotami, mimo że nie uważają swego kraju za Eldorado (Raciborski, Rafałowski 2018: 17–19). Dzieje się tak dlatego, że istnieje bardzo wiele psychologicznych mechanizmów służących obronie dumy narodowej.

Liczne badania nad tożsamością narodową zwróciły uwagę na powiązanie dumy narodowej, często przesadnej, połączonej z gloryfikacją własnej grupy – z silnym przekonaniem o wyjątkowości jej cierpień i doznanych krzywd (Giladi, Klar 2002; Krzemiński 2002; Noor, Brown, Prentice 2008; Cichocka, Golec de Zavalla 2011; Bilewicz 2018; Bar-Tal 2023; Skarżyńska 2023). W polskim społeczeństwie przekonanie, że „naród polski był największą ofiarą działań innych narodów”

nie musi być dodatkowo związane z silną identyfikacją z własną grupą narodową. Jednak tendencja do gloryfikowania własnego narodu, oparta nie na aktualnych czy przeszłych dokonaniach w różnych sferach życia, ale na przekonaniu o narodowej martyrologii i wyjątkowych krzywdach jest – nie tylko w Polsce – silnym predyktorem uprzedzeń wobec innych grup narodowych i współwystępuje z domaganiem się od innych narodów (czy państw lub międzynarodowych instytucji) szczególnego traktowania (Skarżyńska 2018; Bar-Tal 2023).

Seria badań K. Skarżyńskiej nad korelatami heroiczno-martyrologicznej tożsamości narodowej pozwala na wyodrębnienie sporego zbioru różnych wartości, postaw i oczekiwań silnie ze sobą powiązanych, nazwanych orientacją wiktyimizacyjną (Skarżyńska 2023). Przede wszystkim jej nieodzownym elementem jest nieufność, poczucie zagrożenia ze strony dawnych i aktualnych (często wymaginowanych) wrogów, kolektywny narcyzm (bazujący na dawnych heroicznych zasługach i poświęceniu – „daninie krwi”), poczucie niedoceny w świecie, ksenofobia. Nie jest to syndrom bardzo popularny wśród Polaków, znajdujemy go mniej więcej u ok. 20% respondentów w próbach reprezentatywnych dla dorosłych Polaków. Jest silniejszy wśród osób ze słabym kapitałem społecznym i kulturowym: wśród osób samotnych, z małą liczbą przyjaciół, z silną symboliczną identyfikacją narodową, z mniejszych miejscowości i z niższym poziomem wykształcenia. Istotnie ujemnie wiąże się z oceną demokracji w Polsce, ze stosunkiem do UE, z deklaracjami pomocy Ukrainie i uchodźcom oraz z aktywnością obywatelską.

Ustalono także, czy siła orientacji wiktyimizacyjnej zależy od sytuacji własnego kraju (Skarżyńska 2023). W dwóch grupach eksperymentalnych torowano przekonanie albo o narodowym sukcesie (badani otrzymywali informację w postaci raportu ekspertów – pozytywnej, optymistycznej prognozy szybkiego, wszechstronnego rozwoju Polski ze wsparciem instytucji UE a także pochwałą innowacyjności i pracowitości Polaków), albo o narodowej porażce (raport zawierający pesymistyczną prognozę ekonomiczną a także krytykę Polaków za niską produktywność, brak innowacyjności i zdolności do kooperacji). W grupie kontrolnej prezentowano neutralny emocjonalnie zestaw informacji o międzynarodowych instytucjach, do których należy Polska (ONZ, NATO, UE, Czerwony Krzyż). Zmienną zależną (wyjaśnianą) był poziom orientacji wiktyimizacyjnej (skala zawierała przekonania o wiecznych wrogach, zagrożeniu zewnętrznym, potrzebie nieufności i dumie z narodowej martyrologii). We wszystkich trzech grupach mierzono także siłę narodowej identyfikacji, narcyzm kolektywny, uprzedzenia wobec Ukraińców, Rosjan, Niemców i Żydów w Polsce. Okazało się, że sytuacja sukcesu *versus* porażki bezpośrednio nie różnicuje ani poziomu orientacji wiktyimizacyjnej, ani poziomu narodowego narcyzmu. Traktujemy to jako dowód, że obie te postawy są dość stabilne, stanowią raczej pewną dyspozycję osobową do spostrzegania świata w kategoriach zagrożeń, niż są reakcją na aktualną sytuację czy prognozę dla kraju. Ważny jest także inny wynik: okazało się, że siła narodowej identyfikacji różnicuje poziom

orientacji wiktyimizacyjnej tylko w sytuacji negatywnego, pesymistycznego scenariusza dla kraju. Jeszcze jeden wynik tego badania dowodzi, że poziom orientacji wiktyimizacyjnej istotnie i silnie różnicuje oceny prawdopodobieństwa pozytywnej i negatywnej prognozy dla Polski: korelacja między poziomem tej orientacji a oceną prawdopodobieństwa scenariusza pozytywnego wynosi  $r = -0,63$ , natomiast z oceną negatywnego scenariusza:  $r = +0,44$ .

Aktualnie prowadzone badania wskazują także na istotne związki między narodową orientacją wiktyimizacyjną a dobrostanem psychicznym oraz wskaźnikami zdrowia psychicznego (Połowicz 2025).

Podsumowując, w świetle wyników wielu przedstawionych badań można stwierdzić, że pewne rodzaje narodowej tożsamości: ekskluzywno-etniczna, narcystyczna i oparta na poczuciu krzywdy, czyli wiktyimizacyjna, są mniej korzystne dla własnej grupy, a także szkodzą międzygrupowej współpracy i sympatii.

## ■ PROPIS I ANTYPIS – NOWE TOŻSAMOŚCI POLITYCZNE POLAKÓW

W krajobrazie tożsamości politycznych Polaków wyróżniają się dwie tożsamości. Pierwsza z nich to tożsamość proPiS. Charakteryzuje ją głęboka więź, sympatia w dużej części społeczeństwa do Prawa i Sprawiedliwości oraz do prezydentów związanych z tą formacją. Rewersem tej sympatii jest ogromna niechęć wobec partii liberalnych i lewicowych oraz do liderów tych ugrupowań. Druga tożsamość jest przeciwstawna tożsamości proPiS i buduje się na głębokiej niechęci, resentymentach w równie wielkiej części społeczeństwa wobec tej partii. Tożsamość antyPiS jest w większym stopniu negatywną tożsamością polityczną niż tożsamość proPiS i nie łączy się tak jednoznacznie z identyfikacją partyjną. Jest podobnie silna wśród wyborców PO, jak i partii lewicowych. Te dwie opozycyjne tożsamości zaczęły się kształtować po 2005 roku na gruzach podziału postkomunistycznego (rozumianego jak: Grabowska 2004). Dramatyzmu i intensywności nabrały w czasie wyborów prezydenckich 2010 roku, odbywających się w cieniu katastrofy smoleńskiej. Od tego czasu kwestia stosunku do tego wydarzenia jest jedną ze składowych obu tych tożsamości. Elementem tożsamości proPiS stało się przekonanie, że doszło do zamachu na samolot prezydenta Lecha Kaczyńskiego, a przynajmniej do ogromnych zaniedbań rządu Tuska, które doprowadziły do tej katastrofy, i dodatkowo oskarżenie, że jego rząd świadomie tuszował jej przyczyny. Elementem tożsamości antyPiS stało się zaś przekonanie, że to nieodpowiedzialna postawa prezydenta Kaczyńskiego i jego otoczenia doprowadziły do tej katastrofy.

Poczynić w tym miejscu trzeba ważne zastrzeżenie. Nie mówimy w tym tekście o zwykłych sympatiach partyjnych, o banalnym w demokracji podziale na sympatyków rządu i jego przeciwników. Tu nie chodzi o jakieś doraźne sympatie lub niechęci wobec PiS, lecz o polityczne tożsamości obywateli. Ludzie po prostu

definiują siebie, odnosząc się do tej partii. Zjawisko to podobne jest do tego, co amerykańska socjologia opisała już kilkadziesiąt lat temu jako zjawisko identyfikacji partyjnej. Najlepiej jego istotę przedstawia pytanie zadawane w amerykańskich masowych badaniach wyborczych: „Mówiąc ogólnie, czy myśli Pan o sobie zazwyczaj jako o republikanie, demokracji, niezależnym czy inaczej?”. W latach pięćdziesiątych w Stanach Zjednoczonych ok. trzech czwartych wyborców definiowało się w kategoriach „jestem demokratą” lub „jestem republikaninem” (Campbell i in. 1960). Tak rozumiana identyfikacja partyjna jest elementem ego jednostki. Analogia w warunkach polskich nie jest pełna, bo idzie o jeszcze głębszy, intensywniejszy podział niż obserwowany w USA w latach pięćdziesiątych. Ale być może Ameryka doby lat dwudziestych XXI wieku dorównała głębią swego podziału na trumpistów i przeciwników Trumpa, podziałowi na tożsamość proPiS i antyPiS. Analogię trochę psuje też fakt, że w Polsce po jednej stronie podziału jest zwarta formacja, z którą miliony wyborców utrzymują więź, a po drugiej wiele partii, które łączy opozycyjność wobec PiS, ale poparcie dla nich wynika nie tyle z poczucia więzi z nimi, ile z niechęci do PiS.

Najważniejszym argumentem za socjologiczną realnością tych dwóch tożsamości jest ich manifestowanie się w toku kolejnych wyborów parlamentarnych i prezydenckich. Obserwujemy ogromną stabilność preferencji w obrębie poszczególnych obozów. Prawie wszyscy wyborcy Jarosława Kaczyńskiego z 2010 roku, którzy uczestniczyli w II turze wyborów prezydenckich 2015 roku, poparli Andrzeja Dudę (97%)<sup>3</sup>. W przypadku obozu antyPiS ciągłość była mniejsza, bo tylko 79% wyborców Bronisława Komorowskiego z 2010 roku ponowiło swój wybór, a 21% wsparło Dudę. W 2025 roku potwierdziła się w szczególności stabilność i spistość obozu proPiS. Karola Nawrockiego poparło 94% wyborców Andrzeja Dudy z 2020 roku (z zastrzeżeniem różnic wynikających z frekwencji). Poparli go także prawie wszyscy wyborcy PiS z 2023 roku, uczestniczący w głosowaniu w wyborach prezydenckich 2025 roku, mimo iż deklarował się jako kandydat obywatelski i w początkowej fazie kampanii starano się nawet tuszować jego więź z PiS.

Elementem szeroko rozumianego obozu proPiS jest także obóz radykalnie narodowy. Wyborcy Konfederacji z 2023 roku w I turze prawie w całości poparli Mentzena lub Brauna, ale w II turze ok. 90% z nich poparło Nawrockiego. Spistość obozu proPiS nawet wzrosła w ostatnich latach, bo w 2020 roku wyborcy Bosaka podzielili się w II turze pomiędzy Dudę i Trzaskowskiego prawie po równo.

Istotnie gorzej jest ze spistością obozu antyPiS, chociaż i tu dominujące wzory przepływów pomiędzy kolejnymi elekcjami prezydenckimi i ich turami są jednoznaczne. W 2025 roku 97% wyborców Trzaskowskiego z 2020 roku (pomijając abscentujący margines) potwierdziło swój wybór; podobnie lojalni byli wyborcy Koalicji Obywatelskiej z 2023 roku. Gorzej było w tym obozie z przenoszeniem

<sup>3</sup> Wszystkie dane o elektoratach poszczególnych partii i ich przepływach pochodzą z sondaży typu exit poll przeprowadzonych przez firmę IPSOS. Podziękowania w tym miejscu dla Pana Dyrektora Pawła Predko za udostępnienie kompletnych zbiorów.

poparcia pomiędzy wyborami sejmowymi 2023 roku i wyborami prezydenckimi 2025 roku. Prawie 21% wyborców Trzeciej Drogi z 2023 roku głosowało w II turze na Nawrockiego, tak postąpiło też blisko 10% wyborców Nowej Lewicy. Pomędzy turami spójność była już większa, ale też 16% wyborców Zandberga, 14% wyborców Hołowni i 10% wyborców Biejał poparło reprezentanta obozu proPiS. A dodatkowo nie wiemy dokładnie, ilu się zdemobilizowało i nie wzięło udziału w II turze. Pełna mobilizacja i całkowita lojalność obozu antyPiS dałaby zwycięstwo Trzaskowskiemu, ale to obóz PiS okazał się bardziej zmobilizowany i zwarty. Wybory prezydenckie ze swej natury wytwarzają podziały dychotomiczne. Dlatego bardziej wskaźnikowe są wybory do Sejmu, zwłaszcza że odbywają się pod rządami ordynacji proporcjonalnej.

Weźmy pod uwagę tylko ostatnie 10 lat i trzy sejmowe elekcje. Wyborcy PiS z 2015 roku, którzy wzięli udział w wyborach 2019 roku, znów poparli PiS – aż 94% z nich ponowiło swój wybór. Mniejszą lojalnością wykazali się wyborcy PO: 69% z nich poparło Koalicję Obywatelską, ale tu był konkurent w postaci odradzającej się lewicy. Przepływ od PO do przeciwnego obozu PiS był jednak znikomy – 3,6%, podobnie jak przepływ od PiS do Koalicji Obywatelskiej (2,2%). Równie ważne jest, że wyborcy PSL, Nowoczesnej, Zjednoczonej Lewicy (koalicji wokół SLD) z 2015 roku też w dominującej większości pozostali wierni swym ugrupowaniom lub poparli Koalicję Obywatelską. Obóz antyPiS był i jest organizacyjnie zróżnicowany, ale nie umniejsza to wiele jego tożsamościowej siły.

Obserwujemy ogromną stabilność preferencji wyborczych w wyborach sejmowych pomiędzy 2019 a 2023 rokiem. I to wszystko mimo doświadczenia pandemii COVID-19, intensywnego konfliktu wokół kwestii aborcji, zaostzonego wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, i krwawej wojny tuż za wschodnią granicą. PiS poparło 82% wyborców z 2019 roku, a odpływ do przeciwnego obozu wyniósł tylko 8%. Na Koalicję Obywatelską głosowało 78% wyborców tej formacji z 2019 roku, ale do PiS odpłynęło jedynie 2%. Znaczący zaś odpływ do Trzeciej Drogi (14%) może być interpretowany jako właśnie manifestacja siły tożsamości antyPiS, bo Donald Tusk wezwał, wobec zarysowującego się niebezpieczeństwa nieprzekroczenia progu przez koalicję PSL-Polska2050, by wspierać wszystkie formacje deklarujące się jako opozycyjne w stosunku do PiS.

Pokazana wielka ciągłość i stabilność preferencji wyborczych jest z jednej strony konsekwencją istnienia tych dwóch opozycyjnych tożsamości, ale z drugiej strony sposób głosowania buduje te tożsamości. W niektórych ujęciach zjawiska identyfikacji partyjnej eksponuje się, że w społeczeństwach europejskich jest inaczej, niż to postuluje paradygmat michigański sformułowany na podstawie badań postaw politycznych Amerykanów. To sposób głosowania rodzi identyfikacje partyjne, a nie wcześniejsze identyfikacje partyjne determinują preferencje wyborcze (Fiorina 1981; Grzelak, Markowski 1999). Pojęcie identyfikacji partyjnej jest

znacznie węższe niż pojęcie tożsamości politycznej w przyjętym tu rozumieniu. Lepiej potwierdzone wydaje nam się więc stanowisko, iż ogólniejsze zjawisko, jakim jest tożsamość polityczna, rodzi identyfikacje partyjne, które z kolei wyrażają się w sposobie głosowania, a tenże sposób głosowania zwrótnie wpływa/umacnia tożsamość polityczną.

Te dwie tożsamości polityczne mają swoje ugruntowanie w zróżnicowaniach społeczno- demograficznych i ekonomicznych społeczeństwa polskiego. Obóz PiS we wszystkich kolejnych elekcjach popierany jest w szczególnie wysokim stopniu przez mieszkańców wsi, zwłaszcza rolników, ludzi gorzej wykształconych, mniej zarabiających, częściej przez mężczyzn niż kobiety, mieszkańców województw wschodnich i Małopolski. Gdy idzie o zróżnicowanie tego elektoratu wg wieku, to wzory nieco się zmieniły. Utrzymuje się poparcie obozu PiS w grupie wyborców najstarszych, ale jest bardzo zmienne wśród najmłodszych. W 2023 roku w najmłodszej kohorcie wyborców (18–29 lat) PiS odnotował tylko 15% poparcia i ustąpił w niej prawie wszystkim konkurentom. Już wówczas w tej grupie zarysowały się duże wpływy Konfederacji i Lewicy – zebrały po ok. 17% głosów. A w wyborach prezydenckich 2025 na Mentzena oddano 35% głosów w tej grupie, na Zandberga 19%, a na Biejat ponad 5%.

Wydaje się jednak, że jest za wcześnie, aby na podstawie rozkładu preferencji w grupie najmłodszych wyborców ogłaszać nowy podział socjopolityczny wyznaczany przez opozycję Konfederacja – Lewica spod znaku Zandberga (Sadura, Sierakowski 2025). W drugiej turze wyborcy Mentzena zdecydowanie poparli Nawrockiego (88%), mimo iż sam Mentzen uczynił wiele, aby tego kandydata dezawuować. Najmłodszy wyborcy rzeczywiście nieco się wyłamują z tych dwóch dominujących tożsamości i poszukują partii i kandydatów antysystemowych (wcześniej byli to Kukiz, Hołownia, Palikot), ale ich kontestacja szybko przemija i z czasem wpisują się w podział proPiS i antyPiS. Poza tym obie strony tego potencjalnego nowego duopolu są zbyt wewnętrznie zdezintegrowane, aby mogły w bliskiej perspektywie stać się biegunami nowego podziału socjopolitycznego.

Społeczno-demograficzna charakterystyka obozu antyPiS też od lat jest niezmienna. Wśród jego wyborców nadreprezentowani są mieszkańcy miast, zwłaszcza dużych, posiadający wykształcenie wyższe, mieszkańcy Polski północnej i zachodniej plus Warszawy, Krakowa, Łodzi, wyborcy w wieku średnim, kobiety, zwłaszcza kobiety młode i w średnim wieku.

Oceniając zróżnicowania społeczno-demograficzne elektoratów tych dwóch bloków w kolejnych wyborach, trudno doszukać się wyrazistych klasowych wzorów głosowania, zwłaszcza w wyborach parlamentarnych. O ile przyjmujemy bardzo rozbudowane klasyfikacje struktury klasowej, to pewne związki zauważymy wg wzoru: klasy niższe/ludowe są proPiS, a klasa wyższa i wyższa średnia są antyPiS (szerzej o tym: Cześniak, Szczupska 2025: 29–56). Jeżeli jednak przyjmujemy konceptualizację klas Pierre'a Bourdieu, to ostatnie trzy elekcje prezydenckie były

wybitnie klasowe. Elektoraty Trzaskowskiego i Nawrockiego drastycznie różnicowało wykształcenie (61% zyskał Trzaskowski wśród wyborców z wykształceniem wyższym i licencjackim, a tylko 27% wśród wyborców z wykształceniem podstawowym, Nawrocki odpowiednio odwrotnie) oraz styl życia, którego niedoskonałym wskaźnikiem jest miejsce zamieszkania (Trzaskowski – 67% w dużych miastach, 36% we wsiach). W strukturze elektoratu Trzaskowskiego z II tury wyborcy zamieszkujący tereny wiejskie stanowili 29%, a w przypadku Nawrockiego było to aż ponad 50% ogółu jego wyborców (tereny wiejskie zamieszkuje 40% populacji). To najbardziej wymowna statystyka pokazująca z jednej strony miejskość-establishmentowość Trzaskowskiego, a z drugiej strony wiejskość-ludowość Nawrockiego. W 2015 roku i w 2020 roku zróżnicowanie elektoratów pod względem wykształcenia i miejsca zamieszkania było bardzo podobne. W 2020 roku połowę ogółu wyborców Andrzeja Dudy stanowili mieszkańcy wsi, a w przypadku Trzaskowskiego było ich tyle samo co 5 lat później (dokładnie 29,5%). W 2015 roku udział wyborców wiejskich w elektoracie Dudy był nieco mniejszy (43,7%), a w przypadku Komorowskiego ich udział był prawie identyczny (28,8%) co 10 lat później w elektoracie Trzaskowskiego.

Podkreślmy jednak, te dwie fundamentalne tożsamości polityczne proPiS i antyPiS w bardzo małym stopniu wyrosły na podłożu interesów ekonomicznych. Nie są klasowe w tradycyjnym sensie pojęcia klasa. Wyrastają z głębokich różnic kulturowych i targających współczesną Polską konfliktów ideologicznych i politycznych. W ogromnym stopniu są one konstruowane i podtrzymywane na naszych oczach przez politycznych aktorów, a nie formują się w żywiołowych procesach długiego trwania. To jednak nie oznacza, że są doraźne, zmienne z kampanii na kampanię. Tak nie jest, niektóre żyją już po kilkadziesiąt lat, podczas gdy inne na naszych oczach pojawiały się i znikają (np. kwestia migrantów, praw mniejszości LGBT, religii w szkołach, stosunku do PRL, stosunku do stanu wojennego).

Teza powyższa zyska poparcie, gdy prześledzimy treści tych dwóch fundamentalnych tożsamości politycznych<sup>4</sup>. Najważniejszy element tożsamości proPiS to antyelityzm – niechęć do szeroko rozumianych elit, często doraźnie definiowanych. Raz elity w oczach lidera PiS to postkomunistyczna nomenklatura powiązana z nową elitą polityczną i ekonomiczną, wytworzoną przez Unię Wolności i Platformę Obywatelską, a innym razem elita to także strajkujący nauczyciele, kobiety protestujące przeciwko skrajnie represyjnemu prawu antyaborcyjnemu. Inny ważny komponent tej tożsamości to szeroko rozumiany tradycjonalizm, a w jego obrębie ludowa religijność, niechęć wobec wszelkich mniejszości, zwłaszcza seksualnych i religijnych, pielęgnowanie tzw. tradycyjnego wzorca rodziny. Wreszcie etniczny nacjonalizm i jego konsekwencja w postaci niechęci do Unii Europejskiej i Niemiec,

<sup>4</sup> W rekonstrukcji treści składających się na te dwie opozycyjne tożsamości korzystamy z ogólnie dostępnych badań CBOS, badań firmy Opinia 24 oraz serii Raportów P. Sadury i S. Sierakowskiego (2023) podsumowanych w książce *Spoleczeństwo populistów*.

postrzeganych jako serce Europy – skądinąd słusznie. Ważnym elementem tożsamości proPiS jest pewien rodzaj etatyzmu – wiary w silne, wszechogarniające państwo, które ma być dobre, sprawiedliwe dla ludu, a surowe, karzące dla wszelkiego rodzaju elit, obcych i dewiantów.

Tożsamości antyPiS i proPiS – jak już wspomnieliśmy – są silnie afektywnie naładowane, chociaż nie ma tu symetrii. Skrypty afektywne zwolenników partii prodemokratycznych są zwykle bardziej pozytywne niż zwolenników PiS – widzą oni świat społeczny i siebie w bardziej pozytywnych wymiarach i przeżywają więcej pozytywnych emocji. Ale ten optymizm nie dotyczy PiS. Przekonanie, że PiS jest partią zagrażającą polskiej demokracji, naruszającą elementarne prawa i wolności obywatelskie, wręcz wrogą kobietom i wszelkim mniejszościom, skupiającą religijnych fundamentalistów, partią antyeuropejską jest powszechne wśród wyborców wszystkich formacji, które po wyborach 2023 roku utworzyły rząd pod kierownictwem Donalda Tuska. Tożsamość ta ma liczne aspekty pozytywne: proeuropejskość, świeckość państwa, przywiązanie do demokracji i standardów państwa prawnego, poparcie dla praw kobiet (nie tylko reprodukcyjnych), tolerancja i ogólne oswojenie z nowoczesnością. O socjologicznej realności tej tożsamości świadczą protesty w obronie początkowo Trybunału Konstytucyjnego, później sądów powszechnych, wolnych mediów, burzliwe protesty przeciw ustawodawstwu antyaborcyjnemu i wreszcie wielkie demonstracje 2023 roku – totalnie zwrócone przeciwko rządowi PiS. Brali w nich udział zwolennicy każdej z partii tworzących blok antyPiS i zyskiwały one poparcie wszystkich liderów partii tego bloku. Z niektórymi protestami łączyły się silne emocje wyrażane m.in. w hasłach pełnych wulgaryzmów i epitetów pod adresem polityków PiS. Tożsamość antyPiS w rdzeniowej grupie to tożsamość bojownika. Tu występuje pełna odpowiedniość z rdzeniową grupą proPiS. A więc w obu przypadkach mówimy o wspólnotach emocji.

Wracając do początku naszego artykułu, warto zastanowić się, czy opisane dwie tożsamości polityczne są raczej kategoriałne, atrybucyjne, czy spełniają charakterystyki obu tych form tożsamości (Jarymowicz 1984). PiS i antyPiS różnią się zarówno charakterystykami położenia społecznego, jak i atrybutami psychologicznymi (np. preferowanym wartościami, poziomem tolerancji niepewności czy tzw. skryptami afektywnymi I; Skarżyńska 2019). Obie tożsamości – naszym zdaniem – sprzyjają porównaniom społecznym, procesom faworyzacji swoich i deprecjacji „obcych” (tu – politycznych przeciwników). Istotna różnica między proPiS i antyPiS dotyczy też skłonności do przyjmowania roli ofiary, poczucia niedoceniaenia – obie te charakterystyki wiążą się z lękiem.

## LITERATURA PRZYWOŁANA

- Bar-Tal Daniel (2023), *Złudzenia niszczące życie*, przeł. Tomasz Rawski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bar-Tal Daniel, Antebi Dicla (1992), *Beliefs about negative intentions of the world: A study of the Israeli siege mentality*, „Political Psychology”, 4, s. 633–645.
- Baumeister Roy, Vohs Kathlin (2001), *Narcissism as addiction to esteem*, „Psychological Inquiry”, 12, s. 206–209.
- Bilewicz Michał, Jaworska Manana (2011), *Zagrażająca przeszłość i jej wpływ na relacje międzygrupowe*, w: Mirosław Kofta i Michał Bilewicz (red.), *Wobec obcych. Zagrożenia psychologiczne a stosunki międzygrupowe*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 21–39.
- Bilewicz Michał, Stefaniak Anna (2013), *Can a victim be responsible? Anti-Semitic consequences of victimhood-based identity and competitive victimhood in Poland*, w: Barbara Bokus (red.), *Responsibility: A cross-disciplinary perspective*, Warszawa: Studio Lexem, s. 69–80.
- Boski Paweł, Jarymowicz Maria, Malewska-Peyre Hanna (1992), *Tożsamość a odmienność kulturowa*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN.
- Brehm John, Rahn Wendy (1997), *Individual-level evidence for the causes and consequences of social capital*, „American Journal of Political Science”, 41, s. 999–1023.
- Cambell Angus, Converse Philip E., Miller Warren E., Stokes Donald E. (1960), *The American Voter*, New York: Wiley.
- Calhoun Craig (1997), *Nacjonalizm i społeczeństwo obywatelskie: demokracja, zróżnicowanie i samookreślenie*, w: Jerzy Szacki (red.), *Ani książkę, ani kupiec: obywatel*, Kraków–Warszawa: Wydawnictwo Znak i Fundacja im. S. Batorego, s. 224–259.
- Cichocka Aleksandra, Cislak Aleksandra, Gronfeldt Bjarki, Wójcik Adrian (2022), *Can ingroup love harm the ingroup? Collective narcissism and objectification of ingroup members*, „Group Processes and Intergroup Relations”, 7, s. 1718–1738.
- Cichocka Aleksandra, Golec de Zavala Agnieszka (2011), *Kolektywny narcyzm a sprawa polska*, w: Mirosław Kofta i Michał Bilewicz (red.), *Wobec obcych: Zagrożenia psychologiczne a stosunki międzygrupowe*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 232–247.
- Connor William (1993), *Beyond reason: The nature of ethno-national bond*, „Ethnic and Racial Studies”, 3, s. 373–389.
- Cześniak Mikołaj, Szczupska Oliwia (2025), *Głosowanie klasowe w wyborach parlamentarnych 2023 roku w Polsce*, „Studia Socjologiczne”, nr 1, s. 29–56.
- Devos Therry, Banaji Mahzarin (2005), *American = White?*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 3, s. 447–466.
- De Figueiredo Rui J.P., Elkins Zachary (2003), *Are patriots bigots? An inquiry into vices of in-group pride*, „American Journal of Political Science”, 47, s. 171–188.
- Federico Christopher, Golec de Zavala Agnieszka (2005), *Dial Jessica, The relationship between need of closure and support for military action against Iraq: moderating effects of national attachment*, „Personality and Social Psychology Bulletin”, 31, s. 621–632, doi:10.1177/0146167204271588.
- Fiorina Morris (1981), *Retrospective Voting in American Presidential Elections*, New Haven: Yale University Press.
- Fukuyama Francis (1997), *Zaufanie: Kapital społeczny i droga do dobrobytu*, przeł. Adam Śliwa, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Fukuyama Francis (2003), *Kapital społeczny*, w: Lawrence Harrison, Samuel Huntington (red.), *Kultura ma znaczenie*, przeł. Sławomir Dymczyk, Poznań: Zysk i S-ka, s. 167–187.

- Gellner Ernest (1991), *Nationalism and politics in Eastern Europe*, „New Left Review”, s. 18–134.
- Giddens Anthony (2001), *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przeł. Alicja Szulżycka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giladi Eliath, Klar Yechiel (2003), *When standards are wide of the mark: Nonselective superiority and inferiority biases in comparative judgments of objects and concepts*, „Journal Experimental Psychology: General”, 4, s. 538–551.
- Golec de Zavala Agnieszka (2024), *Narcyzm grupowy*, Sopot: Smak Słowa.
- Gómez Angel, Brooks Mathews, Buhrmester Michael, Vázquez Alexandra, Jetten Jolanda, Swann William B. (2011), *On the nature of identity fusion: insides into the construct and a new measure*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 5, s. 918–933.
- Grabowska Mirosława (2004), *Podział postkomunistyczny*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Growiec Katarzyna (2015), *Ile szczęścia dają nam inni ludzie? Więzy społeczne a dobrostan psychiczny*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Greenberg Jeff, Solomon Sheldon, Pyszczynski Tom (1997), *Terror management theory of self-esteem and cultural worldviews: Empirical assessment and conceptual refinements*, w: Mark Zanna (red.), *Advances in experimental social psychology*, Cambridge: Academic Press, s. 61–139.
- Grzelak Paweł, Markowski Radosław (1999), *Identyfikacja partyjna Polaków – uniwersalia a specyfika lokalna*, w: Radosław Markowski (red.), *Wybory parlamentarne 1997: system partyjny – postawy polityczne – zachowania wyborcze*, Warszawa: Fundacja im. S. Batorego, Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Hamer Katarzyna (2021), *Identyfikacje społeczne, uznawane kryteria polskości i fundamenty moralne młodych Polaków*, w: Krystyna Skarżyńska (red.), *Młodzi dorośli: identyfikacje, postawy, aktywizm i problemy życiowe*, Warszawa: Wydawnictwo SGGW, s. 17–34.
- Hamer Katarzyna, Marta Penczek, McFarland Samuel i in. (2021), *Identification with all humanity. A test of the factorial structure and measurement invariance of the scale in five countries*, „International Journal of Psychology”, 1, s. 157–174.
- Huddy Leonie, del Ponte Alessandro (2019), *National identity, pride, and chauvinism – their origins and consequences for globalization attitudes*, w: Gina Gustavsson, David Miller (red.), *Liberal nationalism and its critics*, Oxford: Oxford University Press.
- Jarymowicz Maria (1984), *O formach umysłowego ujmowania My i ich związku ze spostrzeganiem innych*, w: Maria Jarymowicz (red.), *Poza egocentryczną perspektywą widzenia siebie i świata*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, s. 191–213.
- Jarymowicz Maria, Szuster Anna (2014), *Rozmowy o rozwoju osobowym: od koncentracji na sobie i swoich do otwartości na świat i altruizmu*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Jarymowicz Maria, Szuster Anna (2016), *Uprzedzenia, wrogość czy harmonia społeczna?*, Sopot: Smak Słowa.
- Johnston Richard, Banting Keith, Kymlicka Will, Soroka Stuart (2010), *National identity and support for the welfare state*, „Canadian Journal of Political Science”, 2, s. 349–377.
- Kosterman Rick, Feshbach Seymour (1989), *Toward a measure of patriotic and nationalistic attitudes*, „Political Psychology”, 10, s. 257–274.
- Krzemiński Ireneusz (2001), *Polacy i Żydzi – wizja wzajemnych stosunków, tożsamość narodowa i antysemityzm*, w: Aleksandra Jasińska-Kania (red.), *Trudne sąsiedztwa. Z socjologii konfliktów narodowościowych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 171–200.

- Marcus Hazel, Zajonc Robert (1985), *The cognitive perspective in social psychology*, w: Gardner Lindzey, Elliot Aronson (red.), *Handbook of social psychology*, New York: Random House.
- Maslach Christine (1985), *Individuation: Conceptual analysis and assessment*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 3, s. 1–9.
- Miller David, Ali Stephan (2014), *Testing the national identity arguments*, „European Political Science Review”, 2, s. 237–259.
- Nowak Stefan (1989), *Ciągłość i zmiana tradycji kulturowej*, Warszawa: PWN.
- Nowicka Ewa (1996), *Polskość w świadomości młodzieży szkolnej i studenckiej*, w: Ewa Nowicka, Jan Nawrocki (red.), *Inny-Obcy-Wróg*, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 42–62.
- Ozer Stephan (2019), *Toward a psychology of cultural globalization. A sense of self in a changing world*, „Psychology and Developing Societies”, 1, s. 162–186.
- Połowicz Mikołaj (2025), *Martyrologiczna pamięć historyczna a dobrostan psychiczny. Niepublikowany Raport z Badań*, Warszawa: Uniwersytet SWPS.
- Putnam Robert (1993), *Making democracy work: Civic traditions in modern Italy*, Princeton: Princeton University Press.
- Putnam Robert (2008), *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Raciborski Jacek (2011), *Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Raciborski Jacek, Rafałowski Wojciech (2018), *State identity in Europe today: Some determinants*, „Zarządzanie Publiczne / Public Governance”, 2 (44), s. 5–28.
- Radkiewicz Piotr (2020), *National identification in a democratic society*, „Studia Socjologiczno-Polityczne”, 1, s. 27–50.
- Reber Arthur (2000), *Słownik psychologii*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 767.
- Reykowski Janusz (1990), *Ukryte założenia normatywne jako osiowy składnik mentalności*, w: Janusz Reykowski, Krystyna Skarzyńska, Marek Ziólkowski (red.), *Orientacje społeczne jako element mentalności*, Poznań: Wydawnictwo Nakom.
- Reyna Christine, Bellovary Andrea, Harris Kara (2022), *The psychology of white nationalism: ambivalence towards a changing America*, „Social Issues and Policy Review”, 16, s. 79–128.
- Rothi Despina, Lyons Evanthia, Chrysochoou Xenia (2005), *National attachment and patriotism in a European nation: A British study*, „Political Psychology”, 1, s. 135–174.
- Sadura Przemysław, Sierakowski Sławomir (2023), *Spoleczeństwo populistów*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Sadura Przemysław, Sierakowski Sławomir (2025), *Nowy duopol obali ten system*, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/nowy-duopol-obali-ten-system-nowy-raport-sierakowski-sadura-krytyka-polityczna/> (dostęp 18.07.2025).
- Schatz Robert T. (2020), *A review and integration of research on blind and constructive patriotism*, w: Mitja Sardoč (red.), *Handbook of patriotism*, New York: Springer, s. 7–30.
- Schatz Robert T., Lavine Howard (2007), *Waving the flag: National symbolism, social identity, and political engagement*, „Political Psychology”, 28, s. 329–355.
- Schatz Robert T., Staub Ervin, Lavine Howard (1999), *On the varieties of national attachment: blind versus constructive patriotism*, „Political Psychology”, 20, s. 151–174.
- Skarzyńska Krystyna (2002), *Zaufanie, więzi społeczne i poczucie skuteczności a życie w demokracji*, „Kolokwia Psychologiczne”, 10, s. 197–212.

- Skarżyńska Krystyna (2017), *Nasze My a niechęć do obcych*, w: Jerzy Brzeziński (red.), *Obcy i swoi. Psychologiczna natura stosunków międzyludzkich*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, s. 39–70.
- Skarżyńska Krystyna (2019), *My: Portret psychologiczno-społeczny Polaków z polityką w tle* (rozdz. 7 i 8), Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Skarżyńska Krystyna (2020), *Parent-child relationships and adults' worldviews*, „Studia Poradownicze”, 9, s. 477–484.
- Skarżyńska Krystyna (2023), *Pułapki pamięci historycznej. Koncentracja na heroicznych cierpieniach własnej grupy*, w: Andrzej Eliaszyński i Krystyna Skarżyńska (red.), *Nieufność: źródła i konsekwencje*, Warszawa: Instytut Problemów Współczesnej Cywilizacji, s. 301–338, [www.opwc.pw.edu.pl](http://www.opwc.pw.edu.pl), pozycja LXXXV.
- Skarżyńska Krystyna, Golec de Zavala Agnieszka (2006), *Poland and European integration: hopes, fears and national attitudes*, w: Agnieszka Golec de Zavala, Krystyna Skarżyńska (red.), *Understanding Social Change: Political Psychology in Poland*, New York: Nova Science Publishers, s. 135–156.
- Skarżyńska Krystyna, Przybyła Kamil, Wójcik Adrian (2012), *Grupowa martyrologia: Psychologiczne funkcje przekonań o narodowej krzywdzie*, „Psychologia Społeczna”, 7, s. 335–353.
- Skarżyńska Krystyna, Przybyła Kamil (2015), *Przekonania o narodowej martyrologii: Efekt kolektywnego narcyzmu, indywidualnej samooceny czy sytuacji grupy?*, „Przegląd Psychologiczny”, 58, s. 9–29.
- Skarżyńska Krystyna, Radkiewicz Piotr (2018), *Z czym przegrywa liberalna demokracja?*, w: Marek Drogosz (red.), *Podzielony umysł społeczny: Polacy po ćwierćwieczu demokracji*, Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Filomatów i Redakcja Liberi\_Libri, s. 97–118.
- Skarżyńska Krystyna, Urbańska Beata, Radkiewicz Piotr (2021), *Under or out of government control? The effects of individual mental health and political views on the attribution of responsibility for Covid-19 incidence rates*, „Social Psychological Bulletin”, 16, <https://doi.org/10.32872/spb.4395>.
- Smith Anthony D. (1991), *National identity*, Reno: University of Nevada Press.
- Swann William B., Gómez Angel, Seyle Daniel C., Morales Francisco J., Huici Carmen (2009), *Identity fusion: the interplay of personal and social identities in extreme group behavior*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 5, s. 995–1011.
- Swann William B., Buhrmester Michael, Gómez Angel, Jetten Jolanda i in. (2014), *What makes a group worth dying for? Identity fusion fosters perception of familial ties, promoting self-sacrifice*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 6, s. 912–926.
- Trzebińska Ewa (1998), *Dwa wizerunki własnej osoby. Studia nad sposobami rozumienia siebie*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN.
- Twenge Jean M. (2019), *iGen. Dlaczego dzieciaki dorastające w sieci są mniej zbuntowane, bardziej tolerancyjne i mniej szczęśliwe – i zupełnie nieprzygotowane do dorosłości – i co to oznacza dla nas wszystkich*, Sopot: Smak Słowa.
- Van Bavel Jay J., Cichocka Aleksandra, Capraro Valerio i in. (2022), *National identity predicts public health support during a global pandemic*, „Nature Communications”, 13.
- Walzer Michael (1997), *Spór o społeczeństwo obywatelskie*, w: Jerzy Szacki (red.), *Ani książkę, ani kupiec – obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, Kraków: Znak.
- Wiszejko-Wierzbicka Dorota, Kwiatkowska Anna (2019), *Wchodzenie w dorosłość. Ogólnopolskie badanie młodych Polaków w wieku 18–29 lat*, „Studia Socjologiczne”, 2, s. 147–176.

Jacek Raciborski, Krystyna Skarżyńska

## OUR US: AROUND PROBLEMS OF POLITICAL IDENTITIES

The article opens with a review of the forms of social identification and their connections to an individual's personal identity. Different types of social identification – group-based, categorical, attributive, and with all humanity – differ not only in terms of how broadly others are perceived as „Us” and the degree of personal familiarity with members of that „Us”, but also in the complexity of cognitive processes shaping these identities. The authors show how the fusion of a social and individual identity can activate motivations for extreme, even extremist behaviors on behalf of one's group.

The authors focus on political identities, particularly the national identity. They emphasize the durability and strength of national identities in the contemporary world and highlight the diversity of criteria for belonging to a nation across European societies. These criteria are associated with differences in both perceptions of the in-group and relationships with out-groups. National narcissism – i.e. an overestimation of the importance of one's own group – paradoxically coexists with the so-called victimhood identity, based on the belief in the exceptional suffering of one's group, on fear, and distrust.

In the second part of the article, the authors analyze the emergence and the consolidation in Poland during the past two decades of two opposing political identities: pro-PiS and anti-PiS. These are total identities, referring to and resulting from the most significant political conflicts in the Polish society, and they also encompass particular views of Europe and the world. They are only marginally shaped by material interests. These identities manifest most clearly in Poles' voting behavior during parliamentary and presidential elections. Their social reach is nearly equal, resulting in the complete polarization of the political scene. The main elements of the pro-PiS identity include anti-elitism, traditionalism, and ethnic nationalism. The anti-PiS identity is characterized by pro-European attitudes, ideological liberalism, attachment to democracy, and fear of a PiS rule.

**Słowa kluczowe:** identyfikacje społeczne; formy społecznych tożsamości; identyfikacje narodowe; orientacja wiktyimizacyjna; narodowy nareyzm; tożsamości polityczne; identyfikacja partyjna; wybory prezydenckie; wybory parlamentarne

**Keywords:** social identifications; forms of social identities; national identifications; victimhood orientation; national narcissism; political identities; party identification; presidential elections; parliamentary elections



*Anna Szuster*

*Uniwersytet Warszawski  
Wydział Psychologii<sup>1</sup>  
ORCID: 0000-0001-5362-0076*

## **TOŻSAMOŚĆ SPOŁECZNA: REGULACYJNA ROLA IDENTYFIKACJI SPOŁECZNYCH**

Fenomen tożsamości zyskuje na znaczeniu w analizach różnego rodzaju zjawisk: od ruchów emancypacyjnych po ruchy fundamentalistyczne. Poszerza się jego oddziaływanie na życie społeczne, polityczne i kulturowe tak na globalnym, jak i lokalnym poziomie. Niewątpliwie konstrukt tożsamości „trafił pod strzechy”. Z „odmienianiem go przez różne przypadki” wiąże się wielość znaczeń (co dotyczy zarówno zmian w statusie teoretycznym, jak i jego różnorodności w potocznym dyskursie). Tożsamość stała się instrumentem do wyjaśniania coraz bardziej złożonej rzeczywistości. Dzieje się tak, bowiem pojęcie tożsamości okazało się niezwykle przydatnym konstruktem, dogodnym dla pogłębionych analiz różnorodnych problemów: zarówno na poziomie globalnym, jak i lokalnym, na przykład w zbiorowym działaniu organizowanym oddolnie, ruchach obywatelskich. Na poziomie jednostkowym, indywidualnym czy interpersonalnym stanowi kluczową kategorię interpretacyjną odzwierciedlającą ważną instancję regulacyjną podmiotu, a także zmiany w osobowości. Odzwierciedla specyfikę (rodzaj i treść) relacji i to co z niej wynika dla definiowania się jednostki, odzwierciedla więzi społeczne w realnym, fizycznym świecie, jak i w tym generowanym przez nowe technologie: w sieci.

Tożsamość to interdyscyplinarne pojęcie lokujące się na styku kilku nauk społecznych: socjologii, psychologii, pedagogiki, antropologii i filozofii. Pojawia się w naukach, których przedmiotem zainteresowania jest człowiek, grupa, społeczeństwo, kultura. Od lat pięćdziesiątych XX wieku skupia uwagę psychologów i socjologów. Erik Erikson (1968) podkreśla jego szczególne znaczenie dla współczesnego człowieka, wskazując, że pojęcie to stało się równie centralne, jak pojęcie popędu seksualnego za czasów Freuda. Dla socjologii w czasach nasilających się migracji, ale także mieszania się kultur, stało się bardzo cenne w badaniach zmieniających się społeczności. W perspektywie psychologicznej tożsamość jest pojęciem, do

---

<sup>1</sup> E-mail: hanka@psych.uw.edu.pl

którego odwołują się przedstawiciele niemal wszystkich kierunków: psychoanalicy, psychologowie humanistyczni i poznawczy. Zakres zagadnień, który obejmuje problematyka tożsamości, jest zarazem niezmiernie zróżnicowany: od kwestii edukacji przymusowej dzieci hugenotów (Capul 1980) poprzez obraz własnego ciała u dorastającej młodzieży (Canestrari, Magri, Picardi 1980) po badania literaturoznawcze nad tożsamością Robinsona Crusoe (Enderle 1980).

Celem artykułu jest przybliżenie wybranych, psychologicznych podejść do rozumienia fenomenu tożsamości. Kierowano się z jednej strony ugruntowanym statusem teorii, z drugiej – ich empiryczną weryfikacją wskazującą na regulacyjne znaczenie tożsamości w różnych obszarach społecznego funkcjonowania podmiotu.

### ■ TOŻSAMOŚĆ W PERSPEKTYWIE PSYCHOLOGICZNEJ – WYBRANE PODEJŚCIA

W literaturze przedmiotu obecne są dwa podejścia do tożsamości: fenomenologiczne, podmiotowe, które odwołuje się do całościowych, fundamentalnych poczuciu ciągłości, spójności i niepowtarzalności własnej osoby (Schlenker 1985) oraz poznawcze, w którym ujmowana jest jako system samowiedzy (Jarymowicz 1984), zbiór cech schematowych (Markus 1977, 1980). Ten ostatni punkt widzenia obecny jest w pracach Henri Tajfela (1978), Rupperta Browna i Johna Turnera (1981), Jean-Paula Codola (1982), Roberta Zillera (1964), Anthony’ego Greenwalda i Anthony’ego Pratkanisa (1984).

Innym kryterium jest perspektywa (wewnętrzna/subiektywna czy zewnętrzna), która jest przyjmowana do opisu zjawiska. Otóż część badaczy przyjmuje perspektywę czysto wewnętrzną, wskazując, że pojęcie tożsamości zarówno osobistej, jak i społecznej odnosi się do subiektywnego sposobu kategoryzacji rzeczywistości (Tajfel 1978; Brown, Turner 1981; Jarymowicz 1984). Inni natomiast łączą perspektywę wewnętrzną z zewnętrzną (Tap 1980). Ta zewnętrzna odnosi się do tego, kim aktor/podmiot powinien być, co powinien robić, czego oczekuje od niego otoczenie, jaki jest obraz jego osoby w oczach innych, podczas gdy wewnętrzna obejmuje obraz własnej osoby uformowany indywidualnymi doświadczeniami i wartościami, aktualne położenie i perspektywę przyszłości. Z kolei Hector Tome i Françoise Bariaud (1980) postulują objęcie tożsamości wszystkich określeń generowanych w odpowiedzi na pytanie „kim jestem?”, inni zaś podchodzą do konstruktowi tożsamości jako zbioru cech wyróżnionych (np. obrazy centralne – Schlenker 1985), zbiór cech ściśle wyróżnionych (Markus 1977, 1980; Jarymowicz 1984).

## ■ TOŻSAMOŚĆ OSOBISTA I TOŻSAMOŚĆ SPOŁECZNA – DWA SUBSYSTEMY TOŻSAMOŚCI

„Istnieją w nas dwie istoty, które choć nierozdzielne powinny być analitycznie rozróżnione” (Durkheim 1977). To jest w istocie rozróżnienie na to, co czyni nas istotami indywidualnymi: cechy charakteru i temperamentu, to co odziedziczone, wspomnienia, doświadczenia wyznaczające osobistą historię oraz to, co czyni nas istotami społecznymi: system idei, odczuć, zwyczajów, które wyrażają grupy, do których należymy, wierzenia i przekonania moralne, tradycje narodowe, zawodowe czy poglądy dzielone z innymi. Ten fenomen dwóch „istot” skłania do poszukiwania odpowiednich dla nazwania ich pojęć, ale także generuje pytania o ich wzajemne relacje odrębność i mechanizmy, które je aktywizują.

Z punktu widzenia tego tekstu istotne wydają pytania o relacje tożsamości społecznej i osobistej. W tym obszarze dają się wyróżnić trzy stanowiska wskazujące na: nadrzędny charakter tożsamości osobistej, w której społeczna się zawiera (Ziller 1964), wyższość rozwojową tożsamości społecznej jako późniejszej formy (Greenwald, Pratkanis 1984) niż tożsamość osobista oraz równorzędność obu (Tajfel 1978; Turner, Brown 1981; Jarymowicz 1984).

### **Henri Tajfel – poznawcze spojrzenie na tożsamość**

Szczególne ranga teoretyczna podkreślająca poznawczo-motywacyjne znaczenie tożsamości oraz wyjątkowy wpływ teorii tożsamości społecznej Henri Tajfela uzupełnionej i zmodyfikowanej przez Johna Turnera uzasadniają krótkie jej przypomnienie.

Henri Tajfel – człowiek wielu identyfikacji społecznych: Żyd urodzony we Włocławku, obywatel francuski i brytyjski, oficer armii francuskiej, jeńiec który przeżył, bo udało mu się ukryć swoją żydowską tożsamość, niedokończony chemik, absolwent psychologii i profesor psychologii na uniwersytecie w Bristolu. Zapewne w dużej mierze takie życiowe doświadczenia wyznaczyły domenę jego analiz naukowych. Jako badacz, dociekał przyczyn dyskryminacji, faworyzacji, stygmatyzacji – zjawisk, których ofiarą padli wszyscy członkowie jego rodziny podczas II wojny światowej, a on ocalał „przyjmując inne tożsamości”. Autor Social Identity Theory (SIT) oraz jednego z najbardziej nośnych paradygmatów eksperymentalnych zwanych *paradygmatem grupy minimalnej*.

Tajfel opisywał tożsamość jako rodzaj wymiaru, którego krańce wyznaczone są przez tożsamość osobistą i społeczną. Wymiar oznacza, że nieustannie w ciągu życia „przesuwamy się” ku jednemu bądź drugiemu krańcowi. To przesuwanie się aktywizujące jeden bądź drugi subsystem tożsamości jest odpowiedzialne za zmiany w społecznym funkcjonowaniu jednostki w postaci zachowań interpersonalnych bądź intergrupowych i sposobie w jaki spostrzegana jest przez nią rzeczywistość

społeczna. Zachowania interpersonalne są zdominowane przez stosunki interpersonalne łączące dwie osoby, na które ich przynależność grupowa nie wywiera wpływu, podczas gdy zachowania intergrupowe zdeterminowane są przez członkostwo w grupach i kategoriach społecznych, na które z kolei nie wywierają wpływu osobiste stosunki łączące ludzi (Tajfel i in. 1971; Tajfel, Turner 1979). Tak więc zróżnicowanie będzie atrybutem tych pierwszych, podczas gdy jednolitość tych drugich.

Tożsamość społeczna definiowana jest przez Tajfela w kategoriach samowiedzy podmiotu „[tożsamość] wynika z wiedzy co do tego, iż należy ona [jednostka] do pewnych grup wraz ze znaczeniem emocjonalnym i wartością przypisywaną członkostwu grupowemu” (Tajfel 1978). U jej podstaw leżą procesy poznawcze: kategoryzacja i akcentuacja oraz motywacyjne – utrzymanie pozytywnej samooceny jako członka grupy. Kluczowy dla społecznego funkcjonowania jest mechanizm regulacyjny, którego celem jest uniwersalne dążenie do utrzymania pozytywnej tożsamości. Ludzie dążą więc do oceny własnej tożsamości społecznej przez porównanie siebie do grup, do których należą, a jednocześnie dążą do tego, aby przez konkretne elementy odróżnić się od innych w pozytywnym kontekście. To sprawia, że problematyka tożsamości najczęściej pojawia się tam, gdzie grupy mają silne kulturowe korzenie i widoczne są różnice między nimi.

Aktywizacja tożsamości społecznej indukuje odmienne, w porównaniu z aktywizacją tożsamości osobistej, zachowania podmiotu. Funkcjonowanie wyznaczone tożsamością społeczną wyzwała zachowania intergrupowe, których wskaźnikiem jest dychotomiczność kategoryzacji: ludzie są spostrzegani jako członkowie dychotomicznych kategorii społecznych (pracownik i pracodawca), a także nasila skłonność do zachowań homogenicznych, zuniformizowanych w ramach grupy. Oznacza to małe zróżnicowanie zachowań wobec członków innych grup spostrzeganych jako bardzo do siebie podobnych. Fundamentalnym odkryciem serii eksperymentów realizowanych w paradygmacie grupy minimalnej jest to, że wystarczy sam fakt zaszeregowania kogoś do jakiejś grupy (kategoryzacja na podstawie zupełnie nieznaczących kryteriów tj. preferencji malarskich czy nawet rzutu monetą), aby aktywizować strategie behawioralne faworyzujące członków własnej grupy a także maksymalizujące różnice.

John Turner (1982, 1985) zaproponował bardziej „społeczne” rozwiązania w teorii kategoryzacji Ja (SCT). Tożsamość społeczną odnosi do kategorii Ja, które definiują jednostkę w terminach podobieństwa podzielanego z członkami określonych kategorii w przeciwstawieniu do innych kategorii społecznych (Kwiatkowska 1999). Definiuje tożsamość społeczną jako sumę identyfikacji wykorzystywanych przez jednostkę do opisu siebie (Turner 1982). Identyfikacje społeczne ujmował jako umieszczanie siebie i innych w systemie kategorii społecznych. To one leżą u podstaw mechanizmu poznawczego umożliwiającego zachowania grupowe (Brown, Turner 1982). Rozszerza przy tym pojmowanie identyfikacji grupowych (z osób znaczących czy konkretnych grup społecznych) na kategorie społeczne.

które zostały indywidualnie wyodrębnione przez osoby i stanowią część prywatnego podziału świata. Zatem grupa społeczna wyłania się jako efekt procesów percepcyjnych i poznawczych Ja doprowadzających do powstania subiektywnego poczucia MY a nie, jak się tradycyjnie uważa, przez wspólne realizowanie celów norm i wartości. „Członkostwo w grupie jest systemem psychologicznym, a nie socjologicznym czy formalno-instytucjonalnym” (Turner 1982).

## ■ KONCEPCJA FORM MY

„Tożsamość społeczna wiąże się z uformowaniem się «MY», co wyraża się poznawczymi powiązaniem własnej osoby z innymi ludźmi oraz identyfikowaniu się z ich celami, wartościami, zasadami postępowania” (Grzelak, Jarymowicz 2007).

Niewątpliwie pojęcie MY jest centralnym dla tożsamości społecznej. Koncepcje teoretyczne wiążą tożsamość społeczną z różnym pojmowaniem kategorii MY (Turner 1982; Boski 1999). W szczególności chodzi o to, jakie treści składają się na reprezentację MY, co wprost nawiązuje do podejścia Turnera (1982), w którym to subiektywne poczucie MY (efekt indywidualnych procesów percepcyjnych i poznawczych) stanowi o identyfikacji społecznej podmiotu.

Treściowe (jakościowe) analizy zawartości pojęcia MY, których źródłem były swobodne wypowiedzi kilkuset uczestników badań na temat pojmowania własnego MY, doprowadziły, w zespole kierowanym przez Marię Jarymowicz, do zidentyfikowania trzech form MY (Jarymowicz 1994). Kryterium ich wyróżnienia była obiektywna realność istnienia identyfikacji oraz to, czy obiekt jest efektem transformacji poznawczej danych o ludziach i stanowi część prywatnego podziału świata społecznego w przestrzeni psychologicznej podmiotu (Kwiatkowska 1999).

Rezultaty analiz metodą sędziów kompetentnych doprowadziły do zróżnicowania trzech form MY:

**MY-grupowe** – odnoszone do realnie istniejących, zastanych, konkretnych grup społecznych których członkowie pozostają w relacjach twarzą w twarz (np. moja rodzina, przyjaciele z klubu tenisowego);

**MY-kategorialne** – odnoszone do określonych kategorii społecznych, szerszych zbiorowości, w obrębie których nie jest możliwe kontaktowanie się każdego z każdym, a więzi oparte są na świadomości wspólnej społecznej przynależności (np. MY – Polacy, MY – katolicy);

**MY-atrybucyjne** – odnoszone do mniej lub bardziej licznych zbiorowości wyodrębnionych przez podmiot na podstawie własnych, „autorskich” kryteriów, niezależnie od obiektywnie funkcjonujących grup (np. MY – wrażliwi na piękno przyrody, MY – optymistycznie patrzący na świat, MY – ludzie czynu) (Jarymowicz 1994; Kwiatkowska 1999). O ile w przypadku MY-grupowego i kategorialnego w obszar MY są włączeni ludzie funkcjonujący w realnych grupach i zbiorowościach bez względu na ich cechy, a warunkiem jest wspólna przynależność, o tyle

w przypadku MY-atrybucyjnego punktem wyjścia jest nie tyle przynależność społeczna, co nadanie jakiegoś zbiorowi osób wspólnych atrybutów.

Tak wyróżnione formy MY są powiązane ze specyficznymi dla nich kodami poznawczymi. MY-grupowe odnosi się do rzeczywistości danej podmiotowi tu i teraz, naocznie: zmysłowo i percepcyjnie, MY-kategorialne wymaga wykroczenia poza to, co naoczne i objęcia umysłem licznych populacji istniejących realnie. Warunkiem ich wyodrębnienia jest ekstrapolacja i transformacja danych percepcyjnych przy zaangażowaniu wyobraźni. Natomiast utworzenie MY-atrybucyjnego wymaga zaangażowania kodu intelektualnego a naoczność obiektów nie jest potrzebna. Konieczna jest natomiast zdolność do posługiwania się abstrakcyjnymi pojęciami i użycia ich w analizie wobec siebie, innych ludzi i własnych z nimi relacji. Zatem wyróżnione formy MY oparte są o odmienne rodzaje kodów umysłowych odpowiednio: kod percepcyjny, wyobrażeniowy bądź intelektualny. To sprawia, że wyróżnione na ich podstawie reprezentacje mają różne właściwości i odmienny wpływ na funkcjonowanie (Jarymowicz 1994).

## ■ EMPIRYCZNA WERYFIKACJA REGULACYJNEGO ZNACZENIA WYRÓŻNIONYCH FORM MY

Wyodrębnienie trzech form MY stało się punktem wyjścia dla weryfikacji oczekiwań dotyczących ich regulacyjnej roli, których potwierdzenie dowodziłoby ich trafności.

Wielość reprezentacji zarówno własnego Ja, jak i MY (np. Zavalloni 1973), ich różnicowanie jest ważne, dotyczy bowiem różnych obszarów psychiki mających odmienne znaczenie dla funkcjonowania podmiotu. W przypadku reprezentacji MY mamy do czynienia z różnorodnością bytów. Ta wielość realnych, społecznych powiązań z innymi, układów społecznych oraz grup w których podmiot uczestniczy jest multiplikowana przez umysł. Jedną z ważniejszych cech ludzkiego umysłu jest zdolność tworzenia map (Damasio 2010). Owe mapy to neuronalne wzory powstające, gdy ciało wchodzi w interakcję, w kontakt ze światem, otoczeniem, ale także wówczas, gdy myślimy o innych ludziach. Te mapy są nie tylko używane jako nieświadome regulatory własnej aktywności cielesnej, ale także pełnią ważną funkcję w świadomym poznaniu. Odzwierciedlają zewnętrzną perspektywę podmiotu (Szuster 2019). Doświadczenie owej różnorodności odniesień jest udziałem większości ludzi i wyraża się także w zebranych materiale obrazującym zróżnicowanie form MY.

Wyróżnione formy MY funkcjonują równolegle, mimo że ich pojawianie się jest determinowane rozwojowo. MY-grupowe jest najwcześniej dostępne poznawczo – wraz z rozwojem poznawczym możliwe staje się obejmowanie i wyodrębnianie coraz większych zbiorowości (MY-kategorialne) w coraz bardziej abstrakcyjny sposób (MY-atrybucyjne). U dorosłego człowieka wszystkie formy MY są potencjalnie

dostępne, choć niektóre dominują z powodów osobowościowych (np. ze względu na szczególną psychologiczną zależność od jakiejś konkretnej grupy – korporacja, w której pracuję – MY-grupowe) czy okoliczności sytuacyjnych (np. wzbudzona sytuacyjnie dostępność kategorii nauczycieli akademickich w związku z dyskusjami na temat polityki szkolnictwa wyższego – MY-kategorialne).

Taka natura zjawiska umożliwia eksperymentalne badania nad znaczeniem form MY. Zaplanowano szereg badań, głównie o charakterze eksperymentalnym, których celem było potwierdzenie trafności wyodrębnionych form MY oraz weryfikacja hipotez przewidujących konsekwencje regulacyjne wynikające z dominacji jakiejś formy MY w różnych obszarach społecznego funkcjonowania.

We wszystkich opisanych poniżej badaniach uczestnicy proszeni byli o opis MY, po którym następował dalszy etap badania. Każdorazowo ilościową analizę poprzedzało dokonanie jakościowej analizy zgromadzonych opisów przez sędziów kompetentnych przeszkolonych w kategoryzacji wypowiedzi. Zaliczali oni każdą z osób badanych do grup o dominacji MY-grupowego, MY-kategorialnego lub MY-atrybucyjnego (bądź też do grup o formach mieszanych).

### **Rozdzielność form MY – skutki naruszenia MY-kategorialnego**

Celem dwóch badań realizowanych przez członków Zespołu Badań nad Tożsamością Osobistą i Społeczną była weryfikacja hipotezy przewidującej, że konsekwencje naruszenia MY-kategorialnego będą większe w przypadku tożsamości zdominowanej przez MY-kategorialne w porównaniu z tożsamością zdominowaną przez inne formy MY.

Naruszenie form MY operacjonalizowano, przekazując informacje wzbudzające zagrożenie, niepewność czy niejasność w odniesieniu do kategorii, do których należeli uczestnicy badań (Polacy, mężczyźni).

Wyniki pierwszego badania (Janiszewska 1992) ujawniły, że po lekturze negatywnego opisu charakteru narodowego Polaków w odpowiedzi na kolejne zadanie – wymienienie cechy charakterystycznych dla Polaków – osoby, u których dominowało MY-kategorialne wymieniały najwięcej cech negatywnych. Tak więc w porównaniu z osobami, u których dominowało MY-grupowe czy atrybucyjne, okazały się bardziej wrażliwe na zastosowany priming: treści skupiające uwagę na negatywnych cechach kategorii Polacy zwiększyły u nich dostępność treści kojarzonych z wadami Polaków.

Wyniki drugiego badania (Sarnocki 1992) ujawniły, że uczestniczący w nim mężczyźni o dominacji MY-kategorialnego (wprawiani w niepewność co do własnej wiedzy na temat mężczyzn) oceniali (takie same) dystanse fizyczne pomiędzy sobą i osobami płci żeńskiej jako istotnie dłuższe, niż uczestnicy, u których dominowały inne formy MY. Choć dystanse te były w rzeczywistości identyczne, to dominacja MY-kategorialnego sprzyjała ich szacowaniu jako dłuższe. Tendencyjność w ocenie

np. dystansów fizycznych czy podobieństwa między obiektami mniej i bardziej prototypowymi jest przejawem asymetrii egocentrycznej (Rosch 1975; Tversky 1977; Codol 1987; Kamińska-Feldman 1994) – zniekształcenia pochodnego od dominacji, większej poznawczej dostępności obiektu prototypowego zawierającego wszystkie istotne cechy kategorii. Zatem naruszenie kategorii „mężczyźni” w grupie uczestników badania skutkowało silniejszym efektem asymetrii w ocenie dystansów: Ja – osoba płci żeńskiej (np. pasażerka A) u tych, u których dominowała tożsamość kategorialna.

Tak więc w obu badaniach wybiórczemu naruszeniu Ja-kategorialnego towarzyszyły najsilniejsze reakcje w odpowiedzi na zastosowany priming. W pierwszym, w postaci generowania większej liczby negatywnych cech Polaków, w drugim, w postaci nasilenia zniekształcenia – asymetrii egocentrycznej u osób, których tożsamość wyznaczona jest MY-kategorialnym.

### **Formy MY a efekt faworyzowania swoich**

Efekt faworyzowania swoich ma zarówno świadomy (np. bardziej przychylnie oceniamy „swoich”, zatrudniamy „swoich” w spółkach skarbu państwa), jak i nieświadomy charakter (etnocentryzm konsumencki – Maison 2004). Przedmiotem zainteresowań w kolejnych badaniach była tendencja do faworyzowania swoich w warunkach wzbudzenia tożsamości społecznej oraz u osób o dominacji jednej z form MY. Prawdopodobieństwo efektu faworyzacji staje się większe w warunkach sytuacyjnego wzbudzenia tożsamości społecznej (jak u Tajfela 1978) poprzez wskazanie przynależności uczestnika do określonej grupy bądź poprzez koncentrację na MY – grupie, kategorii, do której podmiot się zalicza (Jarymowicz 1992). Potwierdzają to rezultaty uzyskane przez Martę Kamińską-Feldman (1990), które wskazały, że w warunkach wzbudzenia tożsamości społecznej uczestnicy mający oceniać osiągnięcia różnych narodów (w dziedzinach co do których ich wiedza była niewielka, co miało sprzyjać wpływowi właśnie nastawień, a nie wiedzy na oceny), ferowali znacząco wyższe oceny wobec swoich: osiągnięcia Polaków zostały ocenione znacząco wyżej niż Izraelczyków.

W kolejnym badaniu (Jarymowicz 1994) efekt faworyzacji ujawnił się w ocenach reprodukcji obrazów, których autorzy byli prezentowani jako kobiety bądź mężczyźni. Uczestnicy badania, mężczyźni o dominującym Ja-kategorialnym wykazali typowy efekt faworyzowania swoich (obrazów, których autorami byli mężczyźni). Podczas gdy u mężczyzn o dominującym MY-atrybucyjnym ujawniony został odwrócony efekt – wskazujący na faworyzację „obcych”.

Rezultaty obu badań pokazały, że sama dominacja MY-kategorialnego sprzyja nasileniu zjawiska faworyzowania swoich – należących do tej samej kategorii, co podmiot.

## Formy MY a gotowość do prospołecznego zaangażowania

Przedstawione rezultaty potwierdzają selektywny wpływ dominującej formy MY na różne przejawy ustosunkowań wobec swoich i obcych zarówno tych bezpośrednich, jak oceny osiągnięć, czy preferencje artystyczne, jak i pośrednich, jak oceny dystansów. Uzasadnione zatem jest pytanie o to, która z form MY sprzyja motywacji do prospołecznego zaangażowania się na rzecz innych. Od tego, jaki jest dominujący obraz MY (grupowy, kategoryalny czy atrybucyjny), a zatem jakie kryteria decydują o jego wyodrębnieniu, zależy to, jak spostrzegani są inni, którzy nie wchodzi w obraz MY. I tak w przypadku MY-grupowego własna grupa jest widoczna i dostępna bezpośrednio; także inni, poza granicami MY, są widoczni. Ten stały podział na MY i Oni utrwala doświadczenie i tendencję faworyzowania swoich. To sprawia, że MY-grupowe sprzyja tendencji do dbania o swoich, tak dobrze określonych, z tendencją do dyskryminowania obcych. MY-kategoryalne związane jest z utrwalanymi podziałami obejmującymi znacząco liczniejsze zbiorowości. Feministki, rządzący i ich zwolennicy i oponenci, ustosunkowują się odpowiednio do ogółu mężczyzn, opozycji i sprawujących władzę w określony sposób (choć mowa o połowie populacji świata i najczęściej połowie wyborców w kraju). Odmienne wygląda sytuacja w przypadku MY-atrybucyjnego: swoi są wyodrębnieni na podstawie abstrakcyjnych, nieostrych kryteriów, a innym także nie są przypisywane łatwo dostępne atrybuty. Trzeba zatem poszukiwać i doszukiwać się informacji o nich systematycznie, a nie kategoryalnie, przetwarzając informacje (Fiske, Neuberger 1989). Także zdolność różnicowania ludzi na podstawie abstrakcyjnych właściwości oznacza możliwość lokowania swoich poza kręgiem własnych, realnych przynależności grupowych, oraz posługiwania się tymi kategoriami w odniesieniu do innych. Tak więc również obraz obcych jest formowany bardziej selektywnie i w sposób zindywidualizowany.

Te ustalenia stały się podstawą uzasadniającą eksplorację związków pomiędzy formami MY a koncepcją dwóch typów altruizmu: endo- vs egzocentrycznego. Opisany selektywny sposób przetwarzania informacji o innych przewidyuje koncepcja dwóch typów altruizmu (Karyłowski 1977, 1982a,b), w szczególności egzocentryczny rodzaj motywacji prospołecznej (Szuster 2005, 2016, 2018). Ten rodzaj motywacji jest rezultatem skoncentrowania uwagi na stanach innych ludzi. Dostrzeżenie, że sytuacja, stan innych odbiega od standardu pożądanego czy normalnego, generuje motywację do przywrócenia równowagi: poprawy ich położenia. Wzmocnieniem wewnętrznym jest satysfakcja ze zmiany/poprawy sytuacji niezależnie od tego, kto będzie tego sprawcą. Dobro innych stanowi w tym przypadku autonomiczną wartość. Drugi rodzaj motywacji – endocentrycznej – to gotowość do działania na rzecz innych ze względu na inny rodzaj wzmocnień wewnętrznych: podtrzymania bądź podniesienia pozytywnego obrazu własnej osoby (dla siebie samego). Źródłem motywacji jest zatem Ja i nakazy Ja-idealnego, mniej sytuacja innych. Wzmocnieniem wewnętrznym jest własne sprawstwo, które

dostarcza poczucia dumy i satysfakcji (Karyłowski 1982a,b). Przypuszczaliśmy, że MY-atrybucyjne zawiera narzędzia poznawcze umożliwiające zarówno decentrację, jak i przyjmowanie perspektywy (Szuster 2019) będące istotą egzocentryzmu, a MY-grupowe i kategoriale wiąże się z nawykowym odnoszeniem różnych zjawisk do Ja (*habitual references*, Holyoak, Gordon 1983).

Oczekiwaliśmy zatem, że osoby o dominacji MY-grupowego i kategoriale angażują się raczej na zasadach endocentrycznych, podczas gdy motywacja egzocentryczna wyznacza motywy zaangażowania tych, u których dominuje MY-atrybucyjne.

Rezultaty badania wskazały, że u osób, u których identyfikacje społeczne wyznaczone są MY-grupowym i kategoriale, nasilenie motywacji egzocentrycznej mierzonej kwestionariuszowo jest istotnie niższe w porównaniu z osobami, u których dominuje MY-atrybucyjne.

W kolejnym badaniu eksperymentalnym informowano uczestników, że celem jest zebranie ich pomysłów wzbogacających przedstawiony im projekt eksperymentalnego przedszkola, którego realizacja ma służyć i wzmocnić efektywny rozwój dzieci. Po zapoznaniu się z opisem idei przedszkola generowali pomysły dotyczące różnych aspektów tego projektu. Chodziło o zoptymalizowanie przedsięwzięcia służącego innym. Na koniec proszono o przypomnienie i wypisanie tych właściwości dzieci, które projektowana instytucja ma ambicje rozwijać, a które zawarte były we wstępnym opisie. Rezultaty ujawniły, że osoby o dominacji MY-atrybucyjnego uzyskały wyższe wskaźniki pozaosobistego zaangażowania w większej liczbie generowanych pomysłów i rozwiązań, a także przypominały więcej cech dzieci, które inicjatorzy chcieli rozwijać (Jarymowicz 1994; Szuster 1994, 2005). Te dwie kategorie wyników zebrane w odmiennych procedurach nieeksperymentalnej i eksperymentalnej mają spójny charakter i potwierdzają zasadność oczekiwania związków form MY z odmiennymi typami motywacji prospołecznej.

### **Formy MY; w stronę myślenia spiskowego**

Dobrze ukształtowana tożsamość społeczna i jej dominujący status sprzyja temu, że zachowanie człowieka jest determinowane przez cele grupy. To sprawia, że mogą pojawić się tendencje kategoryzacyjne ukierunkowane na podtrzymanie pożądanego statusu grupy, do której dana jednostka przynależy (Kwiatkowska 1999). Podobne przewidywania wynikają z teorii tożsamości społecznej Tajfela: własna, silna identyfikacja grupowa wpływa na ocenę siebie, swojej grupy i grup obcych, a strategie faworyzacji i dyskryminacji służą utrzymaniu pozytywnej oceny własnej grupy.

Podobnie w przypadku stereotypizacji spiskowej wydaje się, że kluczową rolę odgrywa tożsamość społeczna (Grzesiak-Feldman 2007, 2011), mniejszą zaś – tożsamość osobista. Dzieje się tak, ponieważ dominacja tożsamości społecznej sprzyja monitorowaniu i regulowaniu kontaktów między grupą własną i obcą

i postrzeganiu grup innych niż własna jako odrębnych, zintegrowanych bytów, co stanowi charakterystykę percepcji spiskowej.

Jednak nie tylko wyodrębnienie subsystemu tożsamości, ale także jego treść – forma MY – ma znaczenie dla funkcjonowania spiskowego. Do myślenia spiskowego najbardziej predestynuje kategoria tożsamość społeczna, najmniej zaś atrybucyjna. MY-kategorialne wiąże się z obejmowaniem mentalnym całej populacji. Taka optyka zamazuje widoczność jej członków, zatem konkretni członkowie kategorii z ich charakterystykami nie są dostępni ani w polu obserwacji, ani bezpośrednich doświadczeń poznawczych. To sprzyja uproszczonym i sztywnym reprezentacjom. Inaczej w przypadku MY-atrybucyjnego definiowanego przez pojęcia abstrakcyjne, które odnosi się do atrybutów wspólnoty, nie konkretnych osób, a kategoryzacja przebiega niezależnie od realnych podziałów społecznych i cross-personalnie. Zatem łączy nas z innymi to, co w nich spostrzegamy jako wspólne i ważne, abstrahując od innych właściwości. Taka percepcja sprzyja selektywnej kategoryzacji uwzględniającej zróżnicowane i różnorodne kryteria przebiegające często w poprzek zastanych podziałów społecznych.

W dwóch badaniach Monika Grzesiak-Feldman (2016) uzyskała potwierdzenie tych oczekiwań. Uczestnicy o dominującej formie MY-kategorialnego systematycznie uzyskiwali najwyższe wyniki na skali mierzącej stereotyp spiskowy Żydów, a osoby o MY-atrybucyjnym – najniższe.

### **Poza kontekstem psychologicznym: regulacyjne znaczenie MY-atrybucyjnego**

Z perspektywy socjologicznej – tożsamościowe uwarunkowania polskich i francuskich społeczników działających na rzecz dobra wspólnego na przełomie burzliwych lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych eksplorowane były w unikalnych, jakościowych badaniach Jadwigi Koralewicz i Hanny Malewskiej-Peyre (1998). We Francji to okres nasilenia tendencji liberalnych w gospodarce i polityce i ograniczenia funkcji państwa opiekuńczego, a w Polsce powstawania ruchu różnorodnych organizacji pozarządowych. Wspólnym mianownikiem było samoorganizowanie się społeczeństwa charakterystyczne dla procesów demokratyzacji (Tocqueville 1976). Stowarzyszenia i organizacje tworzone są i istnieją za sprawą szczególnie twórczych i aktywnych jednostek. To takie osoby były przedmiotem badań. Metodą swobodnego wywiadu biograficznego objęto 20 działaczy społecznych we Francji i 41 w Polsce. Kryterium wyboru była ich efektywność i zauważalna przez innych aktywność. Docierano do osób zaangażowanych w różne sfery aktywności: byli to działacze lokalni związkowi, polityczni, humanitarni, ekolodzy czy działający na rzecz praw kobiet. Próba była zatem celowa. Autorki kreślą specyfikę tożsamości społeczników wyłaniającą się z materiału jakościowego, która wskazuje na dominację MY-atrybucyjnego. Przez autorki nazywana została **tożsamością aksjologiczną**.

Zawarte w niej identyfikacje (podobnie jak w MY-atrybucyjnym) wykraczają poza zastane kategorie wynikające ze struktury społecznej. Ich podstawą są podmiotowo zdefiniowane kryteria (w poprzek zastanych kategorii), w których dobro drugiego człowieka zajmuje poczesne miejsce, jednocześnie ich wymagania wobec siebie są wysokie. Przynależność do grupy wpływa na cele i wartości jednostki, lecz jednostka nie pozostaje bierna i nie tylko wpływa na wybór grupy społecznej, ale kształtuje jej cele zgodnie z aksjologiczną charakterystyką własnych identyfikacji ideowych. „Silne Ja-aksjologiczne wydaje się szczególną cechą tej grupy” (Koralewicz, Małewska-Pyere: 155). Rezultaty tych badań realizowanych z innych perspektyw teoretycznych nie tylko potwierdzają zasadność wyróżnionych kategorii MY, ale są spójne z eksperymentalnymi wynikami wskazującymi na związki MY-atrybucyjnego z treściami wyznaczającymi perspektywę dobra innej osoby.

### **Internet jako przestrzeń formowania skrajnych stanowisk: znaczenie MY-grupowego**

Niespotykany wcześniej rozwój technologii cyfrowej wpływa na większość obszarów życia: stosunki międzyludzkie czy przebieg procesów poznawczych (uwaga, pamięć, kontrola), a także generuje nowe zjawiska (cyberprzemoc, FOMO, patotreści, hejt, uzależnienie od Internetu). Internet i narzędzia cyfrowe stały się niezbywalnym elementem życia codziennego, ale także wyznaczyły specyficzny, bo zapośredniczony kontekst funkcjonowania. Żyjemy w dwóch przenikających się, ale zarazem różnych światach, w których używamy odmiennych kodów i strategii komunikacji w kontaktach i budowaniu relacji z innymi.

Ta nieograniczona przestrzeń cyfrowa stała się dla wielu środowiskiem, w którym formuje się tożsamość, a dotyczy to także rosnącej lawinowo liczby grup o skrajnych, ekstremistycznych poglądach. Radykalizacja staje się problemem społecznym nie tylko w Europie, gdzie demokracja wydaje się słabnąć, ustępując miejsca coraz poważniejszym kryzysom oraz ruchom separatystycznym, lecz także w innych częściach świata, gdzie niezadowolenie społeczne i marginalizacja sprzyjają ekstremizmowi, zagrażając stabilności politycznej i społecznej. Choć skrajne poglądy są bardziej wyraziste w przestrzeni społecznej, to ich zwolennikami pozostaje mniejszość (Moscovici 1976). Zarazem specyfika tej mniejszości w dużej mierze jest oparta na niezmiernie silnych identyfikacjach grupowych. Wydaje się, że to MY-grupowe dominuje tożsamość jednostek o skrajnych poglądach. To stwarza warunki dla szczególnie silnej identyfikacji z grupą własną i stanowi sposób na utrzymanie poczucia własnej wartości i odrębności grupowej (Tajfel, Turner 1986), nasilając spójność i grupową polaryzację postaw wobec grup zewnętrznych (Hogg 2000). Takie okoliczności sprzyjają formowaniu się zniekształconego i obciążonego tendencyjnością obrazu świata i ludzi – członków grup innych niż własna, który ujawnia się w postaci szczególnie nasilonego efekty fałszywej powszechności (Ross, Greene, House 1977).

Ograniczone cenzurowanie treści czynią sieć internetową wymarzoną środowiskiem dla działań radykalizujących, w którym dominują odniesienia do MY-grupowego w procesie budowania ideologicznej tożsamości. Internet jest dla młodych ludzi strefą budowania poczucia przynależności, poszukiwania wiarygodnych treści oraz swobody wypowiedzi. Coraz więcej użytkowników sieci kontestuje wiarygodność źródeł informacji offline. Proces ten wzmacnia fakt, że w mediach społecznościowych stosowane są algorytmy, które w pierwszej kolejności pokazują ludziom treści podobne do tych już przez nich obejranych/polubionych. To daje poczucie, że dany punkt widzenia dominuje. Zjawisko to, nazywane „bańką informacyjną” lub „komorą pogłosową”, wzmacnia aspekt MY-grupowego (Franc, Pavlović 2023).

## ■ PODSUMOWANIE

Skoncentrowano się na obszarze psychologii społecznej, w której dominuje poznawcze podejście do rozumienia tożsamości. Ta subiektywnie spostrzegana przynależność do kategorii społecznej wraz z emocjonalnym zaangażowaniem i podzielanymi kryteriami jej ewaluacji konstytuuje treść tożsamości podmiotu. Takie podejście implikuje zainteresowanie identyfikacją tych kategorii, grup, które są spostrzegane jako własne (MY).

Obok specyficznych, treściowych aspektów tożsamości społecznej zdefiniowanych przez określone rodzaje identyfikacji społecznych: z realnie istniejącymi grupami, w których możliwa jest relacja twarzą w twarz (MY-grupowe), ze zbiorowiskami, szerokimi kategoriami realnie istniejącymi w porządku społecznym (MY-kategorialne) oraz z nieistniejącymi realnie zbiorowiskami wyodrębnionymi na podstawie autorskich, cross-kulturowych kryteriów, których podstawą jest to, co subiektywnie podmiot spostrzega jako wspólne (MY-atrybucyjne).

Wskazano na wybrane następstwa regulacyjne dominującej formy tożsamości społecznej w obszarze ustosunkowań międzygrupowych – faworyzacji i dyskryminacji, prospołecznego zaangażowania oraz myślenia spiskowego. Niewątpliwym walorem zgromadzonej empirii jest jej spójność nie tylko w ramach uzyskanych rezultatów, ale także z przesłankami teorii, które stanowiły inspirację do ich wyodrębnienia. Także różnorodność zastosowanych metod badawczych (badania eksperymentalne i quasi-eksperymentalne) oraz pomiarów zmiennych (bezpośrednie, deklarowane i pośrednie) potwierdzają nieprzypadkowy, systematyczny charakter ujawnianych zależności.

Propozycja wyróżnienia form MY ma szerszy potencjał. Wydaje się, że dobrze wyjaśnia specyfikę identyfikacji MY-atrybucyjnego działaczy społecznych oraz MY-grupowego radykalizujących grup, dla których Internet jest istotną przestrzenią, w której zaspokajana jest potrzeba przynależności. Wydaje się też,

że z powodzeniem wskazuje na uwarunkowania zjawiska etnocentryzmu konsumenckiego, „przekonania podzielanego przez konsumentów na temat powinności i moralności kupowania towarów pochodzenia krajowego” (Shimp, Sharma 1987). Jego przejawem są zachowania konsumenckie, rezultat decyzji zakupowych, których kryterium wyboru, zakupów towarów i usług jest własny kraj pochodzenia. Takie konsekwentne i świadome preferowanie produktów krajowych i odrzucanie wyrobów zagranicznych ma zarówno emocjonalne (kocham nasze), jak i ideologiczne (należy kupować produkty z naszego kraju) podłoże (Maison 2004). Etnocentryzm konsumencki jest często wyjaśniany prostym mechanizmem psychologicznym polegającym na preferowaniu grupy własnej w stosunku do obcej (*in-group favoritism* – Tajfel 1978). Na bazie tego mechanizmu produkt wytworzony we własnym kraju jest przychylniej traktowany przez konsumenta. Stanowi zarazem wyraźny przejaw dominacji Ja-kategorialnego – identyfikacji z szerszymi grupami wyodrębnionymi ze względu na płeć, narodowość, status społeczny czy zawodowy. Jest zatem prawdopodobne, że etnocentryzm konsumencki może być powiązany z dominacją tej formy identyfikacji społecznej.

Tożsamość społeczna, której atrybutami są odczuwanie więzi, poczucie wspólnoty i gotowość do działania, generuje także negatywne zjawiska faworyzacji, dyskryminacji i myślenia spiskowego, którym sprzyjają odmienne treściowo formy identyfikacji wyznaczające reprezentacje poznawcze MY.

W dobie inwazji cyfrowych technologii w każdy zakątek życia jednostki inne niż realne grupy (zarówno te mniejsze, jak i szersze kategorie) stają się podstawą identyfikacji społecznych młodzieży. Jakie MY kształtuje kontekst cyfrowy, w którym życie spędza pokolenie Z, czy jest w nim szansa na ukształtowanie formy MY-atrybucyjnego? To jedno z pytań, które warto postawić w warunkach zagrożenia zdrowia psychicznego (Haidt 2025) i fizycznego młodzieży (Desmurget 2019) przez kontekst cyfrowy.

## LITERATURA PRZYWOŁANA

- Boski Paweł (1999), *O byciu Polakiem w ojczyźnie i o zmianach tożsamości kulturowo-narodowej na obczyźnie*, w: Paweł Boski, Maria Jarymowicz (red.), *Tożsamość a odmienność kulturowa*, Warszawa: Instytut Psychologii PAN, s. 71–211.
- Brown Ruppert, Turner John C. (1981), *Interpersonal and intergroup behaviour*, w: John C. Turner, Howard Giles (red.), *Intergroup behaviour*, Oxford: Basil Blackwell.
- Canestrari Renzo, Magri Maria-Teresa, Picardi Felicia (1980), *L'image du corps chez l'adolescent*, w: Pierre Tap (red.), *Identité individuelle et personnalisation*, Toulouse: Privat.
- Capul Maurice (1980), *La destruction d'une identité. L'éducation forcée des enfants de Huguenot sous l'Ancien Régime*, w: Pierre Tap (red.), *Identité individuelle et personnalisation*, Toulouse: Privat.
- Codol Jean-Paul (1982), *Differentiating and non-differentiating behavior*, w: Jean-Paul Codol, Jacques-Philippe Leyens (red.), *The cognitive analysis of social behavior*, The Hague: Martinus Nijhoff Publishers.

- Codol Jean-Paul (1987), *Comparability and incomparability between oneself and others: means of differentiation and comparison reference points*, „Cahiers de Psychologie Cognitive”, 7, s. 1–19.
- Damasio Antonio (2010), *Self comes to mind: Constructing the conscious brain*, New York: Pantheon/Random House.
- Desmurget Michel (2019), *La Fabrique du crétin digital. Les dangers des ecranes pour nos enfants*, Paris: Seuil.
- Durkheim Émile (1977), *Education et sociologie*, Presses Universitaires de France.
- Enderle M. (1980), *Un Robinson a la recherche de son identité*, w: Pierre Tap (red.) *Identité individuelle et personnalisation*, Toulouse: Privat.
- Erikson Erik (1968), *Identity, youth and crisis*, New York : W.W. Norton & Company.
- Fiske Susan T., Neuberg Steven L. (1989), *Category-based and individuating process as a function of information and motivation: evidence from our laboratory*, w: Daniel Bar-Tal, Carl F. Graumann, Arie Kruglanski, Wolfgang Stroebe (red.), *Stereotyping and prejudice: changing conceptions*, New York: Springer-Verlag, s. 83–104.
- Franc Renata, Pavlović Tomislav (2023), *Inequality and Radicalisation: Systematic Review of Quantitative Studies*, „Terrorism and Political Violence”, v. 35, 4, s. 785–810, <https://doi.org/10.1080/09546553.2021.1974845>.
- Greenwald Anthony G., Pratkanis Anthony R. (1984), *The self*, w: Robert S. Wyer, Thomas K. Srull (red.), *Handbook of social cognition*, vol. 3, Hillsdale, NJ: Earlbaum, s. 129–178.
- Grzelak Janusz Ł., Jarymowicz Maria (2007), *Tożsamość i współzależność*, w: Jan Strelau (red.), *Psychologia. Podręcznik Akademicki*, tom 3, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Grzesiak-Feldman Monika (2007), *Rola tożsamości społecznej w stereotypowym postrzeganiu grup i jednostek*, „Studia Psychologiczne”, 45 (2), s. 45–60.
- Grzesiak-Feldman Monika (2011), *O związkach różnych form myślenia spiskowego z uprzedzeniami wobec obcych*, w: Joanna Czarnota-Bojarska, Irena Zinserling (red.), *W kręgu najważniejszych zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 115–126.
- Grzesiak-Feldman Monika (2016), *Psychologia myślenia spiskowego*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Haidt Jonathan (2025), *Niespokojne pokolenie. Jak wielkie przeprogramowanie dzieciństwa wywołało epidemię chorób psychicznych*, Poznań: Zysk i S-ka.
- Hogg Michael A. (2000), *Subjective uncertainty reduction through self-categorization: A motivational theory of social identity processes*, „European Review of Social Psychology”, 11 (1), s. 223–255.
- Holyoak Keith J., Gordon Peter C. (1983), *Social reference points*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 44, s. 881–887.
- Janiszewska Hanna (1992), *Reakcje na naruszenie tożsamości społecznej*, niepublikowany raport z badań (BST), Warszawa: Wydział Psychologii UW.
- Jarymowicz Maria (1984), *Spostrzeganie własnej indywidualności. Percepcja i atrakcyjność odrębności własnej osoby od innych ludzi*, Wrocław: Ossolineum.
- Jarymowicz Maria (1992), *Tożsamość jako efekt rozpoznawania siebie wśród obcych*, w: Paweł Boski, Maria Jarymowicz, Hanna Malewska-Peyre (red.), *Tożsamość a odmiennosć kulturowa*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, s. 213–275.
- Jarymowicz Maria (1994), *Poznawcza indywiduacja a społeczne identyfikacje: model zależności pomiędzy odrębnością schematów Ja-My/Inni i gotowością do identyfikowania się z Innymi*, w: Maria Jarymowicz (red.), *Poza egocentryczną perspektywą widzenia siebie i świata*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, s. 107–125.

- Kamińska-Feldman Marta (1990), *Stereotypy a asymetria w szacowaniu dystansu interpersonalnego i ustosunkowanie wobec innych grup narodowościowych*, niepublikowany raport z badań (G-MEN-9/90), Warszawa: Wydział Psychologii UW.
- Kamińska-Feldman Marta (1994), *Asymetria w ocenianiu dystansów Ja-Inni*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Karyłowski Jerzy (1977), *Explaining altruistic behavior: A review*, „Polish Psychological Bulletin”, 20.
- Karyłowski Jerzy (1982a), *O dwóch typach altruizmu: badania nad endo- i egzocentrycznymi źródłami podejmowania bezinteresownych działań na rzecz innych ludzi*, Wrocław: Ossolineum.
- Karyłowski Jerzy (1982b), *Two types of altruistic behavior: doing good to feel good or to make the other feel good*, w: Valerian Derlega, Janusz Grzelak (red.), *Cooperation and Helping Behavior Theories and Research*, New York, NY: Academic Press, s. 387–396.
- Koralewicz Jadwiga, Malewska-Peyre Hanna (1998), *Człowiek Człowiekowi Człowiekiem. Analiza wywiadów biograficznych działaczy społecznych w Polsce i we Francji*, Warszawa: Instytut Studiów Politologicznych PAN.
- Kwiatkowska Anna (1999), *Tożsamość a społeczne kategoryzacje*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN.
- Maison Dominika (2004), *Utajone postawy konsumenckie. Analiza możliwości wykorzystania metody IAT*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Markus Hazel (1977), *Self-schema and processing information about the self*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 35, s. 63–78.
- Markus Hazel (1980), *The self in thought and memory*, w: Daniel M. Wegner, Robin R. Vallacher (red.), *The self in social psychology*, New York: Oxford University Press, s. 102–130.
- Markus Hazel, Smith Jeanne (1982), *The influence the self-schemas on the perception of others*, w: Nancy Canton, John F. Kihlstrom (red.), *Personality, cognition, and social interaction*, Hillsdale: Erlbaum.
- Moscovici Serge (1976), *Social influence and social change*, London: Academic Press.
- RaportDARE (2018), *Systematic Review of Quantitative Studies on Inequality and Radicalisation Dialogue About Radicalisation and Equality Project*, <https://doi.org/10.13140/RG.2.2.29700.37765>.
- Rosch Eleonor (1975), *Cognitive reference points*, „Cognitive Psychology”, 7, s. 533–547.
- Ross Lee, Greene David, House Pamela (1977), *The „false consensus effect”: An egocentric bias in social perception and attribution processes*, „Journal of Experimental Social Psychology”, 13 (3), s. 279–301.
- Sarnocki A. (1992), *Naruszanie tożsamości kategorialnej u osób o różnych formach tożsamości społecznej*, Niepublikowany raport z badań (BST), Warszawa: Wydział Psychologii UW.
- Schlenker Barry R. (1985), *Identity and the self-identification*, w: Barry R. Schlenker (red.), *The self and the social life*, New York: Mc Graw Hill.
- Shimp Terency A., Sharma Subhash (1987), *Consumer ethnocentrism: Construction and validation of the CETSCALE*, „Journal of Marketing Research”, 24 (3), s. 280–289, <https://doi.org/10.2307/3151638>.
- Szuster Anna (1994), *O uwarunkowaniach zdolności miłowania innych: poznawcze wyodrębnienie własnej osoby a przychylność innym*, w: Maria Jarymowicz (red.), *Poza egocentryczną perspektywą widzenia siebie i świata*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, s. 88–104.
- Szuster Anna (2005), *W poszukiwaniu źródeł i uwarunkowań ludzkiego altruizmu*, Warszawa: Instytut Psychologii PAN.

- Szuster Anna (2016), *Crucial Dimensions of Human Altruism. Affective vs. Conceptual Factors Leading to Helping or Reinforcing Others*, „Frontiers in Psychology”, 13 (7), <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2016.00519>.
- Szuster Anna (2018), *Self- vs. Other-Focused Altruism: Studies on Endocentric and Exocentric Prosocial Orientations*, „Polish Psychological Bulletin”, vol. 49 (2), s. 240–250, DOI: 10.24425/119492.
- Szuster Anna (2019), *Z drugiej strony góry. Oczekiwane i nieoczekiwane następstwa przyjmowania perspektywy innej osoby*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Tajfel Henri (1978), *Differentiation between social groups: studies in social psychology of intergroup relations*, London: Academic Press.
- Tajfel Henri, Flament Claude, Bilig Michael, Bundy Robert P. (1971), *Social categorisation and intergroup behaviour*, „European Journal of Social Psychology”, 1, s. 149–177.
- Tajfel Henri, Turner John C. (1979), *An integrative theory of intergroup conflict*, w: William G. Austin, Stephen Worchel (red.), *The social psychology of intergroup relations*, Monterey, CA: Brooks/Cole, s. 33–37.
- Tajfel Henri, Turner John C. (1986), *The social identity theory of intergroup behavior*, w: Stephen Worchel, William G. Austin (red.), *Psychology of intergroup relations*, Chicago: Nelson Hall, s. 7–24.
- Tap Pierre (1980), *Intruduction*, w: Pierre Tap (red.), *Identite individuelle et personnalisation*, Toulouse: Privat.
- Tocqueville Alexis de (1976), *O demokracji w Ameryce*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Tome Hector Rodriguez, Bariaud Françoise (1980), *La structure de l'identite a l'adolescence*, w: Pierre Tap (red.), *Identite individuelle et personnalisation*, Toulouse: Privat, s. 61–63.
- Turner John C. (1982), *Towards a cognitive redefinition of the social group*, w: Henri Tajfel (red.), *Social identity and intergroup relations*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Turner John C. (1985), *Social categorization and the Self-Concept: A social cognitive theory of group behavior*, w: Edward J. Lawler (red.), *Advances in group processes: Theory and research*, vol. 2, Greenwich, CT: JAI Press, s. 77–122.
- Tversky Amos (1977), *Features of similarity*, „Psychological Review”, 84, s. 327–352.
- Zavalloni Marisa (1973), *Social identity: Perspectives and prospects*, „Social Science Information/ sur les sciences sociales”, 12 (3), s. 65–91, <https://doi.org/10.1177/053901847301200304>.
- Ziller Robert C. (1964), *Individuation and socialization: A theory of assimilation in large organizations*, „Human Relations”, 17 (4), s. 341–360, <https://doi.org/10.1177/001872676401700403>.

Anna Szuster

## SOCIAL IDENTITY: THE REGULATORY ROLE OF SOCIAL IDENTIFICATIONS

The subject of this article is the psychological perspective of identity, the differentiation of the phenomenon and the diversity of theoretical and empirical approaches. The focus is on one of the most prestigious theoretical and empirical approaches – the Social Identity Theory (SIT) by Henri Tajfel, its development by John Turner (SCT) and their regulatory consequences derived from the mechanisms of maintaining a positive self-esteem as a group member and the dynamics of the categorization processes of the

Self. These approaches became the starting point for the concept of US forms (group, categorical and attributional) proposed by Maria Jarymowicz, which are the content aspect of social identifications that make up the social identity of the subject. The last part presents the results of research confirming the validity of the distinction of US forms (group categorical and attributional) and their regulatory significance depending on the dominant or experimentally activated form in the areas of intergroup relations (favoritism), prosocial involvement and conspiratorial thinking.

**Słowa kluczowe:** tożsamość społeczna; formy MY; identyfikacje społeczne

**Keywords:** social identity; US forms; social identifications

Joanna Konieczna-Sałamatin

Uniwersytet Warszawski  
Wydział Socjologii<sup>1</sup>  
ORCID: 0000-0001-7675-5440

## CZY POLSKOŚĆ JEST PRAWICOWA A EUROPEJSKOŚĆ LEWICOWA? O POLITYCZNYM WYMIARZE TOŻSAMOŚCI W POLSCE

### ■ WPROWADZENIE

Sądzę, że dobrym wprowadzeniem do tekstu pokazującego dzisiejsze uwarunkowania przywiązania do polskości i europejskości wśród Polaków jest cytat z książki Anne Applebaum *Zmierzch demokracji* (2020), gdzie autorka wspomina Sylwester roku 1999 i charakteryzuje gości, którzy pojawili się wówczas na przyjęciu zorganizowanym przez nią i jej męża.

Większość z nas można było określić mianem konserwatystów, antykomunistów, czyli tego, co Polacy nazwaliby ogólnie prawicą. W tamtym momencie historii można było też nazwać nas liberałami: wolnorynkowcami, klasycznymi liberałami, może i taczerystami. Nawet ci z nas, którzy mieli mniej kateryczne poglądy na kwestie gospodarcze, wierzyli w demokrację, rządy prawa, mechanizmy kontroli i równowagi, w Polskę, która należy do NATO i zmierza do członkostwa w Unii Europejskiej, Polskę stanowiącą integralną część współczesnej Europy. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku to właśnie oznaczało „bycie prawicą”. (...) Polska była o krok od dołączenia do Zachodu i w tamtej chwili wydawało się, że wszyscy gramy w jednej drużynie. Zgadaliśmy się w kwestii demokracji, drogi wiodącej do dobrobytu, kierunku, w którym wszystko zmierzało.

Warto zwrócić uwagę na połączenie pozycji na politycznym spektrum (na prawicy) z pozytywnym wartościowaniem zachodniej orientacji geopolitycznej i członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Dalej Autorka wspomina, że po dwudziestu latach od tamtego wydarzenia niektóre z opisywanych osób nie tylko nie przyjęłyby jej zaproszenia na przyjęcie, ale też być może w ogóle nie chciałyby z nią rozmawiać.

---

<sup>1</sup> E-mail: jkonieczna@uw.edu.pl

A to już ilustracja procesu postępującej polaryzacji, obejmującej coraz szersze sfery życia, która nie będzie przedmiotem rozważań w tym artykule. Będą nim natomiast czynniki oddziałujące na współczesne rozumienie identyfikacji z Polską i Europą i odpowiedź na pytanie o ich relacje z pozycją na politycznym spektrum lewica–prawica.

Pierwszym krokiem jest przyjrzenie się pojęciom lewicowości i prawicowości i ich nieco paradoksalnemu rozumieniu w społeczeństwie polskim, na co wskazuje już przytoczony we wstępie cytat. Z kolei relacje Polaków z Europą rozumianą jako idea i symbol „cywilizowanego świata” to zagadnienie, które doczekało się wielu analiz i refleksji. Staram się je zrekonstruować w najogólniejszych zarysach. Pytanie o to, czy jesteśmy raczej wschodem Zachodu, czy też zachodem Wschodu wydaje się ciągle aktualne, a zwyczaj retorycznego dystansowania się od „Europy”, po którym następuje konstatacja nadzwyczajnego wkładu Polski i Polaków w rozwój jakkolwiek rozumianej „cywilizacji europejskiej”, nikogo dziś nie dziwi.

Empiryczna część artykułu oparta jest na dwóch źródłach danych: Europejskim Badaniu Wartości, które w Polsce zostało zrealizowane jesienią 2017 roku oraz Europejskim Sondażu Społecznym z roku 2023. Oba zbiory danych znajdują się w ogólnodostępnych repozytoriach<sup>2</sup>. Jeżeli nie zostało zaznaczone inaczej, wszystkie obliczenia zostały wykonane przez autorkę z wykorzystaniem oprogramowania do analiz statystycznych.

## ■ LEWICOWOŚĆ I PRAWICOWOŚĆ W KONTEKŚCIE POLSKIM I EUROPEJSKIM

Zarówno określenia lewica i prawica, jak odwołanie do polskości i europejskości to rodzaj etykiet czy haseł przywoływanych chętnie przez naukowców, dziennikarzy i obywateli, gdy zależy im na zwięzłym zakomunikowaniu pozycji osoby albo zbiorowości względem aktualnego politycznego sporu. Prostota i emocjonalny ładunek tych określeń powodują, że są one atrakcyjne publicystycznie, równocześnie ich niejednoznaczność i nieodporność na kontekst kulturowo-polityczny oraz zmienność w czasie sugerują daleko idącą ostrożność w ich interpretacji. O tym, że znaczenie pojęć „prawica” i „lewica” zmieniało się w czasie, przekonuje nas zarówno literatura historyczna czy politologiczna (Caprara, Vecchione 2018), jak analiza danych z badań socjologicznych (Kwiatkowska i in. 2016; Wójcik, Cisiak, Schmidt 2021).

---

<sup>2</sup> Szczegóły dostępu do danych Europejskiego Badania Wartości (European Values Study) są tutaj: <https://europeanvaluesstudy.eu/methodology-data-documentation/survey-2017/> (dostęp 29.05.2025), natomiast informacje o dostępie do danych Europejskiego Sondażu Społecznego (European Social Survey) można znaleźć tutaj: <https://europeansocialsurvey.org/news/article/second-release-round-11-data-now-available> (dostęp 29.05.2025).

Jak wiadomo, zwyczaj mapowania sceny politycznej przez odwołanie się do prawej i lewej strony sięga czasów Ludwika XVI, króla Francji, który zwołał pierwsze od 175 lat Stany Generalne. Arystokracja i duchowieństwo zajęli wówczas miejsce po prawej, a radykalni posłowie i przedstawiciele trzeciego stanu – po lewej stronie króla. Można więc powiedzieć, że historia podziału na prawicę i lewicę zaczyna się 5 maja 1789 roku (Arian, Shamir 1983), a nieustająca popularność tej koncepcji wynika najprawdopodobniej z tego, że w polityce zawsze występuje napięcie między zwolennikami status quo a tymi, którzy chcieliby coś zmieniać.

Francis Fukuyama w 2018 roku pisał: „dwudziestowieczną politykę organizowało kontinuum lewica–prawica określone przez zagadnienia ekonomiczne. Zwolennicy lewicy chcieli więcej równości, podczas gdy prawica domagała się większej wolności” (Fukuyama 2018). Jednak ten sam autor stwierdza dalej, w ślad za wieloma innymi (zob. np. White 2010), że ta klasyfikacja z czasem zaczynała ewoluować i włączać nowe wymiary, np. wartości kulturowe, dbałość o środowisko itp.

Piergiorgio Corbetta, Nicoletta Cavazza i Michele Roccato (2009) analizowali rozumienie tych pojęć we Włoszech w latach 1975–2006. Na podstawie odpowiedzi na pytanie otwarte „Co Pan/Pani rozumie przez określenie «lewica/prawica» w polityce?” weryfikowano pięć alternatywnych hipotez dotyczących tej kwestii. Okazało się, że pomimo panującego wśród osób badanych przekonania o końcu ideologii, znaczenie podziału na lewicę i prawicę nie malało przez cały analizowany okres. Cytowani badacze zaobserwowali natomiast, że z czasem wzrastała abstrakcyjna istotność określeń „lewica” i „prawica”, ale coraz trudniej było je przełożyć na konkretne programy partii czy poglądy ich liderów. Badacze ci doszli zatem do wniosku, że oś lewica–prawica ma funkcjonalne cechy reprezentacji społecznych (Corbetta, Cavazza, Roccato 2009).

Nie jest zatem tak, jak mogłoby się niektórym wydawać, że niejednoznaczność lub przesunięcia znaczeń pojęć „lewica” i „prawica” są domeną „nowych demokracji”, w których swobodne uprawianie polityki stało się możliwe dopiero po upadku bloku komunistycznego. Co prawda, przeprowadzone na początku lat dwutysięcznych porównawcze badanie 20 krajów, w którym zajmowano się związkiem autoidentyfikacji na skali lewica–prawica z uznawanymi wartościami pokazało, że w krajach postkomunistycznych związek ten był najsłabszy (Piurko, Schwartz, Davidov 2011), podczas gdy w krajach określonych przez autorów jako liberalne – związek był wyraźny. Autorzy tłumaczyli to trudnością w jasnym zdefiniowaniu tych pojęć w sytuacji odbywającej się właśnie transformacji (wykorzystano dane z 2002 roku) i oczekiwali, że w przyszłości w tych społeczeństwach pojęcia te staną się bardziej jednoznaczne i powiązane z wartościami. Faktycznie, w latach dziewięćdziesiątych w Ukrainie czy Białorusi mianem „konserwatystów” określano zwolenników partii

komunistycznej, gdy w innych rzeczywistościach politycznych komuniści byli utożsamiani z lewicą.

Analizę związku autoidentyfikacji na skali lewica–prawica z uznawanymi wartościami i poglądami ekonomicznymi w odniesieniu do Polski i innych krajów europejskich przeprowadzili Adrian Wójcik i Aleksandra Cisłak (2012), korzystając z danych Europejskiego Badania Wartości z 2008 roku, a następnie rozbudowali ją na podstawie nowszych danych, uwzględniając również Europejski Sondaż Społeczny (Wójcik, Cisłak, Schmidt 2021). Stwierdzili oni znaczną stabilność wzorców związku autoidentyfikacji z liberalizmem światopoglądowym i ekonomicznym w Europie Zachodniej, zgodnie z którym lewica oznaczała, najogólniej rzecz biorąc, wyższy poziom liberalizmu światopoglądowego i wyższe poparcie dla interwencjonizmu państwa w gospodarce, a prawica – na odwrót, czyli mniej liberalizmu obyczajowego a więcej ekonomicznego. Równocześnie, w Europie Wschodniej wzorców zależności było kilka, a Polska okazała się jedynym krajem, w którym autoidentyfikacja zależała wyłącznie od liberalizmu światopoglądowego, w kierunku takim, jak w Europie Zachodniej – osoby bardziej liberalne identyfikowały się bliżej lewego krańca skali niż osoby z niższym poziomem liberalizmu światopoglądowego. Poglądy ekonomiczne nie miały wówczas znaczenia. Okazało się także, że wartość predykcyjna zastosowanych modeli wzrastała znacznie po dodaniu informacji o poparciu dla konkretnych partii politycznych. Autorzy wyciągnęli stąd wniosek, że w Europie Wschodniej tożsamość lewicy i prawicy bywa częściej określana przez zachowania wyborcze, a nie na odwrót. „Można tu zaryzykować twierdzenie – pisali – że sytuacja ta jest odwróceniem klasycznej teorii politycznej, zgodnie z którą tożsamość polityczna ma decydować o działaniu w sferze polityki. Wydaje się, że w Europie Wschodniej działa mechanizm odwrotny (...)” (Wójcik, Cisłak 2012: 274). Konstatacja ta jest spójna z wynikami analiz Agnieszki Kwiatkowskiej i współautorów (2016) na podstawie danych Polskiego Generalnego Studium Wyborczego. Badania Wójcika i Cisłak z wykorzystaniem danych z lat 2017–2020 pokazały znaczne podobieństwa do sytuacji opisanej na podstawie starszych danych pokazujących specyfikę Europy Wschodniej i Polski, polegającą na unieważnieniu wymiar ekonomicznego. Zauważono jednak, że wartość wyjaśniająca modeli spadła również w Europie Zachodniej, a analizy pokazały, że sama istota podziału na lewicę i prawicę może być bardzo różnie rozumiana nie tylko w różnych krajach, ale także w różnych grupach społecznych wewnątrz jednego kraju. To wydaje się spójne z badaniami pokazującymi spadek znaczenia tradycyjnych podziałów na lewicę i prawicę w Europie (Giddens 1994).

## ■ POLSKOŚĆ I EUROPEJSKOŚĆ I WIĄZANE Z NIMI WARTOŚCI

Jak można się przekonać, śledząc dyskurs polityczny i media, przynależności do narodu (polskiego) czy do szerszej wspólnoty (Europejczyków) nie są na ogół kwestiami neutralnymi, a mają wyraźny komponent wartościujący i są dla obywateli czymś ważnym. To dotyczy nie tylko społeczeństwa polskiego, a jest zjawiskiem ogólnoeuropejskim (Wysocki 2022).

Literatura socjologiczna i politologiczna dotykająca zagadnienia tożsamości narodowej lub europejskiej jest tak obszerna i wielowątkowa, że scharakteryzowanie jej przekracza ramy jakiegokolwiek artykułu. Z punktu widzenia niniejszej analizy ważne są jednak tylko niektóre aspekty tych tożsamości. Przede wszystkim, warto przypomnieć dwa zasadnicze nurty myślenia o narodowości. Pierwszy z nich poszukuje korzeni tożsamości narodowej w historii, kulturze, religii i języku, a niektórzy badacze, jak np. Antonina Kłoskowska (1996) zwracają uwagę na potoczne przekonanie o naturalności więzi narodowej. Granice tożsamości narodowej są w tym nurcie definiowane zarówno pozytywnie (poprzez odniesienie do wspólnych cech), jak i negatywnie – przez wykluczenie „innych” (Smith 1991). W ujęciu bardziej konstruktywistycznym – reprezentowanym np. przez Rogersa Brubakera – tożsamość narodowa nie jest stałym zasobem, lecz kategorią polityczną i retoryczną, aktywizowaną w określonych kontekstach społecznych (Brubaker 1998). To podejście pozwala na analizę tego, jak narodowość jest używana jako narzędzie różnicowania i mobilizacji społecznej.

Badacze zajmujący się tożsamością narodową Polaków zauważają przede wszystkim jej „długie trwanie”, stałość mimo rozmaitych procesów politycznych oddziałujących na społeczeństwo, jak np. transformacja systemowa w stronę demokracji liberalnej czy proces akcesji do Unii Europejskiej (Wysocki 2017). Cytowany autor zauważa, że w latach 1988–2008 nie zmienił się zasadniczo rozkład częstości wskazywania cech pozwalających uznać kogoś za Polaka, w którym niezmiennie na pierwszym miejscu znajdowało się subiektywne „poczucie, że jest się Polakiem” (Wysocki 2017: 58). Trwałość tych poglądów w tak długim czasie świadczy o głębokim zakorzenieniu w świadomości społecznej takiego właśnie psychologicznego pojmowania polskości.

W 2018 roku to kryterium nadal wskazywali niemal wszyscy badani (92%), ale pierwsze miejsce zajęła „znajomość języka polskiego” wskazywana przez 94% (Nowicka, Łodziński 2021: 76). W analizie zmian, jakie zaszły w całej strukturze kryteriów polskości uznawanych w polskim społeczeństwie w ciągu 30 lat, zwraca uwagę to, że w 2018 roku wszystkie kryteria, o które pytali badacze, zyskały na popularności w porównaniu z rokiem 1988 i 1998. Autorzy badania widzą możliwe przyczyny tej zmiany w kryzysie migracyjnym z lat 2015 i 2016 oraz w polityce ówczesnego rządu podkreślającej znaczenie tożsamości narodowej. Na szerokie wykorzystywanie retoryki tożsamościowej w polskim dyskursie publicznym

wskazują także inne badania (zob. np. Bogdanowska-Jakubowska, Bogdanowska 2025). Warto zwrócić uwagę, że kryzys migracyjny dotknął nie tylko Polskę, a właściwie – Polskę w stopniu wyraźnie mniejszym niż inne kraje europejskie i podobne tendencje polegające na wzroście znaczenia tożsamości narodowej wśród innych tożsamości społecznych można odnotować w wielu krajach Europy i w USA (Sata 2020; Lindstam, Mader, Schoen 2021). Pokreślmy, że niezależnie od obiektywnie niewielkiej skali migracji do Polski, szczególnie spoza Europy, w porównaniu z innymi krajami UE, polskie społeczeństwo wykazuje wysoką wrażliwość, a nawet skłonność do lęku związanego z tym zjawiskiem. Zauważyli to np. Jarosław Jura i Kaja Kałużyńska, którzy w 2014 roku analizowali memy internetowe (Jura, Kałużyńska 2015) i Sławomir Łodziński (2017), który komentował gwałtowne zmiany postaw Polaków względem uchodźców, pod wpływem publikacji w mediach o kryzysie migracyjnym ujawniającym się przede wszystkim na zachodzie Europy.

W tym wzroście znaczenia tożsamości narodowych pod wpływem intensywniejszego niż dawniej doświadczenia inności nie ma niczego dziwnego. Jak się wydaje, w powiedzeniu „wszystko poznaje się w porównaniu”, jest wiele prawdy. W szczególności, pytanie o własną tożsamość najczęściej pojawia się właśnie wówczas, gdy stykamy się z innością. W tym sensie kryzys migracyjny zapewne faktycznie pomógł mieszkańcom Polski skryształizować poglądy na to, co dla nich oznacza polskość. Wyniki cytowanych badań Ewy Nowickiej i Sławomira Łodzińskiego wskazują, że odpowiedź na to pytanie koncentrowała się głównie wokół kwestii instytucjonalnych i kulturowych lub wokół pochodzenia i tradycji (s. 98). Zgodnie z pierwszym rozumieniem, Polakiem jest ten, kto się za takiego uważa, mówi po polsku, zna polską kulturę i ma polskie obywatelstwo, a zgodnie z drugą grupą kryteriów – musi mieć polskie pochodzenie, być katolikiem i najlepiej jeszcze mieć zasługi dla kraju.

Ronald Inglehart uważał, że odwołanie się do przynależności narodowej, duma narodowa czy patriotyzm są szczególnie potrzebne w sytuacji niepewności i zewnętrznego zagrożenia (militarnego albo ekonomicznego). Z tego względu zaliczył je do wartości tradycyjnych i materialistycznych i oczekiwał, że będą stopniowo tracić na znaczeniu wraz z modernizacją i ogólną poprawą warunków życia (Inglehart 1990: 408). Z kolei Francis Fukuyama zwrócił uwagę na to, że znaczenie tożsamości zbiorowych, w tym również tożsamości narodowej, polega przede wszystkim na tym, że są one dla wielu źródłem godności. A potrzeba uznania godności to, zdaniem tego autora, „część duszy”, *thymos* – czyli sprawa fundamentalna (Fukuyama 2020: 14). Zgodnie z tą koncepcją należałoby więc oczekiwać, że obiektywne wskaźniki poziomu życia czy stopnia rozwoju ekonomicznego mają niewielki wpływ na to, jak ważne są w danym momencie różne zbiorowe tożsamości. Analiza przeprowadzona przez Wojciecha Rafałowskiego i Jacka Raciborskiego oparta na danych z badań międzykrajowych pokazała jednak, że dla tożsamości narodowej

(państwowej) ważne są zarówno warunki życia (PKB na mieszkańca), jak kapitał społeczny, przy czym te pierwsze mają znaczenie szczególnie w bogatszych krajach Zachodu, podczas gdy kapitał społeczny waży głównie w krajach postkomunistycznych (Raciborski, Rafałowski 2018: 22).

Czy polskość stoi w opozycji do europejskości? Na tak postawione pytanie można odpowiedzieć chyba tylko w ulubiony przez socjologów sposób: to zależy. Literatura na temat tożsamości europejskiej na ogół nie stawia jej w opozycji do tożsamości narodowej, lecz przedstawia jako komplementarną lub nadbudowującą się nad tą ostatnią i wskazuje jej korzenie np. w kulturze politycznej i wartościach takich, jak demokracja, prawa człowieka czy praworządność (Habermas 2001). Budowanie wielopoziomowej identyfikacji i transnarodowej tożsamości postulują Ulrich Beck i Edgar Grande, zaznaczając równocześnie, że nie chodzi o „połknięcie” tożsamości narodowej przez europejską, lecz o ich uzupełnianie się na różnych poziomach (Beck, Grande 2009: 177 i 178). Podobnie Thomas Risse (2010) zauważa, że tożsamość europejska współistnieje z narodową, tworząc układ „wielopoziomowych tożsamości”, które mogą funkcjonować komplementarnie.

O różnych spojrzeniach na Europę i europejskość w Polsce pisał m.in. Jan Grzymski (2016), zwracając uwagę na to, że mierzenie się Polaków z Europą ma historię znacznie dłuższą niż transformacja systemowa. W książce *Spoleczeństwo na zakręcie* (Marody i in. 2019: 152–164) opisano trzy typy reprezentacji społecznych „Europy” funkcjonujących wśród Polaków i związanych z różnymi wyobrażeniami na temat relacji łączących Polskę i Europę oraz polskość i europejskość. Może to być relacja równości, w której Polska to „po prostu” Europa a Polacy są Europejczykami i nie wiążą się z tym faktem żadne szczególne emocje. Tożsamość polska i europejska funkcjonują równolegle. W tej sytuacji europejskość łączy się z przywiązaniem do demokracji jako formy rządów, akceptacją społecznej różnorodności, a także z otwartością na bardziej nowoczesne podejście do organizacji życia rodzinnego i obyczajów. Polacy-Europejczycy cieszą się z tego, że są w Unii Europejskiej i chcą ją współtworzyć. Takie rozumienie europejskości łączy ją z wartościami lewicowymi.

Bywa jednak tak, że polskość jest stawiana w jakimś sensie ponad europejskością, a Polacy widzą samych siebie jako obrońców wartości, które oni sami nazywają europejskimi. W cytowanej książce osoby prezentujące tę postawę zostały nazwane „kustoszami wartości europejskich”. Dobrze ilustruje to następująca wypowiedź z portalu Fronda.pl: „[my-Polacy] nie podkopujemy niczego, co europejskie. Właśnie tego przed wami bronimy. (...) Polska daje przykład, jaka w rzeczywistości jest Europa”<sup>3</sup>. W takim rozumieniu polskości

<sup>3</sup> Wypowiedź została opublikowana 8.12.2017 roku. Cytuję ją (w wersji skróconej) za książką *Spoleczeństwo na zakręcie*, s. 155.

i europejskości ważnym ich elementem jest religijność, mocno powiązana z instytucją Kościoła katolickiego, oraz przywiązanie do tradycyjnego światopoglądu, czyli tradycyjnego podziału ról w rodzinie, obniżonej tolerancji dla inności i traktowania demokracji z pewną rezerwą. W takim ujęciu zarówno polskość, jak i europejskość są rozumiane w sposób bardzo wąski i wykluczający, a Polsce przypisuje się szczególną rolę tego, kto uratuje wartości europejskie przed upadkiem. Ten sposób patrzenia na Europę i europejskość jest bardzo daleki od wartości lewicowych.

## ■ ANALIZA STATYSTYCZNA

Odpowiedzi na pytanie postawione w tytule niniejszego artykułu poszukiwałam, badając związek polskości i europejskości z wartościami uznawanymi za lewicowe lub prawicowe. Jak wynika z przedstawionych wyżej rezultatów badań nad auto-identyfikacją Polaków na politycznym spektrum, w tym kontekście mają znaczenie niemal wyłącznie kwestie światopoglądowe: religijność i stosunek do tradycyjnego modelu rodziny. Zagadnienia ekonomiczne – równość dochodów, interwencjonizm państwa – nie łączyły się w Polsce wyraźnie z żadną z pozycji na osi lewica–prawica. Jednak, ze względu na to, że wcześniejsze badania pokazywały także znaczną zmienność sposobów rozumienia pojęć lewicy i prawicy, wymiar ekonomiczny został włączony do prezentowanych tu analiz.

Zmiennymi zależnymi w modelach są miary „polskości” i „europejskości”. Są one niedoskonałe m.in. ze względu na to, że powstały na podstawie danych z badań, które nie były projektowane specjalnie z myślą o tego rodzaju analizie. Możliwości konstruowania indeksów były w naturalny sposób ograniczone przez treść pytań zadawanych w obu wykorzystanych sondażach, które w dodatku nie były identyczne, choć okazały się dostatecznie podobne, by można było je w jakimś stopniu porównywać.

Europejskie Badanie Wartości dawałoby możliwość skonstruowania bardziej zniuansowanych wskaźników obu postaw, jednak ostatnia edycja tego badania została zrealizowana w Polsce w 2017 roku. Później miała miejsce pandemia koronawirusa, a następnie – inwazja Rosji na Ukrainę. Oba te wydarzenia mogły znacząco wpłynąć na postawy i poglądy będące przedmiotem głównego zainteresowania niniejszego artykułu, stąd konieczność znalezienia danych z nowszych badań. Europejski Sondaż Społeczny z 2023 roku pozwala na skonstruowanie podobnych wskaźników i modeli.

Wydaje się, że mimo wskazanych ograniczeń, uzyskane wyniki pozwalają na wyciągnięcie wniosków dotyczących struktury wartości wiązanych z polskością i europejskością oraz dają pewien obraz kierunku zmian.

## ■ OPIS ZMIENNYCH WYKORZYSTANYCH W MODELACH

Zacznijmy od zmiennych zależnych, czyli miar „polskości” i „europejskości”. Dla danych z EVS, indeks polskości utworzony na podstawie odpowiedzi na dwa pytania: 1) „Czy czuje się Pan(i) dumny(a) z tego, że jest Pan(i) obywatelem Polski?” (odpowiedzi od 1 – zdecydowanie nie, do 4 – zdecydowanie tak) i 2) „W jakim stopniu czuje się Pan(i) związany(a) z Polską?” (odpowiedzi od 1 – zupełnie nie czuję się związany(a) do 4 – czuję się bardzo związany(a)). Indeks był sumą wartości tych zmiennych. Przyjmował wartości od 2 do 8, przy średniej 7,0 i odchyleniu standardowym 1,17.

W ESS było tylko jedno pytanie, które pozwalało mierzyć stopień emocjonalnego związku z polsłością: „Proszę powiedzieć, na ile czuje się P. emocjonalnie związany(a) z Polską”? Skala od 0 – w ogóle nie czuję się związany(a) do 10 – czuję się bardzo związany(a). Średnia wynosiła 8,4, a odchylenie standardowe 1,97.

Nieco trudniej było z pomiarem „europejskości” i trudności dotyczyły zarówno zmierzenia samej postawy, jak i zapewnienia porównywalności między danymi EVS i ESS. W cytacie, przytoczonym we wstępie, gdy Anne Applebaum pisze o „Polsce stanowiącej integralną część Europy”, ma na myśli nie tyle geografie, ile wspólną wartość. Chodzi zatem o Europę jako miejsce ważne i przez niektórych pożądane, przez innych zaś – traktowane jako zagrożenie. Niestety, korzystając z danych EVS, nie da się zmierzyć stopnia przywiązania osób badanych do Europy jako synonimu „Zachodu”, czyli czegoś diametralnie odmiennego od „Wschodu”. Jedynym pytaniem, które częściowo wiąże się z tym zagadnieniem, jest pytanie o stopień zaufania do Unii Europejskiej. To oczywiście bardzo zawężające rozumienie pojęcia „Europa”, ale wobec braku innej możliwości odpowiedzi na to pytanie zostały przekodowane tak, żeby większe wartości oznaczały większe zaufanie.

Europejski Sondaż Społeczny nie badał niestety bezpośrednio zaufania do Unii Europejskiej jako całości. Zadawano tam jednak pytanie o zaufanie do Parlamentu Europejskiego (od 0 – brak zaufania do 10 – całkowite zaufanie), który jest instytucją Unii Europejskiej. Naturalnie pytanie to nie mierzy dokładnie tych samych postaw, co zaufanie do Unii Europejskiej. Uzyskane wyniki wskazują jednak, że można je uznać za wskaźnik przywiązania do wartości związanych z Unią Europejską, który jest w wystarczającym stopniu podobny do zaufania do Unii Europejskiej z badania EVS.

Zmienne niezależne zostały przedstawione w tabeli, co ułatwia porównanie między dwoma źródłami danych. Jako zmienną demograficzną wykorzystano rok urodzenia, płeć oraz zmienną zdającą sprawę z posiadania wyższego wykształcenia.

**Tabela 1.** Zmienne zależne wykorzystane w modelach regresyjnych

Zmienne niezależne z EVS	Zmienne niezależne z ESS
Światopoglądowe	
<ul style="list-style-type: none"> <li>Opinia na temat tego, czy można usprawiedliwić homoseksualizm (od 1 – nigdy do 10 – zawsze)</li> <li>Opinia na temat tego, czy przerywanie ciąży może być usprawiedliwione (od 1 – nigdy do 10 – zawsze)</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>Osoby o orientacji homoseksualnej, geje i lesbijki, powinny mieć swobodę układania sobie życia wg własnych przekonań (od 1 – zdecydowanie zgadzam się do 5 – zdecydowanie nie zgadzam się)</li> </ul>
Mierzące religijność	
<ul style="list-style-type: none"> <li>Zaufanie do Kościoła (1 – bardzo duże zaufanie do 4 – brak zaufania)</li> <li>Opinia o ważności Boga w życiu osoby badanej (od 1 – nieważny do 10 – bardzo ważny)</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>Niezależnie od swojej przynależności do konkretnej religii lub wyznania, jak określiłby/-aby Pan/i stopień swojej religijności? (od 0 – w ogóle niereligijny do 10 – bardzo religijny)</li> </ul>
Mierzące liberalizm ekonomiczny	
<ul style="list-style-type: none"> <li>Opinia o tym kto jest odpowiedzialny za zaspokojenie potrzeb (od 1 – ludzie sami do 10 – państwo)</li> <li>Opinia o tym, czy dochody powinny być bardziej równe, czy bardziej nagradzające indywidualny wysiłek (1 – bardziej równe do 10 – nagradzające indywidualny wysiłek)</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>Rząd powinien podjąć działania zmierzające do zmniejszenia różnic w dochodach (od 1 – zdecydowanie zgadzam się do 5 – zdecydowanie nie zgadzam się)</li> </ul>
Autoidentyfikacja na skali lewica–prawica	
<ul style="list-style-type: none"> <li>Dyskutując o polityce, ludzie mówią o „lewicy” i „prawicy”. Gdzie Pan/i/ umieścił/a/by swoje poglądy na tej skali? (od 1 – lewica do 10 – prawica)</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>W polityce mówi się czasem o „lewicy” i „prawicy”. Posługując się tą kartą, proszę powiedzieć, gdzie umieściłby/-aby się Pan/i na tej skali, na której 0 oznacza lewicę, a 10 – prawicę? Pozostałe liczby służą do wyrażenia przekonań pośrednich.</li> </ul>
Demograficzne	
<ul style="list-style-type: none"> <li>Rok urodzenia</li> <li>Płeć</li> <li>Posiadanie wyższego wykształcenia</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>Rok urodzenia</li> <li>Płeć</li> <li>Posiadanie wyższego wykształcenia</li> </ul>

## ■ WARTOŚCI WIĄZANE Z POLSKOŚCIĄ

Warto zacząć od zbadania wzajemnej relacji polskości i europejskości. Wcześniejsze badania prowadzone w Polsce i innych krajach wskazują, że te tożsamości nie powinny się wykluczać. Z drugiej strony, jeśli jedna z nich łączy się z poglądami definiowanymi raczej jako prawicowe, a druga z lewicowymi, należy spodziewać się ujemnej korelacji.

**Tabela 2.** Współzależność polskości i europejskości w 2017 roku i 2023 roku

	2017 (EVS)	2023 (ESS)
Korelacja indeksu polskości i zaufania do Unii Europejskiej	-0,020 (p = 0,477)	
Korelacja emocjonalnego związku z Polską i zaufania do Parlamentu Europejskiego		-0,044 (p = 0,107)

Uzyskane współczynniki były ujemne, ale w obu punktach czasowych korelacje okazały się nieistotne statystycznie. Nie możemy zatem twierdzić, że mamy do czynienia z wykluczaniem się polskości i europejskości. Są to raczej wymiary tożsamości w znacznym stopniu niezależne od siebie: nie wykluczają się, ale też nie wzmacniają wzajemnie.

W kolejnych tabelach przedstawione są współczynniki regresji liniowych wyznaczonych dla danych z 2017 i 2023 roku, w których zmiennymi zależnymi były omawiane wyżej miary polskości.

**Tabela 3.** Model „polskości” (2017)

Zmienna zależna: Indeks polskości	beta
Usprawiedliwienie homoseksualizmu	<b>0,086*</b>
Usprawiedliwienie przerywania ciąży	0,011
Zaufanie do Kościoła	<b>-0,127**</b>
Ważność Boga w życiu	<b>0,175**</b>
Odpowiedzialność za zaspokojenie potrzeb (indywidualna vs. państwa)	-0,047
Dochody bardziej równe vs. dochody nagradzające indywidualny wysiłek	<b>0,078*</b>
Skala lewica–prawica	<b>0,097*</b>
Płeć (1 = M)	0,056
Wyższe wykształcenie	0,006
Rok urodzenia	<b>-0,143**</b>
R <sup>2</sup>	<b>0,195</b>

\*\* p<0,001; \* p<0,03

Źródło: EVS 2017.

Okazało się, że skonstruowany na potrzeby tej analizy indeks polskości łączący poczucie związku z krajem i dumę z bycia obywatelem Polski, wiąże się z wartościami definiowanymi zwykle jako prawicowe. A zatem, silniejsze przywiązanie do polskości jest związane ze skłonnością do nieusprawiedliwiania homoseksualności oraz z religijnością rozumianą zarówno jako zaufanie do instytucji Kościoła, jak bardziej prywatną, mierzoną przez ważność Boga w życiu respondenta. Zwraca jednak uwagę fakt, że druga ze zmiennych „światopoglądowych” (obok postaw względem homoseksualności), czyli stosunek do aborcji, nie miała w tym kontekście znaczenia.

Warto również odnotować pozytywny związek z jednym ze wskaźników liberalizmu ekonomicznego z przywiązaniem do polskości. Osoby opowiadające się za tym, by dochody nagradzały indywidualny wysiłek, mają wyższe przewidywane wyniki na skali przywiązania do Polski niż zwolennicy bardziej równych dochodów. Efekt ten nie jest silny, ale statystycznie znaczący.

Zaprezentowany w tabeli 3 model pokazuje także wagę samej etykiety prawicowości bądź lewicowości, bo tak należy interpretować istotny i niezależny od innych zmiennych efekt autoidentyfikacji na skali lewica–prawica. Występowanie tego efektu jako dodatkowego i niezależnego od uznawanych wartości jest spójne z wynikami zreferowanych wyżej badań prowadzonych w wielu krajach europejskich. Model ten pokazuje, że najsilniejszy jest efekt religijności i wieku, znaczenie pozostałych zmiennych jest wyraźnie mniejsze. Płeć ani posiadanie wyższego wykształcenia nie mają znaczenia.

Analogiczny model, o podobnej strukturze, został zbudowany dla 2023 roku, na podstawie danych z ESS. Jego siła wyjaśniająca jest nieco mniejsza niż w przypadku modelu z 2017 roku, jednak różnica wartości współczynnika R-kwadrat dla obu modeli jest bardzo niewielka.

**Tabela 4.** Model „polskości (2023)

Zmienna zależna: związek emocjonalny z Polską	beta
Osoby o orientacji homoseksualnej, geje i lesbijki, powinny mieć swobodę układania sobie życia wg własnych przekonań	-0,056*
Niezależnie od swojej przynależności do konkretnej religii lub wyznania, jak określiłby/-aby P. stopień swojej religijności?	0,217**
Rząd powinien podjąć działania zmierzające do zmniejszenia różnic w dochodach	-0,095**
Skala lewica–prawica	0,158**
Płeć (1 = M)	-0,004
Wyższe wykształcenie	0,027
Rok urodzenia	-0,219**
R <sup>2</sup>	0,185

\*\* p<0,001; \* p<0,02

Źródło: ESS Runda 11 (2023).

Jak widać, również w 2023 roku najważniejszymi predyktorami przywiązania do Polski były religijność i wiek oraz autoidentyfikacja na skali lewica–prawica. Efekt pozostałych zmiennych był słabszy, choć wszystkie one, poza płcią i wykształceniem, oddziaływały na zmienną zależną w sposób istotny statystycznie. Zwraca uwagę zmiana znaku przy zmiennej mierzącej liberalizm ekonomiczny. W 2017 roku przekonanie o tym, że dochody powinny raczej nagradzać indywidualny wysiłek niż być bardziej wyrównane szło w parze z większymi wartościami na skali przywiązania do polskości. W modelu opartym na danych ESS większe wartości na skali przywiązania do polskości łączą się ze zgodą ze stwierdzeniem, że „rząd powinien podjąć działania zmierzające do zmniejszenia różnic w dochodach”. Ten kierunek zależności jest spójny z dominującym dyskursem ówczesnego rządu podkreślającego znaczenie tożsamości narodowej i socjalnej funkcji państwa.

Na podstawie zaprezentowanych modeli można stwierdzić, że przywiązanie do polskości wiąże się z wartościami tradycyjnie łączonymi z prawicą: religijnością i konserwatyżmem obyczajowym. Tak też postrzegają to sami badani, bo ci, którzy sami siebie sytuują bliżej prawego krańca skali lewica–prawica mają wyższe wskaźniki przywiązania do polskości niż osoby uważające swoje poglądy za lewicowe. Na przywiązanie do polskości wpływa także wiek: osoby starsze są bardziej przywiązane niż młodsze. Wszystko to świadczy o tym, że na pierwszą część pytania zawartego w tytule artykułu należy odpowiedzieć twierdząco.

## ■ WARTOŚCI ZWIĄZANE Z „EUROPEJSKOŚCIĄ”

Jak już wspomniano, znalezienie odpowiednich miar „europejskości”, które mogłyby być zmiennymi zależnymi w modelach regresji okazało się trudne zarówno na podstawie danych EVS jak ESS. Z tego względu powstałe modele są słabsze – charakteryzują się nieco gorszym dopasowaniem do danych niż modele polskości. Sądzę jednak, że ciągle są interesujące, szczególnie jeśli zestawicie je z omówionymi już modelami „polskości”. Zmienne niezależne wykorzystano te same, które budowały model „polskości”.

**Tabela 5.** Uwarunkowania zaufania do Unii Europejskiej (2017)

<b>Zmienna zależna: Zaufanie do Unii Europejskiej</b>	<b>beta</b>
Usprawiedliwienie homoseksualizmu	0,039
Usprawiedliwienie przerywania ciąży	<b>0,189**</b>
Zaufanie do Kościoła	-0,023
Ważność Boga w życiu	0,020
Odpowiedzialność za zaspokojenie potrzeb (indywidualna vs. państwa)	-0,021
Dochody bardziej równe czy nagradzające indywidualny wysiłek	0,002
Skala lewica–prawica	<b>-0,253**</b>
Płeć (1 = M)	0,007
Wyższe wykształcenie	0,000
Rok urodzenia	<b>-0,074*</b>
R <sup>2</sup>	<b>0,138</b>

\*\* p<0,001; \* p<0,03

Źródło: EVS 2017.

Zgodnie z danymi przedstawionymi w tabeli 5, zaufanie do Unii Europejskiej wiąże się z tendencją do usprawiedliwiania przerywania ciąży, co należy do elementów światopoglądu określanych jako lewicowe. Równocześnie jednak postawy wobec homoseksualności nie mają tu znaczenia (współczynnik nieistotny statystycznie). Warto też zauważyć, że najsilniejszym predyktorem zaufania do Unii Europejskiej jest samookreślenie się na skali lewica–prawica, które oddziałuje niezależnie od wskazanych wyżej elementów światopoglądowych. Im bliżej lewego krańca skali, tym większe jest przewidywane zaufanie do Unii Europejskiej. Nie mają zupełnie znaczenia zmienne mierzące poziom liberalizmu ekonomicznego ani też, co być może jest bardziej zaskakujące, religijność. Szczególnie interesujący wydaje się brak oddziaływania zaufania do Kościoła, w sytuacji, gdy Kościół wielokrotnie bardzo krytycznie wypowiadał się o Unii Europejskiej i wspieraniu przez nią wartości liberalnych.

Model pokazuje także niewielki, choć statystycznie znaczący, efekt roku urodzenia, przy czym osoby młodsze mają skłonność do wyrażania większego zaufania do UE niż starsi.

**Tabela 6.** Model „europejskości” (2023).  
Uwarunkowania zaufania do Parlamentu Europejskiego

Zmienna zależna: Zaufanie do Parlamentu Europejskiego	beta
Osoby o orientacji homoseksualnej, geje i lesbijki, powinny mieć swobodę układania sobie życia wg własnych przekonań	<b>-0,111**</b>
Niezależnie od swojej przynależności do konkretnej religii lub wyznania, jak określiliby/-aby P. stopień swojej religijności?	-0,032
Rząd powinien podjąć działania zmierzające do zmniejszenia różnic w dochodach	-0,015
Skala lewica–prawica	<b>-0,229**</b>
Płeć (1 = M)	0,014
Wyższe wykształcenie	<b>0,105**</b>
Rok urodzenia	-0,040
R <sup>2</sup>	<b>0,119</b>

\*\* p<0,001

Źródło: ESS Runda 11 (2023), obliczenia własne.

Struktura związku wykorzystanej tu miary „europejskości” z wartościami i autoidentyfikacją na skali lewica–prawica jest bardzo podobna do tej stwierdzonej na podstawie danych z 2017 roku. Zaufanie do Parlamentu Europejskiego zależy przede wszystkim od wspomnianej autoidentyfikacji oraz od liberalizmu obyczajowego. Z wyższym poziomem zaufania do PE wiąże się zarówno identyfikowanie się osoby badanej z lewą stroną sceny politycznej, jak przekonanie, że osoby o orientacji homoseksualnej powinny mieć swobodę układania sobie życia wg własnych przekonań. Jako istotny statystycznie czynnik pojawia się tu też wyższe wykształcenie, które sprzyja zaufaniu do Parlamentu Europejskiego. Zwraca jednak uwagę brak znaczenia wieku w tym modelu, co mogłoby sugerować nieliniowe oddziaływanie tej zmiennej. Model z 2023 roku jest gorzej dopasowany do danych (mniejszy współczynnik R<sup>2</sup>) niż ten zbudowany na podstawie danych z EVS.

Przedstawione modele zaufania do Unii Europejskiej i Parlamentu Europejskiego sugerują odpowiedź twierdzącą na drugą część pytania zawartego w tytule niniejszego artykułu. Tak, „europejskość”, przynajmniej ta rozumiana jako pozytywna postawa względem Unii Europejskiej, wyraźnie łączy się z wartościami określonymi jako lewicowe. Tak też widzą to sami badani, spośród których osoby identyfikujące się z lewą stroną politycznego spektrum mają tendencję do wyrażania większego zaufania do instytucji Unii Europejskiej.

## ■ DYSKUSJA – INNE DETERMINANTY POLITYCZNEGO WYMIARU „EUROPEJSKOŚCI”

W modelu „europejskości” współczynnik  $R^2$  był stosunkowo niski, co sugeruje, że wiele czynników wpływających na zróżnicowanie stosunku Polaków do Unii Europejskiej nie zostało uwzględnionych w analizowanym modelu i pozostaje znaczną przestrzeń do poszerzania go o kolejne zmienne. Takimi zmiennymi mogą być np. stosunek do demokracji jako wartości na tyle ważnej, że zapisanej w Traktacie o Unii Europejskiej, jak również deklarowane zachowania wyborcze osób badanych.

Model z tabeli 6 został więc rozszerzony o dodatkowe zmienne – odpowiedź na pytanie o zadowolenie z funkcjonowania demokracji w Polsce („A ogólnie rzecz biorąc, w jakim stopniu jest P. zadowolony/-a z funkcjonowania demokracji w Polsce?” Odpowiedzi od 0 – zupełnie niezadowolony/a do 10 – całkowicie zadowolony/a) oraz zmienne dychotomiczne zdające sprawę z tego, czy respondent głosował na Koalicję Obywatelską, Prawo i Sprawiedliwość, Trzecią Drogę lub Konfederację. Głosowanie na inne partie lub niegłosowanie zostało potraktowane jako kategoria referencyjna. Wyróżnianie wyborców Konfederacji lub Lewicy nie miało sensu, gdyż głosowanie na te partie zadeklarowało bardzo niewiele osób.

**Tabela 7.** Model „europejskości” rozszerzony (2023). Uwarunkowania zaufania do Parlamentu Europejskiego

Zmienna zależna: Zaufanie do Parlamentu Europejskiego	beta
Zgoda na swobodę dla osób o orientacji homoseksualnej	-0,046
Stopień religijności	-0,005
Stosunek do podejmowania przez rząd działań zmierzających do zmniejszenia różnic w dochodach	-0,038
Skala lewica–prawica	<b>-0,204**</b>
Zadowolenie z demokracji	<b>0,204**</b>
Głosowanie na Platformę Obywatelską	<b>0,278**</b>
Głosowanie na Prawo i Sprawiedliwość	<b>-0,082*</b>
Głosowanie na Trzecią Drogę	<b>0,086**</b>
Wyższe wykształcenie	<b>0,086**</b>
Rok urodzenia (osoby urodzone do 1994 r.)	-0,057
Rok urodzenia (Pokolenie Z)	<b>-0,090**</b>
$R^2$	<b>0,222</b>

\*\*  $p < 0,003$ ; \*  $p < 0,02$

Źródło: ESS Runda 11 (2023).

W rozszerzonym modelu, który okazał się nieco lepiej dopasowany do danych (współczynnik  $R^2$  wyraźnie większy niż w poprzedniej wersji modelu) autoidentyfikacja na skali lewica–prawica straciła swoją pozycję najsilniejszego predyktora na rzecz zmiennej zdającej sprawę z tego, czy respondent w ostatnich wyborach głosował na Platformę Obywatelską. Dodajmy od razu, że efekty głosowania na PiS (negatywny) i Trzecią Drogę (pozytywny) były istotne statycznie, ale znacząco słabsze. Ten wynik jest spójny z ustaleniami Agnieszki Kwiatkowskiej i współautorów (2016), że pozycja na skali lewica–prawica wiąże się z postrzeganą pozycją partii, na którą badani głosują – dlatego dodanie informacji o zachowaniach wyborczych respondentów osłabiło moc predykcyjną ich pozycjonowania się na politycznym spektrum.

Ważnym czynnikiem okazało się także zadowolenie z funkcjonowania demokracji w Polsce. Zupełnie nieistotna pozostała kwestia religijności oraz stosunek do ewentualnych działań rządu na rzecz zmniejszania różnic dochodowych. Oddziaływanie wieku (roku urodzenia) faktycznie okazało się nieliniowe i zależne od tego, czy mamy do czynienia z ludźmi młodymi, tak zwanym „pokoleniem Z”, czy też z osobami nienależącymi do tego pokolenia. Zgodnie z przedstawionym modelem, w pokoleniu Z osoby młodsze mają większe przewidywane wartości zaufania do Parlamentu Europejskiego, podczas gdy w wśród pozostałych to starsze osoby częściej niż młodsze mają skłonność do wyrażania tego zaufania. Bardzo prawdopodobne, że osoby pamiętające początki transformacji i proces akcesji Polski do Unii Europejskiej są bardziej skłonne docenić członkostwo i zaufać instytucjom unijnym niż ci, którzy byli wówczas zbyt młodzi, żeby cały ten proces pamiętać.

## ■ PODSUMOWANIE

Celem niniejszego artykułu była analiza relacji między tożsamością narodową i europejską a wartościami ideologicznymi, szczególnie tymi, które w debacie publicznej bywają utożsamiane z prawicą i lewicą. Przeprowadzone analizy wskazują na wyraźne, lecz złożone powiązania między orientacjami tożsamościowymi a światopoglądem i pozycją na skali lewica–prawica.

Z jednej strony, **przywiązanie do polskości** – rozumiane jako emocjonalny związek z Polską i dumą narodową – silnie koreluje z wartościami konserwatywnymi i religijnością, a także z prawicową autoidentyfikacją polityczną. Co ciekawe, w zależności od momentu pomiaru, ujawniały się też niejednoznaczne zależności między tożsamością narodową a wartościami ekonomicznymi, co może odzwierciedlać zmieniające się konteksty polityczne i dyskurs publiczny.

Z drugiej strony, **europejskość** – ujęta jako zaufanie do instytucji Unii Europejskiej – okazuje się silnie związana z postawami liberalnymi w sferze obyczajowej oraz z autoidentyfikacją po lewej stronie sceny politycznej. Nie wykazano natomiast istotnych związków z religijnością ani z poglądami na kwestie redystrybucji

ekonomicznej. W modelu rozszerzonym istotnym predyktorem okazało się także zadowolenie z funkcjonowania demokracji oraz zachowania wyborcze, szczególnie głosowanie na Platformę Obywatelską.

Ważne jest to, że pomimo tego wyraźnego rozdzielenia „polskości” jako konstruktu silniej związanego z prawicą, a „europejskości” – z lewicą, wyniki nie wskazują na prostą opozycję między tymi dwoma typami tożsamości. Brak istotnej korelacji między przywiązaniem do Polski a zaufaniem do instytucji unijnych sugeruje, że identyfikacje narodowa i europejska są w znacznym stopniu niezależne i mogą współwystępować, nawet jeśli w dyskursie publicznym bywają przedstawiane jako sprzeczne.

Artykuł potwierdza też wcześniejsze ustalenia badaczy, że znaczenie osi lewica–prawica w Europie Środkowo-Wschodniej jest w dużej mierze kontekstowe, a sama autoidentyfikacja polityczna może być w znacznej mierze wyznaczana przez zachowania wyborcze i dominujące w danym czasie przekazy polityczne.

## LITERATURA PRZYWOŁANA

- Applebaum Anne (2020), *Zmierzch demokracji. Zwodniczy powab autorytaryzmu*, I. wyd., Warszawa: Wydawnictwo Agora.
- Arian Asher, Shamir Michal (1983), *The Primarily Political Functions of the Left-Right Continuum*, „Comparative Politics”, 15 (2), 139, <https://doi.org/10.2307/421673>.
- Beck Ulrich, Grande Edgar (2009), *Europa kosmopolityczna. Społeczeństwo i polityka w drugiej nowoczesności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bogdanowska-Jakubowska Ewa, Bogdanowska Nika (2025), *National identity construction in Polish right-wing populist discourse*, „Critical Discourse Studies”, s. 1–17, <https://doi.org/10.1080/17405904.2025.2505435>.
- Brubaker Rogers (1998), *Nacjonalizm inaczej – struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Caprara Gian V., Vecchione Michele (2018), *On the Left and Right Ideological Divide: Historical Accounts and Contemporary Perspectives*, „Political Psychology”, 39 (S1), s. 49–83, <https://doi.org/10.1111/pops.12476>.
- Corbetta Piergiorgio, Cavazza Nicoletta, Roccato Michele (2009), *Between ideology and social representations: Four theses plus (a new) one on the relevance and the meaning of the political left and right*, „European Journal of Political Research”, 48 (5), s. 622–641, <https://doi.org/10.1111/j.1475-6765.2009.00845.x>.
- Fukuyama Francis (2018), *Why National Identity Matters*, „Journal of Democracy”, 29 (4), s. 5–15, <https://doi.org/10.1353/jod.2018.0058>.
- Fukuyama Francis (2020), *Tożsamość. Współczesna polityka tożsamościowa i walka o uznanie*, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Giddens Anthony (1994), *Beyond Left and Right: The Future of Radical Politics*, Stanford: Stanford University Press.
- Grzymski Jan (2016), *Powrót do Europy – polski dyskurs. Wyznaczanie perspektywy krytycznej*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Uczelni Łazarskiego.
- Habermas Jürgen (2001), *The Postnational Constellation. Political Essays*, red. i tłum. Max Pensky, Cambridge, MA: MIT Press.

- Inglehart Ronald (1990), *Culture Shift in Advanced Industrial Society*, Princeton, NJ: Princeton University Press.
- Jura Jarosław, Kalużyńska Kaja (2015), *Obraz obcokrajowców i imigrantów w polskich mediach tradycyjnych i internetowych*, w: Joanna Konieczna-Salamatin (red.), *Imigranci o wysokich kwalifikacjach na polskim rynku pracy*, Warszawa: Instytut Społeczno-Ekonomicznych Ekspertyz i Fundacja „Nasz Wybór”, s. 119–174, <https://open.icm.edu.pl/handle/123456789/21658>.
- Kłoskowska Antonina (1996). *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kwiatkowska Agnieszka, Cześnik Mikołaj, Żerkowska-Balas Marta, Stanley Ben (2016), *Ideologiczna treść wymiaru lewica-prawica w Polsce w latach 1997–2015*, „Studia Socjologiczne”, 4 (223), s. 97–129, <https://journals.pan.pl/dlibra/publication/115847/edition/100691/content>.
- Lindstam Emmy, Mader Matthias, Schoen Harald (2021), *Conceptions of National Identity and Ambivalence towards Immigration*, „British Journal of Political Science”, 51 (1), s. 93–114, <https://doi.org/10.1017/S0007123418000522>.
- Łódziński Sławomir (2017), *Uchodźcy jako „społeczność podejrzana” (suspected community). Polska opinia publiczna wobec udzielania pomocy uchodźcom w okresie maj 2015 – maj 2017*, w: Agata Górny, Halina Grzymała-Moszczyńska, Witold Klaus, Sławomir Łódziński (red.), *Uchodźcy w Polsce. Sytuacja prawna, skala naphwy i integracja w społeczeństwie polskim oraz rekomendacje*, Warszawa: Komitet Badań nad Migracjami PAN. Ekspertyza, s. 71–103.
- Marody Mirosława, Konieczna-Salamatin Joanna, Sawicka Maja, Mandes Sławomir, Kacprowicz Grażyna, Bulkowski Krzysztof, Bartkowski Jerzy (2019), *Społeczństwo na zakręcie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Nowicka Ewa, Łódziński Sławomir (2021), *Długie trwanie narodu. Społeczne wymiary polskości (1988–2021)*, Warszawa: Collegium Civitas, <https://www.civitas.edu.pl/wp-content/uploads/2015/03/ewa-nowicka-slawomir-lodzinski-dlugie-trwanie-narodu.pdf>.
- Piurko Yuval, Schwartz Shalom H., Davidov Eldad (2011), *Basic Personal Values and the Meaning of Left-Right Political Orientations in 20 Countries*, „Political Psychology”, 32 (4), s. 537–561, <https://doi.org/10.1111/j.1467-9221.2011.00828.x>.
- Raciborski Jacek, Rafałowski Wojciech (2018), *State identity in Europe today: Some determinants*, „Zarządzanie Publiczne”, 2 (44), s. 5–28, <https://doi.org/10.15678/ZP.2018.44.2.01>.
- Risse Thomas (2010), *A Community of Europeans? Transnational Identities and Public Spheres*, Ithaca, NY: Cornell University Press.
- Sata Robert (2020), *Fencing in the Boundaries of the Community: Migration, Nationalism and Populism in Hungary*, w: Robert Sata, Jochen Roose, Ireneusz P. Karolewski (red.), *Migration and Border-Making*, Edinburgh: Edinburgh University Press, s. 52–75, <https://doi.org/10.3366/edinburgh/9781474453486.003.0003>.
- Smith Anthony D. (1991), *National identity*, Harmondsworth: Penguin Books.
- White Jonathan (2010), *Left, Right and Beyond: The Pragmatics of Political Mapping*, LEQS Paper, 24, <https://doi.org/10.2139/ssrn.1624805>.
- Wójcik Adrian, Cislak Aleksandra (2012), *Lewicowość i prawicowość: uwarunkowania autoidentyfikacji politycznych w krajach Europy Wschodniej i Zachodniej*, w: Aleksandra Jasińska-Kania (red.), *Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 262–277.
- Wójcik Adrian D., Cislak Aleksandra, Schmidt Peter (2021), *The left is right’: Left and right political orientation across Eastern and Western Europe*, „The Social Science Journal”, s. 1–17, <https://doi.org/10.1080/03623319.2021.1986320>.

Wysocki Artur (2017), *Poczucie tożsamości narodowej Polaków w kontekście zachodnioeuropejskim*, „Opuscula Sociologica”, 3 (21), s. 57–77, <https://doi.org/10.18276/os.2017.3-05>.

Wysocki Artur (2022), *Poczucie dumy narodowej w Europie Środkowo Wschodniej na podstawie danych z EVS i WVS z lat 1981–2020 (A Sense of National Pride in Central and Eastern Europe Based on Data from EVS and WVS)*, „Social Contexts”, 10 (1), s. 5–25, <https://doi.org/10.17951/ks.2022.10.1.5-25>.

Joanna Konieczna-Sałamatin

## IS POLISHNESS RIGHT-WING AND EUROPEANNESS LEFT-WING? ON THE POLITICAL DIMENSION OF IDENTITY IN POLAND

The article analyses the relationship between national and European identity and the values perceived as left- or right-wing in Polish society. The empirical basis of the article consists of data from the European Values Study (2017) and the European Social Survey (2023). Taking into account the diverse social beliefs about Poland's place in Europe and the complex picture of the relationship between „Polishness” and „Europeanness”, the article explores their links with both cultural and economic liberalism, as well as with self-identification on the left–right political spectrum. The findings indicate that attachment to Polishness is more often associated with conservative values and right-wing political identification, whereas a positive attitude towards the European Union is more strongly linked to left-wing values. At the same time, the lack of correlation between these two forms of attachment suggests their mutual independence. The article also considers generational differences, highlighting distinct patterns in the perception of Europeanness among the youngest respondents.

**Słowa kluczowe:** tożsamość narodowa; tożsamość europejska; lewica–prawica; wartości polityczne; Polska

**Keywords:** national identity; European identity; left–right spectrum; political values; Poland

*Beata Kowalska*

*Uniwersytet Jagielloński<sup>1</sup>*

*ORCID: 0000-0002-8833-8369*

## **Z PAMIĘTNIKÓW OBYWATELEK. O POLSKICH PARADOKSACH RELACJI MIĘDZY KOBIETAMI A PAŃSTWEM**

### **■ KOBIETY, PAŃSTWO, OBYWATELSTWO – AMBIWALENTNA RELACJA**

Pomimo wyzwań jakie niesie z sobą globalizacja, obywatelstwo, poprzez formalizację relacji między państwem a jednostkami, definiuje jedną z kluczowych tożsamości politycznych. Interesująca nas kategoria przeszła znaczącą ewolucję od czasu, gdy w dobie absolutyzmu jedynym obywatelem pozostawał monarcha; poprzez włączanie do niej kolejnych grup społeczeństwa; po czasy współczesne, gdy mianem obywateli i obywaterek określa się większość dorosłych zamieszkujących określone państwa. Główną funkcją obywatelstwa jest włączenie poszczególnych osób we wspólnotę poprzez zrównanie ich w prawach, przywilejach i obowiązkach (por. Nawrotek 2008). Obywatele są autonomicznymi i abstrakcyjnymi jednostkami. Ich tożsamości płciowe, etniczne, rasowe czy klasowe w organizacji politycznej jaką jest państwo tracą na znaczeniu, bo powinno ono zapewnić równość praw dla wszystkich (por. Bellamy 2008). Praktyka życia społecznego wskazuje jednak na wiele sytuacji, w których w odmienny sposób doświadczają oni/one obywatelstwa, ponieważ nadanie statusu prawnego nie stało rzeczywistą gwarancją realizacji ich uprawnień. Szczególnie wiele takich przypadków związanych jest z nierównościami ze względu na płeć. Kobiety do obywatelskiego grona dołączyły znacznie później, co pociągało za sobą wiele poważnych implikacji zarówno w teorii, jak i w obywatelskich praktykach.

Na kształt głównych teoretycznych ujęć obywatelstwa wpłynęły trzy tradycje, w odmienny sposób opisujące relacje między jednostką a wspólnotą: republikanizm, liberalizm i komunitaryzm (por. Raciborski 2011). Łączyło je przekonanie o istnieniu dychotomii między tym co publiczne, a tym co prywatne. Obywatelskość wydarzała się w tej pierwszej sferze – przestrzeni partycypacji i działań na

---

<sup>1</sup> E-mail: [beata.1.kowalska@uj.edu.pl](mailto:beata.1.kowalska@uj.edu.pl)

rzecz dobra wspólnego. Feminizm wysubtelnił debatę o obywatelstwie, otwierając ją na społeczny kontekst. Ujawnił nie tylko słabości dotychczasowych teorii, ale wnosząc nowe wątki do analiz, postawił pytanie o użyteczność omawianego pojęcia na drodze uprawomocnienia kobiet. Kulturowe przypisanie do sfery prywatnej wniosło poważne konsekwencje dla ich obywatelskiego statusu, które tak opisuje Donna Sullivan:

Rozgraniczenie pomiędzy sferą publiczną i prywatną jest procesem jednoznacznie politycznym, który zarówno odzwierciedla, jak i wzmacnia funkcjonujące w społeczeństwie relacje władzy, zwłaszcza te o charakterze płciowym, rasowym i klasowym. [...] Władza ekonomiczna, społeczna i polityczna przynależą do sfery publicznej, do której kobiety mają ograniczony wstęp i ograniczoną nad nią kontrolę (Sullivan 1995: 128).

To tłumaczyło, dlaczego pomimo dostępu do formalnych praw i przywilejów obywatelskich, kobiety ciągle zderzały się z barierami uniemożliwiającymi im pełne praktykowanie obywatelstwa. W odpowiedzi zaproponowano nowe modele włączania kobiet. Pierwszym, utożsamianym z feminizmem liberalnym, było obywatelstwo neutralne ze względu na płeć. W myśl jego założeń płeć społeczno-kulturowa nie powinna determinować obowiązków i praw wynikających ze statusu obywatela. Edukacja, praca zarobkowa, narzędzia takie jak kwoty czy parytety zapewniające polityczną reprezentację kobiet i ich udział we władzy czy polityki społeczne ułatwiające łączenie zatrudnienia z obowiązkami opiekuńczymi i gwarantujące równe wynagrodzenia, miały stać się kluczem do zapewnienia pełni praw obywatelskich (por. Donovan 2000, Putnam Tong 2002). Tak się jednak nie stało. Dlatego zaczęto szukać ujęcia, które w większym stopniu włączałoby w obywatelskość kwestie różnicy. Taki model zwracał uwagę na macierzyństwo i reprodukcję społeczną jako filary rozwoju społeczeństwa, które powinny być dostrzeżone i docenione.

Chodzi o rekonstrukcję pojęcia obywatelstwa, ujętego w języku wartości kojarzonych z kobiecymi rolami karmicielki, opiekunki, obrończyni rodziny zarówno jako całości, jak i poszczególnych jej członków. Takie cechy w coraz większym stopniu postrzegano jako zasadnicze dla ciągłej, prawomocnej władzy społeczności politycznej (Werbner 2007: 94).

Zatem opiekuńczość, współczucie czy empatia powinny przenikać funkcjonowanie całych społeczeństw demokratycznych. Z uwagi na obawy wzmacniania przez ten model genderowej polaryzacji i pogłębiania podziału na sferę prywatną i publiczną, podjęto próby formułowania propozycji, które uwzględniałyby, że zarówno kobiety, jak i mężczyźni oprócz tożsamości płciowej mają wiele innych tożsamości, które wynikają z członkostwa w różnych grupach. Takie inkluzywne perspektywy umożliwiają:

Radykalnie pluralistyczny, a nie dwutorowy sposób myślenia o obywatelstwie i tożsamości oraz pozwalają wynegocjować subtelny i ryzykowny, ale obiecujący perspektywę, która unika esencjalizmu, konstruktywizmu, uniwersalizmu i partykularyzmu zarazem (Isin, Wood 1999: 23).

Jak pokazano powyżej, w centrum dyskusji o inności i podobieństwie w kontekście obywatelstwa znajduje się **macierzyństwo**. Wyjątkowa pozycja kobiet jako strażniczek wspólnotowych wartości, od których w sensie biologicznym i kulturowym zależało przetrwanie narodu, pociągała za sobą – zdaniem wielu polityków i społecznych filozofów – konieczność kontroli przez państwo kobiecych wyborów reprodukcyjnych. Już Jan Jakub Rousseau, jeden z głównych teoretyków francuskiej demokracji uważał, że uchylanie się od macierzyństwa czy przerywanie ciąży powinny być surowo karane jako przestępstwo przeciwko naturze i społeczeństwu. Obszar, w którym toczą się zmagania o obywatelstwo, rozciąga się pomiędzy tym, co publiczne a tym, co prywatne. Podział ten jawi się jako płaszczyzna ciągłych negocjacji, gdzie te dwa wymiary „wzajemnie się definiują i przydają sobie znaczeń” (Lister 1997: 42). Istotnym aktorem w tych negocjacjach jest państwo.

Poszczególne nurty wewnątrz feminizmu odmiennie widziały użyteczność tej instytucji na drodze pełnego, obywatelskiego upodmiotowienia kobiet (por. MacKinnon 1991). Feministyczne nurty liberalne postrzegały państwo jako neutralnego arbitra między różnymi grupami interesów, który poprzez szereg polityk społecznych może wspierać emancypację kobiet. Marksistowskie perspektywy feministyczne teoretyzowały państwo jako kapitalistyczną nadbudowę. Sojusz między państwem a kapitałem pomaga wytwarzać i reprodukować władzę nad kobietami poprzez ideologię rodzinną. Radykalny feminizm z kolei podkreślał patriarchalną naturę państwa i twierdził, że odgrywa ono ważną rolę w utrwalaniu nierówności płci. W przeciwieństwie do feminizmu marksistowskiego, który postrzegał państwo jako reprezentujące interesy klasowe, radykalne feministki twierdzą, że państwo reprezentuje interesy grup dominujących, czyli mężczyzn. Obszarem, gdzie widać to najwyraźniej, jest sfera seksualności i reprodukcji. Świadomość i krytyka tych teoretycznych różnic w feministycznych podejściach do państwa wpływa na wybór strategii w walce z nierównościami płci oraz budowania koalicji na rzecz obywatelskiego uprawomocnienia kobiet.

Z racji na ograniczenia objętości tekstu, zaprezentowany powyżej teoretyczny zarys zawężono do głównych nurtów w feminizmie zachodnim. Należy jednak przypomnieć wkład w rekonceptualizację kategorii obywatelstwa, jaki wniosły feministyczne teoretyczki spoza mainstreamu zachodniej akademii oraz badaczki i badaczki post/dekolonialni. Echa zaproponowanej przez Czarne feministki perspektywy interseksjonalnej łatwo można zidentyfikować we wspomnianym powyżej modelu obywatelstwa inkluzywnego. Upolitycznione macierzyństwo z kolei nabrało nowych znaczeń dzięki działaniom Matek z Placu Majowego, Kobiet w Czerni

i innych podobnych ruchów matek w wielu miejscach na świecie (por. Kowalska 2013). Wreszcie – jak pokazała w swoich badaniach porównawczych wśród grup wykluczanych Globalnego Południa Naila Kabeer (2005) – pojęcie obywatelstwa jest skutecznym narzędziem oporu wobec dyskryminującej polityki, redefiniuje dotychczasowe ujęcia natury państwa i polityki, miejsca rodziny i pokrewieństwa we współczesnych systemach politycznych, daleko wychodząc poza kontekst kulturowy, w którym interesujące nas pojęcie powstało. Zyskuje tam nowe wymiary i znaczenia.

## ■ GENDEROWY PARADOKS POLSKIEJ TRANSFORMACJI

Relacja między kobietami a państwem polskim bliższa była wzorom znanym społeczeństwom kolonialnym niż ścieżce emancypacyjnej charakterystycznej dla państw Zachodu. Choć z racji na ograniczenia tekstu nie jest możliwe przedstawienie choćby zarysu jej specyfiki, przypomnijmy tylko kilka najważniejszych kwestii, które kształtują symboliczne *imaginarium* opisujące stosunek państwa do Polek. Polski ruch na rzecz emancypacji kobiet od początku domagał się spełnienia postulatów kobiecych w ramach niepodległego państwa. W wizji polskiej państwowości, długo wyczekiwanej przez kolejne pokolenia, nie mieściła się odmowa połowie populacji niepodległego kraju prawa do reprezentacji. Aktywność kobiet w ruchu niepodległościowym legitymizowała postulaty ruchu kobiecego w oczach zarówno opinii publicznej, jak i elit politycznych. Uzyskanie podmiotowości politycznej przez polskie państwo i przez kobiety odbyło się zatem niemal w tym samym czasie, w 1918 roku. O ile potransformacyjne państwo w swojej polityce historycznej chętnie wraca do tego rozdziału historii okresu przedwojennego – może szczególnie uwypuklając debatę na temat prawa do aborcji – to historia roli polskich działaczek lewicowych w międzynarodowym ruchu kobiecym oraz ich udziału w tworzeniu głównych dokumentów, które nadały kształt globalnej agendzie na rzecz równości płci, w zasadzie jest nieobecna w publicznej dyskusji (por. Grabowska 2018). O ich sile politycznej świadczy nie tylko to, że skutecznie wpływały na realizację praw kobiet w Polsce, działając efektywnie m.in. na rzecz prawa do aborcji, ale także to, że im zawdzięczamy podwaliny międzynarodowych działań na rzecz równości podejmowanych w ramach drugiej fali feminizmu w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych<sup>2</sup>, a potem także w ONZ i Unii Europejskiej. Prawa kobiet, obok demokracji i rozdziału państwa od religii, składały się na trzon wartości europejskiej wspólnoty, do której w wyniku transformacji demokratycznej u progu lat dziewięćdziesiątych dołączyliśmy. Jest swego rodzaju paradoksem, że jednym

---

<sup>2</sup> Wystarczy przeczytać postulaty amerykańskiej Krajowej Organizacji Kobiecej z 1967 roku, żeby ze zdumieniem odkryć, że ta liberalna organizacja pod przewodnictwem Betty Friedan domagała się rozwiązań, jakie w Polsce były wówczas normą.

z pierwszych aktów naszego wejścia na tę drogę było pozbawienie kobiet w Polsce dostępu do praw reprodukcyjnych – w tym do terminacji ciąży – kluczowych dla ich samostanowienia.

Kwestia aborcji stanowi soczewkę, w jakiej skupiają się kluczowe dylematy dotyczące kształtu polskiej demokracji i pozwala zrozumieć nie tylko zestaw wartości, jakie zdefiniowały symboliczną legitymizację III Rzeczypospolitej, ale również wydarzenia ostatnich lat – od masowych protestów kobiet w latach 2016–2020, mobilizacji demokratycznej w 2023 roku, po późniejsze zawiedzione nadzieje. Zbrodnie i łamanie praw człowieka obok niewydolności gospodarczej skutecznie podmyły reżim PRL-u. Jego słaba legitymizacja symboliczna długo była przyczyną jednowymiarowego spojrzenia na ten okres w historii Polski (por. Leder 2014; Grabowska 2018; Kościelniak 2024). Upadek władzy komunistów wymagał nowej narodowej „opowieści”. Był nią powrót do „patriarchalnej normalności”, którą rzekomo polski komunizm zaburzył. Oznaczało to wzór tożsamości zbiorowej sklejającej wartości narodowe i chrześcijańskie, a tym samym legitymizację władzy Kościoła jako instytucji uprawnionej do wyznaczania reguł wielu dziedzin życia społecznego (por. Kościelniak 2024). Była na to powszechna zgoda wszystkich sił opozycyjnych, także tych wywodzących się z tradycji lewicowych<sup>3</sup>. Zagadnienia antykoncepcji i aborcji stanowiły wyzwanie dla najważniejszych przesłanek katolickiej etyki seksualnej, gdzie męskiej, także państwowej kontroli podlegało ciało kobiece. Antykoncepcja i aborcja dają kobiecie możliwość podejmowania samodzielnych decyzji dotyczących własnej cielesności i planów prokreacyjnych, w konsekwencji odrywając kobietą tożsamość od rodziny, pozwalając funkcjonować jako samodzielnej jednostce. Godzą zatem – jak pisze Shahin Gerami (1996) – w chrześcijańską koncepcję seksualności, której głównym celem jest prokreacja, a nie przyjemność. Władza Kościoła w sferze wartości, stopniowo przekładała się na pozbawianie kobiet w Polsce praw reprodukcyjnych. Tak wyklął się konsensus kulturowy, wedle którego religia dostarcza idealnego modelu rozwoju społeczeństwa, a państwo jest narzędziem do jego realizacji, dlatego może wkrazać w życie prywatne obywaterek i obywateli. Od początku transformacji, jedyne możliwe pytanie dotyczyło zakresu tej interwencji, a nie jej zasadności. Tak zwany konsensus przyjmował jako punkt wyjścia zakaz aborcji, definiując możliwe od niego odstępstwa. Towarzyszyła mu kryminalizacja przerywania ciąży z tzw. względów społecznych. Dołączenie do demokratycznego świata nie pociągnęło za sobą przyjęcia jego standardów, w myśl których najskuteczniej zapobiega niechcianym ciążom edukacja seksualna i nowoczesna antykoncepcja, a kobieta jako autonomiczny podmiot jest w stanie podejmować odpowiedzialne decyzje dotyczące rodzicielstwa.

<sup>3</sup> Proces ten skrupulatnie analizuje, na podstawie szerokich badań archiwalnych, Marcin Kościelniak (2024).

Historia oporu i masowych protestów kobiet z lat 2016–2020 odbija proces negocjowania opisanego powyżej posttransformacyjnego konsensusu kulturowego, który determinował – i ciągle determinuje – symboliczne uniwersum, w którym nadal jako społeczeństwo tkwimy. Żądał uznania kobiet jako zbiorowego podmiotu praw i roszczeń, nowego kontraktu między kobietami i państwem.

## ■ EWOLUCJA RELACJI MIĘDZY PAŃSTWEM A KOBETAMI 2016–2020

Z jednej strony ucieszyło mnie to przebudzenie obywatelskie, z drugiej przeraziło stanowisko kościoła czy obecnego rządu, żyjemy w kraju, w którym są dwa równoległe światy, dwa porządki symboliczne, których nie da się pogodzić (Kowalska, Nawojski 2018: 66) – wspominała jedna z uczestniczek protestów.

Celem tej części tekstu nie jest analiza protestów w obronie praw reprodukcyjnych, które rozpoczęły się w 2016 roku od zapowiedzi projektu ustawy drastycznie zaostrzającej przepisy dotyczące warunków dopuszczalności aborcji, a przybrały na sile w 2020 roku, gdy Trybunał Konstytucyjny pod kierownictwem Julii Przyłęckiej orzekł niekonstytucyjność przesłanki embriopatologicznej. Oznaczało to w praktyce zakaz aborcji w Polsce. Na ten temat powstało już wiele tekstów (Kowalska, Nawojski 2018, 2019, 2022; Kowalska, Nawojski, Pluta 2018; Kowalska 2020; Nawojski, Kowalska 2022). Tym razem spróbuję uchwycić jedynie zmianę jaka zaszła w relacji kobiety–państwo, którą symbolicznie możemy zamknąć hasłami: „Uwaga, uwaga, tu obywatelki” z lat 2016 i 2017 oraz „Wypierdalać” i „Jeśli państwo mnie nie chroni, moje siostry będą bronić” z 2020 roku.

Okres masowych demonstracji z 2016 i 2017 roku, jest dla mnie czasem „narodzin obywaterek” (Kowalska, Nawojski 2018; Kowalska 2020). Wcześniej obywatelstwo było kategorią „przeżroczą”, równie oczywistą jak inne cechy, które nas definiują, gdy odpowiadamy na pytania w formularzach automatycznie o kolor oczu, wzrost, datę oraz miejsce urodzenia i obywatelstwo właśnie. Ja rozumiem go znacznie szerzej niż tylko formalny status. W podobny sposób ujmuje to Ruth Lister:

Bycie obywatelem w sensie socjologicznym oznacza korzystanie z praw niezbędnych dla formułowania żądań oraz społecznego i politycznego uczestnictwa. Działanie jako obywatel/ka, pozwala na korzystanie w pełni ze statusu, jaki niesie obywatelstwo (Lister 1997: 36).

Uczestniczki protestów realizowały taki ideał aktywnego obywatelstwa, żądając egzekucji własnych praw – samostanowienia i autonomii kobiet w odniesieniu do własnej cielesności. Kobięce doświadczenia, problemy i tożsamości, dotychczas zamknięte w sferze prywatnej, stanęły w centrum debaty politycznej, podważając

dotychczasowe porządki symboliczne. Rama obywatelstwa została poszerzona o to co, do tej pory przynależało do sfery prywatnej. Prywatne stało się publicznym w inny sposób niż rozumiała to władza (dla której np. kontrola płodności Polek była sprawą publiczną, a przemoc domowa – sprawą prywatną).

Feministyczne hasło „prywatne jest polityczne” – jak pisała filozofka Iris Marion Young – nie odrzuca rozróżnienia na publiczne i prywatne, odrzuca natomiast społeczny podział na sferę publiczną i prywatną, z odmiennymi rodzajami instytucji, rodzajami aktywności oraz ludzkich atrybutów. Z hasła tego wynikają dwie zasady: a) żadne instytucje czy praktyki społeczne nie powinny być a priori wyłączone jako właściwy przedmiot debaty publicznej i publicznej ekspresji, b) żadne osoby, działania czy aspekty życia ludzi nie powinny musieć pozostać w sferze prywatnej (Young 2009: 28).

Praktykowane formy obywatelstwa daleko wykraczały poza tradycyjne sposoby uczestnictwa politycznego. Oddolna i niehierarchiczna współpraca, jaka leżała u podstaw zdywersyfikowanego ruchu, na który składały się setki inicjatyw w całej Polsce, przeobrażała myślenie o polityce. Zatrzymanie planowanych zmian dało poczucie siły i sprawczości. Krytyka partii rządzącej nie podmywała jeszcze wiary w skuteczność demokratycznych mechanizmów.

Chciałam, żeby politycy zobaczyli rozmach i naszą solidarność. Oczekiwałam, że wezmą pod uwagę to, że się jednoczymy i że nie warto podejmować bez nas decyzji – mówiła 22-letnia uczestniczka protestów w 2016 roku (Kowalska, Nawojski, Pluta 2018: 134).

Gniew i niezgoda przekształcały się w konstruktywne działanie przejawiające się w aktywnościach na rzecz poprawy jakości demokracji i państwa, takich jak obrona niezależności sądów, Trybunału Konstytucyjnego czy Sądu Najwyższego etc. Do tych działań dołączały osoby, które wcześniej nie działały politycznie. Aktywizm skoncentrowany wokół konkretnego problemu sprzyjał przekraczaniu dotychczasowych podziałów politycznych i prywatnych. Pobudzał odwagę do myślenia także o innych obszarach wymagających zmian w funkcjonowaniu państwa. Obywatelki uwierzyły w swoją siłę, domagając się uznania ich roszczeń. To przypomina refleksję Naily Kabeer, podsumowującą jej porównawcze badania nad obywatelstwem:

[...] ze świadectw i działań wynika, że istnieją pewne wartości, które ludzie kojarzą z obywatelstwem przekraczającym wszelkie dzielące ich bariery. Być może te wartości nie są uniwersalne, ale są na tyle rozpowszechnione, że można sądzić, iż konstytuują istotny aspekt organizacji życia zbiorowego i sposobu, w jaki ludzie łączą się z sobą. A ponieważ były one wyrażane przez ludzi doświadczających różnych form wykluczenia, wartości te odzwierciedlają ich wizję tego, co bardziej inkluzywne społeczeństwo mogłoby oznaczać (Kabeer 2005: 3).

Po kilku latach, w protestach w 2020 roku hasło: „uwaga, uwaga tu obywatelki” pojawiało się sporadycznie.

## ■ AUTOETNOGRAFIA I FEMINISTYCZNA PEDAGOGIKA

Zmiana ta – w mojej opinii niedostatecznie zbadana ani zauważona w polskiej przestrzeni politycznej – odbija nie tylko odmienność retoryczną repertuaru protestowego w 2020 roku. Świadczy ona o poważnych wyzwaniach, jakie zaszły w relacji między tysiącami kobiet i ich sojuszników a państwem, mówi wiele o przynależności – poczuciu (nie)bycia częścią wspólnoty narodowej, włączaniu w nią i wyłączeniu (Nawojski, Kowalska 2022). Przeanalizuję te kwestie w oparciu o 35 dzienników tworzonych przez 23 osoby autorskie w ramach kursu „Feminizm: perspektywa lokalna i globalna”, prowadzonego w semestrze jesiennym 2020/21 w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Warto, czytając poniższą analizę, mieć w pamięci specyfikę kursu o feminizmie traktowanego jako proces transformacji badacza czy badaczki w reakcji na badane społeczne światy. Zapisu pewnej wspólnej, radykalnej drogi, jaką opisywał Alvin Gouldner:

Radykalnej, ponieważ uznaje, że wiedzy na temat świata nie można pogłębiać w oderwaniu od wiedzy socjologa o nim samym i o jego pozycji w świecie społecznym i niezależnie od jego dążenia do ich zmiany. Radykalnej, ponieważ stara się poznać i przekształcić wyobcowany świat zewnętrzny wobec socjologa, a także jego wyobcowaną rzeczywistość wewnętrzną. Radykalnej, ponieważ uznaje, że socjologię tworzy socjolog jako całościowy człowiek i że w związku z tym staje on nie tylko przed problemem, jak pracować, lecz także jak żyć (Gouldner 2010: 464).

Inspiracją dla takiego ujęcia były dla mnie prace: Anny Wyki podejmujące wiele lat temu problem doświadczenia (1993), Anny Kacperczyk o statusie metody autobiograficznej (2014), Alaina Touraine’a (2016) – jednego z praktyków interwencji socjologicznej, ale przede wszystkim sposób podejścia do procesu uczenia się bell hooks, który opisuje w swoich pracach z dziedziny pedagogiki feministycznej. Opiera się ona na kilku kluczowych założeniach, spośród których najważniejsze to: współtworzenie wiedzy, która jest traktowana jako społeczny konstrukt – sprzyjać ma temu analiza własnych i cudzych założeń, uprzedzeń i pozycjonowania; grupa tworzy wspólnotę ucząca opartą na autonomii i wzajemnym wsparciu w tworzeniu bardziej sprawiedliwego społeczeństwa; wrażliwość na to, czy głos jest słyszany i słuchany; osoba ucząca pełni raczej funkcję facylitatorki niż ekspertki. Poniżej przedstawiam najważniejsze według uczestniczek problemy związane z relacją między kobietami a państwem podnoszone w dyskusjach grupowych, których punktem wyjścia były opisane doświadczenia.

## ■ KIEDY PAŃSTWO MNIE NIE CHRONI...

Wprowadzenie restrykcyjnej ustawy aborcyjnej w 1993 roku z pominięciem postulatów referendum w tej sprawie, który został wsparty zebraniem około 1,5 miliona podpisów, oznaczało zgodę na stanowisko hierarchów Kościoła katolickiego, że w kwestiach moralnych się nie głosuje (za Kościelniak 2024: 428). Na początku lat dziewięćdziesiątych pojawiały się głosy podważające ten polityczny konsensus, takie jak wypowiedzi Barbary Labudy:

To, co wiąże wyłącznie katolików, nie może być wprowadzane do ustaw, które dotyczą wszystkich ludzi, także niewierzących, do których ja należę.

Izabeli Sierakowskiej:

Nie możemy zgodzić się na sprowadzenie kobiety do roli inkubatora. [...] Trzeba dać kobiecie możliwość decydowania.

czy Danuty Waniek:

Ustawa to kolejne ogniwo w procesie odstępowania od demokracji pluralistycznej i wypchania nas w okowy państwa wyznaniowego (za Kościelniak 2024: 241).

W kolejnych dekadach katolicka etyka seksualna zdominowała język dyskusji o prawach reprodukcyjnych i polityczną debatę w Polsce na ten temat (Korolczuk 2018; Kościelniak 2024). Także postulat pierwszych protestów w 2016 roku dotyczył powrotu do tzw. kompromisu aborcyjnego, z czasem dopiero ewaluował. Narracje zebrane w jesieni 2020 roku pokazują odrzucenie konsensusu symbolicznego, który podporządkowuje kobiety roli biologicznych i kulturowych reprodukerek (por. Anthias, Youval-Davis 2009). Ukazuje to wiele zebranych narracji, te zaś ilustrują to najlepiej:

W niedzielę (tuż po ogłoszeniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji) pod oknem papieskim w Krakowie zebrały się tysiące osób. Stałam na murku i razem z koleżanką trzymałam transparent, na którym nieprzypadkowo widniał napis: „Kościół broni pedofilów, kobiety muszą bronić się same. Bądźmy solidarne! Bojkotujcie instytucję, która działa wbrew Waszej wierze” [...]. Przynajmniej, że nie wiem, jak pisać o tym doświadczeniu tak, aby go nie mitologizować, a jednocześnie podkreślić jego przełomowy, dla mnie, charakter. Dlaczego przełomowy? Bo pierwszy raz usłyszałam (odzyskałam?) wtedy swój głos i – co ważne – nie był to głos bezbronnej ofiary. Im bardziej hierarchie kościelne brną w podobne narracje, tym bardziej mam ochotę krzyczeć: wypierdalać z toksycznymi mężczyznami uciekającymi od odpowiedzialności za swoją instytucję, wypierdalać z zaprojektowanymi wizerunkami ofiar,

wypierdalać ze złą milczenia, wypierdalać z kwestionowaniem doświadczeń pokrzywdzonych, wypierdalać z patriarchatem, wypierdalać z narodowo-wyzwoleńczą epopeją, wypierdalać z martyrologią, wypierdalać z pedofilami i ich sojusznikami! I za to jestem wdzięczna – nie, nie im – przede wszystkim sobie (V/2020).

Na serio Ordo Iuris omawia teraz pomysły na wprowadzenie zakazu rozwodów i na zakaz aborcji z gwałtu. Co będzie kolejne? Obowiązkowa frekwencja w kościele? Więzienie za „znikającą” ciążę? Boję się, bardzo się boję. I podziwiam tę dziewczynę, która napisała to na transparencie. Myślę, że wszystkie się boimy, tylko nie chcemy tego pokazać. Tak jak żołnierze, którzy poszli na wojnę, nie chcemy umierać, ale musimy być dzielne (VII/2020).

Teraz, gdy zaczynam żyć tak, jak zawsze powinnam, ktoś przypomina mi, że nie jestem wystarczająco dobra. Nigdy nic by się nie wydarzyło, gdybym nie była kobietą (III/2020).

Sposobem na przełamanie poczucia bezsilności, odzyskanie godności i sprawczości było podjęcie działania. To, według teoretyczki obywatelstwa Ruth Lister (1997, 2008), klucz do egzekwowania swoich praw. W przypadku zebranych dzienników, decyzja o podjęciu działania zawsze oznaczała jakiś akt publicznej deklaracji, zależny od środowiska pochodzenia, miejsca zamieszkania, indywidualnej odwagi:

To był dla mnie dzień pełen pierwszych razów. Po raz pierwszy stworzyłam swój transparent. To nowy dla mnie środek ekspresji. Po raz pierwszy zapisałam na ręce numer do prawnika. Trzymał się na niej przez kilka dni, poprawiany przed każdym kolejnym wyjściem. Po raz pierwszy szukałam dokładnych informacji, jak zachować się w wypadku zostania zatrzymaną przez policję. Po raz pierwszy wycinałam z papieru samoprzylepny kształt błyskawicy (II/2020).

Mówiłam jednak za szybko, przejęta taką publicznością i brakiem przygotowania. Kiedy zesłam na bok, nogi trzęsły mi się jak galareta. Ludziom jednak i tak się podobało, klaskali, krzyčeli. Dopiero kiedy emocje opadły, zrozumiałam co mówiłam. Zrozumiałam, że to nie było przedstawienie, ani jakiś kurs przemowy, to było na serio (VII/2020).

Razem z siostrą przygotowujemy się na wieczór i robimy nasze pierwsze banery. Aż dziwne, że tyle lat zajęło mi zrobienie tego. Wydają mi się, że wcześniej się bałam, że przecież jak zrobię baner, to to wszystko będzie takie trochę bardziej realne i wcześniej nie czułam, że jest aż tak źle. Idąc w tłumie, już nie czułam żaloby a złość, skandując hasła wraz z tysiącami innych osób, dawałam upust emocjom, już nie czułam się samotna w tym wszystkim, w tych emocjach. Wróciłam do domu i zadzwoniłam do mamy, żeby zdać jej relację z protestów. Po raz pierwszy nie usłyszałam od niej „Tylko uważaj, żebyś cię nie musiało odbierać z komisariatu”, a zamiast tego w słuchawce usłyszałam: „Jestem z was dumna” (IV/2020).

Potem maluję na maseczce chirurgicznej błyskawicę, pakuję ścierki i jadę na cmentarz parafialny posprzątać rodzinny grób. Po drodze zatrzymuję się na małe zakupy.

Wchodzę w maseczkę i czekam na reakcje. A reakcji jakby nie było. Może minimalne zaciekawienie. Wszystkie z tych moich znajomych sprzedawczyń uśmiechają się i witają. Biorę do ręki znicz, małe opakowanie czekoladek Kinder, płacę i jadę dalej. Przy cmentarzu stoi wiele samochodów, a przy grobach krzątają się (głównie starsi) ludzie. Wchodzę pogodnie i wszystkich witam, choć większości nie znam. Każdy mi odpowiada, widzę znów lekkie zaciekawienie, a może to niepokój na twarzach (XIII/2020).

Wspólne działanie dawało poczucie wspólnoty. By ludzie mogli się identyfikować z politycznym projektem, musi on odwoływać się do jakiegoś wspólnego „ja”. Naila Kabeer (2005: 7) pisała w tym kontekście o solidarności, która jest warunkiem odczuwania wspólnoty z innymi, ale także „wspólnego działania na rzecz sprawiedliwości i uznania”. Podobnie widziały to autorki dzienników:

Czułam wtedy, że jestem częścią zmiany, częścią czegoś dużego. Byłam tak podekscytowana, że nawet powiedziałam koleżance, że „po raz pierwszy czuję się dumna, że jestem dziewczyną”. Coś mnie tknęło, w tej ekscytacji pomyślałam nawet, że jesteśmy jak Solidarność, że naprawdę zmienimy system (VII/2020).

Cudownie jest widzieć, jak kobiety jednoczą się we wspólnej sprawie. Na co dzień można mieć wrażenie, że kobiety częściej widzą w sobie nawzajem rywalki, szczególnie w dobie kapitalizmu. Jednak teraz mamy wspólny cel. Protesty również pomagają radzić sobie z wszystkimi emocjami, które zbierają się we mnie po czytaniu wiadomości. Sprawiają, że czuję się mniej bezsilna. Jest to też miejsce do wykrzyczenia się i uwolnienia całej złości. Dobrze jest też mieć świadomość, że nie jesteśmy same. Szczególnie ważna w tej sytuacji jest wspólnota. Dobrze jest też otaczać się osobami oraz w Internecie obserwować osoby i profile, które są po tej samej stronie, myślą podobnie – to również daje poczucie, że nie jesteśmy sami (XVI/2020).

W protestach sprzed czterech lat kobiety domagały się uznania swoich praw jako obywatelki (por. Kowalska i Nawojski 2018) – uczyły się procedur zgłaszania demonstracji, pisania pism urzędowych o dostęp do informacji publicznej, zgodnie ze swoim obywatelskim statusem domagały się realizacji zadań państwa (np. opieki okołoporodowej czy innych świadczeń medycznych). W 2020 roku, gdy do osób pokojowo protestujących pod pretekstem łamania zasad pandemicznych wysłano policję, coś w nich pękło (Kowalska, Nawojski 2022; Nawojski, Kowalska 2022). Rzucenie wyzwania dotychczasowemu symbolicznemu porządkowi, który definiował ich funkcję w państwie nie było bezkarne:

Jestem kobietą. Litera „K” przypisana mi przy porodzie sprawiła, że moje ciało należy w głównej mierze do mężczyzn, do rządowych łap. Kilku równiejszych ode mnie ma więcej do powiedzenia o moim własnym ciele, niż ja sama. Moja pleć – na którą nie miałam wpływu – sprawia, że są mi odbierane prawa. Trybunał Konstytucyjny,

składający się z 13 mężczyzn i 2 kobiet zdecydował, że wady embriopatologiczne, które były przesłanką 98% legalnych do tej pory aborcji w Polsce są niezgodne z Konstytucją. Fundamentalisci nienawidzą połowy tego kraju, ale nie powstrzymacie nas. Nie damy się. Gdybym żyła gdzie indziej to może wystarczającym argumentem byłby fakt, że WHO pisze, że dostęp do bezpiecznej aborcji chroni zdrowie kobiet i dziewcząt oraz prawa człowieka. Ale nie w tym kraju. W tym kraju nie lubi się WHO, podważa się ich wszelkie stanowiska, uważa się, że ich standardy edukacji seksualnej prowadzą do seksualizacji dzieci. W tym kraju nie mamy edukacji seksualnej, o narządach płciowych mówimy „psipsi”, a o stosunku seksualnym dzieci uczą się z Internetu. W tym kraju stygmatyzuje się ciężarne nastolatki, równocześnie nie edukując ich o bezpiecznym seksie. W tym kraju kobiety uważa się za „zmywary”, równa się je z błotem, odbiera się im prawa. W tym kraju szczuje się na wszelkie mniejszości, czy to seksualne, etniczne czy religijne. Tym krajem rządzi kawaler z kotem i kler. W tym kraju kobietom pluje się w twarz, odzierając je z wszelkich resztek godności. W tym kraju kobiety są tylko inkubatorami, które mają rodzić dzieci i patrzeć jak umierają. Kobiety z tego kraju muszą szukać pomocy u sąsiadów, by udzielono im podstawowych zabiegów medycznych. W tym kraju nasz krzyk, nasz smutek, nasza żałość się nie liczą. Tu liczy się słowo kleru i PiS-u. Ten kraj już nie jest moim domem”. – Ludzie bili brawo, niektórzy podchodzili i mówili, że dobrze powiedziałam. Czułam się spoko i mega podbudowana, dopóki nie podeszli tajniacy i mnie nie spisali (IX/2020).

We wszystkich narracjach odnajdujemy wątek załamania się zaufania do instytucji państwa. Wcześniej były one niemal niewidoczne – jak pokazała dyskusja wokół pamiętników – miały stać na straży podstawowych wolności obywatelskich: wolności słowa i zgromadzeń, wolności (od)wyznania. Moment zderzenia tych wyobrażeń z praktyką przemocy doświadczonej na własnym ciele wydawał się tworzyć ważną cezurę w obywatelskiej biografii narratorek. W mojej opinii jest on niewystarczająco reflektowany zarówno w badaniach, jak przez polityczny mainstream:

Jeszcze do niedawna żyłam w naiwnym przekonaniu, że w momencie, kiedy będzie mi się działo krzywda, zadzwonię na policję, oni przyjadą, pomogą mi i wszystko dobrze się skończy. Teraz nie ma już żadnych złudzeń (moja idylliczna wizja pomocnej policji zaczęła rozpadać się podczas protestów w Warszawie po zatrzymaniu Margot), że taki scenariusz mogłoby być możliwy. W hierarchicznej strukturze, opartej na patriarchalnej władzy i przemocowych mechanizmach nie ma miejsca na pomaganie. Przymus ślepego posłuszeństwa rozkazom wyklucza empatię. Strajki bardzo wyraźnie to uwidoczniły. Pokazały też to, jak bardzo policja jest bezużyteczna. Liberalne zapewnienia, że policjanci (policjantki w takich apelach były pomijane) to nasi przyjaciele, są tak samo obłudne jak wystąpienia rządzących. Ciężko w nie wierzyć, kiedy słyszy się, że policja nie interweniowała, kiedy kobiety, zapalające znicze pod Arką

Przymierza, były z tego powodu kopane przez członków Straży Narodowej. Ciężko żyć jakiegokolwiek pozytywne uczucia do policji, gdy jej funkcjonariusze dopuszczają się aktów instytucjonalnego rasizmu, zatrzymując podczas blokady pod Jubilatem tylko jedną osobę, która akurat nie ma białego koloru skóry. Ciężko nie bać się przemocy zarówno tej fizycznej, jak i instytucjonalnej, w obecności osoby w mundurze (X/2020).

Kiedy wzięli mnie, pierwszy raz w życiu stawiałam bierny opór. Ciało zwiotczało, jak u trupa. Przeczytałam o tym w jednym z poradników Extinction Rebellion. Wlekli mnie tak, że szorowałam czubkami ulubionych butów o asfalt. Rzucili mnie, jak zwierzę, na beton. Spadłam na cztery łapy. Spojrzałam do góry, z zaniepokojeniem patrzyła na mnie kobieta, która mogłaby być moją matką. Siedziała na betonie. „Kolejna od was” – powiedział policjant, rzucając mnie obok siedzących protestujących. Tak już na dobre znalazłam się na środku skrzyżowania. Trzymałam inne kobiety i dziewczyny pod ręce. Razem z nimi dziko czołgałam się po betonie, gdy policja próbowała nas wyrwać z jezdnii. Znowu czułam się jak dziecko, gdy całe dłonie i kolana miałam w żwirze. O dziwo, już się nie bałam. Największy szok przeżyłam, gdy mnie wlekli, potem czułam siostrzeństwo i bliskość. Poznałam się z dziewczynami, które trzymałam pod ręce i wykrzykiwałam obelżywe hasła. Czułam moc i siłę. Ale też bezradność, gdy zatrzymywano chłopaka obok mnie. Wykręcano mu ręce do tyłu (VII/2020).

Wieczorem odbywa się pogrzeb praw kobiet przed siedzibą PiS-u, na którym pojawia się garstka ludzi (przynajmniej teraz, po następnych protestach, myślę, że to była garstka). Razem ze znajomymi zapalamy znicz i stoimy w ciszy. Czuję się bezradziejnie i bezsilna, ale jakby tak trochę mniej, bo nie jesteśmy same. Kilku znajomych wychodzi z wydarzenia wcześniej, bo mówią, że czują się przytłoczone wszystkim. Patrzyłam na światła zniczy z oczami przepelnionymi łzami i słucham opowieści przemawiających. Po pewnym czasie pojawiła się policja i zaczęła spisywać (IV/2020).

Udział w protestach zarówno w imieniu swoim, jak i innych kobiet – bliskich i nieznanym – był sposobem przywracania więzi i poczucia przynależności. Kontrola nad ich ciałami stała się stawką starcia różnych porządków symbolicznych i politycznych. Nie wierzyły już w dialog z instytucjami państwa:

Na Szerokiej, zaraz pod komisariatem policji na Kazimierzu odbywał się protest w ramach solidarności z Warszawą, która dzień wcześniej, 17 listopada, po raz kolejny odczuła brutalność policji w stosunku do protestujących. Stojąc wśród niewielkiego tłumu i idąc z nimi na Stary Rynek, usłyszałam wiele haseł odnoszących się do pierwotnego celu protestu i siostrzeństwa. Słyszając pierwszy raz od dawna „Kiedy państwo mnie nie chroni, swoje siostry będę bronić”, poczułam wzruszenie i wspólnotę z protestującymi (IV/2020).

W próżni zostawionej przez publiczne instytucje musiały powstawać alternatywy. W powtarzanych wezwaniach o to, żeby dbać o innych i o siebie odbijała się

wspólnotowa troska. Troska – jak zwracała uwagę Rebecca Solnit (2019) – jest kolektywną zdolnością do budowania alternatywy dla instytucji państwa, co ilustruje ta nieco przekorna narracja:

Ostatnio nawet na FB zaczęłam czytać żarty o tym „po co nam państwo” i to nie na grupach anarchistycznych! Ludzie czują, że państwo jest na zbędne. Zabiera nam pieniądze, ale przed kibolami broni nas antifa, szpitale sponsorujemy z budżetu obywatelskiego, zbiórek, darowizn, Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i innych społecznych inicjatyw. Dzieci uczą się zdalnie, co w praktyce oznacza, że uczą ich rodzice. Do lekarzy specjalistów chodzimy prywatnie. Branże restauracyjną ratujemy przed upadkiem, organizując obywatelskie wsparcie, w postaci masowego wykupywania dań na wynos. Podobnie z kwiaciarzami, którzy byli narażeni na ogromne straty, gdy rząd, dzień przed Świętem Zmarłych, zamknął wszystkie cmentarze. Obywatele postrzegają obecnie rząd (nie tylko partię rządzącą!) i kościół jako systemowe źródła opresji. Coraz częściej widzą, że sami są w stanie zagwarantować sobie opiekę i wszystko to, czym powinno zająć się państwo, poprzez działania oddolne. Tak więc, po co nam państwo? (VII/2020).

Gdy państwo ignoruje szereg ciężących na nim obowiązków, troska staje się kolektywną zdolnością do budowania alternatywy dla jego instytucji. Jest praktyką solidarności, wypływającą ze świadomości nierównego dostępu do praw i zasobów. Z niej wkrótce miała wyłonić się skomplikowana struktura wzajemnego wsparcia w dostępie do praw reprodukcyjnych, która skutecznie udziela wsparcia w dostępie do terminacji ciąży dziesiątkom tysięcy kobiet w Polsce. Procesowi temu w tle towarzyszyła międzynarodowa debata wokół znaczenia troski dla jakości demokracji, która przybrała w naukach społecznych na sile w czasie pandemii (por. Tronto 2013; Bhattacharya 2017, 2020; Kawehipuaakahaopulani, Hobart, Kneese 2020; Martínez 2020).

W zebranych materiale empirycznych wyraźnie rysuje się jednak jeszcze jedna strategia – migracja. Ten wątek pojawiał się już w narracjach po protestach 2016 roku, teraz nabrał jeszcze tragiczniejszych odcieni:

Szokuje nas podejście rządu do osób takich jak my. Rządu, który powinien być naszym autorytetem i ostoją w najcięższych chwilach. Może to wina naszej, charakterystycznej dla pokolenia wrażliwości? Ja uważam, że jesteśmy już tym pokoleniem, które nie będzie walczyć z wiatrakami w imię samej walki postrzeganej szerzej jako coś nadzwyczaj honorowego. Po długiej rozmowie z przyjaciółmi dochodzę do wniosku, że nie próbujemy już się łudzić, że będzie lepiej. Kiedyś, gdy wszystkiego będzie za dużo, po prostu wyjedziemy z tego kraju (III/2020).

W dniu odzyskania przez Polskę niepodległości myślę o swoim patriotyzmie i co ono dla mnie znaczy. Myślę o swojej (nie)przyszłości w tym kraju. Walczą we mnie dwa wilki. Jeden mówi: dokończ licencjat i uciekaj z Polski czym prędzej. Nie będzie lepiej, nie poczujesz spokoju, radości czy bezpieczeństwa, a skoro tak, to zadbaj o siebie

i wyjedź do kraju, w którym można oddychać pełną piersią. Będiesz wolna, może szczęśliwsza. Drugi szept: zostań, działaj i się nie poddawaj. Walcz, bo to, że ty masz możliwość opuszczenia kraju i poradzenia sobie w razie trudności nie oznacza, że nie ma tu innych osób, takich, które potrzebują twojego wsparcia. Znasz ludzi, znasz numery telefonów i strony internetowe, ale nie każdy ma to szczęście. Jesteś białą hetero dziewczyną. Mogłoby być gorzej. Tu są twoje mniej zamożne koleżanki i koledzy. Tu są twoi przyjaciele LGBT i przyjaciółki, które w razie zajścia w ciążę nie mogą liczyć na pomoc. Tu jesteś potrzebna (XIII/2020).

Temat emigracji odbijał głębokie rozczarowanie, nie tylko ówczesną władzą, ale potransformacyjnym państwem.

Teraz jestem po prostu zła, że musimy walczyć o tak podstawowe prawa. Zła, że tak fundamentalna rzecz jeszcze podlega dyskusjom. A ta złość jest mocno powiązana z poniżeniem. Czuję się poniżona, bo czuję, jakbym nie miała żadnej kontroli nad moim ciałem i życiem. Co więcej – osoby u władzy uważają, że nie powinnam takiej kontroli mieć. Konieczność tłumaczenia się z tego, dlaczego powinnymy mieć zapewniony dostęp do bezpiecznej aborcji stała się dla mnie strasznie męcząca i ciężko mi już dalszym ciągu w kulturalny sposób rozmawiać i argumentować swoje racje (XI/2020).

## ■ W STRONĘ INKLUZYWNEGO OBYWATELSTWA

Przypomnienie emocji i wydarzeń sprzed lat odbija opowieść o tym, jak obywatelstwo jest negocjowane w sytuacji, gdy prawa uważane za fundamentalne są kwestionowane. Realizuje się ono wówczas w codziennych praktykach oporu, ale też troszcze o siebie i wspólnotę. Niesie z sobą żądanie poszerzenia pola obywatelstwa o kwestie, które w nim były nieobecne. Proces ten dobrze opisywały teoretyczki wskazujące na sztuczny podział między prywatnym i publicznym, ale w kontekście polskim wymaga on dodatkowo krytycznego namysłu nad symbolicznym uniwersum potransformacyjnej Polski<sup>4</sup>. Namysłu trudnego dla wielu środowisk, bo to niewygodne wyzwanie, wymagające wyjścia z dotychczasowych politycznych kolein. Przed rokiem Agnieszka Graff w tym kontekście pisała:

Podobna dezorientacja i niedowierzanie towarzyszyły mi w lipcu 2024 roku, gdy przez polski Sejm nie przeszła ustawa o dekryminalizacji pomocnictwa w aborcji. Przecierałam oczy ze zdumienia, mruczając: czy oni tak serio? Najdziwniejsze i zarazem najciekawsze wydały mi się dwa fakty. Pierwszy to kompletny brak politycznej

<sup>4</sup> Proces ten z wnikliwą precyzją odtwarza w swoich badaniach archiwalnych Marcin Kościelniak (2024).

determinacji w tej kwestii po stronie Koalicji Obywatelskiej, nieważność tej sprawy w oczach polityków, którzy niedawno odsunęli od władzy PiS. Zabrakło zaledwie trzech głosów, wynik głosowania był w gruncie rzeczy efektem niedopilnowania koalicjantów przez Donalda Tuska. Zabrakło mu refleksu? Raczej motywacji. Ta sprawa po prostu nie uchodzi w polskiej polityce za wartą zabiegów. Nie zmieniły tego masowe protesty z lat 2016–2023 ani znaczenie tej kwestii (i głosów młodych kobiet) w zwycięstwie Koalicji 15 października i odsunięciu od władzy PiS. Drugi zastanawiający fakt to gigantyczny rozdźwięk między wynikiem sejmowego głosowania a poglądami obywateli i obywaterek. Przeprowadzony w marcu sondaż Ipsos dla OKO.press i TOK FM pokazał, że 62% ankietowanych chce, by Sejm przyjął ustawę legalizującą aborcję do 12. tygodnia ciąży. Później to poparcie nieco spadło, ale i tak znakomita większość elektoratu tak zwanych sił prodemokratycznych, także Trzeciej Drogi, popiera liberalizację ustawy – dużo bardziej radykalną niż tylko dekryminalizacja pomocy (za Kościelniak 2024: 7 i 8).

W przypadku wielu uczestniczek analizowanych wydarzeń kompetencje i sieci społeczne zbudowane w ich trakcie przełożyły się na potężną sieć wsparcia, która funkcjonuje w sytuacji kryminalizacji pomocnictwa i asystowania przy aborcji. Bez pomocy ze środków publicznych, w ubiegłym roku aktywistki Aborcji Bez Granic pomogły w przeprowadzeniu 47 000 aborcji, w tym zorganizowały blisko 1500 wyjazdów zagranicznych dla osób z Polski.

Dostarczają rzetelnych informacji o tym, jak przerwać ciążę, gdzie kupić tabletki poronne i jak ich używać do samodzielnego przeprowadzenia aborcji w domu. Dzieli się praktyką i wiedzą o tym, co dzieje się podczas aborcji i o dostępnych opcjach przerwania ciąży za granicą. Walczą ze stygmatyzacją aborcji, dezinformacją i ostrzegają przed nieuczciwymi stronami internetowymi, które nie sprzedają pigułek aborcyjnych, ale po otrzymaniu pieniędzy wysyłają paracetamol. Aktywistki wspierają finansowanie aborcji, gdy jednostkom brakuje pieniędzy, pomagają kobietom zorganizować podróż na aborcję w Austrii, Czechach, Niemczech lub Holandii. To, co głównie robią, to komunikacja, pozostawanie w kontakcie i oferowanie wsparcia emocjonalnego (Rawłuszko 2025: 1).

Te dane są najbardziej uchwytnie i łatwo dostępne, ale kompetencje zdobyte „na ulicy” – wiedza i powstałe sieci społeczne pozwoliły – jak pokazują badania (por. Nawojski, Kowalska 2022; Nawojski 2024) – na zbudowanie nieformalnych struktur wsparcia w dostępie do praw reprodukcyjnych na poziomie lokalnym. Po krótkim okresie nadziei w październiku 2023 roku, gdy wiele z tych osób zaangażowało się w kampanię wyborczą ówczesnej opozycji, większość aktywistek – jak pokazują badania Marty Rawłuszko o „nielegalnej opiece” m.in. w środowiskach feministycznych – nie spodziewa się pozytywnych zmian. Straciły wiarę w instytucje państwa.

Kwestie, którymi się zajmują, pozostają niezmienione od lat. Niektóre z nich poze- gnały się z marzeniami z przeszłości, nie wierząc już, że „zobaczą jakkolwiek z tych wielkich zmian w swoim życiu”. Jedna z osób queer mówi: „Kiedy miałam 13 lat, myślałam, że zanim skończę 25, będziemy mieć związki partnerskie i będę mogła wziąć ślub, ale teraz mam 33 lata i co? Nic tu nie ma”. Jednocześnie jednak wszystkie te pesymistyczne aktywistki niemal natychmiast dodają: „z pełną świadomością, że wszystko może się rozpaść, nie rezygnuję z działania. [...] Podzielam rezygnację, ale po prostu robię, co mogę, by pomóc sobie i innym”. Niemożliwe staje się zatrzymanie, gdy „pewne rzeczy pozostają nierozwiązane”. Odnosząc się do trybu „bez przyszłości”, jedna z aktywistek mówi wprost: „Robię rzeczy pomimo tego” (Rawlusko 2025: 6).

Materiał empiryczny, do którego się odwołałam, pozwolił na ostrożną i wstępną eksplorację wybranego tematu. Pokazał, że dla osób, które pisały dzienniki, udział w protestach miał charakter formacyjny. Możemy przyjąć, że z uwagi na ich masowy charakter było to doświadczenie pokoleniowe, które ukształtowało myślenie i działania polityczne tysięcy osób. Z analizy tej płynie wyraźna konieczność ułożenia na nowo relacji między kobietami a państwem. Tym razem jednak na poważnie. Prace takich teoretyczek, jak Seyla Benhabib (2015), podejmujące problematykę nowych form przynależności, otwierają naszą wyobraźnię na wizje członkostwa we wspólnocie oparte na bardziej sprawiedliwych zasadach. Praktyki demokratyczne opisane między innymi przez Dilar Dirik (2022), na przykładzie kurdyjskiej Rożawy, pokazują głęboką transformację polityki dzięki aktywizmowi kobiet. W polskim kontekście wymaga to zmierzenia się z pytaniem, czy w świetle prawa od 1993 roku kobiety są w Polsce obywatelkami i wyzwaniem uniwersum symbolicznego, które stało się fundamentem III RP (por. Kościelniak 2024). Z dyskusji tej mogą wyłonić się wizje obywatelstwa, w których cytowane w tym tekście narratorki znajdują miejsce dla swojej politycznej podmiotowości.

## LITERATURA PRZYWOŁANA

- Anthias Floya, Yuval-Davis Nira (red.) (2009), *Kobiety, naród, państwo*, tłum. Maciejczyk Jakub, Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego.
- bell hooks (1994), *Teaching to Transgress: Education as the Practice of Freedom*, London: Routledge.
- bell hooks (2003), *Teaching Community*, London: Routledge.
- bell hooks (2009), *Teaching Critical Thinking: Practical Wisdom*, London: Routledge.
- Bellamy Richard (2008), *Citizenship. A Very Short Introduction*, Oxford: Oxford University Press.
- Benhabib Seyla (2015), *Prawa Innych. Przybysze, rezydenci i obywatele*, tłum. Michał Filipczuk, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Bhattacharya Tithi (2020), *Dlaczego potrzebujemy Teorii Reprodukcyjnej Społecznej, by zrozumieć kryzys w dobie koronawirusa?*, przeł. Karolina Grzegorzcyk, „Praktyka Teoretyczna”, <https://praktyka-teoretyczna-prod.herokuapp.com/artykuly/dlaczego-potrzebujemy-teorii-reprodukcyjnej-społecznej-zrozumiec-kryzys-w-dobie-koronawirusa/> (dostęp 18.05.2025).

- Bhattacharya Tithi (red.) (2017), *Social Reproduction Theory. Remapping Class, Recentring Oppression*, London: Pluto Press.
- Dirik Dilar (2022), *The Kurdish Women's Movement History, Theory, Practice*, London: Pluto Press.
- Donovan Josephine (2000), *Feminist Theory: The Intellectual Traditions*, London: Bloomsbury Academic.
- Gerami Shahin (1996), *Women and Fundamentalism. Islam and Christianity*, London: Routledge.
- Gouldner Alvin W. (2010), *Kryzys zachodniej socjologii*, tłum. Paweł Tomanek, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Grabowska Magdalena (2018), *Zerwana genealogia. Działalność społeczna i polityczna kobiet po 1945 r. a współczesny ruch kobiecy*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Insin Engin F., Wood Patricia K. (1999), *Citizenship and Identity*, London: Sage.
- Kabeer Naila (2005), *The Search for Inclusive Citizenship: Meanings and Expressions in an Inter-connected World*, w: Naila Kabeer (red.), *Inclusive Citizenship: Meanings and Expressions. Claiming Citizenship*, New York–London: Zed Books.
- Kacperczyk Anna (2014), *Autoetnografia – technika, metoda, nowy paradygmat? O metodologicznym statusie autoetnografii*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, tom X/3.
- Kawehipuaakahaopulani Hobart H.J., Kneese Tamara (2020), *Radical Care Survival Strategies for Uncertain Times*, „Social Text”, 38 (1).
- Korolczuk Elżbieta (2018), *Odzyskiwanie języka, czyli jak zmieniła się debata o aborcji w kontekście Czarnych Protestów i Strajków Kobiet*, w: Elżbieta Korolczuk, Beata Kowalska, Jennifer Ramme, Claudia Snochowska-Gonzalez (red.), *Bunt kobiet. Czarne Protesty i Strajki Kobiet*, Gdańsk: Europejskie Centrum Solidarności.
- Kościelniak Marcin (2024), *Aborcja i demokracja. Przeciw-historia Polski 1956–1993*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Kowalska Beata (2013), *Kobiety, rozwój, obywatelstwo w Haszymidzkim Królestwie Jordanii*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kowalska Beata (2020), *Polka (nie)podległa o płci i obywatelstwie w Czarnych Protestach*, w: Jacek Koltan, Grzegorz Piotrowski (red.), *Kontrrewolucja u bram*, Gdańsk: Europejskie Centrum Solidarności.
- Kowalska Beata, Nawojski Radosław (2018), *Uwaga, uwaga tu obywatelki! Obywatelstwo jako praktyka w Czarnych Protestach i Strajkach Kobiet*, w: Elżbieta Korolczuk, Beata Kowalska, Jennifer Ramme, Claudia Snochowska-Gonzalez (red.), *Bunt kobiet. Czarne Protesty i Strajki Kobiet*, Gdańsk: Europejskie Centrum Solidarności.
- Kowalska Beata, Nawojski Radosław (2019), *Matka – Obywatelka o rekonceptualizacji obywatelstwa w kontekście Czarnych Protestów*, „Studia Sociologica”, *Kobiety w społeczeństwie obywatelskim: miejsce, rola, status*, 11 (1).
- Kowalska Beata, Nawojski Radosław (2022), *Karty z dziennika kobiecej rewolucji. Szkice z socjologicznego archiwum*, w: Anna Krajewska, Marta Rawluszko (red.), *Równouprawienie. Księga pamiątkowa dla Profesory Małgorzaty Fuszary*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kowalska Beata, Nawojski Radosław, Pluta Magdalena (2018), *Kobiece rewolucje wciąż trwają*, w: Maria Zielińska, Dorota Szaban, Beata Trzop (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej: Europa–Podzielona wspólnota?*, Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe.
- Leder Andrzej (2014), *Prześlona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Lister Ruth (1997), *Citizenship. Feminist Perspective*, New York: New York University Press.

- Lister Ruth (2008), *Od intymności do globalności: refleksje nad płciowym wymiarem obywatelstwa*, tłum. Michowicz Monika, w: Elżbieta H. Oleksy (red.), *Tożsamość i obywatelstwo w społeczeństwie wielokulturowym*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- MacKinnon Catharine A. (1991), *Towards a Feminist Theory of State*, Cambridge, MA–London, UK: Harvard University Press.
- Martínez Josefina L. (2020), *Koronawirus, kapitalizm i patriarchy: kto się teraz zajmie dziećmi?*, tłum. Karolina Grzegorzczak, „Praktyka Teoretyczna”, <https://praktyka-teoretyczna-prod.herokuapp.com/artykuly/koronawirus-kapitalizm-patriarchy/> (dostęp 18.05.2025).
- Nawojski Radosław (2024), *Tu obywatel\_ka! Mobilizacje społeczne na rzecz praw reprodukcyjnych w Polsce po 2016 roku a konstruowanie obywatelstwa*, Kraków: Uniwersytet Jagielloński (praca doktorska).
- Nawojski Radosław, Kowalska Beata (2022), *Kiedy państwo mnie nie chroni...” – oddolne mobilizacje na rzecz praw reprodukcyjnych a doświadczanie obywatelstwa*, w: „Studia Socjologiczne”, 1 (244).
- Nawratek Krzysztof (2008), *Miasto jako idea polityczna*, Kraków: Korporacja ha!art.
- Putnam Tong Rosemary (2002), *Myśl feministyczna. Wprowadzenie*, tłum. Jarosław Mikos, Bożena Umińska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Raciborski Jacek (2011), *Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rawłuszko Marta (2025), *Keynote during the Emma Goldman Awards 2025 ceremony presented by FLAX Foundation and hosted by the Institute for Human Sciences (IWM) in Vienna*.
- Solnit Rebecca (2019), *Nadzieja w mroku*, tłum. Anna Dzierżowska, Sławomir Królak, Kraków: Wydawnictwo Karakter.
- Sullivan Donna (1995), *The Public/Private Distinction in International Human Rights Law*, w: Julie S. Peters, Andrea Wolper (red.), *Women’s Rights, Human Rights: International Feminist Perspectives*, New York: Routledge.
- Touraine Alain (2016), *Socjologia wolności. Od narodowych do globalnych ruchów społecznych*, w: Jacek Kołtan (red.), *Przesilenie. Nowa kultura polityczna*, Gdańsk: Europejskie Centrum Solidarności.
- Tronto Joan C. (2013), *Caring Democracy: Markets, Equality, and Justice*, New York–London, UK: New York University Press.
- Werbner Pnina (2007), *Upolitycznione macierzyństwo i feminizacja obywatelstwa: ruchy kobiece i transformacja sfery publicznej*, tłum. Katarzyna Stańczak-Wiślicz, w: Renata E. Hryciuk, Agnieszka Kościńska (red.), *Gender perspektywa antropologiczna*, tom I, *Organizacja społeczna*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Wyka Anna (1993), *Badacz społeczny wobec doświadczenia*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Young Iris Marion (2009), *Bezstronność i obywatelska sfera publiczna. Niektóre implikacje feministycznej krytyki teorii moralnej i politycznej*, tłum. Jakub Maciejczyk, Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego.

Beata Kowalska

FROM THE DIARIES OF FEMALE CITIZENS. ON THE PARADOXES OF RELATIONS  
BETWEEN WOMEN AND THE STATE IN POLAND

Citizenship, through the formalisation of relations between the state and individuals, constantly defines one of the key political identities. Although it should be a neutral tool, social life reveals many situations in which people experience citizenship differently. Gender is a category that reveals many of such differences. Starting from gender theories of citizenship, I analyse diaries written by participants in protests in defence of abortion rights in 2020. The empirical material collected allows us to understand how citizenship is negotiated in a situation where fundamental rights are being challenged. It is realised in everyday practices of resistance, but also in care for oneself and the community.

**Słowa kluczowe:** kobiety; państwo; obywatelstwo; aborcja; troska

**Keywords:** women; state; citizenship; abortion; care

Krzysztof Koseła

Uniwersytet Warszawski  
Wydział Socjologii<sup>1</sup>  
ORCID: 0000-0002-8128-2331

## TOŻSAMOŚCI MŁODYCH POLAKÓW – BADANIE WZDŁUŻNE IDENTYFIKACJI

### ■ ZERWANIE CIĄGŁOŚCI PRZEKAZU TRADYCJI KULTUROWEJ?

Polska młodzież jest zbiorowością badaną wnikliwie i nieustraszenie<sup>2</sup>. Na nastolatków i ‘młodych dorosłych’ uważnie patrzą badacze społeczeństwa oraz wychowawcy; obserwatorzy tak liczni i różni, że wypowiedziami wzniesają prawdziwą kaskadę opinii. Do tego tumultu dodam swój głos; w niniejszym opracowaniu pojawi się jeszcze jedno badanie, z którego można czerpać wiedzę na temat młodzieży. Badacze i wychowawców interesuje temat, który był ważny dla niegdysiejszego zespołu Stefana Nowaka z Instytutu Socjologii UW; pytanie dotyczące młodych osób – ciągłość czy zmiana tradycji kulturowej? Zagadnienie pozostaje aktualne i pojawia się w nieoczekiwanych okolicznościach, np. w serii pomiarów zrealizowanych w 2024 roku i dotyczących obecnego rozumienia

<sup>1</sup> E-mail: k.koseła@is.uw.edu.pl

<sup>2</sup> Klub Młodych Autorów – Platforma opinii prowadzona przez Instytut Nowych Mediów, przy redakcji miesięcznika „Wszystko co Najważniejsze” zamieścił opracowanie Agnieszki Pawnik pt. *Czy znamy polskie pokolenie Z? Przegląd badań*. Autorka przywołała odsetki z badań młodzieży zrealizowanych w ostatnich kilku latach, tj. badanie *Pęknięte pokolenia* (2021); ogólnopolskie badanie Rzecznika Praw Dziecka (2022); badanie Młodzieżowego Strajku Klimatycznego, badanie Centrum Daszyńskiego; badania CBOS z serii *Młodzież* i opracowanie z 2022 roku pt. *Samopoczucie Polaków w 2022 roku*, a także dane NFZ o depresji wśród dzieci i młodzieży. Autorka wymieniła również nazwy raportów na temat młodzieży, tj. raport organizacji Studenci dla Rzeczypospolitej pt. *Zaangażowanie młodzieży w społeczeństwo obywatelskie*; raport Natalii Hatałskiej *Pokolenie Z*; raport MediaHub Poland o Pokoleniu Z (2022); raport *Pęknięte pokolenie*; raport Clue PR (2022); raport CPR *Generacja Z wchodzi do gry. Konsumpcja treści przez młodych* (2022); raport *Next Generation* (2021); raport Accenture oraz raport *Ziemia atakuje* (2022). Zob. <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/agnieszka-pawnik-czy-znamy-polskie-pokolenie-z-przegląd-badań/> grudzień 2024, dostęp 1.06.2025. W przywołanym opracowaniu nie uwzględniono wyników badań młodzieży zrealizowanych ostatnio przez Instytut Badań Edukacyjnych.

polskości<sup>3</sup>. Przywołany poniżej wyimek z grupowego wywiadu pochodzi z bazy danych studium, w którym wyrażano m.in. opinie o tym, co będzie z polskością, gdy żyjące dziś roczniki starszych osób zejść ze sceny, a kohorty dzisiejszych ‘młodych dorosłych’ staną jako zmiana w sztafecie pokoleń. Osobom uczestniczącym w wywiadzie grupowym moderator dyskusji zadał pytanie: „A jak będzie wyglądała Polska za 20, 30 lat?”. W odpowiedzi usłyszał: „Taka Rzeczpospolita jak młodzieży chowanie. Tego się boję. Co będzie za 20 lat z tej młodzieży, która bez przerwy patrzy w telefony”.

Autor niniejszego opracowania należy do legionu zaniepokojonych wychowawców i dołącza głos do chóru badaczy diagnozujących problemy młodzieży. Odmienność tego głosu polega na tym, że mając za wzór warsztatowe standardy przyjęte w badaniach edukacyjnych<sup>4</sup>, poprzedzę przedstawienie wyników pomiarów obszerną informacją o metodologii uwiarygadniającej konkluzje badania.

## ■ UDOKUMENTOWAĆ ZJAWISKO NOWYMI DANYMI EMPIRYCZNYMI. TECHNIKA *I-SORT*<sup>5</sup>, JEJ ZASADY I TEORETYCZNE UMOCOWANIE

W niniejszym opracowaniu będą pokazane rezultaty badania powtórzonego takimi samymi narzędziami siedem razy w regularnym rytmie<sup>6</sup>. Miało ono socjologiczne cele, ale wystartowało od postawienia mieszkańców Polski przed pobudzającym do namysłu pytaniem „kim jesteś?”. Powodem rozpoczęcia w połowie lat dziewięćdziesiątych badania wzdłużnego z użyciem wymagającego staranności narzędzia była chęć dokumentowania transformacji społeczeństwa. Od 1998 do 2022/2023 roku co cztery lata używano identycznego oprzyrządowania do rejestracji tego, jak zmieniała się kompozycja wspólnot i zbiorowości tworzących polskie społeczeństwo. Ilościowy pomiar ‘identyfikacji z’ (utożsamień)<sup>7</sup> podję-

<sup>3</sup> Badanie: „Polskość – dziesięć wieków definiowania narodu” realizowane przez Instytut Myśli Politycznej Gabriela Narutowicza w ramach grantu finansowanego ze środków MEiN w ramach programu pod nazwą „Nauka dla Społeczeństwa II”. Informacje o wynikach zob. <https://polskosc.edu.pl/2025/06/07/gorzki-chleb-jest-polskosc-debata-wokol-wynikow-badan-socjologicznych-o-wspolczesnej-polskosci/> (dostęp 28.06.2025).

<sup>4</sup> Por. rozdz. 1.4 i 1.5 oraz Appendix w raporcie: W. Schulz i in. (2024).

<sup>5</sup> *I-sort* od: identyfikacje sortowane (ang. *identifications sorted*).

<sup>6</sup> Badanie w pełny sposób opisano w raporcie pt. *Ci, którzy są sobą mówią socjologowi, że... Raport z badania utożsamień w latach 1998–2022*. Najważniejsze informacje o badaniu zostaną przedstawione w dalszej części tego opracowania. W części prezentującej rezultaty pomiaru zostaną pokazane wyniki tylko siedmiu pomiarów z użyciem procedury *I-sort*, wyróżnione tym, że zrealizowano je co cztery lata tym samym narzędziem.

<sup>7</sup> Terminy ‘utożsamienia’ i ‘identyfikacje z’ są w tekście używane zamiennie i oznaczają rezultat pomiaru.

to w przekonaniu, że takie badanie powie, jaka jest tkanka polskiego społeczeństwa, jakie wspólnoty zyskują, jakie zaś tracą doniosłość. Pokazać wspólnoty współczesnych mieszkańców Polski znaczyło opowiedzieć, które przynależności są nieustannie ważne, tj. łatwe do zobaczenia w socjologicznym badaniu ilościowym. Każdy opowie o rodzinie, pracy zawodowej, kręgu towarzyskim. Psycholog poradziłby sobie z zestawieniem hierarchii według ważności dziedzin dla osoby, jednak badacza społeczeństw nie interesują jednostkowe historie; chce agregować i uogólniać. Pragnąc poznać ‘światy przeżywane’ szuka dostępu do wypowiedzi, które nie tylko pokażą społeczne składowe *ja*, ale pozwolą na porządkowanie ich według częstości wskazywania po to, aby wiedzieć, które utożsamienia są wskazywane najpowszechniej, które zaś jako najbardziej doniosłe. Większość rodaków żyje codziennymi troskami rodziny i sąsiadów, sprawami wspólnoty kościelnej, ulubionego klubu sportowego lub wspólnoty miejsca zamieszkania. Te dziedzinowo rozmaite wrażliwości, tzn. postawy wobec obiektów ważnych w ‘przeżywanych światach ludzi’ są widoczne w gotowości użycia zaimka ‘my’. Ochocka skłonność do posługiwania się tym zaimkiem świadczy o hipersocjalności naszego gatunku, o dążności do nawiązywania relacji, do uczestniczenia w społecznościach, wspólnotach, grupach. Badacz społeczeństwa dokumentuje i analizuje rozmaitość tego uczestnictwa. O cechach i przemianach polskiego społeczeństwa chciał wnioskować na podstawie utożsamień rodaków, które zarejestrował w kwestionariuszach. Był to plan socjologa – zobaczyć społeczeństwo odzwierciedlone w koncepcjach siebie. W zadaniu potrzebny jest schemat pojęciowy pozwalający wydobyć sens zachowań wywołanych poleceniami procedury badawczej. Dobrani w losowaniu ludzie zechcieli wziąć arkusiki z samookreśleniami i wykorzystując je, powiedzieli o swoich przynależnościach. Powstały duże macierze danych, których wartość zależy od umiejętności odczytania znaczeń na etapie analiz. Punktem wyjścia i podstawą poznawczego sukcesu przedsięwzięcia była człowiecza umiejętność świadomego czytania ‘siebie samego’. Zapisana przez ankietera *sobość* jest efektem refleksyjności rozmówcy. Niezdarny kwestionariuszowy przyrząd skonfrontowano z sednem człowieczeństwa; wymuszono opowieści o istocie ‘bycia osobą’. Filozof Paul Ricoeur w rozprawie z 1990 roku pt. *Soi-même comme un autre*<sup>8</sup> dotyczącej ‘bycia sobą’ robi owocny użytek z rozróżnienia między *byciem sobą* (*ipse* – właśnie ten) i *byciem tym samym* (*idem* – tenże, ten sam). Za pierwszym pojęciem stoi unikalność osoby wobec innych osób, za drugim angielskie *sameness*, czyli ciągłość siebie w czasie, stałość bycia tym, czym się jest – bycie tym samym w nurcie czasu<sup>9</sup>. Opowiadanie *tego-który-jest-sobą* o sobie, rejestrowane z pomocą procedury *I-sort*, jest krótkie i ułomne,

<sup>8</sup> P. Ricoeur (2018).

<sup>9</sup> Rozróżnione kategorie mają swoje nazwy odpowiednio: tożsamości *ipse* i tożsamości *idem*, tj. czasowej identyczności podmiotu, a także wnikliwe opisy ich nakładania na siebie oraz wyrazistego występowania solo.

bowiem okrojone do *teraz*, pozbawione dynamiki i głębi czasu. W omawianych badaniach zebrano tożsamości *ipse*, które ujawniły się dzięki określeniom podsuniętym na niewielkich kartonikach i pomagającym rozmówcom dostrzec także własną tożsamość *idem*. Jedne z określeń oznaczały cechy charakteru, inne oznaczały własności ciała – substratu podtrzymującego tożsamość, inne zaś cechy projektu dla *ja* nadającego każdej jednostkowej ‘sobości’ spójność i trwanie. Obraz *ja* był również konstruowany przy pomocy odniesień do ważnych *innych*, wobec których rozmówcy odczuwali wyraźne zobowiązanie.

Empirycznym punktem wyjścia do analiz są tutaj tożsamości rozumiane jako zestawy znaczeń, które ludzie odnoszą do siebie. Słowa ‘samoświadomość’ i ‘samoprzeświadczenie’ wyraźnie zaznaczają, że tożsamość jest efektem samoobserwacji. Zestawy sensów/znaczeń nazywanych tożsamością informują, co znaczy być tym, kim ludzie są: 1) jako unikalne osoby<sup>10</sup>, 2) jako istoty wypełniające role<sup>11</sup> i 3) jako członkowie grup oraz zespołów<sup>12</sup>. W zagregowanych koncepcjach siebie, zbieranych siedem razy od końca dekady lat dziewięćdziesiątych przy użyciu identycznej procedury sortowania i rangowania (*I-sort*) zawarte są informacje o społeczeństwie, które się przeobraża w nowych warunkach ustrojowych.

Ważną cechą opisywanego tutaj programu badawczego jest to, że we wszystkich powtórzeniach pomiaru obiekt postaw jest ten sam – jest nim sam respondent: ten sam obiekt<sup>13</sup> uobecniony w koncepcji siebie i ta sama procedura, zatem dokonywane jest badanie trendu – badanie perspektywne; otwarte na przyszłość badanie ciągle nowych prób losowych dorosłych mieszkańców Polski<sup>14</sup>. Koncepcje siebie respondentów są składane przez rozmówców z klocków podsuniętych przez badacza, gdyż ingerencja badacza w zadanie polega na daniu podpowiedzi, czyli zestawu w istocie niezmiennianych określeń. Spisana kompozycja pochodząca od każdego z respondentów powstała z dostarczonych detali; badane osoby miały swobodę wyboru polegającą na selekcji tych podpowiedzi<sup>15</sup>. W procedurze badania podsunęto podpowiedzi, czyli arbitralnie ograniczono tym samym możliwość bogatego opisu koncepcji siebie.

Teoretyczne uzasadnienie dla danych z ilościowego pomiaru identyfikacji przychodzi z badań rozwijanych na pograniczu socjologii i psychologii, nawiązujących do interakcjonizmu symbolicznego i znanych pod nazwą teorii tożsamości (ang. *Identity Theory*)<sup>16</sup>. Teoria ta, uporządkowana przez autorów Petera Burke’a

<sup>10</sup> Zob. rozdział *Person Identities* w: P. Burke, J. Stets (2009), s. 125 i nast.

<sup>11</sup> Już w 1957 roku. Zob. R. Merton (1957), s. 107–120.

<sup>12</sup> Klasyczny Tajfel.

<sup>13</sup> D. Boninger, J. Krosnick, M. Berent (1995), s. 61–80.

<sup>14</sup> Nie jest tu oglądana wielokrotnie ta sama kohorta.

<sup>15</sup> W drugim kroku procedury badano również parament siły postawy prosząc rozmówców o uporządkowanie konstrukcyjnych elementów koncepcji siebie ze względu na ich doniosłość (zadanie rangowania w *I-sort*).

<sup>16</sup> Zob. P. Burke, J. Stets (2009).

i Jana Stetsa syntetyzuje rezultaty setek laboratoryjnych eksperymentów z nauk o zachowaniu. Pośród użytecznych pojęć przywołanej *Teorii Tożsamości*<sup>17</sup> uwagę zwraca tzw. *poznawcza reprezentacja tożsamości* informująca – jak, tj. w zestawieniu z czym, przebiega weryfikacja tożsamości. Ustalenia badaczy dotyczące mechanizmów samokategoryzacji i koncepcji siebie mówią o nieustannie wykonywanej pracy weryfikowania tożsamości, porównywania ze standardami tożsamości<sup>18</sup> w rozmaitych kontekstach społecznych; rozmyślenia – „czy tak robi dobry przedstawiciel...”. Ludzie wiedzą, jak należy postępować w sytuacjach społecznych i nieustannie zastanawiają się: „co inni ludzie, tacy jak ja zrobiliby w danej sytuacji; ludzie tacy jak ja wykształceni, tacy jak ja młodzi, jak ja będący matkami itp.”. Standardy tożsamości są wzorcami; są to kryteria, tj. punkty odniesienia do porównań, ważne, gdy jednostka wkracza w sytuacje interakcji. W tafli lustra odzwierciedlającego tożsamości chcemy dostrzec szczegóły, których nie pokazują inne przyrządy służące socjologicznej obserwacji.

Poniżej, w tabelarycznym zestawieniu wypisano kluczowe terminy i wypunktowano mechanizmy odkrywane w trzech zespolonych pojęciowo nurtach badań tożsamości. Wszystkie określenia podsuwane w pomiarowej procedurze *I-sort* znajdują się w jednej z kolumn poniższej tabeli i nie ma określeń, których nie da się zaklasyfikować albo jako ‘tożsamość osobista’, albo jako ‘tożsamość ról’, albo jako ‘tożsamość społeczna’.

**Tabela 1.** Definicja tożsamości osobistych (*person identities*), tożsamości ról (*role based identities*) i tożsamości zbiorowych (*social identities*)<sup>19</sup> – ‘tożsamość’ rozumiana jest jako znaczenie elementu koncepcji siebie, czyli np. znaczenie przyznania – *jestem matką, jestem przedstawicielem pokolenia JP2*

Rodzaj tożsamości → Cechy tożsamości ↓	Tożsamość osobista <i>Person Identity</i>	Tożsamość ról <i>Role based Identity</i>	Tożsamość społeczna <i>Social Identity</i> – paradygmat minimalnych grup
Elementy konstrukcyjne – co jest podstawą tożsamości	Koncepcja siebie osoby; cechy świadczące o jej wyjątkowości	Oczekiwania dotyczące wypełniania ról związane z zajmowaną pozycją społeczną	Grupa lub zbiorowość, tj. osoby podzielające pogląd, że są członkami tej samej kategorii społecznej oraz cechy charakteryzujące nas i ich (grupę własną i obcą)

<sup>17</sup> Por. zestawienie tych pojęć w tabeli 1.

<sup>18</sup> Są to pojęcia i prawidłowości opisane w *Identity Theory*. Zob. P. Burke, J. Stets (2009), także G. McCall, J. Simmons (1978) oraz S. Stryker (2002).

<sup>19</sup> P. Burke, J. Stets (2009), s. 129.

Tabela 1. cd.

Rodzaj tożsamości → Cechy tożsamości ↓	Tożsamość osobista <i>Person Identity</i>	Tożsamość roli <i>Role based Identity</i>	Tożsamość społeczna <i>Social Identity</i> – paradygmat minimalnych grup
Definiują tożsamość...	znaczenia określające osobę jako <b>unikalną</b> , wyjątkową jednostkę	znaczenia związane z <b>rolą społeczną</b> (sensy oczekiwań wobec pełniącego rolę i osób pełniących kontr-rolę)	znaczenia związane z <b>przynależnością</b> do grupy (sensy przynależności grupowej)
Poznawcza reprezentacja tożsamości – w zestawieniu z czym przebiega weryfikacja tożsamości?	<b>Standard tożsamości</b> – osoba ocenia adekwatność tożsamości w porównaniu tego, kim jest w danej sytuacji ze wzorcem tożsamości	<b>Standard tożsamości</b> – osoba ocenia adekwatność tożsamości w porównaniu tego, kim jest w danej sytuacji ze wzorcem tożsamości	<b>Prototyp</b> – przykład stereotypowych atrybutów członka grupy; osoba ocenia adekwatność tożsamości w porównaniu siebie z idealnym członkiem swojej grupy
Aktywacja tożsamości – co aktywuje, uruchamia daną tożsamość	<b>Doniosłość</b> tożsamości w danej, konkretnej sytuacji	<b>Doniosłość</b> tożsamości w danej, konkretnej sytuacji	<b>Dostępność i dopasowanie</b> , osoba ocenia, jak dobrze dostępne kategorie pomagają wyjaśnić zachowanie w danej sytuacji; jeśli nie pomagają, trzeba dopasować inne kryterium przynależności
Działania osoby...	są <b>niezależne</b> od działań innych osób; zachowaniem kierują własne cele, a nie cudze oczekiwania	są <b>komplementarne</b> wobec działań innych osób – osób wypełniających kontr-rolę	są <b>podobne</b> do działań innych osób – osób z własnej grupy
Myślenie o sobie – odniesienie się do siebie (ang. <i>self-reference</i> )	<b>Ja</b>	<b>Ja w roli</b>	<b>My</b>
Efekt pozytywnej weryfikacji swojej tożsamości	poczucie <b>autentyczności</b> , bycia tym, kim jest się naprawdę	poczucie <b>sprawstwa</b> , skuteczności, kompetencji na podstawie tego, co robią odgrywając rolę	poczucie <b>własnej wartości</b> na podstawie tego kim są, a nie tego co robią
Przykłady nazw utożsamień wzięte z narzędzia <i>I-sort</i>	jestem <i>człowiekiem z przyszłością</i> ; jestem <i>kowalem swojego losu</i>	jestem <i>prywatnym przedsiębiorcą</i> ; jestem <i>uczniem/studentem</i>	jestem <i>narodowcem</i> ; jestem <i>antyfaszystą</i>

Utożsamienie siebie, 'identyfikacja z' jest nazwą i zestawem odpowiedzi na pytanie – 'kim jest' osobnik wypełniający daną rolę w społeczeństwie, 'kim jest' ten człowiek, który uważa się za członka danej grupy, i ten, który twierdzi, że posiada charakterystyki sprawiające, że jest wyjątkową, niepowtarzalną osobą.

## ■ METODA BADANIA – PROCEDURA REJESTROWANIA UTOŻSAMIEŃ (*I-SORT*)

W grudniu 2022 roku Instytut Pokolenia opłacił pomiar z serii badań procedurą *I-sort*, wspierając najnowszy etap badania wzdlużnego na ogólnokrajowych losowych próbach dorosłych mieszkańców Polski<sup>20</sup>. Rozmówcy chętnie, tzn. bez uników i odmów wykonywali instrukcje tych powtarzanych pomiarów, bo też zadanie respondenta zdecydowanie odbiegało od ankietowej rutyny. Wyniki każdego z tych sondaży są efektem użycia dwuetapowej procedury. W pierwszym kroku osoby poproszone o ujawnienie swoich utożsamień musiały wybrać trafne ich zdaniem określenia siebie. Wylosowanych do badania uczestników zapytano: „kim jesteś, rozmówco?”. W kwestionariuszu wśród pytań rozpoczynających wywiad znalazło się i takie: „Chciał(a)bym zapytać, jak Pan(i) myśli o sobie. Na kartkach jest wiele różnych określeń. Proszę wybrać tylko te określenia, które Pan(i) uważa za ważne dla siebie. Kim Pan(i) jest? Resztę kartek proszę odrzucić”<sup>21</sup>. Kolejne zadanie polegało na uporządkowaniu wybranych określeń: „A teraz proszę uporządkować wybrane przez Pana(i) określenia tak, by te najważniejsze były na początku listy, a te mniej ważne na dalszych miejscach”. Ankieter zaznaczał kolejność wyborów, wpisując numery rang przy kolejnych określeniach<sup>22</sup>. Respondenci wybierali określenia siebie spośród wypisanych na więcej niż czterdziestu kartkach, po czym, w drugim kroku mieli uporządkować je według osobistej doniosłości.

W okresie od 1995 roku z zadaniami sortowania i porządkowania samoidentyfikacji zapoznano się już 11 334 losowo dobranych mieszkańców Polski. W niniejszym opracowaniu pojawiają się przede wszystkim wyniki ostatniego, najnowszego z serii siedmiu pomiarów<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> Ale także dwa razy na krajowych losowych próbach dorosłych mieszkańców Federacji Rosyjskiej (w roku 1998 i 2002) i raz, zrealizowano takie badanie na porównywalnych losowych próbach młodych mieszkańców Polski i Republiki Federalnej Niemiec w wieku 15–24 lata (przełom 2001 i 2002 roku).

<sup>21</sup> Ankieter wręczał respondentowi zestaw kart z koperty i zapisywał, które określenia zostały wybrane.

<sup>22</sup> Treść tych poleceń nie zmieniła się w następujących po sobie falach pomiarów, chociaż w latach dziewięćdziesiątych ankieterzy przychodzili do swoich rozmówców z papierowymi kwestionariuszami, natomiast od nowego stulecia byli już wyposażeni w przenośne komputery. Papierowe kwestionariusze zostały zastąpione przez przenośny komputer, w którym zestaw pytań zapisany jest w wersji elektronicznej, treść pytań jest odczytywana z ekranu, odpowiedzi zaś są notowane w sposób umożliwiający łatwe tworzenie elektronicznej macierzy danych. Przewagi komputerowego narzędzia nad papierową broszurą widać na etapie rejestrowania odpowiedzi respondentów oraz przy kontroli i weryfikacji zebranych danych. Znika źródło błędów realizacji wywiadu w postaci pytań stanowiących filtry dla bloków tematycznych.

<sup>23</sup> Był to pomiar o nazwie „Badanie tożsamości Polaków”, zrealizowany jak wcześniejsze pomiary na losowej próbie dorosłych mieszkańców krajów, tym razem w grudniu 2022 i styczniu 2023, opłacony przez Instytut Pokolenia – Warszawa; kierownikiem był Krzysztof Koseła; realizacja w terenie Centrum Badania Opinii Społecznej; N=1167. Od pandemii w 2020 roku część wywiadów CBOS realizuje w trybie on-line, dlatego próbę osób badanych w 2022 roku należało powiększyć, aby duża pozostała liczba wywiadów prowadzonych w spotkaniach twarzą w twarz. Wzrósł koszt badania, a zbieranie danych nieznacznie przeciągnęło się na styczeń 2023 roku.

Zanim doszło do przedstawienia badanym osobom kartek z utożsamieniami, badacze musieli dokonać wyboru samookreśleń. Zaglądanie do światów przeżywanych naszych rodaków nie dałoby istotnych rezultatów, gdyby badacz podsunął respondentom wymyślne określenia, odmienne niż używane przez rozmówców. W konsultacjach z ekspertami wyodrębniono zestaw określeń sformułowanych w języku potocznym, w języku codziennych kontaktów. Cechą wielu określeń było, że oznaczały wspólnoty, społeczności, zbiorowości wypełniające socjologiczną przestrzeń między kręgami rodzinnymi, przyjacielskimi i sąsiedzkimi z jednej strony i wspólnotą narodową na drugim krańcu kontinuum<sup>24</sup>. Inne oznaczały role społeczne lub istotne rysy osobiste. Zestaw określeń zaproponowany po raz pierwszy w 1995 roku i testowany przez respondentów w kolejnych falach badań (ostatnie w 2022/2023 roku) zmieniał się nieznacznie. Eksperti mający ‘językowy słuch’ uczestniczyli w doborze trafnych określeń służących później do konstrukcji obrazów siebie przez zwykłych ludzi; badanie ilościowe było poprzedzone etapem jakościowym – namysłem nad doбором trafnych słów.

## ■ PREZENTACJA WYNIKÓW BADANIA – TOŻSAMOŚCI DOROSŁYCH MIESZKAŃCÓW POLSKI

Rodzice i wychowawcy młodych osób pytają, czy udało się przekazać następcom to, co rzeczywiście ważne; przymierzają – ciągłość czy zmiana tradycji kulturowej w rocznikach przekraczających próg dorosłości. To zagadnienie zostanie naświetlone przez wyniki badania utożsamień. Pierwszym krokiem prezentacji musi być pokazanie identyfikacji dominujących w dorosłym społeczeństwie i dopiero w drugim kroku będzie miejsce na poszukanie tego, z czym młode pokolenie bierze rozbrat, z czym się żegna, z czego – z jakich dziedzin się wypisuje.

Utożsamienia wskazywane przez respondentów miały cechy albo tożsamości *ipse* albo zawierały odniesienie do upływającego czasu, więc należały do kategorii tożsamości *idem* (por. rozdz. Udokumentować zjawisko...). Utożsamienia działały zgodnie z mechanizmami tożsamości *osobistych*, tożsamości *ról* albo tożsamości *zbiorowych*. Trzeba jeszcze dodać trzecią ważną klasyfikację – utożsamienia odnosiły się do rozmaitych dziedzin społecznego życia, takich jak funkcjonowanie w państwie, w sferze zawodowej lub we wspólnocie wyznaniowej, więc w konsekwencji różnią się rozległością standardów weryfikacji tożsamości, czyli znaczeń i wymogów podpiętych do utożsamień. Klasyfikacja dokonana według dziedziny zawiera sześć kategorii wymienionych poniżej w porządku według powszechności

---

<sup>24</sup> Uwzględniono intuicje Stefana Nowaka (1979) wyrażone w rozdziale z książki towarzyszącej pamiętnej wystawie „Polaków Portret Własny” z 1979 roku.

ich wskazywania przez wszystkie badane osoby w punkcie wyjściowym systematycznych porównań, tj. w roku 1998.

1. utożsamienia ze względu na **obywatelstwo i przynależność narodową**
2. utożsamienia ze względu na **religię i przynależność wyznaniową**
3. utożsamienia ze względu na **cechy fizyczne oraz demograficzne charakterystyki osoby**
4. utożsamienia ze względu na **projekty, jakie osoba ma dla siebie**
5. utożsamienia ze względu na **miejsce osoby na scenie politycznej**
6. utożsamienia ze względu na **miejsce osoby w społecznym podziale pracy**

Ćwierć stulecia dzieli pierwszy i ostatni z pomiarów, dlatego nie dziwi, że porządek według powszechności wskazywania utożsamień poszczególnych kategorii uległ w tym czasie zmianom<sup>25</sup> (zob. tabela 2). Doniosłe przesunięcia to spadek osobistej atrakcyjności utożsamień ze względu na religię i przynależność wyznaniową z pozycji drugiej na trzecią w rankingu, widoczny w mniejszej powszechności wskazywania utożsamień tej kategorii w pomiarze z roku 2010, 2014 i 2022. Zmiana miejsca w rankingu – spadek powszechności wybierania utożsamień ze względu na religię i przynależność wyznaniową jest argumentem na rzecz doniosłości dyskusji dotyczącej religijności Polaków i zmiany znaczenia wspólnot wyznaniowych w sferze publicznej. Utożsamienia ze względu na cechy fizyczne oraz demograficzne charakterystyki osoby przesunęły się z pozycji czwartej w 1998 na pozycję drugą rankingu w 2022 roku.

Wnikliwego komentarza wymaga uporczywa atrakcyjność dla dorosłych mieszkańców naszego kraju utożsamień ze względu na obywatelstwo i przynależność narodową – zjawisko nieobecne w porównywalnych wynikach badań zrealizowanych dwie dekady temu w Federacji Rosyjskiej i Republice Federalnej Niemiec. W siedmiu pomiarach powtarzanych co cztery lata, ostatnio na przełomie 2022 i 2023 roku, uzyskano taki sam wynik – na pytanie o identyfikację dorośli mieszkańcy Polski najpowszechniej odpowiadali: „moją ważną cechą jest, że *jestem Polakiem/Polką*”. Ten sposób reagowania w znamienny sposób charakteryzuje mieszkańców naszego kraju od co najmniej końca XX stulecia, czyli od początku badań utożsamień narzędziem *I-sort*.

---

<sup>25</sup> Metoda utworzenia niniejszego uporządkowania oraz informacja o zmianach, jakie zaszły w ostatnim ćwierćwieczu znajduje się w metodologicznym aneksie dołączonym na końcu tego opracowania.

**Tabela 2.** Rangi grup utożsamień ze względu na ich względną atrakcyjność dla respondentów w kolejnych falach badania (uśrednioną powszechność – zob. aneks) od 1998 do 2022/2023 roku

	1998	2002	2006	2010	2014	2018	2022
utożsamienia ze względu na <b>obywatelstwo i przynależność narodową</b>	1	1	1	1	1	1	1
utożsamienia ze względu na <b>religię i przynależność wyznaniową</b>	2	2	2	3	3	2	3
utożsamienia ze względu na <b>cechy fizyczne oraz demograficzne charakterystyki osoby</b>	4	3	3	2	2	4	2
utożsamienia ze względu na <b>projekty, jakie ma osoba dla siebie</b>	3	4	4	4	4	3	4
utożsamienia ze względu na <b>miejsce osoby na scenie politycznej</b>	5	5	5	5	5	5	5
utożsamienia ze względu na <b>miejsce osoby w społecznym podziale pracy</b>	6	6	6	6	6	6	6

Obraz utożsamień całej dorosłej populacji będzie tłem dla omówienia tożsamościowej specyfiki młodych roczników. W tabeli 3 pokazano procenty wybierania dziesięciu utożsamień najpowszechniej wskazywanych jako trafne przez dorosłych mieszkańców kraju w losowych próbach badanych od 1998 do 2022 roku<sup>26</sup>. Wiedzieć trzeba, że w kategorii utożsamień ze względu na obywatelstwo i przynależność narodową obok widocznych w poniższej tabeli znajdowały się inne, mniej powszechnie wybierane utożsamienia<sup>27</sup>. Podobnie było z utożsamieniami ze względu na religię i przynależność wyznaniową, niepokazanymi w tabeli 3<sup>28</sup>.

<sup>26</sup> Badanie z 2022 roku przeciągnęło się na styczeń 2023 roku, ale przedłużenie realizacji w terenie dotyczyło niewielkiej liczby wywiadów.

<sup>27</sup> Kategorię utożsamień ze względu na obywatelstwo i przynależność narodową tworzyły określenia: moją ważną cechą jest, że jestem: Polakiem/Polką, obywatelem Polski, osobą przywiązaną do polskiej tradycji narodowej, obywatelem kraju ważnego w świecie, obywatelem kraju bez znaczenia w świecie, Słowianinem, spadkobiercą dawnej Rzeczypospolitej, narodowcem. Dwa ostatnie określenia nie były podstawą utworzenia indeksu powszechności wybierania utożsamień, ponieważ nie było ich we wszystkich siedmiu powtórzeniach badania, lecz pojawiły się później, tzn. od 2018 roku.

<sup>28</sup> Kategorię utożsamień ze względu na religię i przynależność wyznaniową tworzyły określenia: moją ważną cechą jest, że jestem: osobą wierzącą, osobą przywiązaną do wartości katolickich, osobą związaną z Kościołem, przedstawicielem pokolenia Jana Pawła II, osobą niewierzącą, osobą krytyczną wobec Kościoła.

**Tabela 3.** Wyniki powtarzanego badania wzdluznego – 10 najpowszechniej wybieranych autookreśleń<sup>29</sup>

N =	1107	1070	1076	981	935	1170	1167
% Ważną moją cechą jest to, że jestem:	1998	2002	2006	2010	2014	2018	2022
Polakiem/Polką	87	83	86	76	80	83	87
obywatelem Polski	80	72	81	70	71	77	79
mężczyzną/kobietą	82	78	84	76	79	77	77
osobą wierzącą	83	77	81	66	68	70	69
matką/ojcem	71	66	67	60	63	65	67
mieszkańcem regionu/miasta/ miejscowości	64	51	60	55	56	64	62
kwalelem swego losu	60	48	55	46	48	59	59
Europejczykiem	59	45	57	44	54	58	56
żoną/mężem	58	53	56	52	54	50	54
osobą przywiązaną do polskiej tradycji narodowej	62	53	56	44	48	56	53

Utożsamienia narodowo-obywatelskie i religijno-wyznaniowe zasługują na szczególną uwagę nie tylko z powodu ich powszechności, czyli trwałego pobudzenia – dużej dostępności widocznej w odpowiedziach losowych prób całej dorosłej populacji naszego kraju. Na komentarz zasługuje także większa powszechność wybierania identyfikacji narodowej (ważne, że *jestem Polakiem/Polką*) niż identyfikacji obywatelsko-państwowej – moją ważną cechą jest, że *jestem obywatelem Polski*. Ta większa powszechność narodowej identyfikacji jest znamieną, gdyż jest śladem pozostawionym przez szczególny w naszej części Europy mechanizm przyczynowy i następstwo zdarzeń. Historii zawdzięczamy, że pierwsze u naszych przodków było powszechnie doświadczane poczucie *jestem Polakiem*, i to ono w 1918 roku dało rację dla oznajmienia wszem, że *jestem obywatelem Polski*. W społeczeństwie brytyjskim, francuskim czy niderlandzkim kolejność była inna. Istnienie państwa stwarzało przestrzeń dla upowszechniania się identyfikacji narodowej, która była pobocznym efektem dobrego funkcjonowania państwa. W przypadku porozbiorowej Polski z braku państwa pierwsze były wiersze i muzyka; inaczej w społeczeństwach kolonialnych, gdzie najpierw były muszkiety oraz kanonierki, i to one formowały poczucie bycia członkiem narodu. W ważnym XIX stuleciu polskość

<sup>29</sup> Respondenci wybierali najbardziej ich zdaniem trafne autocharakterystyki z ponad 40 podsuniętych określeń. Wykonawcą wszystkich badań pokazanych w tabeli 3 było Centrum Badania Opinii Społecznej.

była rezultatem programu kreowania niematerialnej kultury, natomiast w społeczeństwach zachodniej Europy poczucie przynależności do narodu było efektem uzyskania przewagi nad naturą i podbitymi ludami, czyli wiązało się z posiadaniem przewagi cywilizacyjnej.

Utożsamienia narodowo-obywatelskie i religijno-wyznaniowe zasługują na szczególną uwagę także z powodu funkcji, jakie pełnią w całościowych koncepcjach siebie. Za obiema kategoriami utożsamień stoi wizja człowieka jako istoty społecznej, której środowisko urządza kultura – zestaw przekonań i zasad dotyczących świata i życia w tym świecie. Utożsamienia narodowo-obywatelskie i religijno-wyznaniowe tym się wyróżniają spośród wszystkich pozostałych, np. zawodowych, sportowych, genderowych lub politycznych, że budują wspólnotę nie tylko ze współczesnymi, ale także z przeszłymi i przyszłymi pokoleniami, osadzają w miejscu zamieszkania i przyrodniczym środowisku, wyposażają w zasady dobrego życia lepiej niż inne przynależności, role społeczne i projekty, jakie osoba ma dla siebie, akcentujące jej niepowtarzalność<sup>30</sup>. Z tego powodu na utożsamienia narodowo-obywatelskie oraz religijno-wyznaniowe warto spoglądać szczególnie uważnie, rozważając zagadnienie: ciągłość czy zmiana tradycji kulturowej w rocznikach dzisiejszych ‘młodych dorosłych’.

## ■ MŁODZI DOROŚLI NA TLE, UTOŻSAMIENIA I ZMIANY POKOLENIOWE W 2022/2023

Ćwierć stulecia, które dzieli pierwszy i najnowszy pomiar utożsamień mieszkańców Polski jest okresem dostatecznie długim, aby zadziaływały dwa mechanizmy wpływu czasu powodujące przesunięcia w rozkładach identyfikacji. Pierwszym z nich jest oddziaływanie wydarzeń historycznych, które wywierają wpływ na całą populację kraju; przykładami są epidemia wirusa COVID-19 albo zagarnięcie Krymu przez wojska Federacji Rosyjskiej. Skutki tych zewnętrznych czynników określane są jako *period effects*, a po polsku – ‘skutki oznaczane w czasie bezwzględny lub kalendarzowy’. Drugi mechanizm generujący zmiany jest utożsamiany ze starzeniem się i dlatego bywa nazywany dojrzewaniem albo zmianami opisywanymi w czasie względnym. Tym razem odliczanie czasu zaczyna się od wydarzenia definiującego kohortę. Wiek zwyczajowo liczony jest od daty urodzin, ale momentem definiującym powstanie kohorty można zrobić rok rozpoczęcia nauki szkolnej albo rok podjęcia pracy zawodowej przez grupę osób. Gdy liczony jest wiek, to już w następnym kroku pojawia

<sup>30</sup> Wyniki empirycznego badania dotyczącego dzisiejszych identyfikacji narodowo-obywatelskich można znaleźć w omówieniu wskazanym w przypisie 3. Publikacja rezultatów projektu badawczego pt. *Dziesięć wieków definiowania polskości* jest planowana jeszcze na 2025 rok. Dane do debaty na temat polskiej religijności można znaleźć w raporcie K. Kosęły i M. Grabowskiej (2024) oraz w wielu opracowaniach autorstwa prof. Mirosławy Grabowskiej.

się pojęcie pokolenia wykorzystywane do lokowania osób i zbiorowości na osi czasu. Wymiana pokoleń jest odpowiedzialna za zmianę społeczną. Związek kohort i czynników zewnętrznych, tj. wydarzeń o historycznym znaczeniu, jest związkiem definicyjnym w dociekaniach na temat pokoleń. Różnice między pokoleniami istnieją, ponieważ powoli, ale nieustannie zmienia się społeczny kontekst, w którym funkcjonują młode osoby<sup>31</sup>. Efekt działania czasu bezwzględne i względne jest zawsze ten sam i trafnie mówi o nim arabskie przysłowie przywołane przez Normana Rydera, mianowicie, że „ludzie bardziej przypominają swoje czasy niż swoich ojców”<sup>32</sup>. Ta ludowa mądrość podpowiada, że zmiana tradycji kulturowej jest powszechniejsza niż ciągłość tradycji kulturowej. Ciągłość jest dominowana przez zmianę. Przyjęła się definicja, że pokolenie jest zbiorowością osób urodzonych i żyjących w mniej więcej tym samym czasie; zbiorowością, która dzięki podobnej dacie urodzenia i warunkom życia ma podobne poglądy, postawy i problemy. Arbitralnie założono, że w okresie 15–20 lat, tyle bowiem lat dano kolejnym pokoleniom, formatywnych wydarzeń historycznych będzie dostatecznie dużo, aby różnice międzypokoleniowe zdołały się ukształtować i ujawnić. Konsekwencją powyższych ustaleń i założeń jest periodyzacja pokoleń funkcjonująca w rozważaniach badaczy młodzieży. Ma ona amerykański rodowód i jest powszechnie przywoływana w tekstach na temat młodzieży.

1. Najstarsi żyjący ludzie należą do tzw. Milczącego pokolenia (ang. *Silent Gen*), które wkroczyło po tzw. Największym pokoleniu (ang. *The Greatest Gen*). Największe pokolenie z datami urodzenia przed 1928 rokiem schodzi ze sceny, więc nie jest brane pod uwagę w ilościowych badaniach socjologicznych. Do Milczącego pokolenia należą ludzie urodzeni w przedziale od 1928 do 1945 roku.
2. W wiek emerytalny weszli lub wchodzi przedstawiciele *pokolenia powojennego wyżu demograficznego* – Boomersi (ang. *Baby Boom Gen* albo *Boomers*). Są to ludzie urodzeni w latach 1946–1964.
3. U szczytu zawodowej aktywności są członkowie Pokolenia X (ang. *Gen X*). Osoby te urodziły się w latach 1965–1980.
4. Decyzyjne funkcje kierownicze niedługo będą obejmowane przez przedstawicieli pokolenia Millenialsów (ang. *Millennials*). Granice temu pokoleniu wyznaczono datami urodzenia od 1981 do 1996 roku.
5. Status młodych dorosłych tracą obecnie najstarsi przedstawiciele Pokolenia Z (ang. *Z Gen*). Są to ludzie urodzeni w 1997 roku i później. Nie wyznaczono jeszcze górnej granicy, zamykającej Pokolenie Z, ponieważ przedstawiciele

<sup>31</sup> Wiedza ta znalazła już miejsce w socjologicznych podręcznikach. Obok Normana Rydera klasykiem jest tutaj Karl Mannheim (1952), s. 276–322. Z nowszych pozycji warto odnotować: W. Lutz (2013), s. 283–301.

<sup>32</sup> N. Ryder (1965).

kolejnego, najmłodszego i jeszcze nienazwanego pokolenia są ciągle w żłobkach i przedszkolach, więc nie są oglądani przez socjologów<sup>33</sup>.

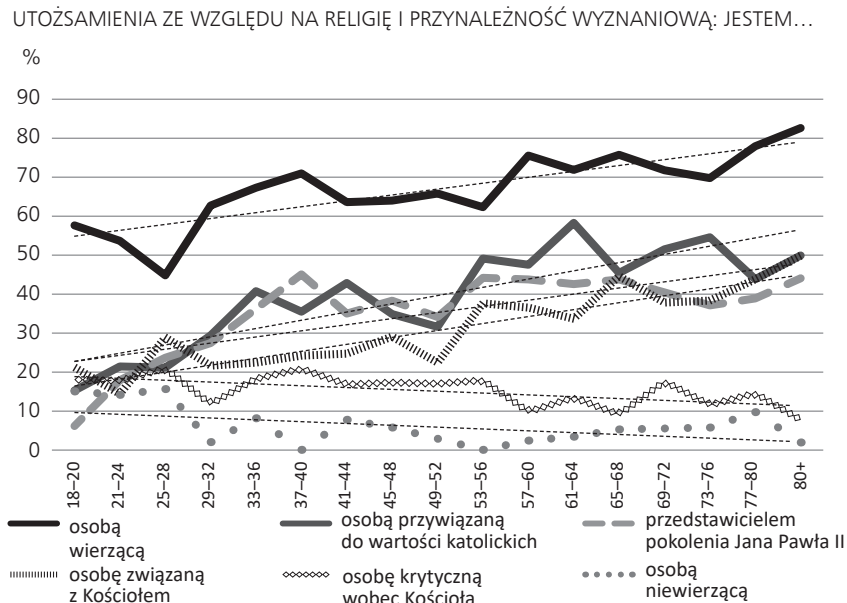
W zmianach powszechności utożsamień można zobaczyć działanie obydwu mechanizmów generujących zmianę społeczeństwa, czyli łączny rezultat historycznych wydarzeń (wojen, zamachów, epidemii) i efekt starzenia się rozmówców. Najważniejsze jest jednak pytanie, czy w danych widać przekształcający społeczność potencjał wymiany pokoleń. Pytamy, czy wejście nowych roczników spowoduje, że więcej będzie zmiany niż ciągłości tradycji kulturowej. Ścisłe powiązanie powszechności niektórych utożsamień z wiekiem rozmówców nie zawsze będzie zapowiadało zmiany tradycji kulturowej. Przedstawiciele Pokolenia Z jeszcze nie mówią, że są matkami i ojcami, ale za kilka lat będą wskazywać tę identyfikację, komponując obraz siebie. Dotyczy to wszystkich utożsamień ze względu na role społeczne – rodzinne, rodzicielskie i zawodowe. Jednakże rzeczywista zmiana społeczeństwa wystąpi dopiero wtedy, gdy osoby obecnie młode i ich następcy częściej niż ludzie starzy będą wierzyć, że są np. *kowalami swojego losu*. Zastępowanie starych roczników młodymi, przekonanymi, że los jest w ich rękach, sprowadziłoby po jakimś czasie nową jakość – taką, że poczucie sprawstwa za kilkadziesiąt lat stałoby się w Polsce powszechne. Taki odmieniający zbiorowość potencjał mają utożsamienia religijno-wyznaniowe, pokazane na rycinie 1. Widać tu gotowość wskazywania identyfikacji związanych z wiarą religijną przez przedstawicieli coraz starszych grup wiekowych. Za wyjątkiem najmłodszych i najstarszych rozmówców pogrupowano ich w czterorocznikowe zbiorowości.

Zależność powszechności religijno-wyznaniowych utożsamień i wieku respondentów jest oczywista. W przypadku identyfikacji pokazujących związek z religią linie na wykresie pną się do góry, coraz wyżej w starszych grupach wieku. Z kolei, dwie linie identyfikacji świadczących o dystansie wobec religii<sup>34</sup> opadają w starszych grupach wieku. We współczesnej Polsce młodsze osoby mniej chętnie korzystają z religijno-wyznaniowych elementów konstrukcyjnych do opisu siebie; chętniej niż osoby starsze okazują dystans wobec religii i jej instytucji. Jeżeli ta tendencja będzie podobna w grupach wieku, których jeszcze nie ma na wykresie, za kilkadziesiąt lat polskie społeczeństwo przestanie być religijne; dokona się kulturowa zmiana, która będzie skutkiem wkraczania w dorosłe życie młodych, już niereligijnych pokoleń.

Na rycinie 1 warto zwrócić uwagę na linie trendu równoległe się wznoszące, gdy pokazują akceptację religii w grupach wieku i równoległe opadające, gdy pokazują związek wieku i negatywnego ustosunkowania wobec religii. Jedna

<sup>33</sup> Nazwy i określenie granic tych pokoleń pochodzą z raportów bardzo szacownego think-tanku, mianowicie Pew Research Center.

<sup>34</sup> Utożsamienia: moją ważną cechą jest, że jestem *osobą niewierzącą*, oraz moją ważną cechą jest, że jestem *osobą krytyczną wobec Kościoła*.



**Rycina 1.** Powszechność utożsamień ze względu na religię i przynależność wyznaniową w coraz starszych grupach wiekowych – badanie z 2022/2023 roku

tylko identyfikacja wyłamuje się z tych prawidłowości, mianowicie pokazująca współzmiennność rosnącego wieku i utożsamienia z pokoleniem Jana Pawła II. Deklarowanie, iż moją ważną cechą jest, że *należę do pokolenia Jana Pawła II* zależy nie tylko od uczuć religijno-wyznaniowych, ale także od odczuć narodowo-obywatelskich. Karol Wojtyła jest nie tylko herosem wiary, ale dla wielu jest również bohaterem narodowym, z analiz wynika zaś, że związek narodowo-obywatelskich sentymentów z wiekiem respondentów jest słabszy niż związek wieku z wiarą religijną. Młodzi Polacy bardziej skwapliwie usuwają religię z obrazu siebie, niż usuwają polskie państwo i naród.

Ludzie postawieni przez badaczy wobec zadania opisanie siebie starannie dobierają określenia. Tę skłonność widać w tabeli 4, do której wprowadzono zróżnicowanie utożsamień ze względu na przynależność do jednego z pięciu współczesnych pokoleń: Pokolenia Z, Millenialsów, Pokolenia X, Boomersów oraz Milczącego pokolenia. W Pokoleniu Z i Millenialsów to renciści a nie emeryci mówili o swoim zawodowym zmarginalizowaniu. Jedynie czterech ekscentrycznych Millenialsów (2%) powiedziało w 2022 roku, że są *starszymi osobami* i tylko jeden przedstawiciel Milczącego pokolenia (1%) zapomniał się i stwierdził, że jest *młodą osobą*. Pokazane zależności nie zwiastują zmiany kulturowej, ale są sprawdzianem trafności procedury *I-sort*.

**Tabela 4.** Procenty osób wskazujących utożsamienia przez wiek i status zawodowy respondentów w kolejnych pokoleniach. W wierszu pod nazwą pokolenia wypisano przedział lat urodzenia

JESTEM w %	Poko- lenie Z	Mille- nialsi	Poko- lenie X	Boo- mersi	Mil- czące poko- lenie	Istot- ność staty- styczna związku z poko- leniem	Korela- cja: V Cra- mera	Czę- ściej wska- zywali identy- fikację:
	1997 +	1981– 1996	1965– 1980	1946– 1964	1928– 1945			
młodym człowiekiem	84	49	15	2	1	p<0,001	0,621	młodszy
starszą osobą	0	2	8	57	67	p<0,001	0,582	starszy
uczniem   studentem	43	3	0	1	0	p<0,001	0,537	młodszy
emerytem lub rencistą	3	4	10	65	72	p<0,001	0,617	starszy
człowiekiem z przyszłością	47	42	29	15	9	p<0,001	0,284	młodszy
człowiekiem bez przyszłości	4	1	3	9	8	p<0,001	0,139	starszy

Zmiany kulturowej spowodowanej wymianą starszych pokoleń przez młodsze także nie należy się spodziewać w wyniku odmiennego wskazywania utożsamień przez związek z wydarzeniami historycznymi. W tabeli 5 pokazano powszechność kilku takich utożsamień. W przypadku każdego wiemy, że za kilkanaście lat nie będą już używane do konstruowania obrazu siebie. Przedstawiciele *Pokolenia Z* i większość Millennialów tworzą koncepcje siebie przez związek z przeszłymi wydarzeniami pod wpływem opowieści, a nie własnych doświadczeń. Czas sprawi, że będą to coraz bardziej wyblakłe odniesienia i coraz mniej powszechne utożsamienia.

**Tabela 5.** Procenty osób wskazujących utożsamienia przez odniesienie do przeszłego wydarzenia historycznego w kolejnych pokoleniach. W wierszu pod nazwą pokolenia wypisano przedział lat urodzenia

JESTEM w %	Poko- lenie Z	Mille- nialsi	Poko- lenie X	Boo- mersi	Mil- czące poko- lenie	Istotność staty- styczna związku z pokole- niem	Kore- lacja: V Cra- mera	Czę- ściej wska- zywali iden- tyfika- cję:
	1997 +	1981– 1996	1965– 1980	1946– 1964	1928– 1945			
człowiekiem Polski Ludowej	4	4	12	25	18	$p < 0,001$	0,231	starsi
człowiekiem Solidarności	9	9	8	16	30	$p < 0,001$	0,175	starsi
ofiarą prze- mian doko- nywanych po 1989 roku	1	4	6	11	7	$p < 0,001$	0,124	starsi
człowiekiem, który odniósł korzyści dzięki przemianom po 1989 roku	5	8	9	13	12	zależność nieistotna	0,077	

Nie będzie zmiany kulturowej powodowanej zastępowaniem starych pokoleń przez młodsze w wyniku upowszechniania się utożsamień wskazujących na wypełnianie ról społecznych. Żyjący dzisiaj robotnicy zostaną zastąpieni przyszłymi robotnikami, dzisiejsze matki i ojcowie nowymi matkami i ojcami, a w miejsce dzisiejszych bezrobotnych w przyszłości pojawią się inni bezrobotni.

**Tabela 6.** Procenty osób wskazujących utożsamienia przez odniesienie do miejsca w społecznym podziale pracy w kolejnych pokoleniach. W wierszu pod nazwą pokolenia wypisano przedział lat urodzenia

JESTEM w %	Poko- lenie Z	Mille- nialsi	Poko- lenie X	Boo- mersi	Mil- czące poko- lenie	Istotność staty- styczna związku z pokole- niem	Kore- lacja: V Cra- mera	Czę- ściej wska- zywali iden- tyfika- cję:
	1997 +	1981– 1996	1965– 1980	1946– 1964	1928– 1945			
osobą wykonującą zawód	21	42	36	13	1	$p < 0,001$	0,323	młodzi
pracownikiem przedsiębior- stwa, zakładu, instytucji	15	29	28	6	2	$p < 0,001$	0,296	młodzi
bezrobotnym	17	10	6	2	0	$p < 0,001$	0,203	młodzi
robotnikiem	7	22	18	11	5	$p < 0,001$	0,155	?
rolnikiem	4	10	18	12	5	$p < 0,001$	0,125	?
matką ojcem	13	57	67	78	69	$p < 0,001$	0,337	starsi
żoną   mężem	12	51	62	61	30	$p < 0,001$	0,281	starsi

Zmiany tradycji kulturowej polskiego społeczeństwa przez wymianę starszych pokoleń na nowe należy się spodziewać, gdyby utrzymała się lub pogłębiła obserwowana w 2022 roku prawidłowość wiążąca utożsamienia ze względu na religię i przynależność wyznaniową z wiekiem mieszkańców Polski. Gdyby skłonność przedstawicieli Pokolenia Z do konstruowania jaźni przy pomocy utożsamień religijno-wyznaniowych utrzymała się lub pogłębiła w pokoleniu ich następców, wówczas społeczeństwo zyskałoby profil rzeczywiście odmienny od dzisiejszego. Z biegiem lat religijne utożsamienia przestałyby być powszechne. W tabeli 7 pokazano w podziale pokoleniowym zależności analogiczne do przedstawionych na rycinie 1.

**Tabela 7.** Procenty osób wskazujących utożsamienia religijno-wyznaniowe w kolejnych pokoleniach. W wierszu pod nazwą pokolenia wypisano przedział lat urodzenia

JESTEM w %	Poko- lenie Z	Millen- niali	Poko- lenie X	Boo- mersi	Mil- czące poko- lenie	Istotność staty- styczna związku z pokole- niem	Kore- lacja: V Cra- mera	Czę- ściej wska- zywali iden- tyfika- cję:
	1997 +	1981– 1996	1965– 1980	1946– 1964	1928– 1945			
osobą wierzącą	55	63	65	73	81	$p < 0,001$	0,140	starsi
osobą przywiązaną do wartości katolickich	20	34	39	51	47	$p < 0,001$	0,184	starsi
osobą związaną z Kościołem	21	24	28	39	47	$p < 0,001$	0,164	starsi
przedstawi- cielem pokolenia Jana Pawła II	16	34	39	41	42	$p < 0,001$	0,130	starsi
osobą niewierzącą	13	5	4	5	5	$p < 0,029$	0,096	młodszy
osobą krytyczną wobec Kościoła	16	19	17	13	11	zależność nieistotna	0,074	

Nie ma zgodnej odpowiedzi, jakie są przyczyny tego, że Pokolenie Z tak bardzo odbiega od starszych roczników ze względu na deklaracje religijności. Publicystyczne, a nie socjologiczne wyjaśnienia wskazują na takie istotne w Polsce czynniki, jak polityczne zaangażowanie Kościoła katolickiego i biskupów, jak udział młodych osób w protestach przeciwko ograniczeniu dostępności aborcji, jak pedofilskie skandale w instytucjonalnym Kościele i ataki prominentnych biskupów na osoby o orientacji homoseksualnej. Te niezadowolające wyjaśnienia zestawiają domniemane przyczyny i skutek tylko na zasadzie czasowej bliskości zdarzeń, więc przypominają wyjaśnienie np. wschodu słońca wskazaniem, że przedtem była noc. Polityczne zaangażowanie biskupów nie przeszkadzało rodakom w latach osiemdziesiątych, a teraz przeszkadza członkom Pokolenia Z. Dlaczego? Stopniowe odchodzenie młodych od religii zaobserwowano wkrótce po śmierci Jana Pawła II; zjawisko nasiliło się około 2016–2017 roku, czyli zanim była okazja do zademonstrowania akceptacji aborcji jesienią 2020 roku, oraz wcześniej niż zaczęto szeroko omawiać skalę seksualnych nadużyć popełnianych przez duchownych. Nie pomagają w znalezieniu odpowiedzi sami Millennialsi i przedstawiciele Pokolenia Z. Ci ostatni zostali zapytani przez socjologów, dlaczego odchodzą od wiary.

W 2023 roku powstał raport pt. „Dlaczego odchodzą z Kościoła?” z badania, w którym respondentami były osoby wieku 20–30 lat, obu płci, dowolnego miejsca zamieszkania, pochodzenia, profesji i statusu ekonomicznego, które zadeklarowały, że już nie uczestniczą w praktykach religijnych, chociaż uczestniczyły w przeszłości<sup>35</sup>. Młodzi ludzie opowiadając historie swojego odsunięcia od wspólnoty Kościoła, nie umieszczali przyczyn w wydarzeniach polskiej sfery publicznej, tylko omawiali swoje osobiste przeżycia związane z przekraczaniem progu dorosłości. Rozmowy dały lepszy wgląd niż kwestionariuszowe odpowiedzi na podobne pytanie; w odpowiedziach pojawiło się stwierdzenie, że religia powoduje „zahamowanie psychoseksualnego rozwoju”, Kościół zakazuje antykoncepcji, przymusza do krępującego sakramentu spowiedzi, nieumiejętnie katechizuje na szkolnych lekcjach religii, rodzice zaś wywierają presję, ograniczając wolność potomków. Przyczyną o charakterze publicznym było wskazanie na ‘ziemskie grzechy Kościoła’ – te przeszłe i dzisiejsze. Młodzi ludzie racjonalizują i tłumaczą swoje odchodzenie od wiary i Kościoła, wskazując trzech winnych:

1. rodziny, które nie potrafiły przytrzymać wychowanków przy wierze. Katolicycy rodzice wywierali presję na przejęcie wiary, ale religia to dziedzina, gdzie można rodzicom pokazać – jestem dorosły/dorosła, w rezultacie nawet religijne rodziny nie wychowują religijnego potomstwa.
2. księży i zakonnice nie byli atrakcyjni jako świadkowie wiary i nie potrafią znaleźć klucza do krytycznych młodzieńczych serc. W wywiadach przywoływano humorystyczne sytuacje z niezdarnych prób katechizowania młodzieży.
3. w wywiadach młodych rozmówców z młodymi wysłannikami Uniwersytetu okazało się, że to hormony są ‘odpowiedzialne’ za odchodzenie od praktykowania wiary. Kościół wbrew naturze zabrania seksu, więc im dalej młodzi są od Kościoła tym są bliżej siebie.

W zasadzie nie pojawiało się przywoływanie autorytetu nauki stojącej w opozycji do religii, ani nie było konfliktu politycznego, czyli opowieści, że Kościół angażuje się w politykę lub uprawia politykę<sup>36</sup>. Za wyjątkiem demobilizujących szkolnych lekcji religii, wszystkie zapisane powody, oraz wiele jeszcze innych, mogły odpychać od wiary we wcześniejszych dekadach, więc nie stanowią dobrego wyjaśnienia współczesnej zmiany postaw wobec religii w zbiorowości Pokolenia Z. Osobiste powody odejścia od wiary, a nie przyczyny w postaci wydarzeń sfery publicznej swoistych dla Polski ujawnia badanie CBOS z serii Młodzież z 2021 roku<sup>37</sup>. Kategorie kodowania odpowiedzi na otwarte pytanie „Jeśli wcześniej brała(a)ś udział w praktykach religijnych, a obecnie tego nie robisz – dlaczego zrezygnowała(a)ś” (2021; N=552) dobrze pokazują, na czym polega kłopot uczniów ostatnich

<sup>35</sup> Wywiady przeprowadziła grupa studentów Wydziału Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, uczestników seminarium prof. Mirosławy Grabowskiej, która także kierowała badaniem.

<sup>36</sup> M. Grabowska (2022), *Młodzi idą...*

<sup>37</sup> R. Boguszewski (2021).

klas szkół ponadpodstawowych z religią i Kościołem. Najpowszechniej udzielane odpowiedzi zaklasyfikowano do ogólnej kategorii ‘negatywny stosunek do Kościoła i religijności instytucjonalnej’. Takich wyjaśnień udzieliło 40% uczniów, którzy zarzucili praktyki religijne.

Na sumę 40% złożyły się odpowiedzi zakodowane jako – ogólnie ‘krytycyzm wobec Kościoła i jego nauczania, zniechęcenie do Kościoła’ – 22%, ‘dostrzeganie patologii w Kościele, brak zaufania do duchownych, krytykowanie konkretnych zjawisk i zachowań (np. pedofilii)’ – ogółem 6%, ‘zniechęcenie wskutek zachowania konkretnych księży lub katechetów – na podstawie osobistych doświadczeń’ – 4%, ‘postrzeganie Kościoła jako wykluczającego, nietolerancyjnego, narzucającego swoją naukę i poglądy’ – 4%, ‘krytyka powiązań Kościoła z polityką, politykami, rządzącymi’ – 4% i inne podobne, rzadko pojawiające się odpowiedzi. Uwagę zwraca, ze względu na powszechność, druga kategoria odpowiedzi, wskazana przez co trzeciego zniechęconego do religii respondenta, mianowicie – brak wiary. Tutaj kodowano takie wypowiedzi: „Jestem ateistą, agnostykiem, nie wierzę” – 18% i „Utraciłem(a) wiarę, zwątpiłem(a) w Boga, zacząłem myśleć racjonalnie, samodzielnie, zmieniły się moje poglądy” – 14%. Dla zrozumienia zjawiska znacząca jest, ze względu na powszechność, także trzecia kategoria uzasadnień – ‘brak potrzeby, czasu i chęci’ wskazana przez 27% respondentów, którzy zrezygnowali z religijnych praktyk<sup>38</sup>.

Badacz zjawiska powinien wiedzieć, dlaczego podobnych wyjaśnień podobnie powszechnie nie udzielali Boomersi, ani członkowie Pokolenia X, ani nawet najstarsi Millenialsi, natomiast tak chętnie takich odpowiedzi udzielają najmłodszy Millenialsi i członkowie Pokolenia Z. Co ma Pokolenie Z, a czego nie miały starsze roczniki, albo może: co miały starsze roczniki, czego już nie mają młodzi ludzie z Pokolenia Z? Analizy danych z badań World Value Study i European Value Study pokazały powiązanie zmian w sferze kultury (wartości wyznawanych przez ludzi) ze zmianami w sferze ekonomicznej i społecznej, tj. z przejściem od gospodarki opartej na rolnictwie do społeczeństw przemysłowych, a później do społeczeństw, w których usługi stają się dominującym sektorem gospodarowania i w których wpływ przekonań religijnych na wybory w sferze publicznej stopniowo znika. Jeśli, jak twierdzą Pippa Norris i Ronald Inglehart, zmiany te mają charakter uniwersalny<sup>39</sup>, to dlaczego religijność polskiego społeczeństwa długo nie słabła tak, jak przewidywała teoria modernizacji Ingleharta. Odpowiedź na to pytanie ma ciągle status hipotezy i wymaga dalszych studiów. Badanie wspomniane we wstępie niniejszego opracowania, tj. w serii pomiarów zrealizowanych w 2024 roku i dotyczących

<sup>38</sup> W tej kategorii kodowej znalazły się następujące typy wypowiedzi: Brak potrzeby i przekonania do praktyk (nie są potrzebne w życiu, udział w praktykach nic nie wnosi, strata czasu) 13%, brak czasu 6%, brak chęci, lenistwo 6%, znudzenie udziałem w praktykach (nie są ciekawe, źle się czuję w kościele) 4%.

<sup>39</sup> Zob. P. Norris, R. Inglehart (2009).

obecnego rozumienia polskości<sup>40</sup>, i szczególnie pogłębione wywiady z dzisiejszymi twórcami kultury dają podstawy, by powiedzieć, że tym, czego nie mają członkowie Pokolenia Z, a co mieli Boomersi, członkowie Pokolenia X i najstarsi Millenialsi, jest doznanie poruszającego przeżycia, którego starszym rocznikom dostarczyła Polska Ludowa, pontyfikat Jana Pawła II, oraz NSZZ Solidarność w heroicznej dekadzie lat 80. ubiegłego stulecia. Wobec segmentu polskiego społeczeństwa, który nie miał tego przeżycia z powodu późnej daty urodzenia, można stosować te same wyjaśnienia zjawiska odchodzenia od religii, jak te, stosowane wobec tzw. rozwiniętych i sytych społeczeństw dzisiejszego Zachodu. W przypadku polskich członków Pokolenia Z można rozważać trzy mechanizmy wymieniane przez amerykańskiego socjologa Christiana Smitha, który próbuje zrozumieć przemiany religijnego pejzażu swojego społeczeństwa. Smith uważa, że ludzie odchodzą teraz od religii, ponieważ albo:

1. osłabła wewnętrzna pewność dotycząca przesłania religii; obserwujemy nagły upadek zaufania do religijnych idei uzasadniających religijne praktyki, co wpływa na ich poziom;  
albo
2. ludzie czują się mniej podatni na życiowe nieszczęścia i kryzysy, więc mniej potrzebują błogosławieństw oferowanych przez nadludzkie moce;  
albo
3. pojawiły się środki nowe i inne niż pomoc nadludzkich mocy w radzeniu sobie z życiowymi nieszczęściami, nawet jeśli zagrożenia kryzysem, podatność na straty i nadzieje na błogosławieństwa nadal są odczuwane równie intensywnie, jak wcześniej<sup>41</sup>.

Zagadnienie sekularyzacji współczesnych społeczeństw leży poza obszarem zainteresowań niniejszego opracowania, chociaż do bogatej literatury z dziedziny socjologii religii należy sięgnąć, aby zrozumieć religijne wybory członków polskiego Pokolenia Z<sup>42</sup>. Religijność starszych roczników jest dla tych globalnych wyjaśnień niezrozumiałą anomalią.

Obok pytań o przyczyny sekularyzacji najmłodszego pokolenia pojawia się pytanie, czy tylko religia daje obraz odmienności roczników urodzonych po 1997 roku. Dotychczasowe splątanie tożsamości *Polaka* i *katolika* kieruje uwagę obserwatorów na stosunek najmłodszych pokoleń wobec narodu i państwa<sup>43</sup>. Atrakcyjność utożsamień religijnych zależy od wieku osób ujawniających koncepcje

<sup>40</sup> Badanie: „Polskość – dziesięć wieków definiowania narodu” realizowane przez Instytut Myśli Politycznej Gabriela Narutowicza w ramach grantu finansowanego ze środków MEiN w ramach programu pod nazwą „Nauka dla Społeczeństwa II”.

<sup>41</sup> Zob. C. Smith (2017).

<sup>42</sup> W tekście przywołano sposób myślenia o sekularyzacji zaproponowany przez Christiana Smitha. Podobne walory poznawcze mają hipotezy badaczy Jörga Stolza albo Ryana P. Burge, dotyczące czynników napędzających sekularyzację. Zob. J. Stolz (2020), s. 282–308, oraz R. Burge (2021).

<sup>43</sup> Zob. K. Koseła (2003).

siebie. Czy tak samo jest z atrakcyjnością utożsamień narodowych i obywatelskich? Utożsamienia ze względu na obywatelstwo i przynależność narodową były od pierwszej fali badań w 1998 roku najchętniej wykorzystywanym elementem konstrukcyjnym jaźni. W tabeli 8 należy szukać odpowiedzi na pytanie, czy splątanie identyfikacji religijnych i narodowo-obywatelskich będzie łącznie przyczyniać się do zmiany społeczeństwa Polski przez prosty mechanizm odchodzenia starszych i przychodzenia w ich miejsce nowych pokoleń. Okazuje się, że wymiana pokoleń nie prowadzi do zagrożenia przywiązania naszych rodaków do polskości.

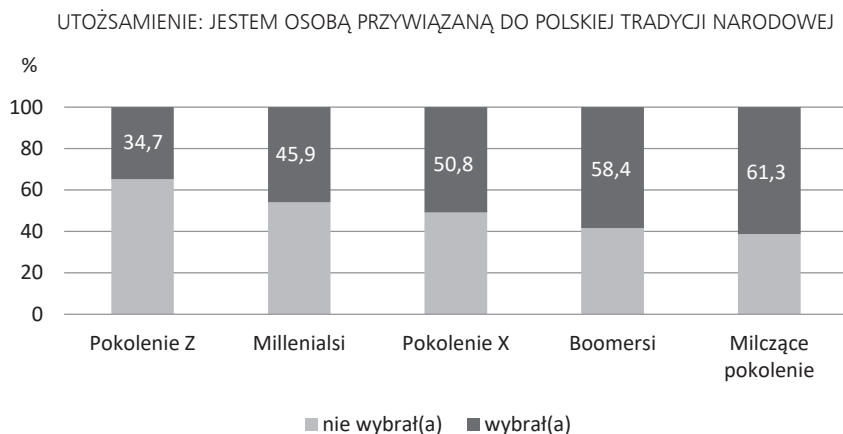
**Tabela 8.** Procenty osób wskazujących utożsamienia narodowo-obywatelskie w kolejnych pokoleniach. W wierszu pod nazwą pokolenia wypisano przedział lat urodzenia

JESTEM w %	Poko- lenie Z	Mille- nialsi	Poko- lenie X	Bo- omer- si	Mil- czące poko- lenie	Istotność statystycz- na związku z pokole- niem	Kore- lacja: V Cra- mera	Czę- ściej wska- zywali iden- tyfika- cję:
	1997 +	1981– 1996	1965– 1980	1946– 1964	1928– 1945			
Polakiem	85	87	85	89	90	zależność nieistotna	0,052	
obywatelem Polski	84	77	80	78	80	zależność nieistotna	0,041	
osobą przywiązaną do polskiej tradycji narodowej	35	46	51	58	61	$p < 0,001$	0,141	starsi
obywatelem kraju ważnego w świecie	29	31	33	41	42	zależność nieistotna	0,083	
obywatelem kraju bez znaczenia w świecie	15	13	11	10	7	zależność nieistotna	0,058	
spadkobiercą dawnej Rzecz- pospolitej	7	6	5	12	18	$p < 0,001$	0,135	starsi
narodowcem	12	11	7	8	5	zależność nieistotna	0,066	

Związek jedynie dwóch narodowo-obywatelskich utożsamień z wiekiem okazał się w miarę zauważalny i istotny. Tylko w przypadku dwóch na siedem określić można twierdzić, że powszechność ich wskazywania zależy od przynależności do młodszego lub starszego pokolenia. Przedstawiciele starszych pokoleń chętniej

w swoich koncepcjach siebie umieszczali przywiązanie do *polskiej tradycji narodowej*; treści narodowej tradycji są ważniejsze dla ludzi starszych niż młodszych. Jeżeli młodzi obecnie ludzie starzejąc się, zaczną doceniać narodowe elementy kultury, wówczas zmiana pokoleń nie doprowadzi do erozji szacunku dla narodowych tradycji. Podobnie starsi ludzie nieco chętniej w koncepcjach siebie widzą, że są *dziedzicami dawnej Rzeczypospolitej*. W starszych grupach wiekowych bardziej powszechna jest wiedza o tym, czym była dawna Rzeczpospolita. Jeśli członkowie Pokolenia Z, starzejąc się, pogłębią szacunek dla tego dziedzictwa, zastępowalność pokoleń nie zmieni istniejącego dzisiaj wyrazistego narodowo-obywatelskiego profilu polskiego społeczeństwa. Większe rozsmakowanie się we wspomnieniach świetności pierwszej Rzeczypospolitej wraz z posuwaniem się osób w latach można przyrównać do nawracania się w obliczu zbliżającej śmierci. Takiego dojrzewania nie da się wykluczyć, ale czy go oczekiwać? Docenienie smaku narodowych tradycji i wspomnienia państwa zniszczonego w XVIII wieku może w niespokojnych czasach udzielić się także młodszym rocznikom społeczności powszechnie deklarującej, że „ważne jest dla mnie, że *jestem Polakiem/Polką*”.

Zestawienie zależności pokazanych w tabelach 7 i 8 przekonuje, że inne są związki wieku osób z ich gotowością wskazywania utożsamień narodowo-obywatelskich i religijno-wyznaniowych w zadaniu konstrukcji koncepcji siebie. Elementy narodowo-obywatelskie są nie tylko najpowszechniej wskazywane przez dorosłych mieszkańców kraju, ale jeszcze z dwoma wyjątkami są podobnie powszechne w każdym z aktywnych pokoleń. Tymczasem wszystkie utożsamienia religijno-wyznaniowe są zdecydowanie powszechniej wskazywane przez członków starszych niż młodych pokoleń. Jeśli w ślady Pokolenia Z pójda jeszcze młodsze kohorty, to powszechność religijnych utożsamień będzie malała – chyba



**Rycina 2.** Procenty osób wskazujących: moją ważną cechą jest, że jestem *osobą przywiązaną do polskiej tradycji narodowej* w kolejnych pokoleniach. Pomiar z 2022 roku

ze nastąpi zwrot w postaci powszechnego religijnego ożywienia na wzór przebudzeń amerykańskich<sup>44</sup>.

Badania narzędziem skłaniającym do ujawniania autoidentyfikacji (*I-sort*) potwierdziły wiedzę z innych, mniej złożonych kwestionariuszowych pomiarów. Członkowie Pokolenia Z oraz najmłodszy Millenials różnią się ze względu na religijność od starszych polskich pokoleń. Natomiast wiele zaskożeń i zagadek dostarcza zawartość tabeli 9, prezentująca związki pokoleniowej przynależności z gotowością wskazywania innych, m.in. politycznych i zawodowych *utożsamień* z. Kruszy się wiele stereotypów, np. stereotyp wiążący młodość z afirmacją Europy, z gloryfikacją demokracji i niechęcią do faszyzmu. Statystyczne związki powszechności utożsamień i wieku respondentów są tak słabe, że nie warto trudzić się wymyślaniem hipotez. Wiek osób najczęściej pozostaje cechą nieznaczącą dla utożsamień.

**Tabela 9.** Procenty osób wskazujących utożsamienia różnych typów w kolejnych pokoleniach. W wierszu pod nazwą pokolenia wypisano przedział lat urodzenia

JESTEM w %	Poko- lenie Z	Mille- nials	Poko- lenie X	Boo- mersi	Mil- czące poko- lenie	Istotność staty- styczna związku z pokole- niem	Kore- lacja: V Cra- mera	Czę- ściej wska- zywali iden- tyfika- cję:
	1997 +	1981– 1996	1965– 1980	1946– 1964	1928– 1945			
Utożsamienia ze względu na miejsce osoby na scenie politycznej								
zwolennikiem polityka lub partii	9	5	5	13	18	p<0,001	0,154	starsi
zwolennikiem rządów silnej ręki	4	14	9	17	13	p<0,002	0,12	starsi
zwolennikiem demokracji	40	50	53	57	50	p<0,05	0,048	starsi
Europejczy- kiem	61	62	55	56	46	zależność nieistotna	0,078	
przeciwnikiem <i>Dobrej Zmiany</i>	5	16	13	13	12	zależność nieistotna	0,071	
antykomu- nistą	23	15	17	20	18	zależność nieistotna	0,058	
antyfaszystą	16	15	15	14	18	zależność nieistotna	0,031	

<sup>44</sup> Zob. R. Fogel (2014).

Tabela 9. cd.

JESTEM w %	Poko- lenie Z	Mille- niali	Poko- lenie X	Boo- mersi	Mil- czące poko- lenie	Istotność staty- styczna związku z pokole- niem	Kore- lacja: V Cra- mera	Czę- ściej wska- zywali iden- tyfika- cje:
	1997 +	1981– 1996	1965– 1980	1946– 1964	1928– 1945			
Utożsamienia ze względu na miejsce osoby w społecznym podziale pracy								
prywatnym przedsiębiorcą	4	9	7	6	0	p<0,05	0,093	?
inteligentem	39	26	27	26	25	zależność nieistotna	0,083	
Utożsamienia ze względu na projekty, jakie ma osoba dla siebie								
osobą, która cierpliwie znosi przeciwności losu	40	40	49	47	43	zależność nieistotna	0,071	
kowalem swojego losu	59	61	58	61	48	zależność nieistotna	0,068	
typowym człowiekiem	52	46	54	56	42	p<0,05	0,041	?
Utożsamienia ze względu na cechy fizyczne oraz demograficzne charakterystyki osoby								
mężczyzną / kobietą	84	79	80	75	66	p<0,02	0,101	młodzi
osobą niezamożną	29	28	27	35	36	zależność nieistotna	0,083	
zamożną osobą	7	5	3	3	2	zależność nieistotna	0,066	
mieszkańcem regionu / miasta / miejscowości	59	61	61	62	67	zależność nieistotna	0,034	
członkiem towarzystw, stowarzyszeń	8	7	6	6	8	zależność nieistotna	0,028	

W 2022 roku jedynie cztery utożsamienia były istotnie związane z wiekiem. Te deklaracje polityczne, które okazały się być nieco bardziej powszechne w starszych pokoleniach oraz większa u młodych świadomość posiadania płci (ważne jest, że *jestem kobietą/mężczyzną*) nie stają wbrew oczekiwaniom, więc nie burzą potocznych przekonań na temat młodzieży. Dla wiedzy wychowawców znacznie bardziej intrygujące są braki związków wieku i utożsamień. Z gąszczu procentów i korelacji wyłania się jedna ważna prawidłowość: wiek osób powiązany jest pozytywną korelacją z utożsamieniami religijno-wyznaniowymi – gdy rośnie jedna cecha, rośnie także druga cecha.

Klucz do zrozumienia dzisiejszej młodzieży w rękach socjologów religii?! Jeżeli nie ulegną zmianie warunki funkcjonowania polskiego społeczeństwa, ciągłość tradycji kulturowej może zostać zerwana w procesie wymiany pokoleń jedynie za sprawą utożsamień religijno-wyznaniowych. Analogicznego potencjału nie mają utożsamienia narodowo-obywatelskie.

## ■ ZAKOŃCZENIE

W niniejszym opracowaniu przedstawiono zasady badania utożsamień z użyciem szczególnego narzędzia (procedury *I-sort*) oraz mały fragment rezultatów, tj. związek wieku respondentów ze sposobem prezentowania koncepcji siebie. Autorowi zależało na pokazaniu wyników zastosowania szczególnej metody w badaniu rozciągniętym na całe ćwierćwiecze. Przynależność pokoleniowa nie była szczególnie interesującą zmienną wyjaśniającą identyfikację. W świetle wyników badania młodzi Polacy znacząco różnią się od swoich starszych rodaków jedynie ze względu na postawy wobec religii i wyznania. Metodologiczne ustalenia na temat wrażliwości badawczego narzędzia na cechy publicznej debaty albo analiza tzw. utożsamień węglowych, tj. najbardziej doniosłych w obrazie siebie prowadzą do bardziej odkrywczych twierdzeń o polskim społeczeństwie. Nastolatki i młodzi dorośli przyciągają uwagę wtedy, gdy obserwując społeczeństwo, staramy się przewidywać, jaki będzie kierunek jego ewolucji.

Uczestnicy badania z 2024 roku, studium przywołanego na samym początku niniejszego opracowania, zauważali szczególną cechę Pokolenia Z i wielu Mille-nialsów. Młody dyskutant z Warszawy, uczestnik grupowego wywiadu nt. kondycji polskości, tak odpowiedział na pytanie moderatora: Moderator – „Co jeszcze jest charakterystyczne dla dzisiejszej Polski?”. Rozmówca 2 – „Ta świeckość. My odeszliśmy bardzo od Kościoła i im młodsze pokolenie tym bardziej”. Zaawansowany w latach dyskutant w innej grupie zauważył: „Ten kraj będzie bardziej otwarty z biegiem lat. Młode pokolenia wkroczą, więc będą bardziej otwarci na ludzi, na Europę. Nie będzie zacofania takiego”<sup>45</sup>. Dostyc podobne ustalenia przedstawiono powyżej, chociaż przewidywania muszą być ostrożniejsze. Wychowawcy zastanawiają się, czy wraz z osiągnięciem dorosłości przez Pokolenie Z na publicznej scenie pojawiło się nowe plemię Polaków. Krokiem prowadzącym do zrozumienia sytuacji jest wskazanie okoliczności, których w młodym wieku nie doświadczyły obecne starsze generacje. Nie będzie wyjaśnieniem młodzieńcze pobudzenie hormonów, ponieważ przez tę przygodę przechodziły wszystkie wcześniejsze pokolenia, natomiast rozważać trzeba zmianę pozycji młodych ludzi na rynkach mieszkaniowym, rynku pracy i matrymonialnym. Przede wszystkim jednak zmiana technologiczna – rodzice i dziadkowie obecnych ‘młodych dorosłych’ nie mieli pięciu ekranów,

<sup>45</sup> Informacje o tym badaniu zob. w przypisie 3.

które koniecznie trzeba śledzić tracąc bliskość kontaktów z rówieśnikami. Przedstawiciele wcześniejszych generacji nie byli poddani procesowi edukacji, który odbiera młodym czas wolny. W opisanych powyżej zagregowanych koncepcjach siebie młodych osób widzimy skutki przemian społeczeństwa; skutki, których nie potrafimy jeszcze połączyć z przyczynami ani rzetelnie ocenić.

## ■ ANEKS

### Zmiana powszechności grup utożsamień w kolejnych pomiarach *I-sort*

$48 \times 7 = 336$  – tyle komórek powinna mieć macierz pokazująca wszystkie procenty z siedmiu pomiarów. W istocie było 229 liczb, ponieważ nie wszystkie 48 określeń pojawiło się już w 1998 roku. 229 to i tak zbyt dużo dla zdolności percepcyjnych – trudno jest czytelnikowi ogarnąć rzeczy istotne, najważniejsze. Potrzebny był indeks zbiorczy dający obraz uproszczony, ale niepozbawiony najważniejszych informacji, np. o kierunku zmian w czasie, aby prześlizgiwanie po drobiazgach nie przeszkadzało dostrzeżeniu zmian kompozycji.

Warto zobaczyć, jak zmieniała się gotowość do wskazywania utożsamień sześciu kategorii.

Sposób obliczania miar z tabeli 10, tj. gotowość w danym roku do wybierania utożsamień z danej kategorii dziedzinowej, np. utożsamień ze względu na obywatelstwo i przynależność narodową, można zilustrować przykładem z najnowszego badania (2022/2023) i te same kategorie utożsamień. Zestaw narodowo-obywatelskich określeń powtarzających się od 1998 roku był następujący: *moją ważną cechą jest, że jestem: Polakiem, obywatelem Polski, Słowianinem, osobą przywiązaną do polskiej tradycji narodowej, obywatelem kraju ważnego w świecie, obywatelem kraju bez znaczenia w świecie*<sup>46</sup>. W tabeli 10 znajdują się informacje o tym, ile narodowo-obywatelskich utożsamień wskazali respondenci w grudniu i styczniu 2022/2023 roku.

<sup>46</sup> Uwzględnienie jedynie określeń powtarzających się w badaniu od 1998 roku wymuszone jest względem na porównywalność wyników w czasie. Dodawane później określenia nie były liczne; 10 na 48. Były dodawane, aby respondenci mogli bardziej dokładnie powiedzieć – kim są w czasach, które niosły nowe doświadczenia.

**Tabela 10.** Utożsamienia narodowo-obywatelskie w 2022/2023

Liczba wybranych utożsamień narodowo-obywatelskich z zestawu 6 utożsamień powtarzających się od 1998 do 2022/2023 roku	Liczba respondentów, którzy dokonali tylu wyborów	% respondentów, którzy dokonali tylu wyborów
ani jedno – 0	50	4,3
jedno	145	12,4
dwa	257	22,0
trzy	290	24,9
cztery	219	18,8
pięć	194	16,6
wszystkie 6	12	1,0
Ogółem N=	1167	100,0

W najnowszej fali badania (2022/2023) z sześciu powtarzających się utożsamień narodowo-obywatelskich respondenci wybrali średnio 2,954 określenia; czyli mogąc wybierać spośród sześciu, mając możliwości wskazania nawet sześciu utożsamień narodowo-obywatelskich, wykorzystali 49,2% tych możliwości  $(100 \times 2,954) / 6$ . Narodowo-obywatelskie utożsamienia były tak pociągającą kategorią określić siebie, że 12 osób wskazało, że ich ważną cechą jest jednocześnie, iż są obywatelami kraju ważnego w świecie i kraju bez znaczenia w świecie<sup>47</sup>. Analogiczne odsetki pokazujące w każdym pomiarze gotowość wskazywania utożsamień tworzących wszystkie pozostałe pięć kategorii utożsamień tworzą macierz o wymiarach 6x7 – odsetki w tabeli 11. Liczby zestawione w wierszach tabeli 11 pokazują, jak zmieniała się gotowość korzystania z możliwości dawanych przez każdą kategorię utożsamień. Spojrzenie na te procenty prowadzi do wniosku o stosunkowo dużej stabilności tych dyspozycji oraz o zmianach atrakcyjności całych kategorii utożsamień. Te zmiany wyraźnie widać w tabeli 12, gdzie zamiast odsetek wskazujących atrakcyjność kategorii w kolejnych pomiarach pokazano rangi opisujące porządek w roku realizacji badania. Było sześć kategorii utożsamień, zatem przedstawiono rangi od 1 do 6, obraz tego, jaka była względna atrakcyjność utożsamień sześciu kategorii w roku danego badania.

<sup>47</sup> Jest to świadectwo niezrozumienia słów ‚ważny w świecie’ oraz ‚bez znaczenia w świecie’.

**Tabela 11.** W każdej z sześciu kategorii utożsamień w kolejnych falach badania respondenci wybrali średnio taki oto odsetek określił danej kategorii:

Kategoria utożsamień ↓	1998	2002	2006	2010	2014	2018	2022
utożsamienia ze względu na <b>obywatelstwo i przynależność narodową</b>	53,0	45,6	50,1	40,1	43,8	49,2	49,2
utożsamienia ze względu na <b>religię i przynależność wyznaniową</b>	48,6	42,5	46,2	35,9	36,8	40,0	38,9
utożsamienia ze względu na <b>cechy fizyczne oraz demograficzne charakterystyki osoby</b>	45,2	40,0	42,5	36,7	37,9	39,0	39,0
utożsamienia ze względu na <b>projekty, jakie osoba ma dla siebie</b>	45,5	36,0	41,0	32,3	33,1	39,4	37,4
utożsamienia ze względu na <b>miejsce osoby na scenie politycznej</b>	31,4	23,6	26,6	20,5	22,8	26,0	25,9
utożsamienia ze względu na <b>miejsce osoby w społecznym podziale pracy</b>	21,2	18,0	17,2	15,8	16,2	18,0	16,1

Widać przede wszystkim, że od pierwszego do ostatniego, najnowszego pomiaru najmniej powszechnie wskazywanymi były utożsamienia ze względu na miejsce osoby w społecznym podziale pracy. Niezmiennie nieco bardziej powszechne było wskazywanie utożsamień ze względu na miejsce osoby na scenie politycznej. Warto zwrócić uwagę, jakie utożsamienia w największym stopniu straciły na znaczenia w autoopisach. Znaczącą zmianę widać w wierszu pokazującym powszechność wskazywania utożsamień religijno-wyznaniowych. Jeszcze w pomiarze z 2006 roku ze względu na powszechność niewiele ustępowały najchętniej wskazywanym utożsamieniom narodowo-obywatelskim. W dwóch kolejnych pomiarach widać znaczący spadek atrakcyjności tych utożsamień oraz późniejszy wzrost do poziomu 40% i 39%.

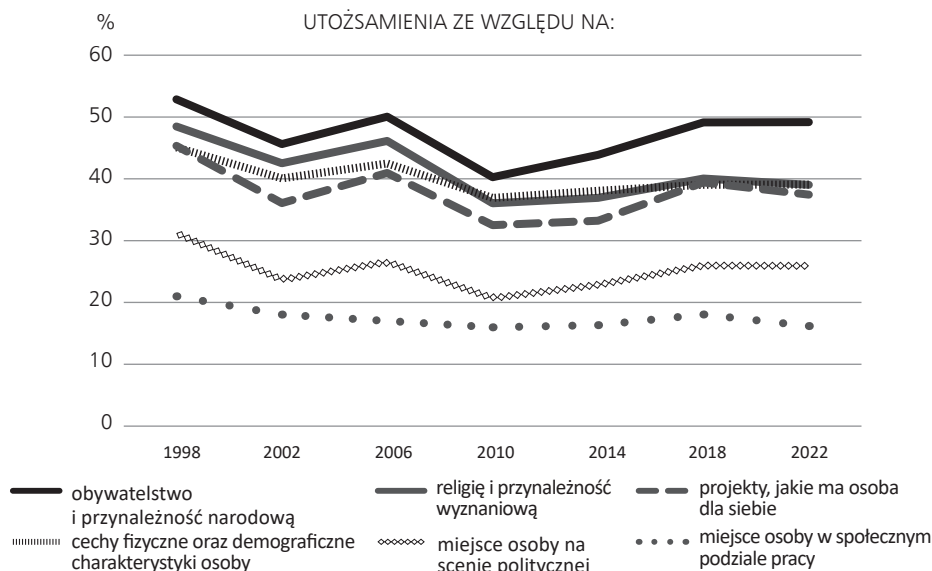
Widoczną cechą powszechności utożsamień naszych rodaków jest czasowa stabilność. Wyraźniej widać tę cechę, gdy w miejscu odsetek postawimy rangi kategorii w porządku utworzonym ze względu na powszechność wskazywania utożsamień danej kategorii. Przez ćwierć wieku porządki te nie uległy dużym zmianom. Paradoksalnie, największe ruchy w dół i w górę widać w kategorii utożsamień z natury stabilnych, tj. w grupie określił siebie ze względu na mało zmienne cechy fizyczne oraz demograficzne.

**Tabela 12.** Rangi grup utożsamień ze względu na ich uśrednioną powszechność od 1998 do 2022/2023 roku

	1998	2002	2006	2010	2014	2018	2022
utożsamienia ze względu na <b>obywatelstwo i przynależność narodową</b>	1	1	1	1	1	1	1
utożsamienia ze względu na <b>religię i przynależność wyznaniową</b>	2	2	2	3	3	2	3
utożsamienia ze względu na <b>cechy fizyczne oraz demograficzne charakterystyki osoby</b>	4	3	3	2	2	4	2
utożsamienia ze względu na <b>projekty, jakie ma osoba dla siebie</b>	3	4	4	4	4	3	4
utożsamienia ze względu na <b>miejsce osoby na scenie politycznej</b>	5	5	5	5	5	5	5
utożsamienia ze względu na <b>miejsce osoby w społecznym podziale pracy</b>	6	6	6	6	6	6	6

Dorośli mieszkańcy Polski najchętniej sięgali po utożsamienia z kategorii narodowo-obywatelskich, najmniej chętnie wybierali dla siebie określenia z kategorii utożsamień ze względu na miejsce osoby w społecznym podziale pracy oraz z kategorii utożsamień ze względu na miejsce osoby na scenie politycznej. Wniosek z tego, że sprawy ważne dla naszych rodaków rozgrywają się poza sferą aktywności zawodowej. Prawdziwe życie toczy się nie w miejscu zawodowej aktywności, lecz gdzie indziej. Miejsce w społecznym podziale pracy od pierwszego pomiaru z 1998 roku nie wydawało się rodakom szczególnie ważnym odniesieniem w prezentowaniu koncepcji siebie. Niewiele chętniej były wskazywane utożsamienia ze względu na miejsce osoby na scenie politycznej, hałaśliwej i wypełnionej konfliktami. Rywalizacja polityczna nie pasjonuje wyborców, więc utożsamienia wobec polityki nie są budulcem do koncepcji siebie.

Polityka rozumiana jako realizacja wspólnego dobra oraz jako wyłanianie głównych decydentów sfery publicznej widoczna jest w tle koncepcji siebie ujawnianych przez mieszkańców naszego kraju. Na rycinie 3 można zobaczyć zmienność, której zupełnie nie widać w tabeli 12 prezentującej rangi, tj. zmienność widoczną w tabeli pokazującej średnie poziomy gotowości sięgania po określenia każdej z sześciu kategorii utożsamień. Widać na wykresie załamania chęci pokazywania koncepcji siebie w pomiarze z roku 2002 oraz w dwóch pomiarach z drugiej dekady naszego stulecia, tj. w roku 2010 i 2014.



**Rycina 3.** Wyniki z tabeli 11 pokazane w formie graficznej: średnia gotowość sięgania po utożsamienia każdej z sześciu kategorii utożsamień w siedmiu falach badania

Utożsamienia ze względu na cechy fizyczne i demograficzne charakterystyki osoby, podobnie jak utożsamienia ze względu na projekty, które osoba wymyśla dla siebie (np. ja kowalem własnego losu), zajmują środkowe miejsca w porządkach tworzonych ze względu na atrakcyjność. Stałość powszechności utożsamień mimo upływu czasu, największa powszechność utożsamień wskazujących na naród i państwo, zmniejszenie powszechności identyfikacji wyznaniowo-religijnych u mieszkańców Polski oraz mała atrakcyjność utożsamień przez miejsce osoby w konflikcie politycznym są najbardziej istotnymi ustaleniami z analizy wzajemnej ważności sześciu kategorii utożsamień.

Niezależnego wysiłku wymaga odpowiedź na pytanie o przyczyny załamania linii na rycinie 3. Pytamy o przyczyny cofania się uspołecznienia, jakie zarejestrowano w pomiarach w roku 2002, 2010 i 2014. Utożsamienia wobec religii i wyznaniowej przynależności były jeszcze powszechnie wybierane w 2006 roku. Wydaje się, że to śmierć Jana Pawła II po wieloletnim pontyfikacie zapoczątkowała okres, w którym utożsamienia przez odniesienie do religii stały się mniej powszechne. Pomiedzy pomiarami w 2002 i 2010 roku nie było w dziedzinie religii innego wydarzenia o podobnym znaczeniu.

Jednak po 2006 roku nastąpiło załamanie powszechności wszystkich grup utożsamień, musiały zatem pojawić się wtedy inne studzące czynniki. W poszukiwaniu wyjaśnień załamania linii trendów trzeba zwrócić uwagę na tzw. politykę tożsamościową rządu naszego kraju, gdyż ta zmieniała się w podobnym rytmie, jak fale powszechności utożsamień mieszkańców Polski.

## LITERATURA PRZYWOŁANA

- Boguszewski Rafał (2021), *Przyczyny odchodzenia od praktyk religijnych, oraz Stosunek do Kościoła katolickiego*, w: *Młodzież 2021 – raport CBOS i KBPN*, s. 135–140, [https://kcpu.gov.pl/wp-content/uploads/2023/01/Mlodziez-2021-raport\\_uzupelniony.pdf](https://kcpu.gov.pl/wp-content/uploads/2023/01/Mlodziez-2021-raport_uzupelniony.pdf) (dostęp 1.05.2022).
- Boninger David S., Krosnick Jon A., Berent Matthew K. (1995), *Origins of Attitude Importance: Self-Interest, Social Identification, and Value Relevance*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 68 (1).
- Burge Ryan P. (2021), *The Nones, Where They Came From, Who They Are, and Where They Are Going*, Minneapolis: Fortress Press
- Burke Peter J., Stets Jan E. (2009), *Identity Theory*, Oxford: Oxford University Press.
- Fogel Robert W. (2014), *Czwarte wielkie przebudzenie i przyszłość egalitaryzmu*, Warszawa: Wolters Kluwer.
- Grabowska Mirosława (2021), *Religijność młodych Polaków*, „Opinie i Diagnozy”, 48.
- Grabowska Mirosława (2022), *Młodzi idą. Zmiany religijności społeczeństwa polskiego*, wykład na Spotkaniach Mistrzowskich Instytutu Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, <https://www.youtube.com/watch?v=pvq65ME6wBQ> (dostęp 31.01.2023).
- Grabowska Mirosława (2022), *Polski pejzaż religijny – z dalekiego planu*, Komunikat CBOS, Nr 89.
- Grabowska Mirosława (2022), *Polski pejzaż religijny – z bliższego planu*, Komunikat CBOS, Nr 91.
- Grabowska Mirosława (2022), *Dlaczego Polacy odchodzą z Kościoła?*, Komunikat CBOS, Nr 105.
- Kosela Krzysztof (2003), *Polak i katolik Splotana tożsamość*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Kosela Krzysztof (2012), *Ilościowy pomiar społecznych identyfikacji współczesnych mieszkańców Polski*, „Opinie i Diagnozy”, 23.
- Kosela Krzysztof (2024), *Ci, którzy są sobą mówią socjologowi, że...*, raport z badania utożsamień w latach 1998–2022 (w druku).
- Kosela Krzysztof (2025), *Gorzki chleb jest polskość*, <https://polskosc.edu.pl/2025/06/07/gorzki-chleb-jest-polskosc-debata-wokol-wynikow-badan-socjologicznych-o-wspolczesnej-polskosci/> (dostęp 28.06.2025).
- Kosela Krzysztof, Grabowska Mirosława (2024), *Ilu było katolików w Polsce w roku Narodowego Spisu Powszechnego 2021*, Warszawa: Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego, <https://iskk.pl/ilu-jest-katolikow-w-polsce-raport-iskk/> (dostęp 15.06.2024).
- Krosnick Jon A., Petty Richard E. (1995), *Attitude strength: An overview*, w: Richard E. Petty, Jon A. Krosnick (red.), *Attitude strength: Antecedents and consequences*, Mahwah, NJ: Erlbaum Associates, Inc.
- Lutz Wolfgang (2013), *Demographic Metabolism: A Predictive Theory of Socioeconomic Change*, „Population and Development Review”, 38 (1), s. 283–301.
- Mannheim Karl (1952), *The Problem of Generations*. w: *Essays on the Sociology of Knowledge*, New York: Oxford University Press.
- McCall George J., Simmons Jerry L. (1978), *Identities and interactions: An examination of human associations in everyday life*, New York: Macmillan.
- Merton Robert K. (1957), *The role-set: problems in sociological theory*, „British Journal of Sociology”, 8 (2).
- Morris R.C. (2013), *Identity Salience and Identity Importance in Identity Theory*, „Current Research in Social Psychology”, 21 (8), <http://www.uiowa.edu/~grpproc/crisp/crisp.html> (dostęp 1.02.2024).
- Norris Pippa, Inglehart Ronald (2009), *Sacrum i profanum. Religia i polityka na świecie*, Kraków: Wydawnictwo NOMOS.

- Nowak Stefan (1979), *Przekonania i odczucia współczesnych*, w: Marek Rostworowski (red.), *Polaków portret własny*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Ricoeur Paul (2018), *O sobie samym jako innym*, tłum. Bogdan Chelstowski, opr. i wstęp Małgorzata Kowalska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, Biblioteka Współczesnych Filozofów.
- Ryder Norman B. (1965), *The Cohort as a Concept in the Study of Social Change*, „American Sociological Review”, 30 (6).
- Schulz Wolfram, Ainley John, Fraillon Julian, Losito Bruno, Agrusti Gabriella, Damiani Valeria, Friedman Tim (2024), *Education for Citizenship in Times of Global Change, ICCS 2022 International Report*, Springer, <https://www.iea.nl/publications/iccs-2022-international-report> (dostęp 1.06 2025).
- Smith Christian (2017), *Religion What It Is, How It Works, and Why It Matters*, Princeton, NJ: Princeton University Press.
- Stolz Jörg (2020), *Secularization theories in the twenty-first century: Ideas, evidence, and problems. Presidential address*, „Social Compass”, 67 (2), s. 282–308.
- Stryker Sheldon (2002), *Symbolic interactionism: A social structural version*, Caldwell, NJ: Blackburn.
- Tajfel Henri (red.) (1982), *Social identity and intergroup relations*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Turner John. C., Hogg Michael A., Oakes Penelope J., Reicher Stephen D., Wetherell Margaret S. (1987), *Rediscovering the social Group: A self-categorization theory*, New York: Basil Blackwell.

Krzysztof Koseła

## THE IDENTITIES OF YOUNG POLES – A LONGITUDINAL STUDY OF IDENTIFICATION

The author of the study set himself two goals: to present the methodology and theoretical justification of a research technique that has been used seven times at regular four-year intervals: for the first time in 1998 and most recently at the turn of 2022 and 2023. The procedure for selecting and sorting identifications (*I-sort*) was designed as a way of verifying the accuracy of statements formulated on the basis of less labor-intensive quantitative methods of measuring attitudes. The prospective longitudinal study was also intended to document the transformations of Polish society by monitoring changes in the prevalence of identifications among its members. The presentation of the most common identifications of the entire population serves to provide a background for describing the differences of Generation Z. Young residents of the country belonging to Generation Z differ from older generations in their significantly lower tendency to construct their self-image based on religious and denominational identifications, and they do not differ in terms of the prevalence of national and civic identifications. If these patterns continue in the future, we can expect to see a weakening of the Polish-Catholic dyad.

**Słowa kluczowe:** tożsamości; procedura I-sort; Pokolenie Z; zbitka Polak-katolik

**Keywords:** identifications; *I-sort* procedure; Generation Z; Polish-Catholic dyad

Mateusz Rybacki

Uniwersytet Warszawski  
Wydział Socjologii<sup>1</sup>

## IDENTYFIKACJA PARTYJNA A POSTAWY I MOTYWACJE MŁODYCH DZIAŁACZY PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI W WARSZAWIE

### ■ WPROWADZENIE

Problemem badawczym niniejszego artykułu są motywacje i postawy młodych działaczy PiS z Warszawy w wieku 18–29 lat. Badania preferencji wyborczych młodych Polaków z dużych miast wskazują, iż jest to ugrupowanie relatywnie rzadko przez nich wybierane (Zaborowska 2019; Halicki i in. 2020; IPSOS, exit poll 2023). Ponadto wyborców w miastach cechuje również niższa skłonność do głosowania na obóz Zjednoczonej Prawicy (PKW 2019, 2023). Sylwetki młodych wyborców z dużych miast są inne niż przeciętny profil wyborcy PiS. Elektorat PiS stanowią osoby ze średnio niższym wykształceniem i ze średnio niższym statusem materialnym (CBOS 2021). Dodatkowo, 65% elektoratu PiS chodzi do kościoła co najmniej raz w tygodniu (38% spośród wszystkich Polaków), a zaledwie 5% wyborców PiS nie chodzi do kościoła w ogóle (25% ogółu wszystkich wyborców nie chodzi do kościoła) (CBOS 2023).

Do głównych przyczyn niechęci młodych do PiS w ostatnich latach można zaliczyć: ogólne niezadowolenie z ośmioletnich rządów tej formacji, brak poszanowania praw osób LGBT, zaostrenie prawa antyaborcyjnego (Fołta 2024). Niskie poparcie dla PiS widać także w wyborach prezydenckich 2025 roku, gdzie w I turze Karol Nawrocki, kandydat popierany przez PiS, zebrał 10% poparcia wśród młodych w wieku 18–29 lat (wg exit poll IPSOS). Badanie młodych aktywistów partyjnych jest interesujące również ze względu na niski poziom zaufania do polityków zarówno wśród młodych, jak i ogółu społeczeństwa („Rzeczpospolita” 2024), a także ze względu na skrajnie niski odsetek młodych w strukturach partyjnych (ok. 0,1–0,2% Polaków w wieku 18–29 lat)<sup>2</sup>, jak i reszty społeczeństwa (0,8%). Przeprowadzone przeze mnie badanie opiera się na ośmiu indywidualnych wywiadach pogłębionych i rozwija ten nurt badań politycznych, które odwołują się do teorii

<sup>1</sup> E-mail: m.rybacki3@student.uw.edu.pl

<sup>2</sup> Opracowanie własne na podstawie danych GUS.

identyfikacji partyjnej oraz rozwija pole badawcze nad polaryzacją polityczną, młodzieżówkami partyjnymi.

## ■ PRZEGLĄD LITERATURY

Kluczową koncepcją tej pracy jest identyfikacja partyjna, rozumiana jako afektywna postawa względem istotnych obiektów na scenie politycznej (Campbell i in. 1960) wytwarzana w sposób podobny do innych identyfikacji, takich jak tożsamość religijna czy etniczna. Według tej teorii największy wpływ na poglądy polityczne ma identyfikacja partyjna rodziców, która jest niejako dziedziczona przez dzieci na drodze socjalizacji w środowisku rodzinnym. W ten sposób powstaje emocjonalna i psychologiczna więź między wyborcą a partią. Identyfikacja partyjna kształtuje też postawy polityczne i kreuje opinie w pięciu obszarach: cechach partii i jej kandydatów (w tym również w stosunku do innych ugrupowań i kandydatów), grupach interesów i sojuszników danej partii, polityce lokalno-krajowej, polityce zagranicznej i ogólnej ocenie działań partii wobec problemów rządowych (tamże). Wpływa także na ocenę czynników determinujących decyzję wyborczą: wizerunków polityków, polityk i związków między grupami a partiami (tamże). Identyfikacja z partią oddziałuje na przekonania wyborców także w sposób pośredni, wpływając na dobór źródeł informacji bądź selekcję samych informacji, tak by były zgodne z dotychczasowymi poglądami (Żerkowska-Balas 2015). Dominik Batorski i Wiesław Bartkowski (2003) zwracają uwagę, że wyborcy najpierw psychologicznie wiążą się z daną partią, a dopiero następnie skłonni są przyjmować poglądy głoszone przez tę partię. Identyfikacja staje się więc filtrem kształtującym postawy polityczne i staje się silniejsza, gdy partie mają stabilne stanowiska i rzadko zmieniają swoje programy. Łączy się to bezpośrednio z efektem lojalności – im częściej wyborca oddaje głos na konkretną partię, tym bardziej rośnie jego poczucie przynależności do ugrupowania i staje się odporny na zmienne manipulacyjne (tamże).

Wysoki poziom identyfikacji partyjnej wydaje się być dobrym wyjaśnieniem decyzji wyborczych. Jednakże zaangażowanie w struktury partyjne wymaga czegoś więcej niż identyfikacji partyjnej. W tym miejscu przydatne jest wprowadzenie rozróżnienia dwóch typów motywacji dla aktywizmu politycznego: orientację na realizację polityk publicznych (*policy-seeking*) i orientację na zdobywanie stanowisk (*office-seeking*). Pierwsza zakłada, że partie oraz politycy są skupieni na realizacji swoich polityk, idei, wartości oraz poglądów. Dla takich działaczy wierność ideom i realizacja programu jest ważniejsza od zajmowanego urzędu. Przeciwnieństwem tej postawy jest podejście *office-seeking*, które jest skoncentrowane na sprawowaniu władzy, nawet kosztem zmiany profilu ideologicznego lub wartości (Evans 2018). Pojęcia te posłużą do zbadania identyfikacji partyjnej działaczy i odpowiedzi na pytanie, czy działanie młodych na rzecz PiS jest postawą afektywną i sposobem wyrażania swoich wartości, czy może również działaniem nakierowanym na przyszłe obejmowanie urzędów? Jak wskazali Batorski i Bartkowski, silne identyfikacje

partyjne elektoratów sprawiają, że partie niechętnie zmieniają swoje profile ideologiczne, gdyż nie byłoby to zaakceptowane przez wyborców. W związku z tym, wraz z wysokim poziomem identyfikacji partyjnej wiązać powinna się orientacja *policy-seeking*, która stawia na wierność ideom. W sytuacji, w której działacze nie wykazują się silną identyfikacją, mogą prezentować orientację *office-seeking*.

Angus Campbell i współautorzy opierali swoją pracę na rywalizacji między Demokratami a Republikanami w Stanach Zjednoczonych. Pomimo że teoria ta powstała w latach sześćdziesiątych, do dziś jest aktywnie używana, a jej aktualność jest wciąż potwierdzana (Hooghe, Okolikj, Oser 2024; Klingelhofer, Richter, Loew 2025), co wskazuje, że identyfikacja partyjna stanowi jeden z istotniejszych czynników wpływających na decyzje wyborcze.

Do analizy relacji pomiędzy obozem antyPiS a Prawem i Sprawiedliwością wykorzystano, z uwzględnieniem specyfiki polskiej sceny politycznej, ramy teoretyczne amerykańskiego konfliktu. Badania pokazują, że w Polsce coraz silniej uwypukla się podział na obóz prozachodniego modernizmu (reprezentowanego głównie przez Koalicję Obywatelską) oraz tradycyjnej, katolickiej i narodowościowej narracji uosobionej przez Prawo i Sprawiedliwość, co znacząco przekłada się na identyfikacje partyjne (Żerkowska-Balas 2023). Rosnąca polaryzacja między Prawem i Sprawiedliwością a obecną koalicją rządzącą sprawia, że elektorat obydwu stron jest skrajnie oddalony od siebie i praktycznie niemożliwe jest, aby doszło do przepływu wyborców między nimi. Konflikt ten występuje nie tylko między jednostkami, ale także grupami i pomiędzy samymi partiami podczas kampanii wyborczych (por. Wielgosz 2020; Rafałowski 2022; Zagała 2023). Łączy się to ze zjawiskiem afektywnej polaryzacji, czyli dystansem pomiędzy pozytywnymi emocjami związanymi ze „swoją” partią (lub partiami) a negatywnymi emocjami związanymi z „obcą” partią (lub partiami). Dotyczy to nie tylko stosunku do elit partyjnych oraz polityków z nimi związanych, lecz także stosunku do „obcych” elektoratów (por. Skarżyńska 1999: 116; Wągner 2024). W związku z tym coraz częściej mamy do czynienia z sytuacją negatywnej identyfikacji partyjnej, której źródłem jest niechęć do innego ugrupowania. Jest ona pochodną pozytywnej identyfikacji, czyli pozytywnego stosunku jednostki do danej partii (Żerkowska-Balas 2023).

Najnowsze prace naukowe wskazują, że negatywna identyfikacja partyjna jest równie istotnym czynnikiem wpływającym na decyzje wyborcze, co pozytywna identyfikacja partyjna (Samuels, Zucco 2018; Areal 2024). Rosnący konflikt polityczny w Polsce zauważył także Jacek Raciborski, który wskazuje, że polski system partyjny jest skupiony na podziale PiS i antyPiS:

Polski system partyjny stał się prawie idealnie dwublokowy. Odzwierciedla dobrze silny w społeczeństwie podział socjopolityczny. Jego esencją jest z jednej strony silna identyfikacja wielkiej liczby Polaków z PiS, a z drugiej strony równie silna niechęć do tej partii (Raciborski 2020: 450).

Choć w Europie wielość partii sprawia, że identyfikacja partyjna rzadko kiedy dotyczy wyłącznie jednej partii (Wagner 2024), tak w przypadku polskiego systemu partyjnego można przypuszczać, że elektorat PiS może czuć więź wyłącznie ze „swoim” ugrupowaniem i żadna inna partia polityczna może nie być darzona sympatią, ze względu na silną polaryzację. Obserwując polską scenę polityczną i wypowiedzi działaczy PiS na różnych szczeblach, można zauważyć, że zdaniem polityków PiS, jako jedyni reprezentują polską rację stanu i są prawdziwymi patriotami, a oponentom zarzucają nawet zdradę stanu (Malendowicz 2013: 175). Od lat mówi się, że PiS rości sobie monopol na patriotyzm (Lewandowska 2022: 103), wyrażając go także w prowadzonej przez partię polityce zagranicznej oraz historycznej (Słowiński 2021). Takie narracje sprawiają, że dystanse pomiędzy partiami i ich elektoratami rosną. Co więcej, rosnąca polaryzacja może stanowić jedną z motywacji do działania politycznego (por. Rafałowski 2017: 65). Wysoki poziom afektywnej polaryzacji jest również związany z niskim poziomem zaufania – zarówno do instytucji publicznych, jak i do obcych w społeczeństwie. Można powiedzieć, że ten warunek jest spełniony w Polsce, biorąc pod uwagę niechęć Polaków do polityków oraz niskie poziomy zaufania społecznego do nieznanymi (CBOS 2024). Marta Żerkowska-Balas (2023) zwraca uwagę, że silna polaryzacja między PiS i antyPiS sprawia, że coraz trudniej jest poznać merytoryczne przesłanki kierujące jednostkami, a różnice polityczne mają charakter emocjonalny (Żerkowska-Balas 2023).

## ■ PYTANIA I HIPOTEZY BADAWCZE

Celem badania jest zrozumienie postaw i wartości młodych działaczy PiS w Warszawie. Niebadana dotychczas młodzieżówka partyjna PiS jest doskonałym obszarem do zrozumienia powodów działania politycznego młodych, które może być konsekwencją pozytywnej lub negatywnej identyfikacji partyjnej. Wypowiedzi badanych działaczy analizowano pod kątem następujących pytań badawczych:

P1: Jakie są powody wstąpienia w młodzieżowe struktury partyjne?

P2: Jakie idee oraz wartości są najważniejsze dla badanych?

P3: W jaki sposób rodziny badanych wpłynęły na ich postawy?

P4: Czy badani przejawiają orientację na polityki publiczne, czy orientację na zdobywanie stanowisk?

W związku z „dziedzicznym” charakterem identyfikacji partyjnej rodzinne historie oraz tradycje można uznawać za centralne dla analizy, gdyż to właśnie osoby najbliższe jako tzw. znaczący inni mają największy wpływ na poglądy polityczne podczas socjalizacji (Campbell i in. 1960). Zakładam, że popieranie tej partii jest długoterminową postawą, która uformowała się przed laty (w latach 2005–2011) w ich rodzinnych domach i wpływała od najmłodszych lat na działaczy. Dlatego też ważne będzie zidentyfikowanie tradycji i historii rodzinnych takich osób. Jeśli

Prawo i Sprawiedliwość będzie reprezentować, zdaniem badanych, między innymi myśl patriotyczną czy zgodną z naukami Kościoła katolickiego, może się to okazać jednym z powodów działalności dla tej partii, co byłoby zgodne z opisywanymi wyżej koncepcjami identyfikacji partyjnej oraz afektywnej polaryzacji.

Ze względu na charakter badania jakościowego założone przeze mnie hipotezy badawcze mają charakter eksploracyjny. W związku z tym traktowałem je dosyć szeroko i w przeciwieństwie do badań ilościowych nie rozpatrywałem ich w kategoriach zerojedynkowych. Zasadniczo sformułowane przeze mnie hipotezy badawcze można traktować jako oczekiwania lub przewidywania badawcze:

H1: Ponieważ PiS kreuje się na partię prawdziwie patriotyczną, oczekiwałem, że młodzi działacze PiS w Warszawie będą podzielać te przekonania, co jednocześnie będzie stanowić motywację do działania partyjnego w szeregach tej partii.

H2: Przewidywałem, że rosnący od co najmniej 2010 roku konflikt między Prawem i Sprawiedliwością a Platformą Obywatelską mógł stanowić jedną z motywacji wstąpienia w młodzieżowe struktury PiS: działacze albo mogli wstąpić w struktury partyjne, dając wyraz silnej identyfikacji z PiS, albo wyraz sprzeciwu i tym samym afektywnej polaryzacji wobec polityki Platformy Obywatelskiej.

H3: Na podstawie danych dotyczących wykształcenia, statusu materialnego oraz postaw religijnych elektoratu PiS przewidywałem, że młodzieżowi działacze PiS będą odzwierciedlać tę charakterystykę: ich rodziny będą średnio mniej wykształcone, będą miały niższy status materialny, a także będą osobami wierzącymi i praktykującymi.

H4: Na kanwie orientacji na realizację polityk publicznych (*policy-seeking*) i orientacji na zdobywanie stanowisk (*office-seeking*) zakładałem, że działacze są wierni swoim ideałom i odzwierciedlają tym samym silne poparcie dla tej partii, a ze względu na swój wiek i niewielkie szanse na sukces w małym stopniu mogą orientować się na pełnienie urzędów.

## ■ METODOLOGIA

Badanie przeprowadziłem w okresie od 6.12.2022 do 21.02.2023 metodą indywidualnego wywiadu pogłębionego. Do badania zostały zaproszone osoby działające na terenie Warszawy w ramach Forum Młodych PiS, a także młodzi działacze partyjni. Pomimo starań, odsetek osób, które wyraziły zgodę na udział w badaniu był bardzo niski. Skontaktowałem się łącznie z 42 młodzieżowymi działaczami PiS. Z tego grona 19 osób odpisało na wiadomość prywatną. Zaledwie 8 osób zgodziło się na udział w badaniu, 3 osoby pomimo wstępnie umówionych terminów spotkań finalnie odmówiły udziału, a pozostałe 8 osób odpisało bezpośrednio, iż nie chcą wziąć udziału w rozmowie. Rozmawiając z badanymi działaczami, dowadywałem się, że część z ich kolegów i koleżanek nie ufała mi, dlatego też nie zdecydowali się na spotkanie. W związku z powyższymi trudnościami liczebność badanej grupy

wynosi 8 osób, dlatego należy je traktować przede wszystkim jako eksploracyjne. Same problemy z rekrutacją badanych pokazują też, jak zamkniętym i trudnym do badania są współczesne młodzieżówki partyjne partii populistycznych.

Osiem wywiadów okazało się bogatym materiałem badawczym. Jeden wywiad trwał przeciętnie około półtorej godziny, jednak zdarzały się wyjątki. Najkrótszy wywiad trwał niespełna 40 minut, najdłuższy zaś nieco ponad dwie godziny. Każda z rozmów została nagrana, a następnie transkrybowana przy użyciu funkcji automatycznej transkrypcji w Microsoft Word. W sumie transkrypcje objęły 196 stron sformatowanego tekstu (TNR; 12; interlinia 1,5)

Scenariusz został podzielony na segmenty tematyczne określone na podstawie pytań badawczych. W pierwszej części wywiadu rozmawiałem z badanymi na temat powodów i motywacji wstąpienia do struktury partyjnej. W tym miejscu rozmowy pytałem także o kwestie związane z polaryzacją polityczną jako potencjalnym powodem wstąpienia do struktur młodzieżowych. W drugiej części poprosiłem działaczy, aby opowiedzieli o wyznawanych przez nich wartościach i ideach. Następnie poruszałem wątek rodziny i jej wpływu, poszukując tym samym czynników kształtujących identyfikację partyjną. Wyszedłem przy tym poza strukturalne przesłanki (takie jak wykształcenie czy status materialny, choć to również było przedmiotem analizy), pytając np. o tradycje rodzinne (pochodzenie klasowe, historię ewentualnego awansu społecznego w okresie PRL, zaangażowanie w życie Kościoła katolickiego, uczestnictwo w powstaniu warszawskim lub zaangażowanie w nurty opozycji antykomunistycznej w PRL itp.). W ostatniej części rozmowy wprowadziłem pytania projekcyjne. Badanych działaczy pytałem o hipotetyczne sytuacje i reakcje, zachowania oraz działania, które by podjęli wobec nich. Pytania te dotyczyły zbadania orientacji na polityki publiczne lub na obejmowanie stanowisk. Cytaty, które znajdują się poniżej, zostały przedstawione w taki sposób, aby zidentyfikowanie autorów wypowiedzi nie było możliwe. Z tego też względu nie umieszczono podczas analizy wypowiedzi konkretnego działacza wrażliwych informacji, takich jak dokładne miejsce zamieszkania, wiek czy płeć<sup>3</sup>. Badanie odbyło się w czasach, w których PiS sprawowało władzę. Dlatego też określenie „opozycja” odnosi się do wszystkich ugrupowań będących wówczas w opozycji z wyłączeniem Konfederacji, czyli Koalicji Obywatelskiej, Polski 2050, Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz Lewicy. Pogrubione fragmenty cytatów są wypowiedziami moimi, a ich przytoczenie wprowadza czytelnika w kontekst wypowiedzi.

---

<sup>3</sup> Ze powodu niewielkiej reprezentacji kobiet w Forum Młodych PiS, zdecydowałem się nie analizować różnic w postawach ze względu na płeć. Taka analiza mogłaby ułatwić identyfikację konkretnych działaczy w kontekście ich wypowiedzi.

## ■ WYNIKI

### **Bezpośrednie powody wstąpienia do młodzieżówki i wartości badanych**

Połowie badanych działaczy, w momencie dołączania do struktur PiS, partia ta nie była ideowo najbliższa, jednak ze względu na brak struktur młodzieżowych innych partii prawicowych (Ruch Narodowy czy KORWiN<sup>4</sup>) nie dołączyli oni do swoich preferowanych ugrupowań. Dla pozostałych idee i wartości Prawa i Sprawiedliwości były najbliższe. Osoby te już w wieku 15 i 16 lat były zaangażowane w politykę: obserwowały jej świat i chciały w nim uczestniczyć. Oprócz chęci rozwijania się społecznie lub swoich aspiracji aktywistycznych, od działalności w młodzieżówce oczekiwali możliwości samorealizacji i poznania polityki od kulis.

Najczęściej wymienianymi ideami i wartościami zgodnymi z linią PiS były: promocja patriotyzmu, patriotycznej polityki zagranicznej, idei suwerenności narodu, która jawić ma się poprzez silną pozycję Polski na arenie międzynarodowej (w tym uniezależnienie od Unii Europejskiej), solidaryzm społeczny, a także duże poszanowanie Kościoła katolickiego. Najmniej jednolitym aspektem ideowym pośród badanych było podejście do gospodarki, które różniło się postulowanym zakresem pomocy socjalnej. Silne znaczenie patriotyzmu oraz jego promocja zarówno w polityce zagranicznej, jak i historycznej, są spójne z obserwacją, że PiS rości sobie monopol na patriotyzm. Działacze PiS wyraźnie podkreślali, że są to dla nich bardzo istotne kwestie i nie byli w stanie wskazać innego ugrupowania, które by to realizowało. Jeden z działaczy opisywał swoją działalność w ramach PiS jako postawę „lojalną wobec ojczyzny” (Wywiad nr 2), co jasno wskazuje na emocjonalny wymiar przynależności do PiS.

Działacze wskazywali na istotność poczucia bezpieczeństwa narodowego, jakie zapewnia im rząd Prawa i Sprawiedliwości. Kluczowym wydarzeniem, umacniającym ich w tym przekonaniu był wybuch wojny w Ukrainie. Zdaniem działaczy, gdyby nie rządy PiS, Polska nie oferowałaby tak dużej pomocy Ukrainie, co mogłoby, w opinii jednego z działaczy, znacząco przyczynić się do klęski wschodniego sąsiada:

Od lat był w Polsce temat bezpieczeństwa energetycznego. Tego, jakie mamy stosunki z Rosją i kiedy ta wojna wybuchła, jakby bardzo jasno, bardzo klarownie zaczęło być widać, kto miał rację w tych wszystkich sporach, które były toczone 10 lat temu, a kto nie, że to ci, którzy od zawsze protestowali przeciwko Nord Stream, ci, którzy wybudowali Baltic Pipe, ci, którzy zainicjowali gazoport, ci, którzy już 10 lat temu, kiedy, nie wiem, była agresja na Gruzję już kilkanaście lat temu wyraźnie mówili, jaka jest Rosja, że to te osoby mają rację, a nie te, które wtedy prowadziły odwrotną politykę i chciały z Rosją współpracować (Wywiad nr 6).

<sup>4</sup> Koalicja Odnowy Rzeczypospolitej Wolność i Niepodległość – jedno z ugrupowań politycznych założonych przez Janusza Korwin-Mikkego w 2015 roku, która w 2023 zmieniła nazwę na „Nowa Nadzieja”. Dziś stanowi część Konfederacji Wolność i Niepodległość.

Wspomnienie wizyty Lecha Kaczyńskiego w Gruzji w 2008 roku zostało również przywołane jako dowód na stabilność poglądów PiS i ich słuszność.

Rok 2008 i Gruzja to jest coś, co musi się jednak zapisać na kartach historii. To świętej pamięci Lech Kaczyński już wtedy wiedział, że Rosja to wróg. Zwłaszcza w dzisiejszym kontekście ma to szczególne znaczenie, a przecież to Tusk chciał się dogadywać z Putinem (Wywiad nr 7).

Podchodząc do realizacji badań, przypuszczałem, że rosnąca polaryzacja mogła być jedną z przyczyn wstąpienia do struktur PiS. Nie znalazło to jednak odzwierciedlenia, choć badani przyznali, że konflikt pomiędzy dwoma głównymi partiami politycznymi w Polsce jest realny i stanowi oś polityki. Różnice pomiędzy działaczami pojawiły się w podejściu do rozwiązania konfliktu pomiędzy PiS a PO. Aktywiści nie byli zgodni co do tego, czy porozumienie między nimi jest możliwe. Pojawiały się głosy, że obecnie nie ma gruntu do porozumienia, gdyż nie dostrzegają w PO wartości promujących bezpieczeństwo narodowe Polski, co jednocześnie pokazuje, że działacze PiS, podobnie jak czołowi politycy, podzielają przekonanie o słuszności działań PiS w kontekście dobra kraju. Aktywiści zauważali, że konflikt między PiS a obozem antyPiS ma już charakter wyłącznie emocjonalny:

Wydaje mi się, że ten konflikt bardzo często ma wymiar już stricte emocjonalny, a nie merytoryczny. Nie zabrzmi to być może zupełnie wiarygodnie i pełni obiektywnie z mojej strony, ale dostrzegam, że jednak Opozycja, też się akurat nie dziwię, bo to gra na jej korzyść, jest stroną, która bardziej ten konflikt podsyca tak emocjonalnie. To znaczy... Chcą, żeby te emocje były jak najsilniejsze, żeby zmobilizować po prostu, bo widzą, że to bardzo mobilizuje elektorat i wydaje mi się, że oczywiście Prawo i Sprawiedliwość też będzie grało na takiej mocy. No ale pobudzenie i ten konflikt będzie narastał i nie ukrywam, że to jest trudna sytuacja (Wywiad nr 2).

Jak człowiek mówi tak na logikę, no to możesz mówić, no ale generalnie to tam mało kto cię słucha, mało kto cię wspiera, mało kto cię jakoś tak poważa. A jak polecisz emocjami? To wtedy ludzie po prostu reagują jakoś mocniej, więc to jest w interesie polityków obu stron zamienić na wielokropek a na poziomie lokalnym są gminy, gdzie są koalicje PO-PiS! (Wywiad nr 1)

Komentarze działaczy na temat krajobrazu politycznego w Polsce pokazują, że rosnąca polaryzacja jest dla nich istotnym problemem, jednak nie dostrzegają możliwości, by miało się to zmienić. Działacze wykazują się silną afektywną polaryzacją i tym samym negatywną identyfikacją partyjną w stosunku do Platformy Obywatelskiej, postrzegając ją jako ugrupowanie, które, dla celów politycznych, gra na emocjach społecznych i nie dba o interesy kraju. Działacze jednak nie podejmowali inicjatyw, aby zmniejszyć polaryzację polityczną i dość cynicznie przyznawali,

że gra na emocjach jest naturalnym elementem polityki – niejako akceptowali więc taki kierunek działań.

Podstawową motywacją działaczy była chęć rozwijania się aktywnie, społecznie, a także chęć samoorealizacji. Rozmówcy od lat mają prawicowe poglądy i ważną dla nich wartością jest patriotyzm. Choć nie stanowił on jednego z głównych powodów wstąpienia do PiS, można założyć, że wpłynął w sposób pośredni na tę decyzję. Pomimo że rozmówcy chcieli działać polityczno-społecznie, nie było to w żaden sposób łączone z wówczas obowiązującym krajobrazem politycznym, a napięty stosunek pomiędzy PiS a PO nie był wspomniany w kontekście powodów zapisywania się do partii. Niemniej można zauważyć mechanizmy potwierdzające identyfikację partyjną: działacze utożsamiali PiS z partią wyznającą postawy patriotyczne, która realizuje zdecydowaną większość wyznawanych przez nich wartości. Działacze są przekonani o słuszności polityki PiS, silnie identyfikują się z jej decyzjami, a jednocześnie wykazują negatywną identyfikację partyjną i afektywną polaryzację w stosunku do PO.

### **Wpływ czynników strukturalnych i rodziny na badanych**

Żaden z rozmówców nie pochodzi z klasy ludowej<sup>5</sup>, a same programy socjalne, które były wprowadzane w 2015 roku (m.in. 500+) finalnie nie przysłużyły się im w dużym stopniu.

Na 500+ ani na 300+ się nie załapałem, ale nie brakowało nam pieniędzy (Wywiad nr 5).

Na pewno bym nie powiedział, że to w jakikolwiek sposób akurat wpłynęło na fakt, że na przykład moja rodzina popiera Prawo i Sprawiedliwość, bo dostała 13., 14. emeryturę i 500 plus i tam nie wiadomo co jeszcze. Nie, żyjemy na dość dobrym poziomie i te programy na nas szczególnie nie wpływają (Wywiad nr 6).

Ja jestem z klasy średniej i program PiS nie, nie do końca do mnie był adresowany, jeśli chodzi o kwestie ekonomiczne (Wywiad nr 7).

Aktywiści żyli w rodzinach wykształconych, o umiarkowanym lub dobrym statusie materialnym, pomoc PiS nie była skierowana do ich rodzin, a sami działacze są studentami lub zdobyli już wyższe wykształcenie. Sprawia to, że badani nie odzwierciedlają profilu „przeciętnego” wyborcy PiS, natomiast wymiar pomocy socjalnej oferowany przez PiS był dla nich bardzo ważny. Poniższy cytat wskazuje

---

<sup>5</sup> Podczas wywiadów prosiłem rozmówców o to, aby uplasowali swoje rodziny na pozycji klasowej według swojej opinii. Z jednej strony taka metoda miała pewne ograniczenie, ponieważ badani mogli nie chcieć przyznawać się do pochodzenia z klasy ludowej. Z drugiej strony przynależność klasową oceniono na podstawie informacji o pochodzeniu, wykształceniu rodziców czy sytuacji majątkowej. Biorąc pod uwagę obie te przesłanki, można przypuszczać, że żaden z badanych nie pochodził z klasy niższej.

jak duże znaczenie odgrywa polityka socjalna PiS dla działaczy. Pomimo że nie byli i nie są bezpośrednimi beneficjentami programów wprowadzonych za rządów PiS, tak wyrażają dla nich poparcie, mając świadomość, że programy te skierowane są do osób najbardziej potrzebujących:

To widać było bardzo po małym środowisku. Jak bardzo tym ludziom to pomogło [...] Na wsiach życie wygląda tak, że masz potężne bezrobocie, ale to bezrobocie jest nieistniejące, bo tak naprawdę tam każdy pracuje na czarno [...] Pojawiło się 500 plus, to nagle te kobiety dostały dochód bezwarunkowy i w całej wsi roilo się od takich historii, że, ktoś kazał tym kobietom pracować tyle i tyle godzin za po prostu stawki, którą każdy wiedział, że jest za mała [...] nagle te kobiety dostały 500 zł, jak miały trójkę dzieci to 1500 zł. Mogły spróbować przez to przeżyć 2 miesiące. I taka grupa kobiet potrafiła się skrzyknąć, powiedzieć facetowi, że my nie pracujemy za taką stawkę. [...] Było widać po ludziach, że ci ludzie, którzy zazwyczaj byli smutni, bo to są problemy finansowe, tak jakby odzyskali tą taką vitalność, mieli jakąś tam nadzieję na te lepsze jutro. [...] Więc to nie jest tak, że mojej rodzinie przybyło bardzo dużo, tylko innym rodzinom przybyło bardzo dużo i to nas zbudowało (Wywiad nr 8).

Jedną z najważniejszych wartości jakie wyznawali działacze był patriotyzm, który był im przekazywany w rodzinnych domach. Patriotyzm wśród badanych był rozumiany jako szeroko pojęta miłość do ojczyzny. Objawia się ona poprzez kultywowanie pamięci narodowej, dbanie o środowisko lokalne, pamięć o bohaterach narodowych, dbanie o dobry wizerunek kraju za granicą, a także budowanie silnego państwa. Ten sposób rozumienia patriotyzmu wpływa na postrzeganie kwestii tzw. suwerenności narodu – czyli jego siły oraz niezależności od innych. Wpływa także na wizję polityki zagranicznej, w której Polska miałaby być ważnym graczem w Europie, wywierającym wpływ na inne kraje i cechującym się brakiem uległości wobec Unii Europejskiej. Patriotyzm jest również ważny w polityce historycznej, której zadaniem ma być aktywne przypomnienie ważnych wydarzeń w historii, a także bohaterów narodowych. Badani pochodzili z rodzin wierzących, dlatego też w polityce ważne dla nich są wartości w duchu nauk Kościoła katolickiego, co przekłada się także na ich wizję gospodarki – wyznają idee solidaryzmu społecznego, którego celem ma być wsparcie najsłabszych.

### ***Skąd się u Ciebie wzięł patriotyzm?***

Ojciec wpoił mi wartości narodowe w ten sposób, że gdzieś ten patriota się we mnie ukształtował. No, nie wyobrażam sobie sytuacji, żebym zapomniał o swoim dziadku, który tu walczył, o swoim pradziadku, od strony mamy z kolei. Poczucie zobowiązania też wobec wszystkich, którzy walczyli w XX wieku i wcześniej [...] Mój dziadek był z 1930, jako czternastoletni chłopiec walczył w Powstaniu Warszawskim. Ja mam z linii ojca samych warszawiaków. Ja jestem z Żoliborza, mój ojciec z Woli, mój dziadek i pradziadek ze Śródmieścia. Tam jest co najmniej 5 pokoleń. Nasze papiery

siegają od Polski niepodległej od 1918 roku, ale jeszcze z czasów... jeszcze z czasu zaborów to są naprawdę bardzo długoletnie powiązania z Warszawą (Wywiad nr 7). Mój pradziadek był w niemieckiej niewoli podczas wojny [...] tata był zaangażowany w działalność opozycyjną w PRL i nawet był internowany (Wywiad nr 3).

Znaczenie patriotyzmu upatruję jako kluczowe w poczuciu identyfikacji partyjnej z PiS. Rodzinne historie sprawiają, że badani mają emocjonalny i patriotyczny stosunek do kraju. PiS jako partia prowadząca narracje narodowościową, z rozszczeniem monopolu na patriotyzm, zdaje się być naturalnym wyborem dla tych osób, co wytwarza pozytywną identyfikację partyjną. Ogromne znaczenie w postawach badanych mają także postawy ich rodziców, którzy konsekwentnie głoszą na Prawo i Sprawiedliwość od lat. Ich wybory polityczne zostały ugruntowane po fiasku negocjacji PO-PiS z 2005 roku, a w wyniku rządów PO-PSL w latach 2007–2015 utwierdzili się w swoich przekonaniach.

Moi rodzice od zawsze byli centroprawicowi, no mieli jakieś tam różnice typowo gospodarcze, no ale odkąd pamiętam głosują na PiS (Wywiad nr 3).

Odkąd się interesuję polityką, a gdzieś tam moje najdalsze wspomnienia to jest mniej więcej rok 2014, Andrzej Duda prezydentem, wybory parlamentarne, to tak zawsze gdzieś tam kibicowałem PiS-owi, gdzieś najbliżej było do tej formacji. Być może to się brało z kwestii moich zainteresowań historią i taką powiedzmy no tożsamością bardziej patriotyczną. Gdzieś mnie ciągnęło bardziej zawsze w tę stronę, no i też moi rodzice głosowali na PiS zawsze (Wywiad nr 2).

Rok 2015 był początkiem działania części badanych w strukturach PiS i otwartego popierania tej partii. Po katastrofie smoleńskiej działacze najczęściej zaczęli się interesować polityką, zaś eskalacja wojny w Ukrainie (2022) poskutkowała umocnieniem ich poglądów na politykę zagraniczną. Dzięki wyznawanym wartościom, a także za sprawą wyborów politycznych ich rodziców, już od najmłodszych lat PiS był im bliski. Moment wyboru partii u rodziców badanych (2005 rok) zdaje się potwierdzać moment rozłamu politycznego w Polsce na dwa główne obozy, a co za tym idzie, sensowność przeniesienia teorii identyfikacji partyjnej na polską scenę polityczną. Poniższy cytat jasno wskazuje, że okres negocjacji PO-PiS i ich fiasko były wydarzeniami, po których rodziny działaczy zaczęły głosować na Prawo i Sprawiedliwość:

Przypomina mi się taki też flashback z dzieciństwa, jak moja mama właśnie w którejś kampanii siedzi i Korwin mi się pojawił w telewizji i ona tak powiedziała do telewizora, że no głosowałabym na ciebie, gdyby nie to, że chcesz mnie zamknąć w kuchni. Myślę, że w ogóle ona miała zawsze takie poglądy. Takie konserwatywne mocno. Chyba nawet bardziej konserwatywne niż PiS, tylko właśnie miała taką nutkę feminizmu w sobie [...] Zaczęli głosować jakoś w momencie koalicji PO-PiS. Jakoś tak nie

wiem, wtedy w sensie tak to było takie płynne, prawda? Albo zagłosują na to albo na to. Jakby ciężko było określić dokładnie swoje przekonania i oni jakoś na PiS oddali głos i jakoś tak przy tym zostali (Wywiad nr 4).

### **Ideowość działaczy**

Działacze byliby w stanie zaakceptować niewielką liberalizację obyczajową partii – zalegalizowanie związków partnerskich i powrót do kompromisu aborcyjnego. Postawy działaczy różniły się w przypadku szerszej skali liberalizacji. Dwóch działaczy przejawia bardziej liberalny światopogląd: legalizacja małżeństw osób jednej płci i liberalizacja aborcji. Głównym argumentem za takim ruchem jest fakt, że w zachodnich, chrześcijańskich społeczeństwach obydwie te kwestie zostały już rozwiązane i ich zdaniem Polska powinna podążyć za ich śladem.

#### ***Gdyby PiS zliberalizował się, czy dalej byś działał w jego szeregach?***

Tak, byłbym jak najbardziej za nawet. Na zachodzie już dawno ten problem ogarnęli i ludzie jakoś żyją [...]. Uważam, że PiS powinien się zliberalizować i to, że tkwi w konserwatyzmie, to jest kwestia tego betonu partyjnego. Kiedy nastąpi jakaś tam zmiana pokoleniowa, to myślę, że będzie liberalizacja (Wywiad nr 4).

#### ***A jak byś zareagował, gdyby PiS zliberalizował się w sferze obyczajowej?***

Trochę bardziej emocjonalnie polubił wtedy, bo ja jestem trochę bardziej powiedzmy liberalny i też jest kilku takich, co byliby z tego zadowoleni [...] ale gdybym nagle się obudził jutro i kierował PiS-em, sam bym tego nie zrobił, mimo że tak uważam. Bo wtedy po prostu wyborczo się to nie opłaca, bo wyborcy ci się odkleją, ludzie to są głosy, a głosy to jest władza. To jest jak kierowanie firmą (Wywiad nr 1).

Pozostali działacze nie zaakceptowaliby tak nagłej zmiany ideologicznej. Wskazuje to z jednej strony na mocną identyfikację partyjną działaczy, a także ich ideowość. Z drugiej strony cytowana dwójka badanych zachowuje zupełnie inne stanowisko niż ogół partii, co stanowi interesujący przypadek. Szczególnie ciekawa jest druga wypowiedź, która wyraźnie wskazuje na świadomość mechanizmów wyborczych, w tym polityki ugrupowania wobec elektoratu silnie zidentyfikowanego z partią. Jednocześnie można odnieść wrażenie, że cytowany działacz przejawia również postawę *office-seeking*: niezależnie od swoich poglądów, dla interesu politycznego stanowiska nie podjąłby decyzji, które zagrażałyby utratą władzy. Nie można jednak wykluczyć, że taka postawa wiąże się z pragmatycznym podejściem do *policy-seeking*, jako niezbędnego środka do realizacji oczekiwanych postulatów, w związku z czym niekoniecznie musi mieć to charakter orientacji na stanowiska publiczne.

Młodzieżowi aktywiści zdają się być bardzo wierni PiS. Interesujące są deklaracje działaczy w przypadku zmiany ideologicznej partii. Co do zasady, gdyby ich

partia całkowicie zmieniła swój profil ideologiczny<sup>6</sup>, to nie wyraziliby na to zgody i wystąpiliby ze struktur partii, ponieważ nie byłaby ona dłużej „ich” partią. Dyskusyjny jest jednak wymiar tej zmiany. Dla cytowanych wyżej dwóch działaczy liberalizacja obyczajowa byłaby wręcz oczekiwana. Wobec takiej odpowiedzi pytałem, co by się musiało stać, aby działacze wystąpili ze struktur partyjnych. Dla osoby z wywiadu nr 4 taka sytuacja była bliska, ponieważ była już zmęczona polityką, jednakże nie była w stanie wskazać konkretnej decyzji kierownictwa PiS, która mogłaby wzbudzić wyraźny sprzeciw. W przypadku osoby z wywiadu nr 1 powodem do zrezygnowania z partii byłaby radykalizacja poglądów na bardziej narodowe.

Innymi powodami motywującymi do odejścia z partii były: koalicja rządząca z Konfederacją, zmiana lidera na niegodnego zaufania i radykalna ideologiczna zmiana. Mimo tych argumentów, działacze dalej by głosowali na PiS, ponieważ nie potrafią znaleźć ugrupowania, które byłoby ich zdaniem wystarczająco dobre, co w sposób dobitny odzwierciedla wyraźną identyfikację z PiS. Obrazują słowa „nie da się głosować na kogoś innego niż Prawo i Sprawiedliwość”:

Na Konfederację pokrójcie mnie, ale nie, nie zgłoszę. W tym takim momencie [...] dochodzi do takiej ściany, że właściwie nie da się głosować na kogoś innego niż Prawo i Sprawiedliwość. [...] Ostatecznie nawet gdybym stracił zaufanie do Prawa i Sprawiedliwości, no to pewnie i tak bym musiał na PiS zagłosować, bo nie miałbym specjalnie żadnego innego wyboru (Wywiad nr 6).

Słowa o dalszym popieraniu PiS pomimo potencjalnej utraty zaufania wobec tej partii zdają się być świetnym przykładem wykształconej afektywnej postawy wobec Prawa i Sprawiedliwości. Gdyby doszło do nadszarpnięcia zaufania, to poczucie przynależności i stosunek do partii jest na tyle silny, że dalej byłaby partią pierwszego wyboru, co zarazem wskazuje na wymiar negatywnej identyfikacji partyjnej. Pozostałe partie na polskiej scenie politycznej nie cieszą się wystarczającym poparciem, aby w przypadku zmian w PiS oddać na nie głos. Ta postawa świadczy jednocześnie o wysokiej afektywnej polaryzacji badanych, którzy niezależnie od okoliczności, przynajmniej na poziomie deklaracji, nie byli w stanie wskazać jakiegokolwiek partii, którą mogliby z czystym sumieniem popierać. Jeśli działacze mieliby wskazać jednak którąś partię „w ostateczności”, to wskazywali Konfederację, choć jej wizerunek wśród badanych jest zdecydowanie negatywny:

Konfederacja mnie po prostu obrzydza. Oni po prostu przedstawiają pogardę do ludzi, taką tępą, bezrozumną i jeszcze się z tego cieszą. Naprawdę to jest jedyna obrzydliwa partia (Wywiad nr 1).

---

<sup>6</sup> Badani głównie wskazywali, że największy sprzeciw wywołałaby skrajna zmiana stanowiska w sferze obyczajowej. Zaden z nich nie wskazał zmiany stanowiska na politykę gospodarczą jako determinującą członkostwo w partii.

Trudno mi sobie wyobrazić na przykład bycie członkiem Lewicy, która wywodzi się przecież z PZPR-u tylko dlatego, że mam tam jakąś spójność poglądową w kwestiach socjalnych, tak i no bo jakąś mam. Podobnie w przypadku chociażby Konfederacji, gdzie jakieś takie poglądy kościelne czy patriotyczne, no są bliskie, ale jakby no wątpliwa prawda miłość do Rosji i wypowiedzi niektórych polityków tej partii w połączeniu z radykalizmem gospodarczym, jakby kompletnie do mnie nie przemawiają (Wywiad nr 5).

Ostatnim pytaniem, które zadałem badanym było: „Czy gdyby zdobycie/utrzymanie władzy wymagałoby zmiany stanowiska/programu partii, to czy poparłbyś taką zmianę nawet gdyby szła wbrew Twoim poglądom czy też byłby to dla Ciebie powód do opuszczenia partii?”. W ten sposób chciałem ostatecznie zweryfikować, czy dla działaczy istotniejszą orientacją w polityce jest orientacja na realizację polityk publicznych czy orientacja na zdobywanie stanowisk, a także pogłębić wymiar identyfikacji partyjnej. Dla działaczy byłaby to bardzo trudna sytuacja. Niektórzy zrezygnowaliby z działalności w szeregach PiS, co wskazuje na ich ideowość i słabszą identyfikację partyjną:

Gdy przechodzi się do polityki, są pewne granice, których uważam, że się nie przekracza. Oczywiście są zapewne politycy, którzy byliby w każdej partii, bez względu na wszystko. Ale ja nie należę do takich ludzi, pozostaje swoim poglądom wiernym i oczywiście one się w jakimś stopniu krystalizują, ale są dla mnie pewne rzeczy, które są nienaruszalne (Wywiad nr 5).

Byli też aktywiści, którzy dostrzegają warunki, w których zaakceptowaliby takie decyzje. Pierwszym z nich jest wybór „mniejszego zła” jako naturalnego elementu polityki. Drugi z nich dotyczy „dwulicowości” partii – podejmowanie decyzji niezgodnych z wyznawanymi wartościami. Postawy te wskazują na silną więź z PiS. Działacze głęboko wierzą w to, że pewne decyzje należy podjąć dla dobra kraju, ale ich postawy mogą wskazywać na to, że przynajmniej część działaczy jest bardziej zorientowana na zdobywanie stanowisk:

Jeśli bym wiedział, że no to jest dwulicowe podejście PiS-u, czyli znałbym, jak wygląda ta prawdziwa linia partyjna i to, to jaka jest fasada by mi nie przeszkadzało, tylko musiałbym wiedzieć jaka jest (Wywiad nr 8).

To musiałbym zapytać prezesa Kaczyńskiego, czy on jest skłonny wierzyć w to, że ci ludzie, mimo że przedstawiają się inaczej dla celów wyborczych, co jest cyniczne, ale są w stanie dalej bronić polskiej racji stanu. Jeśliby mi odpowiedział, że tak, z powodu wyborczego robimy to i to, bo musimy, ale jestem pewny, że będziemy szli tą drogą, którą idziemy od 2015 roku w najważniejszych sprawach, to tak (Wywiad nr 7).

No tutaj na takim ogólnym poziomie to jest takie pytanie, czy w takich sytuacjach można na użytek publiczny, na użytek wyborców czy kampanii zrobić coś nie do

końca uczciwego czy nie do końca zgodnego ze swoim ze swoim myśleniem, po to, żeby dalej utrzymać władzę? No na pewno jest to moralnie wątpliwe. Natomiast, no, obawiam się, że niestety w polityce też czasami to konieczne (Wywiad nr 6).

Trudno jednoznacznie ocenić czy działacze PiS kierują się orientacją na realizowanie polityk publicznych, czy na zdobywanie stanowisk. Skłaniam się jednak ku interpretacji, że są nastawieni na wierność ideom. W większości przypadków nie byłoby w stanie zaakceptować radykalnych zmian ideologicznych w partii, chyba że zmiana ta dotyczyłaby tylko medialnego przekazu, a wewnątrz partii cel byłby niezmienny. Jednocześnie nie dostrzegają innej partii na polskiej scenie politycznej, w której mogliby działać oraz na nią zagłosować z czystym sumieniem. Pomimo takiej zmiany, rozmówcy raczej kontynuowaliby głosowanie na PiS, ale zaprzestaliby działania w szeregach partii, czego powodem może być silna polaryzacja polityczna.

## ■ DYSKUSJA

Wyniki badań potwierdzają kluczową rolę identyfikacji partyjnej w kształtowaniu się postaw młodych działaczy PiS. Badani działacze wykazują afektywną więź z partią, która została wytworzona przede wszystkim w wyniku rodzinnej socjalizacji politycznej, co potwierdza aktualność koncepcji przedstawionych przez Angusa Campbella i Phillipa Converse'a. Decyzja o zaangażowaniu się w działalność partyjną wynika z przekonań politycznych i postaw ideologicznych przejętych od rodziców, którzy od lat konsekwentnie popierają Prawo i Sprawiedliwość. Zdaje się to potwierdzać teorie o przekazywaniu identyfikacji partyjnej jako mechanizmu stabilizującego preferencje polityczne na przestrzeni pokoleń, a tym samym systemu partyjnego. Można przypuszczać, że w najbliższych latach PiS przede wszystkim będzie dążył do utrzymania swoich programów politycznych, ponieważ taka strategia gwarantuje stabilność głosowania osób o silnych identyfikacjach partyjnych z danym ugrupowaniem.

Istotnym wkładem analizy do dyscypliny socjologii polityki jest również uwypuklenie związku między identyfikacją partyjną a wymiarem negatywnym, tj. polaryzacją polityczną PiS-antyPiS. Analiza wywiadów pokazuje, że młodzi działacze PiS wykazują największy, afektywny dystans do – Platformy Obywatelskiej. Dla respondentów konflikt polityczny z obozem antyPiS jest przede wszystkim konfliktem wartości i wizji patriotyzmu, choć trzeba zauważyć, że kilku działaczy podkreśliło instrumentalny charakter konfliktu w celu budowania kapitału politycznego. Mimo to, badani działacze przejawiali afektywną polaryzację, a ich dystans do Platformy Obywatelskiej był większy niż np. do Lewicy.

Wyniki udzielają częściowej odpowiedzi na pytanie o partyjne motywacje aktywizmu: *policy-seeking* i *office-seeking*. Pomimo że respondenci deklarowali silne przywiązanie do idei oraz wartości, niektórzy dopuszczali pragmatyczne podejście

do polityki, jeżeli mogłoby to pomóc w realizacji nadrzędnych celów politycznych partii, co może stanowić orientację *office-seeking*. Z drugiej strony można odnieść wrażenie, że popularniejszym podejściem wśród młodych działaczy PiS jest orientacja na realizację *policy-seeking*. Ich aktywność polityczna wynika przede wszystkim z przekonania o słuszności ideowej kursu obranego przez partię, a bardziej prawicowe ugrupowania (takie jak Konfederacja) nie cieszyły się uznaniem młodych działaczy – są silnie związani ze swoją partią i pewni swoich przekonań. Nie zaakceptowałyby nagłej zmiany ideologicznej partii, choć gdyby do tego doszło, nie potrafiłoby odnaleźć dla siebie innej partii na scenie politycznej. Postawa działaczy o liberalnym światopoglądzie obyczajowym zdaje się być w mniejszości, choć warto zwrócić uwagę, że młodzieżowi działacze PiS, nawet Ci najbardziej konserwatywni, byłoby w stanie zaakceptować związki partnerskie osób tej samej płci czy wrócić do poprzedniego stanu prawnego aborcji, co zdaje się być odmiennym stanowiskiem działaczy od oficjalnej linii partyjnej. Takie wypowiedzi mogły być podyktowane potencjalną nieufnością działaczy wobec sytuacji badania. Badani działacze mogli obawiać się potencjalnych konsekwencji, mogli więc deklarować zachowania i postawy, które byłyby akceptowalne z punktu widzenia politycznego, być może wbrew swoim przekonaniom. Należy zaznaczyć, że wywiady odbywały się na ok. 10 miesięcy przed wyborami parlamentarnymi.

Artykuł ukazuje paradoks miejskiego elektoratu PiS. Badani pochodzą z wykształconych rodzin o dobrym statusie ekonomicznym, co jest sprzeczne z powszechnym wyobrażeniem o elektoracie PiS. Pomimo tego strukturalnego niedopasowania ich identyfikacja z partią jest głęboka i stabilna, co sugeruje, że identyfikacja partyjna może stanowić główną determinantę decyzji wyborczych, o ile partie zachowują spójne stanowisko i nie zmieniają radykalnie oficjalnej linii partyjnej. Niniejsze badanie dostarcza również materiału do dalszych analiz nad ewolucją partii politycznych w Polsce i procesami generacyjnej zmiany w ich strukturach. Choć działacze deklarowali, że zachowaliby lojalność wobec partii nawet w obliczu pewnych zmian programowych, znaczne odejście od kluczowych wartości mogłoby prowadzić do ich demobilizacji lub nawet odejścia ze struktur partyjnych.

## LITERATURA PRZYWOŁANA

- Areal João (2024), *Beyond disdain: Measurement and consequences of negative partisanship as a social identity*, „Electoral Studies”, 90, <https://www.sciencedirect.com/science/article/pii/S0261379424000891/pdf>.
- Batorski Dominik, Bartkowski Wiesław (2003), *Identyfikacja partyjna w przestrzennej teorii wyborów*, w: „Studia Socjologiczne”, 1 (1681), [https://www.studiasocjologiczne.pl/img\\_upl/studia\\_socjologiczne\\_2003\\_nr1\\_s.113\\_138.pdf](https://www.studiasocjologiczne.pl/img_upl/studia_socjologiczne_2003_nr1_s.113_138.pdf).
- Campbell Angus, Converse Phillip E., Miller Warren E., Stokes Donald E. (1960), *The American Voter*, New York: John Wiley.

- CBOS (2021), *Motywacje wyborcze Polaków*, „Komunikat z badań”, 32, [https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2021/K\\_032\\_21.PDF](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2021/K_032_21.PDF).
- CBOS (2023), *Kim są wyborcy partii politycznych w Polsce?*, „Komunikat z badań”, 98, [https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2023/K\\_098\\_23.PDF](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2023/K_098_23.PDF).
- CBOS (2024), *Zaufanie Społeczne*, [https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2024/K\\_040\\_24.PDF](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2024/K_040_24.PDF).
- Evans Matt (2018), *Policy-Seeking and Office-Seeking: Categorizing Parties Based on Coalition Payoff Allocation*, „Politics & Policy”, 46 (3).
- Fołta Piotr (2024), *Motywacje decyzji wyborczych młodych wyborców w wyborach parlamentarnych w 2023 roku – komunikat z badań*, „Youth in Central and Eastern Europe”, 11 (17), <https://ycee.uken.krakow.pl/article/view/10879/10287>.
- Halicki Sebastian, Pierzak Maria, Rykowska Maria, Rzewuska Sabina, Strzelczyk Karolina (2020), *Poglądy i postawy polityczne młodych*, Working Papers, 4.
- Hooghe Marc, Okolikj Martin, Oser Jennifer (2024), *Does party identification still matter for political efficacy? A cross-national assessment, 1996–2016*, „Contemporary Politics”, <https://www.tandfonline.com/doi/pdf/10.1080/13569775.2024.2329396>.
- IPSOS, exit poll (2023), *Jak głosowali mężczyźni, a jak kobiety? Młode panie wsparły KO i Lewicę, młodzi panowie Konfederację. Starsi poparli PiS*, <https://tvn24.pl/wybory-parlamentarne-2023/wybory-parlamentarne-2023-jak-glosowali-mezczyzni-a-jak-kobiety-st7399212>.
- IPSOS, exit poll (2025), *Wybory prezydenckie 2025. Jak głosowali młodzi?*, <https://tvn24.pl/polska/wybory-prezydenckie-2025-jak-glosowali-mlodzi-st8487068>.
- Klingelhofer Tristan, Richter Simon, Loew Nicole (2025), *Changing affective alignments between parties and voters*, „West European Politics”, 48 (3), <https://www.tandfonline.com/doi/epdf/10.1080/01402382.2023.2295735>.
- Lewandowska Aleksandra (2022), *Strategiczna litygacja jako miecz obosieczny — prawa reprodukcyjne w czasach populizmu w Polsce*, „Studenckie Prace Prawnicze Administratywistyczne i Ekonomiczne”, 41, s. 99–115, [https://www.researchgate.net/profile/Aleksandra-Lewandowska-16/publication/362607188\\_](https://www.researchgate.net/profile/Aleksandra-Lewandowska-16/publication/362607188_).
- Malendowicz Paweł (2013), *Polonia amerykańska wobec członkostwa Polski w NATO i Unii Europejskiej*, „Rocznik Integracji Europejskiej”, 7, s. 168–182, <https://www.ceeol.com/search/article-detail?id=61918>.
- PKW, *Wyniki wyborów do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej 2019*, <https://sejmsenat2019.pkw.gov.pl/sejmsenat2019/>, (dostęp 5.04.2023).
- PKW, *Wyniki wyborów do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej 2023*, <https://sejmsenat2023.pkw.gov.pl/sejmsenat2023/pl/sejm/wynik/pl> (dostęp 11.01.2025).
- Raciborski Jacek (2020), *Logika politycznych konfliktów i ich wyborcze manifestacje*, w: Roman Kuźniar (red.), „Rocznik Strategiczny 2019/20”, s. 433–451.
- Rafałowski Wojciech (2017), *Opisywanie i wyjaśnianie systemu partyjnego*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-Jr.
- Rafałowski Wojciech (2022), *Natężenie kampanii negatywnych w Polsce w latach 2007–2019*, „Studia Polityczne”, 50 (3), s. 139–168.
- „Rzeczpospolita” (2024), *Zaufanie w kryzysie: Dlaczego zdaniem Polaków politycy są niewiarygodni?*, <https://www.rp.pl/publicystyka/art41469201-zaufanie-w-kryzysie-dlaczego-zdaniem-polakow-politycy-sa-niewiarygodni>.
- Samuels David J., Zucco Cesar (2018), *Partisans, Antipartisans, and Nonpartisans*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Skarżyńska Krystyna (red.) (1999), *Psychologia polityczna*, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.

- Słowiński Konrad (2021), *Zagraniczny wymiar polityki historycznej Prawa i Sprawiedliwości*, „Studia Polityczne”, 49 (4), s. 177–200, <https://www.cceol.com/search/article-detail?id=1034011>.
- Wagner Markus (2024), *Affective polarization in Europe*, „European Political Science Review”, 16 (3), S. 378–392.
- Wielgosz Łukasz (2020), *Trzy ujęcia polaryzacji politycznej*, „Wrocławskie Studia Politologiczne”, 28, s. 32–52.
- Zaborowska Malwina (2019), *Wyniki wyborów: Jak głosy rozkładały się według wieku, płci, wykształcenia wyborców?*, RMF24, <https://www.rmf24.pl/raporty/raport-wybory-parlamentarne-2019-fakty/najnowsze/news-wyniki-wyborow-jak-glosy-rozkladaly-sie-wedlug-wieku-plci-wy,nId,3276136>.
- Zagała Zbigniew (2023), *Od podziału postsolidarnościowego do polaryzacji. (Krótkie) studium relacji między Prawem i Sprawiedliwością a Platformą Obywatelską i ich wyborcami*, „Zeszyty Naukowe KUL”, 66 (3), s. 107–126.
- Żerkowska-Balas Marta (2015), *Identyfikacja partyjna i bliskość programowa partii jako determinanty decyzji wyborczej w wyborach parlamentarnych w 2011 roku*, „Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa”, 3 (1), s. 35–62.
- Żerkowska-Balas Marta (2023), *Konsumpcja mediów a negatywna identyfikacja partyjna w Polsce w 2015 i 2019 roku*, „Studia Socjologiczne”, [https://www.researchgate.net/publication/372669932\\_Konsumpcja\\_mediow\\_a\\_negatywna\\_identyfikacja\\_partyjna\\_w\\_Polsce\\_w\\_2015\\_i\\_2019\\_roku](https://www.researchgate.net/publication/372669932_Konsumpcja_mediow_a_negatywna_identyfikacja_partyjna_w_Polsce_w_2015_i_2019_roku)

## Mateusz Rybacki

### PARTY IDENTIFICATION AND THE ATTITUDES AND MOTIVATIONS OF YOUNG LAW AND JUSTICE ACTIVISTS IN WARSAW

This article explores the motivations of young party activists of Law and Justice (PiS) in Warsaw, focusing on the influence of party identification on their attitudes and political engagement. The author, using the qualitative method of in-depth individual interviews, conducted an exploratory analysis of the attitudes of eight members of the PiS Youth Forum aged 20 to 25. The study is framed within the theoretical perspectives of political socialization, polarization, party identification, and typologies of political motivation — policy-seeking versus office-seeking. The results show that young activists exhibit a strong affective bond with the party, rooted in family political socialization and an ideological community based on patriotism, catholicism, and social solidarity. The study contributes to the sociology of politics by highlighting a significant observation regarding the paradox of PiS's urban electorate, which, despite its structural demographic misalignment, demonstrates a lasting and strong emotional-ideological attachment to a party with a distinctly populist character, thereby reinforcing the PiS vs. anti-PiS polarization.

**Słowa kluczowe:** identyfikacja partyjna; patriotyzm; młodzież; Prawo i Sprawiedliwość; polaryzacja polityczna

**Keywords:** party identification; patriotism; youth; Law and Justice; political polarization

# DYSKUSJA

*Dominika Blachnicka-Ciacek, Filip Ilkowski, Stanisław Krajewski,  
Jerzy J. Wiatr, Jacek Raciborski (moderator)*

## WIECZNA KLĄTWA! CZY RZECZYWIŚCIE KONFLIKT IZRAELSKO-PALESTYŃSKI JEST KONFLIKTEM NIEROZWIĄZYWALNYM?<sup>1</sup>

### ■ NOTA OD REDAKCJI

Relacjonowana poniżej dyskusja odbyła się 25 marca 2025 roku. Od tego czasu w wojnie państwa Izrael z Palestyńczykami wiele się wydarzyło. Po zerwaniu 18 marca sześciotygodniowego zawieszenia broni w walkach z Hamasem Izrael przeprowadził uderzenia powietrzne i operację lądową w Strefie Gazy. Hamas wstrzymał zwalnianie pozostałych przy życiu zakładników, a Izrael kontynuował blokadę pomocy humanitarnej. Doprowadziło to do pogłębienia kryzysu żywnościowego i humanitarnego w Strefie Gazy. Działania militarne i głód spowodowały śmierć kolejnych tysięcy mieszkańców Gazy. Światowe media relacjonowały sytuację w Strefie, często pokazując zdjęcia ofiar głodu, zwłaszcza dzieci. Nasiliły się dyplomatyczne naciski na Izrael i inicjatywy mediacyjne. 28–30 lipca 2025 roku w Nowym Jorku odbyła się międzynarodowa konferencja ONZ na temat wdrożenia rozwiązania dwupaństwowego. Przyjęto deklarację zakładającą 15-miesięczny plan utworzenia niepodległej Palestyny. Izrael przy pełnym wsparciu USA inicjatywę zignorował. W początku sierpnia rząd Izraela ogłosił plan zakładający pełną okupację Gazy, jej demilitaryzację, uwolnienie siłą wszystkich zakładników, całkowitą likwidację Hamasu, przesiedlenie ok. 1 miliona Palestyńczyków. Ten plan oraz intensyfikacja działań militarnych, w tym zabójstwa pracowników organizacji humanitarnych i dziennikarzy, spowodowały kolejną falę protestów międzynarodowych. Doszło także do protestów w Izraelu. Znaczące postaci życia publicznego w Izraelu i kilka organizacji pozarządowych potępiły politykę Netanjahu, a setki tysięcy jego obywateli domagało się w trakcie demonstracji ulicznych natychmiastowego zakończenia wojny i pokojowego uwolnienia zakładników. Organizatorzy tych demonstracji zapowiadają ich kontynuację. Ze strony Hamasu padają deklaracje gotowości do zawieszenia broni i zwolnienia zakładników pod pewnymi warunkami. 19 sierpnia ogłoszono akceptację przez Hamas propozycji 60-dniowego wstrzymania walk, uwolnienia połowy (z ok. 20) pozostałych przy życiu zakładników, co w intencji negocjatorów tego porozumienia (Egipcjan i Katarczyków)

---

<sup>1</sup> W debacie na Uniwersytecie Warszawskim udział wzięli: dr Dominika Blachnicka-Ciacek, dr hab. Filip Ilkowski, prof. dr hab. Stanisław Krajewski, prof. dr hab. Jerzy J. Wiatr. Dyskusję moderował: prof. dr hab. Jacek Raciborski.

miałoby torować drogę do trwałego zakończenia walk. Netanjahu zapowiada siłowe przesiedlenie 1 mln Palestyńczyków, uzyskując poparcie Trumpa dla tych planów.

W sierpniu 2025 roku sytuacja pozostawała niejasna i trwał dramat Palestyńczyków, ale też dramat tych licznych obywateli Izraela, którzy pragną pokojowego współistnienia z Palestyńczykami i innymi arabskimi społeczeństwami. Od początku tej fazy konfliktu konsekwentnego poparcia polityce Izraela udzielały Stany Zjednoczone. One też otworzyły ochronny parasol nad Izraelem, który umożliwił mu w czerwcu tego roku lotnicze i rakietowe ataki na Iran, mające na celu zniszczenie irańskich instalacji nuklearnych, oraz na wybrane cele na terytorium Syrii. W ataku na Iran państwa Zachodu udzieliły Izraelowi ostrożnego wsparcia.

**JULIA KUBISA:** Chciałabym Państwa serdecznie powitać na kolejnym spotkaniu naszego seminarium bliskowschodniego. Idea tego seminarium powstała w zeszłym roku, w czasie protestów propalestyńskich, które odbywały się na naszej Uczelni. Wtedy, w ramach dyskusji, które prowadziliśmy też na naszym Wydziale, pojawił się pomysł, żeby rozmawiać więcej na temat tego, co się dzieje w relacjach między Palestyną a Izraelem, między tymi dwoma społeczeństwami. Jak możemy lepiej zrozumieć, jak możemy wykorzystać zasoby akademickie, czyli to, w czym Uniwersytet się specjalizuje: ekspertyzę, pogłębioną wiedzę, ale też umiejętności prowadzenia akademickiej dyskusji, żeby zrozumieć to, co obserwujemy codziennie w mediach, aby lepiej rozumieć naturę tego dramatycznego konfliktu. Dziś spotykamy się w poszerzonym gronie i będziemy dyskutować odwołując się do dwóch tekstów, które ukazały się w numerze 20 „Studiów Socjologiczno-Politycznych”. Bardzo się cieszę, że zaproszenie do współorganizacji dzisiejszego seminarium przyjął prof. Jacek Raciborski, redaktor naczelny czasopisma. Publikacja obu tekstów w ostatnim numerze „SS-P” stanowi dobry punkt odniesienia dla dzisiejszej dyskusji. Jacku, oddaję Ci mikrofon i prowadzenie dzisiejszego seminarium.

**JACEK RACIBORSKI:** Bardzo dziękuję Pani Dziekan za inicjatywę, za to, że mogliśmy się wkomponować w seminarium bliskowschodnie. Tak się właśnie zdarzyło, że w numerze jubileuszowym, dwudziestym, naszego półrocznika „Studia Socjologiczno-Polityczne”, podjęliśmy zagadnienie tego konfliktu w artykułach prof. Daniela Bar-Tala i prof. Amala Jamala. Cały ten numer przedstawi bliżej redaktor tego numeru, prof. Jerzy Wiatr.

Ja powiem ogólnie o naszym jubileuszu dziesięciolecia istnienia czasopisma, a ściślej dziesięciu lat od momentu reaktywowania czasopisma „Studia Socjologiczno-Polityczne”. Założył je Julian Hochfeld i pismo istniało 10 lat, do 1968 roku. Zespół redakcyjny stanowili pracownicy Katedry Socjologii Stosunków Politycznych. Wśród nich Zygmunt Bauman, Jerzy Wiatr, Włodzimierz Wesołowski, Jakub Banaszekiewicz, Aleksandra Jasińska-Kania. Dwie osoby z tego grona mamy na sali – jest prof. Aleksandra Jasińska-Kania i jest prof. Jerzy Wiatr. Mamy więc

przypadek dużej ciągłości i programowej, i personalnej, ponieważ to czasopismo bardzo bezpośrednio nawiązuje do tamtego dorobku. Pierwszym przewodniczącym Rady Programowej reaktywowanego czasopisma został właśnie Zygmunt Bauman i dwa jego ważne teksty ukazały się na naszych łamach, w tym ostatni tekst napisany przed śmiercią – komentarz do pierwszego wyboru Donalda Trumpa na prezydenta Stanów Zjednoczonych. To dziedzictwo daje nam siłę, zakorzenienie w historii i w głównym nurcie myślenia o współczesności.

Nie chcemy żywić się wyłącznie historią, więc stale szukamy nowych pomysłów, nowych formuł, nowych tematów przewodnich. Jednym z takich tematów były konflikty zbrojne współczesności, temat pojawił się, jeszcze zanim konflikt bliskowschodni tak się zaognił, inspiracją była wtedy wojna rosyjsko-ukraińska. Od czasu do czasu organizujemy także debaty, które publikujemy na łamach czasopisma. Pierwsza debata dotyczyła państwa narodowego i jego perspektyw, właśnie z udziałem Zygmunta Baumana. Inna ważna debata dotyczyła problemu antysemityzmu w Polsce z udziałem m.in. prof. Stanisława Krajewskiego, prof. Henryka Szlajfera i kilku innych osób. Ostatnia debata dotyczyła kryzysu państwa, odbyła się z udziałem prof. Grzegorza Kołodko, Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz, redaktora naczelnego „Polityki” Jerzego Baczyńskiego i Przemysława Sadury. W takiej formule też chcemy działać i chcemy, by nasze publikacje były zauważalne, były komentowane. Nie chodzi tylko o wpływ czysto akademicki, chcemy wpływać też na debatę publiczną.

Czasopismo działa w trudnych warunkach instytucjonalnych, to nie jest skarga na Radę Wydziału czy na Panią Dziekan, tylko na ogromny chaos spowodowany nonsensowną punktacją. Ona jest fałszywym pieniądzem systemu nauki. Po reformach Gowina przyznano nam 20 punktów i nie było procedury aplikowania o wyższą ich liczbę, podczas gdy bocznymi drogami przyznawano te punkty dość dowolnie. Bardzo szkodliwy jest cały system ewaluacji. Spowodował pogoń, zwłaszcza młodych autorów, za punktami „Czarnkowymi”. Obecnie, jeżeli chcemy by były publikowane dobre teksty, to zapraszamy takich autorów, którym na punktach nie zależy.

Nie przedłużam tego jubileuszowego elementu naszego spotkania. Przejdźmy do meritum. Pierwszym mówcą będzie prof. Jerzy Wiatr, który przedstawi hasłowo zawartość całego numeru 20, ale bliżej nawiąże do obu artykułów, D. Bar-Tala i A. Jamala, które bezpośrednio odnoszą się do naszego tematu. Profesora Jerzego Wiatra nie muszę Państwu przedstawiać – to nestor polskiej socjologii, pomnikowa postać, autor kilkudziesięciu książek i setek artykułów, ale w kontekście naszego tematu jest ważne, że przez dziesięciolecia miał bliskie kontakty z uczonymi izraelskimi. Niedawno zmarły Shlomo Avineri to jeden z jego najbliższych przyjaciół, znał wielu polityków izraelskich, m.in. Szimona Peresa. Profesor Wiatr jest więc bardzo rozeznany w tym konflikcie od zawsze, co pamiętam jeszcze z jego wykładów, gdy byłem studentem. To będzie pierwszy głos. Później poproszę dr Dominikę

Blachnicką-Ciacek, która jest socjolożką, ale ukończyła też stosunki międzynarodowe na Uniwersytecie Jagiellońskim, jest badaczką diaspor, w tym diasporę palestyńską i żydowską, badaczką pamięci zbiorowej. Jej perspektywa może być bardzo owocna. Następnie poproszę o wypowiedź dr. hab. Filipa Ilkowskiego, który zajmuje się naukowo teorią polityki, ale znany jest przede wszystkim z działalności związkowej, był organizatorem demonstracji na rzecz wyrażenia solidarności z ludnością Strefy Gazy. Po nim oddam głos prof. Stanisławowi Krajewskiemu, to mój kolega wydziałowy, 30 lat razem byliśmy na Wydziale Filozofii i Socjologii, więc dobrze się znamy. Profesor Krajewski jest wybitnym specjalistą od logiki matematycznej, autorem ważnej książki *Twierdzenie Gödla i jego filozoficzne interpretacje*, ale też jest znawcą judaizmu, żywo zaangażowanym w dialog międzyreligijny jako współprzewodniczący Polskiej Rady Chrześcijan i Żydów.

To tyle tytułem przedstawienia porządku naszego spotkania i dyskutantów. Teraz chciałbym, żebyś Jerzy zaczął od krótkiego przedstawienia całego numeru, a później tych dwóch artykułów, twojej opinii na temat tego konfliktu, szans jego rozwiązania. Przypominam, że hasłem debaty jest „Wieczna Kłątwa! Czy rzeczywiście konflikt izraelsko-palestyński jest konfliktem nierozwiązywalnym?”. To pytanie będzie stale wracało.

**JERZY WIATR:** Muszę powiedzieć, że praca nad tym numerem (20) dała mi mnóstwo satysfakcji i przyjemności. Skupię za chwilę uwagę na tych dwóch pierwszych, ale pozostałe teksty też są godne uwagi, np. prof. Anton Bebler, wybitny politolog słoweński, nestor politologii słoweńskiej, a zarazem były dyplomata, dał studium porównawcze dwóch wojen – wojny w Chorwacji związanej z próbą secesji mniejszości serbskiej i wojny rosyjsko-ukraińskiej. To bardzo interesujące, erudycyjne studium, którego Autor wykazał się dużą zdolnością wczucia się w stanowiska obu stron. Nie wszystkie wprawdzie teksty dotyczą, tak jak numer jest nazwany, konfliktów zbrojnych, bo jeden tekst dotyczy konfliktu, który na szczęście ciągle nie jest konfliktem zbrojnym – to tekst prof. Romana Kuźniara o potencjalnym konflikcie zbrojnym Chiny-Stany Zjednoczone. To jedyny tekst, w którym konflikt jest tylko potencjalnie zbrojny. Jeżeli chodzi natomiast o te dwa teksty, które są tematem dzisiejszego spotkania (nawiasem mówiąc, uważam, że zrobienie spotkania właśnie wokół tych dwóch tekstów było wspaniałym pomysłem), to zacznijmy od informacji, kim są autorzy? Profesor Daniel Bar-Tal jest najwybitniejszym izraelskim i jednym z najwybitniejszych w skali światowej specjalistą w zakresie psychologii politycznej – był m.in. prezydentem Międzynarodowego Towarzystwa Psychologii Politycznej i bardzo wybitnym działaczem izraelskim na rzecz pojednania izraelsko-palestyńskiego. Jest także członkiem zagranicznym Polskiej Akademii Nauk i, nawiasem mówiąc, znakomicie mówi po polsku, bo pochodzi z rodziny polskich Żydów, wprawdzie jako dziecko w 1950 roku wyjechał z rodzicami do Izraela, ale, jak mi opowiadał, w domu ciągle z rodzicami rozmawiał po polsku. Natomiast

autor palestyński, prof. Amal Jamal, został zaproponowany przez prof. Bar-Tala, to jest politolog, były Dziekan Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu w Tel Awiwie. Jest obywatelem Izraela, ale należącym do mniejszości palestyńskiej. O tym warto pamiętać, bo pod władzą Izraela znajdują się dwie zupełnie różne zbiorowości palestyńskie: Palestyńczycy, którzy są obywatelami Izraela, i Palestyńczycy zamieszkujący tereny okupowane, ich status jest zupełnie inny.

Te dwa teksty znakomicie się uzupełniają, one oczywiście nie reprezentują głównego nurtu ani w społeczeństwie izraelskim, ani wśród Palestyńczyków. Obaj autorzy są w opozycji do głównego nurtu, ponieważ – o czym piszą każdy ze swojej perspektywy – niestety po obu stronach górę wzięły w tej chwili tendencje ekstremalne. Oni natomiast są umiarkowani i są rzecznikami pojednania. Co w analizie przez nich przedstawionej wydaje mi się najciekawsze? Pewna konstrukcja psychologiczna polegająca na tym, że obie strony, to znaczy i Izraelczycy, i Palestyńczycy, postrzegają siebie jako ofiary i każda z tych stron ma powody, żeby tak o sobie myśleć. Po stronie izraelskiej to jest oczywiście pamięć nie tylko Holocaustu, chociaż oczywiście w pierwszym rzędzie Holocaustu, ale także stuleci antysemityzmu, bo Holocaust nie spadł z nieba – był przygotowany przez stulecia antysemityzmu. Ta pamięć bycia ofiarą jest w społeczeństwie izraelskim silna, ale symetryczne do niej, co Jamal zwłaszcza pokazuje, jest poczucie bycia ofiarą po stronie palestyńskiej. W terminologii palestyńskiej występuje pojęcie „nakby”, nakba to jest „katastrofa”. Chodzi o to, że jako konsekwencja pierwszej wojny izraelsko-arabskiej na przełomie 1948 i 1949 roku nastąpiło masowe, jedni powiedzą „opuszczenie”, inni „wysiedlenie” znacznej części ludności palestyńskiej z terenów, które znalazły się pod władzą Izraela. W sumie te dwa teksty – niezwykle zresztą pesymistyczne, ponieważ obaj autorzy w gruncie rzeczy dochodzą do wniosku, że nie widać perspektywy rozwiązania tego konfliktu – dobrze pokazują dramat, do czego doszło to, że przez prawie sto lat, bo przecież konflikt zaczął się jeszcze przed powstaniem państwa Izrael, nie zrobiono dostatecznie wiele, nie chcę powiedzieć nie zrobiono nic, by nastąpiło pojednanie.

Teraz dodam do tego swój komentarz. W tych obu tekstach brakuje mi dwóch elementów. Jeden to jest odpowiedzialność społeczności międzynarodowej za bieg tego konfliktu. Społeczność międzynarodowa, a zwłaszcza mocarstwo, które ma tutaj najwięcej do powiedzenia – Stany Zjednoczone – w gruncie rzeczy nie zrobiły nic, by ten konflikt rozwiązać. W czasie zimnej wojny konflikt izraelsko-palestyński czy, szerzej, izraelsko-arabski, był rozgrywany przez oba supermocarstwa. Związek Radziecki wspierał państwa arabskie – był w ostrej kontrze w stosunku do Izraela, zwłaszcza po wojnie sześciodniowej 1967 roku. Stany Zjednoczone i ich sojusznicy wspierali Izrael, ale w gruncie rzeczy ani jedna, ani druga strona nie zrobiły nic, by ten konflikt zażegnać. Czy mogły? W moim przekonaniu mogły i nadal mogą. Sądzę nadal, że tylko silna presja idąca z zagranicy i wywierana na obie strony może doprowadzić do rozwiązania kompromisowego. Drugi

element, już wewnętrzny: brakuje mi w tych tekstach kwestii przywództwa. Część z państwa wie, że to mój konik intelektualny. Posłużę się pewną analogią, która wymaga pewnego komentarza, ponieważ dotyczy czasów dla większości tu obecnych historycznych, a dla mnie osobiście przeżytych. Gdyby mi ktoś 70 lat temu powiedział, że wśród moich najlepszych przyjaciół będą Niemcy, to bym powiedział: „Stuknij się w głowę, to jest niemożliwe po tym wszystkim!”. Kiedyś napisałem niewielką książeczkę – po angielsku zresztą – na temat pojednania polsko-niemieckiego i w podtytule użyłem terminu „the miracle of reconciliation”. Otóż taki cud pojednania nie byłby możliwy, gdyby nie pojawili się przywódcy – gdyby nie było Willy’ego Brandta. Bo prawdziwym ojcem pojednania polsko-niemieckiego jest kanclerz Willy Brandt. Dziś to wydaje się oczywiste, dzisiaj ogromna większość społeczeństwa niemieckiego pogodziła się z faktem, że Szczecin i Wrocław to nie Stettin i Breslau, że to jest Polska, ale przecież wtedy, kiedy Brandt przyjechał do Polski, kiedy klękał przed pomnikiem Bojowników Getta, kiedy uznawał granicę na Odrze i Nysie, było bardzo daleko do takiego uznania, a bez tego o żadnym pojednaniu polsko-niemieckim nie mogłoby być mowy. W analizie konfliktu izraelsko-palestyńskiego warto zastanowić się nad tym, dlaczego nie ma tam Willy’ego Brandta. Chyba nie dlatego, że nie było tam ludzi gotowych do wyciągnięcia ręki do drugiej strony – byli. Po pierwsze, już nawet sam twórca państwa Izrael Dawid Ben-Gurion szukał porozumienia, potem pojawiali się inni, którzy szukali tego porozumienia po stronie izraelskiej. Byli także, mniej może prominentni działacze po stronie arabskiej, ale trzeba pamiętać, że dwaj politycy zapłacili życiem za próbę pojednania, Icchak Rabin i Anwar as-Sadat, więc problem tkwi też chyba w tym, że ten, kto próbuje forsować pojednanie, musi mieć jeszcze – poza determinacją – szczęście, by trafić na gotowych do pojednania partnerów. Willy Brandt nie doprowadziłby do pojednania polsko-niemieckiego, gdyby po polskiej stronie spotykał się z odrzuceniem wyciągniętej ręki. Na tej samej zasadzie nie udawało się tym, nie tak zresztą licznym, przywódcom – czy to izraelskim, czy arabskim – doprowadzić do pojednania, bo najczęściej nie trafiali na życzliwego partnera. Kiedy np. lewicowy, wywodzący się z Izraelskiej Partii Pracy, premier Izraela Ehud Barak wystąpił z ciekawą inicjatywą rozwiązania dwupaństwowego, to ono się w gruncie rzeczy rozbiło o to, że strona palestyńska stawiała ekstremalne żądania. Dzisiaj z kolei jakiegokolwiek postulaty czy propozycje kompromisowe, które wychodzą czy wychodziłyby od Palestyńczyków, nie mają szans, by Izrael pod takim przywództwem, jakie istnieje dzisiaj, pod przywództwem Netanjahu, był gotowy takie propozycje przyjąć. Słowem mamy do czynienia z tym, co Bar-Tal w swojej książce wydanej po polsku kilka miesięcy temu nazwał „konfliktem nierozwiązywalnym” (*intractable conflict*). Nierozwiązywalny konflikt to nie jest konflikt, że tak powiem, obiektywnie nierozwiązywalny. Konflikt staje się nierozwiązywalny wtedy, kiedy emocje po obu stronach są tak głębokie, że o kompromisie nie ma mowy, a ponieważ żadna siła walcząca nie może do końca rozstrzygnąć konfliktu na swoją rzecz, konflikt trwa

i prawdopodobnie trwać będzie jeszcze bardzo długo. Czy wiecznie? Nic nie jest wieczne, wobec tego tak daleko bym się nie posunął, ale myślę, że niestety konkluzja obu tych tekstów jest taka, że trudno tu o optymizm co do perspektyw tego konfliktu. Dziękuję.

**JACEK RACIBORSKI:** Dziękuję bardzo. Zanim oddam głos dr Dominice Blachnickiej-Ciacek, to jeszcze ważna informacja: nasze spotkanie jest nagrywane i transmitowane. Dzięki temu, że jest nagrywane, będzie opublikowany skrót naszej dyskusji w następnym (21) numerze „Studiów Socjologiczno-Politycznych”. To informacja formalna, a dr Dominikę Blachnicką-Ciacek proszę o komentarz zarówno do tego, co powiedział prof. Wiatr, jak i własne uwagi o naturze tego konfliktu oraz perspektywach jego rozwiązania.

**DOMINIKA BLACHNICKA-CIACEK:** Bardzo dziękuję za zaproszenie do tej rozmowy, bardzo się cieszę, że rozmawiamy, to jest ważne. Zaczynając, odnoś się do tekstów, o których rozmawiamy. Wydaje mi się, że te teksty są istotne z dwóch powodów. Po pierwsze, bardzo wyraźnie pokazują, że ten tzw. konflikt, o którym rozmawiamy, nie rozpoczął się 7 października i że to jest konflikt, który trwa przynajmniej od 75 lat i że z perspektywy palestyńskiej ta „nakba”, o której Pan Profesor wspominał, czyli ta – po arabsku – „katastrofa” rozpoczęła się wraz z wysiedleniami Palestyńczyków z lat 1947–1948, czyli jeszcze przed powstaniem państwa Izrael, i w różnym natężeniu trwa do dziś. Ta sytuacja, z którą mamy do czynienia obecnie w Gazie, nie jest wyjątkiem od reguły, ale konsekwencją polityki wysiedleń, która trwa od ponad 70 lat.

Mówię drżącym głosem, bo mam pewien dysonans poznawczy w rozmowie spokojnej, akademickiej, która jest bardzo potrzebna, a jednocześnie rozmawiamy w momencie, kiedy Izrael wznowił działania wojenne w Gazie, i teraz, kiedy tutaj rozmawiamy, na głowy ludzi w Gazie – przede wszystkim ludności cywilnej – lecą bomby i znowu giną ludzie. To jest ten kontekst, od którego bardzo trudno mi się oderwać. Mamy do czynienia z ludnością, która jest strauumatyzowana, która przez 18 miesięcy przeszła piekło. W ostatnich 60 dniach, kiedy rozpoczęło się zawieszenie broni, mieszkańcy Gazy mieli możliwość przynajmniej choć trochę odetchnąć, niektórzy mieli szansę na powrót do swoich domów na północ od Wadi Gaza, czyli do Północnej Gazy, z której teraz po raz kolejny są wysiedlani. Mamy więc do czynienia z sytuacją, w której ja osobiście czuję, że brakuje mi języka i brakuje mi słów, żeby oddać dramat tej sytuacji i katastrofę, którą obserwujemy na żywo, i jednocześnie sytuację, w której media są w taki banalny sposób „zmęczone” tym tematem.

Wracając do tekstów. Po pierwsze, ten kontekst 7 października i właściwie rozszerzenie tego kontekstu, o którym wspomniałam na początku, jest kluczowo ważne.

Drugim ważnym punktem, który wyłania się z tych tekstów, wydaje mi się asymetria tego tzw. konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Mówię „tak zwanego”, bo badacze, teoretycy tego konfliktu, a także aktywiści podkreślają, że użycie słowa „konflikt” i rozmowa o „konflikcie izraelsko-palestyńskim” sugeruje, jakbyśmy mieli do czynienia z jakimiś dwoma równymi stronami, podczas gdy sytuacja – zarówno na tzw. terenie, jak i sytuacja prawna z punktu widzenia prawa międzynarodowego – Izraelczyków i Palestyńczyków – jest kompletnie inna. To strona izraelska, w świetle prawa międzynarodowego, jest stroną okupującą i ma wobec Palestyńczyków, czyli ludności okupowanej, bardzo szczególną odpowiedzialność, której to odpowiedzialności nie tylko nie realizuje w kontekście dbania o ich podstawowe prawa, ale też systematycznie dokonuje przemocy w Gazie oraz na Zachodnim Brzegu. Znowu w momencie, kiedy wypowiadam te słowa, osadnicy izraelscy na Zachodnim Brzegu dokonują codziennych aktów przemocy na mieszkających tam Palestyńczykach, atakując ich fizycznie, dokonując zniszczeń ich domów, nie pozwalając im przedostać się do swojej ziemi uprawnej, niszcząc ich dobra materialne. Ta długa historia asymetrycznego konfliktu jest tym, co te teksty wydobywają, każdy z nich w inny sposób, ale wydaje mi się, że to jest ważne do rozpoznania, gdyż bardzo duża część narracji na temat tego konfliktu w ostatnim czasie sprawia wrażenie, że to się wszystko zaczęło 7 października, a tak nie jest.

Na to proste pytanie, które Pan Profesor mi zadał, jaka jest natura konfliktu i jakie są potencjalnie możliwości zaprowadzenia pokoju, spróbuję odpowiedzieć, wskazując punkty, które wydają mi się ważne. Po pierwsze, zgadzam się, że kluczowe w kwestii tego, gdzie dzisiaj jest Izrael, zarówno jeśli idzie o doktrynę militarną, jak i sytuację społeczno-ekonomiczną, jest trwające wsparcie finansowe, militarne i polityczne Stanów Zjednoczonych. Dopóki to wsparcie Stanów Zjednoczonych będzie trwało w sposób bezwarunkowy, czyli taki, w którym Stany Zjednoczone będą stały za plecami Izraela bez względu na to, co Izrael robi, to nie mamy szansy na myślenie o konstruktywnym rozwiązaniu tego konfliktu. Przez sformułowanie „konstruktywne” mam na myśli taki sposób rozwiązania konfliktu, w którym zarówno Izraelczycy, jak i Palestyńczycy mają prawo do samostanowienia oraz zarówno jedna strona, jak i druga strona uznawana jest za ludzi, bo mamy do czynienia przez te ostatnie 18 miesięcy z sytuacją kompletnej dehumanizacji Palestyńczyków. Właśnie wróciłam ze Stanów Zjednoczonych, gdzie spędziłam ostatnie 7 miesięcy. Choć administracja Trumpa zamroziła fundusze na bardzo różne cele, to wsparcie dla Izraela, zwłaszcza w postaci wysyłki broni, pozostaje niezachwiane. Skala represji, uciszania propalestyńskich głosów w przestrzeni publicznej, zwłaszcza na uniwersytetach, jest ogromna. Badacze, z którymi rozmawiałam, opowiadają o „nowym makkartyzmie” w polityce amerykańskiej, gdzie nie tylko tropione są głosy dysydenckie, propalestyńskie, lecz także tworzona jest atmosfera strachu, żeby studenci, pracownicy naukowcy, pracownicy w firmach, które strajkują, czuli się tak zastraszeni i czuli, że wypowiadanie się w sprawie wojny w Gazie i sprzeciw wobec

wojny jest tak ryzykowne, żeby tego nie robili. Ta polityka w ostatnich miesiącach odnosiła pewne sukcesy, protesty propalestyńskie były zdecydowanie mniejsze. Podsumowując, dopóki będzie trwał ten typ niekonstruktywnego wsparcia Izraela ze strony Stanów Zjednoczonych, trudno będzie myśleć o przełomie. Jeszcze jedno w tej kwestii: widzimy, że jeśli Stany Zjednoczone chcą, to mogą mieć konstruktywny wpływ. Wejście w życie zawieszenia broni w Gazie było sukcesem administracji Trumpa – kiedy Trump chciał, to potrafił zmusić Netanjahu do tego ruchu, którego ten ostatni przez te wszystkie miesiące unikał. Niestety jednak, jak to bywa z Trumpem, zmienił zdanie i zaczął snuć mrzonki o „Riwierze Bliskiego Wschodu” w Gazie, co Izraelczycy bardzo szybko wykorzystali, bo są świetni w tworzeniu tych tzw. faktów na ziemi i wykorzystują to jako *carte blanche* do reokupacji Gazy, co właśnie obserwujemy.

Po drugie, wydaje mi się, że aby rozmowa o zakończeniu konfliktu była możliwa, współczesne społeczeństwo izraelskie musi przejść głęboki proces ucłowieczenia swoich sąsiadów, czyli Palestyńczyków. Prowadziłam badania z diasporą ukraińską w Izraelu w ostatnim czasie i mam poczucie, że skala dehumanizacji Arabów ogólnie, Palestyńczyków szczególnie, jest absolutnie porażająca. Nawet jeśli widzimy w ostatnich dniach wielkie protesty w Jerozolimie czy w Tel Awiwie, wcześniej domagające się zakończenia wojny, a teraz sprzeciwiające się wznowieniu wojny, to jeśli wsłuchamy się w głosy tych protestujących, to słyszymy, że tam nikt się nie upomina o życie Palestynek i Palestyńczyków. Slogany dotyczą zakładników, to jest oczywiście zrozumiałe, ale upominanie się o życie Palestyńczyków jest nieobecne. Skala dehumanizacji Palestyńczyków jest porażająca i widoczna również po tej kurczącej się lewicowej stronie Izraela. Jeśli w kontekście tego wewnętrznego rachunku sumienia społeczeństwa izraelskiego moglibyśmy mieć coś do zrobienia, to jest to wspieranie dysydenckich głosów izraelskich i organizacji, takich jak B'Tselem, Zochrot czy wolnych mediów jak np. 972.mag, które mają odwagę wychodzić poza mainstreamowe, prorządowe narracje.

Wreszcie punkt trzeci. Mam wrażenie, że mamy do czynienia z kryzysem lub inflacją empatii w stosunku do Palestyny i Palestyńczyków. Zgadza się, że ważne w kontekście myślenia „co dalej?” jest uświadomienie sobie współwiny Europy w powstaniu projektu państwa Izrael jako odpowiedzi na okrucieństwa europejskiego antysemityzmu, a nie palestyńskiego antysemityzmu. Unia Europejska mogła zrobić dużo więcej, niż robiła, opowiadając frazesy o popieraniu dwupaństwowego rozwiązania, a jednocześnie nie będąc w stanie w żaden sposób doprowadzić do sukcesu tej polityki, swoich obietnic w sprawie np. przestrzegania praw człowieka na Zachodnim Brzegu, we wschodniej Jerozolimie czy w Gazie. Unia Europejska, gdyby uwierzyła w swoją siłę, ma tutaj dużo więcej do zrobienia, nie tylko w kontekście własnego imperatywu moralnego, ale też przełożenia politycznego, które mogłaby wykorzystać. Jest w tej sprawie podzielona. Oczywiście są kraje europejskie, takie jak Irlandia czy Hiszpania, które byłyby gotowe wzmocnić nacisk na Izrael,

ale są także takie kraje europejskie, jak te z Europy Wschodniej czy Niemcy, które nie są w stanie tego zrobić, choć być może to się teraz będzie zmieniać. Wreszcie warunkiem koniecznym jest zakończenie okupacji Zachodniego Brzegu i zakończenie blokady Gazy.

Chciałabym skończyć, nawiązując trochę do tego, co Profesor Wiatr powiedział o pojednaniu polsko-niemieckim. Kilka tygodni temu uczestniczyłam w spotkaniu upamiętniającym ofiary ze Strefy Gazy organizowanym przez irlandzką instytucję kulturalną w Nowym Jorku, w której uczestniczył ambasador palestyński przy ONZ. Opowiedział on coś, co wydawało mi się nieprawdopodobnie poruszające, że jest to w stanie powiedzieć w kontekście przemocy w Gazie, z którą mamy do czynienia. Powiedział, że to Palestyńczycy i Izraelczycy powinni stanowić o własnej przyszłości, natomiast powiedział też, że – choć pewnie nie stanie się to za jego czasów – ma nadzieję, że jego dzieci będą mogły doświadczyć takiego pojednania między Izraelczykami i Palestyńczykami, jakiego doświadczyły Niemcy i Francja po II wojnie światowej. Opowiedział o tym jak odwieczni wrogowie, wśród społeczeństw, których pamięć o wojnach i ofiarach po obu stronach szła z pokolenia na pokolenie, byli w stanie się porozumieć do tego stopnia i tak głęboko, że my dzisiaj, siedemdziesiąt kilka lat po II wojnie światowej, uznajemy sojusz francusko-niemiecki za jeden z filarów Unii Europejskiej. Nie wiem, czy można to nazwać optymistycznym akcentem, ale tą jakąś nadzieją wyrażoną nie przeze mnie, ale przez ambasadora palestyńskiego, chciałabym zakończyć tę część wystąpienia. Dziękuję.

**JACEK RACIBORSKI:** Dziękuję bardzo. Dziękuję również za te emocje, za przypomnienie tego wymiaru. Bo jest miejsce w naszej rozmowie i na emocje, i na wymiar moralny, mamy prawo wyrażać te emocje. Teraz poproszę Pana dr. hab. Filipa Ilkowskiego o jego komentarz i opinie.

**FILIP ILKOWSKI:** Dziękuję. Oczywiście ważności tematu nie sposób przecenić. Jak Pani Doktor mówiła, pamiętajmy, że nie rozpatrujemy jakiegoś przeszłego ludobójstwa, które gdzieś się dokonało, nie mówimy o ludobójstwie na Tasmanii, nie mówimy o II wojnie światowej, nie mówimy o Herero i Namaqua w czasach kolonializmu, nie – mówimy o ludobójstwie, które dzieje się teraz, niemalże na naszych oczach, które możemy śledzić. Gabor Maté, jeden z ludzi ocalałych z Holocaustu jako dziecko, określił to jako „ludobójstwo na TikToku”, to jest coś naprawdę przerażającego z jednej strony, z drugiej wymagającego naszego działania. Dlatego też jestem osobą, która stara się nie tylko zrozumieć, co się dzieje, ale w tę rzeczywistość – na tyle, na ile potrafię – ingerować poprzez solidarność z ludnością palestyńską, ludnością Strefy Gazy.

Oczywiście, kiedy mamy do czynienia z protestami propalestyńskimi w Warszawie, trudno nie odnieść się do sytuacji w tym mieście w czasach II wojny światowej. Strefa Gazy ma powierzchnię ok. 70% powierzchni dzisiejszej Warszawy,

pomyślmy o tym, i mamy przynajmniej 50 tysięcy zabitych do dziś według bardzo oszczędnych kalkulacji – „The Lancet” już kilka miesięcy temu ofiary śmiertelne szacował nawet na ponad 186 tysięcy”. Jeżeli mówimy o ofiarach trwającego 14 miesięcy izraelskiego ataku, mamy do czynienia z sytuacją absolutnie bezprecedensowych wydarzeń, świadomego niszczenia szkół, szpitali, także instytucji akademickich – wszystkie 12 uczelni wyższych, które działały w Strefie Gazy, zostało albo zniszczonych, albo w istotnym stopniu uszkodzonych. Wiele naszych koleżanek i kolegów ze środowiska akademickiego zostało zabitych: zginęło przynajmniej 120 naukowców i naukowczyń. To są naprawdę niewiarygodne liczby na bardzo ograniczonym terytorium. Dokładnie tydzień temu, kiedy Izrael wznowił bombardowania Strefy Gazy, 18 marca, mieliśmy do czynienia z jedną z największych masakr na dzieciach dokonanych w ciągu jednego dnia: w Strefie Gazy zginęło przynajmniej 183 dzieci. Dokładnie tydzień temu. To się nie skończyło, to cały czas trwa. Miejmy tę perspektywę, kiedy analizujemy tę rzeczywistość: to są żywi ludzie, to się dzieje obecnie.

Oczywiście pojawiają się pytania: dlaczego to się dzieje? Co możemy zrobić, aby zakończyć to okrucieństwo? Jaka jest nasza rola, co możemy zrobić jako jednostki, nie tylko jako społeczność rozumiana ogólniej? Czy mamy jakieś obowiązki moralne? Postaram się w miarę krótko, bo oczywiście mówić można bardzo długo. Należy zauważyć, że jeden z nowojorskich urzędników ONZ, Craig Mokhiber, już pod koniec października lub na początku listopada 2023 roku mówił, że w Strefie Gazy mamy do czynienia z klasycznym przykładem ludobójstwa. Posłużył się pojęciem „ludobójstwa”, które dziś jest stosowane dość powszechnie w kolejnych raportach ONZ (ostatni raport z 13 marca 2025 roku dotyczy przemocy seksualnej, raportujący eksperci i ekspertki ONZ używają pojęcia „ludobójstwa”, czyli świadomego używania przemocy seksualnej wobec ludności palestyńskiej) oraz raportach Human Rights Watch, Amnesty International i wielu innych organizacji, które raczej nie słyną ze swojego radykalizmu i lekkiego szafowania słowami – pokazując, że jest to klasyczny przykład kolonialnego ludobójstwa.

Wydaje mi się, że ważne jest umiejscowienie tego, co się dzieje, właśnie w owym kolonialnym kontekście, ponieważ podobne wydarzenia znamy z historii. Kiedy patrzymy na historię kolonializmu, raz po raz mamy dość podobne przykłady krajowego okrucieństwa ze strony ludności z kolonialnej metropolii, w szczególności jeżeli mamy do czynienia z kolonializmem osadniczym. Po raz pierwszy na dużą skalę odnotowaliśmy takie działania w czasie powstania sipajów w Indiach w połowie XIX wieku, gdzie w odpowiedzi na – w jakiejś mierze domniemane, w jakiejś mierze rzeczywiste – ataki ludności induskiej na brytyjskich osadników (w jednej z masakr zginęło około 180 osób, w tym kobiety i dzieci) dokonano niewiarygodnych zbrodni. Oczywiście chodziło o stłumienie powstania antybrytyjskiego, przy czym stłumienie z takim okrucieństwem, aby dać przeciwnikom – ludności uznawanej za tubylczą i nie w pełni ludzką, tak jak to Pani Doktor trafnie ujęła, jakiś rodzaj

nauczki. Takie sytuacje regularnie się powtarzają później, pod koniec XIX wieku, np. tzw. konflikt z Matabelami w Afryce Południowej: ok. 140 ofiar wśród białych osadników, w odpowiedzi na to użycie karabinów maszynowych na masową skalę, potworne zbrodnie. Cytaty z tego okresu pozostały do dzisiaj: trzeba tę całą ludność wytepić, pokazać siłę owym barbarzyńcom, którzy ośmielili się w jakikolwiek sposób wystąpić przeciwko kolonizatorskiej ludności. Tak samo było w przypadku powstania Mau Mau w Kenii w latach pięćdziesiątych XX wieku. To jest jak swoisty film rozpoznawczy kolonializmu, który powraca dzisiaj do wszystkich okrucieństw z przeszłości, które, mogłoby się wydawać, są tylko okrucieństwami z przeszłości, ale one niestety okazują się filmem na żywo, który dzisiaj możemy śledzić przy użyciu najnowszej technologii. Kolonializm zatem jest pierwszym, kluczowym słowem: cały projekt powstania państwa Izrael, projekt związany z ideologią syjonistyczną, która – to też warto podkreślić – była ideą zdecydowanie mniejszościową wśród społeczności żydowskiej, także tutaj w Polsce przed II wojną światową, zakładał kolonialne osadnictwo, zakładał wsparcie mocarstw, aby urzeczywistnić to kolonialne osadnictwo i oczywiście zakładał traktowanie ludności mieszkającej w Palestynie jako w ewidentny sposób nierównej tymże osadnikom. Samo istnienie tej ludności było i pozostało problemem. Samo istnienie Palestyńczyków jest wyzwaniem dla kolonialnego projektu, który zakłada, że tam należy zbudować państwo bez ludzi czy z jak najmniejszą liczbą ludzi, którzy tam mieszkają. Zbudować je z hasłem, które od początku było oczywistym kłamstwem, że jest to „ziemia bez ludzi dla ludzi bez ziemi”. Nie, na tej ziemi zawsze mieszkali ludzie i od początku realizacji tego kolonialnego projektu mamy do czynienia z oporem. Jeszcze na długo przed powstaniem państwa Izrael doszło do największego powstania antybrytyjskiego w świecie arabskim, czyli powstania z lat 1936–1939, powstania antybrytyjskiego, skierowanego jednocześnie przeciwko projektowi kolonizacyjnemu.

Wiele by można o tym mówić, natomiast wskaźmy na drugi element, który tutaj się pojawia: poza tym, że cały projekt jest kolonialny, wiąże się także ze specyficzną ideologią kolonialną wśród ludności osadniczej. Ta kolonialna ideologia nie jest niczym nowym, jest wiele historycznych precedensów, które dokładnie tak wyglądały. Jeżeli prześledzimy to, co mieli w głowie biali osadnicy w Algierii za czasów francuskich, albo to, co miała w głowie znaczna większość białej populacji w Republice Południowej Afryki lub w Rodezji, to mamy do czynienia niemalże z kalką: występowanie syndromu oblężonej twierdzy w połączeniu z wizją własnej supremacji, wyższości i konieczności zbrojnej obrony własnej uprzywilejowanej pozycji. To też, co Pani Doktor mówiła, jest dość przerażające, jak niewielka część społeczeństwa izraelskiego dzisiaj wykazuje jakiś rodzaj empatii w kontekście czegoś kompletnie niewiarygodnego, co się dzieje w Strefie Gazy. Mnie sobie trudno to uświadomić, mimo że siedzę w tym temacie, kiedy widzę, co naprawdę się dzieje – popełniane z absolutnie zimną krwią zbrodnie na dzieciach.

W tym istotne są też relacje projektu kolonialnego z zewnętrznymi mocarstwami. Zawsze ruch syjonistyczny szukał oparcia w jakimś imperialistycznym mocarstwie, aby móc zrealizować swoją wizję. Różne były plany: najpierw Imperium Osmańskie, potem oczywiście Wielka Brytania stała się głównym adresatem nadziei ruchu syjonistycznego na zrealizowanie projektu nazywanego zresztą projektem kolonialnym przez samego Theodora Herzla. Wtedy słowo „kolonializm” nie było słowem, którego należało unikać. Według oficjalnej ideologii nic złego w kolonializmie nie było, więc mówiono: „tak, to jest kolonializm, chcemy być tacy, jak wy, dumni Brytyjczycy”. Po II wojnie światowej tę rolę przejęły Stany Zjednoczone, choć nie od razu tak jednoznacznie. Mamy tu element rywalizacji mocarstw: i USA, i Związek Radziecki, pamiętajmy, poparły powstanie państwa Izrael w 1948 roku. Po wojnie sześciodniowej główne oparcie dają Stany Zjednoczone, niezależnie od koloru rządów. Niezależnie od tego, że Richard Nixon był znanym antysemitą i opowiadał antysemitę żarty – bo chodzi tu o pewną wizję przekonania mocarstwa, że w ich interesie jest wspieranie państwa Izrael. Dokładnie to ma miejsce głównie w kontekście Stanów Zjednoczonych. Chyba nie sądzicie, że w administracji Donalda Trumpa zasiadają sami internacjonalisci i wrogowie antysemityzmu. Środowiska skrajnej prawicy amerykańskiej, która często stoi za Trumpem, mają naprawdę dość paskudną historię, jeżeli chodzi o antysemityzm. Jednak tu zupełnie nie chodzi o Żydów. Chodzi o interesy amerykańskie i o posiadanie własnego, bardzo lojalnego państwa w kluczowym rejonie tzw. Bliskiego Wschodu (mówię „tak zwanego”, bo samo pojęcie „Bliskiego Wschodu” jest bardzo kolonialne i europocentryczne). Stąd to wsparcie USA dla Izraela bardzo konsekwentne niezależnie od administracji się na pewno nie zmieni.

Odpowiedzialność Unii Europejskiej też jak najbardziej istnieje. Ostatnio mieliśmy raport dotyczący dostarczania broni do Izraela, lata 2020–2024, raport Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem (SIPRI). 66%, czyli ok. 2/3 broni dostarczanej Izraelowi, importowanej przez Izrael, pochodzi ze Stanów Zjednoczonych. Czyli USA, nie jest to zaskakujące, są głównym dostarczycielem broni. Natomiast ok. 1/3 pochodzi z Niemiec. To są tak naprawdę jedyne dwa państwa, które się liczyły w ogóle, jeżeli chodzi o dostawy broni dla Izraela. Sama Unia Europejska, ta odpowiedzialność jest w tym kontekście ewidentna, już nie będą wchodził w kwestie jej układów ekonomicznych z Izraelem.

Podsumowując ten wątek: kluczowa jest kwestia kolonializmu i zewnętrznych imperialistycznych mocarstw, których wsparcie zapewnia Izraelowi bezkarność – nie byłaby ona możliwa bez tego mocarstwowego wsparcia. Z tego też wynika, wydaje mi się, droga rozwiązania, czyli potrzeba przede wszystkim międzynarodowej solidarności, o której tutaj była mowa, ale nie solidarności państw i poszukiwania rządów, które mogą wesprzeć Palestyńczyków, lecz owej oddolnej solidarności masowych ruchów antywojennych, antyokupacyjnych, ruchów istniejących w tradycji walki z apartheidem w RPA, do którego zresztą ruch propalestyński nawiązuje.

Międzynarodowa solidarność jest bardzo ważna. Solidarność także w całym regionie tzw. Bliskiego Wschodu, czyli Azji Zachodniej i Afryki Północnej (tam władcy arabscy też mają bardzo długą, nieciekawą historię zdradzania sprawy palestyńskiej, układania się na różne sposoby z Izraelem), tam te ruchy są szczególnie istotne. Oczywiście wspieranie samego ruchu w Palestynie, wspieranie samych Palestyńczyków i opór samych Palestyńczyków jest tutaj kluczowy. Przy czym, szczerze mówiąc, Palestyńczycy nie mogą nie stawiać oporu, poziom brutalności i opresji jest tak wielki, że naprawdę trudno jest nie stawiać oporu w takiej czy innej postaci. No i w końcu ta niewielka część społeczności izraelskiej, niestety bardzo niewielka: ostatnio widziałem dane, jak wielu izraelskich Żydów – nie mówię o Palestyńczykach mieszkających w tzw. właściwym Izraelu w granicach z 1948 roku – uznaje, że jest za dużo przemocy wobec ludności Strefy Gazy. To było 4%, tak że chwala tym 4%, to są naprawdę bardzo odważni ludzie, ale miejmy też świadomość tego, że nigdy w historii większość kolonialnej ludności nie odrzucała kolonialnej ideologii. Zawsze to opór ludności kolonizowanej i oczywiście międzynarodowa solidarność były kluczowe dla powodzenia walki z reżimami kolonialnymi. Tutaj nie jest inaczej. Myślę, że naprawdę „nie ma wolnego świata bez wolnej Palestyny” i nie jest tylko pusty slogan. Mamy też własną odpowiedzialność, aby zatrzymać to piekło jak najprędzej. Dziękuję.

**JACEK RACIBORSKI:** Jest jeden wymiar mało wyeksponowany w dotychczasowych wypowiedziach, a w tekście Daniela Bar-Tala ten wymiar jest. Chodzi o wymiar religijny. Bar-Tal podkreśla, że fundamentalizmy religijne żywią się sobą i fundamentalizm żydowski staje naprzeciw fundamentalizmowi islamskiego. A syjonizm też ma dwie postaci: syjonizm jako zwykły nacjonalizm i syjonizm religijny. Chciałbym prosić profesora Krajewskiego, by zwrócił szczególną uwagę na te konteksty religijne, w tym na religijne uzasadnienia tej kolonialnej ekspansji.

**STANISŁAW KRAJEWSKI:** Ja się odniosę też do tych wypowiedzi bardziej może, niż do wyjściowych tekstów, bo do nich trudno mi coś dodać. Przede wszystkim chcę od razu zacząć od tego, że brutalność tej wojny, śmierć, cierpienia tysięcy też dzieci jest rzeczywiście czymś przeraźliwym, to jest straszna tragedia. Też trzeba powiedzieć, że śmierć i cierpienia Izraelczyków są częścią tej tragedii, o czym nikt jakoś nie mówi. Ludzie zostali porwani i są do dzisiaj trzymani, a przedtem byli mordowani. Nadużycia seksualne, mordowanie, palenie i to jeszcze w sposób chępliwym, wszystko to było przedstawiane w mediach przez napastników z Hamasu. To spowodowało niesłychany szok w Izraelu i ten szok jest właściwie do dzisiaj podstawowym źródłem tego, że Izrael wszedł w tryb wojenny. Tryb wojenny to jest coś strasznego i oczywiście oznacza dehumanizację drugiej strony. To jest straszne, zgadzam się z tym całkowicie, natomiast sposób, w jaki Hamas potraktował swoje ofiary, jest dehumanizujący w takim samym stopniu. Całkowita jednostronność,

którą słyszałem we wszystkich wypowiedziach Państwa przedtem – nie mówię o wypowiedzi prof. Wiatra, która była w zupełnie w innej retoryce – jest po prostu dobrym przykładem, dlaczego Izraelczycy czują się tak, jak się czują.

Dwie rzeczy, które wydają mi się bardzo ważne i chciałbym je podkreślić: mianowicie nietrafne jest mówienie w tym kontekście o ludobójstwie i kolonializmie. Pan używał tutaj kilkadziesiąt razy słowa „kolonializm”. Oczywiście pewne elementy zachowania i rozwoju ruchu syjonistycznego były podobne do tego, co koloniałści robili w różnych miejscach, natomiast zasadniczo syjonizm w ogóle by nie był w stanie wygrać, gdyby to był kolonializm. To nie ma nic wspólnego z kolonializmem, to jest odzyskanie żydowskiej suwerenności w swojej ziemi. To nie jest tak, że jakaś metropolia wysłała swoich żołnierzy i osadników, żeby gdzieś tam coś zagarnąć – żadnej metropolii nie było, to Żydzi, którzy w codziennych modlitwach mówili o tej ziemi od tysięcy lat, pojechali tam i postanowili tam odzyskać suwerenność. W tym sensie to jest tak inna sytuacja, że wszystkie te porównania są kompletnie nieadekwatne, mimo że pewne zachowania, a już w szczególności te ohydne pogromy robione przez osadników obecnie na Zachodnim Brzegu, oczywiście są podobne do tego, co różne kolonialne sytuacje nam pokazywały, ale w istocie to jest zupełnie inna sytuacja. Drugi powód, dla którego to jest inna sytuacja, jest taki, że połowa Izraela to są Żydzi z krajów arabskich, to są uchodźcy z krajów arabskich. To była, w jakimś sensie, wymiana ludnościowa, a nie coś takiego, że przyjechali jacyś z zewnątrz i wygnali tamtych.

Kilka razy było użyte, nawet dzisiaj, słowo „ludobójstwo”. Chciałbym zaproponować pewną szerszą perspektywę. Profesor Wiatr wspominał o wojnie, o jego stosunku do Niemiec. Otóż przypominam coś, o czym wszyscy niby wiedzą, ale jakoś o tym się nie mówi za dużo: w lipcu 1943 roku, w wyniku nalotów dywanowych w Hamburgu zginęło ok. 40 tys. ludzi w dwa dni. 40 tys. ludzi w dwa dni, czyli to jest liczba porównywalna z liczbą ofiar w Strefie Gazy w ciągu półtora roku, więc można powiedzieć, że to był 200 czy 250 razy bardziej ludobójczy atak. Na to można powiedzieć tak: „To jeszcze miało sens wojenny, ponieważ Hamburg był ważnym ośrodkiem portowym, wojskowym itd.”, ale w lutym 1945 roku w wyniku nalotów dywanowych zostało zniszczone Drezno. Drezno, które przedtem żyło sobie spokojnym życiem, właściwie wojna nie bardzo ich dotknęła; tam nie było już żadnych powodów wojskowych, to był atak po to, żeby złamać morale Niemców. Zginęło 20 tys. ludzi, zresztą na początku propaganda niemiecka mówiła, że 200 tys. Drezno zostało całkowicie zniszczone. To się też działo w ciągu dwóch dni, mniej więcej. Teraz mówi się, że to, co Izrael teraz robi, to jest ludobójstwo, tak jak gdyby te szpitale były atakowane dlatego, że tam są szpitale i można zabić pacjentów – one są atakowane, bo to są ośrodki wojskowe Hamasu i oczywiście, wtedy giną pacjenci, to jest straszna tragedia. Tak à propos, premier Netanjahu powiedział rzecz, która wydaje mi się dosyć pouczająca i trafna, że dla nas śmierć tych ludzi tam w Gazie, to jest tragedia, dla nich to jest strategia. Rzeczywiście, to jest

strategia: im więcej ginie, tym więcej będzie takich wypowiedzi, jakie słyszeliśmy przed chwilą, że to jest coś strasznego, co Izrael robi. Ta strategia jest skuteczna, jak się okazuje, ponieważ niezależnie od tego, co mówimy, flaga palestyńska w tej chwili jest znana na całym świecie bardziej niż jakakolwiek inna flaga jakiegokolwiek innego kraju, przynajmniej w świecie zachodnim, nie mówię o świecie innym, bo to w ogóle inaczej funkcjonuje.

Dodam do tego, że ja nie sądzę, niestety, muszę powiedzieć szczerze, żeby Netanjahu wyrażał swoje rzeczywiste uczucie na ten temat, że to jest tragedia. Ja się zgadzam, że to – jak mówię – wejście w tryb wojenny powoduje dehumanizację; on tak powiedział, ale nie sądzę, żeby odczuwał to jako straszną tragedię. Ta wojna się znowu rozpoczęła na nowo, jak wiemy, to jest straszne. Z drugiej strony, gdyby oni zwolnili tych porwanych, to wtedy można by powiedzieć, że wojna właściwie nie wiadomo, dlaczego się toczy. Jednak ci porwani dalej tam są i Izraelczycy nie za bardzo wiedzą, co zrobić, żeby uwolnić swoich porwanych ludzi i to często porwanych ludzi, którzy byli zwolennikami pokojowego współżycia, którzy wozili z Gazy ludzi do szpitali izraelskich. Oni byli mordowani i porywani.

Żeby zakończyć tę sprawę ludobójstwa. To jest tak, że jeżeli rzeczywiście uważamy, że to, co Izrael robi, to jest ludobójstwo, w takim razie to, co robiła Anglia i oczywiście Stany Zjednoczone, już nie wspominam o bombie atomowej, to jest ludobójstwo wielokrotnie czy nawet stukrotnie większe. W takim razie, jeżeli Netanjahu jest traktowany jak ludobójca, to i Churchill jest ludobójcą.

**JACEK RACIBORSKI:** Włączę się jednak, bo istnieje prawna definicja ludobójstwa, zaproponowana przez Rafała Lemkina i przyjęta w Konwencji ONZ z grudnia 1948 roku. Za zbrodnię ludobójstwa uznaje ona wszelkie czyny dokonane w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych jako takich. Odnoszenie się do tej konwencji to jest elementarna sprawa.

**STANISŁAW KRAJEWSKI:** Nie chciałem wchodzić w sprawy definicyjne, bo jak zaczniemy wchodzić w sprawy definicyjne, to będzie dyskusja typu prawniczego. Oczywiście ona ma sens, ja się zgadzam, wtedy oczywiście nie jest ludobójstwem ani to, co było w Dreźnie, ani to, co było w Hiroszynie, ani to, co jest w Gazie, tymczasem, ponieważ się tego pojęcia używa, chciałem, żeby to zabrzmiało jako problem – jeżeli uważamy, że ludobójcą jest Netanjahu, a nie uważamy, że ludobójcą jest Churchill, to pojawia się pytanie, dlaczego tak jest? Wielu Żydów uważa, że to dlatego, że jest to przyjemne dla Europejczyków myśleć sobie, że to Żydzi są ludobójcami i w taki sposób odwrócić oskarżenie o antysemityzm – bo wtedy nie ma problemu z antysemityzmem. Jeżeli rzeczywiście tak bardzo nas to wszystko martwi – a mnie to oczywiście martwi, ja się zgadzam i to oburzenie jest całkowicie dla mnie zrozumiałe: tylu ludzi ginie i tylu ludzi cierpi – to jednak przypominam, że w tamtych okolicach cierpią miliony innych ludzi, czy to w Sudanie, czy w Syrii, to są miliony ludzi, którzy

musieli opuścić swoje miejsca zamieszkania, którzy są mordowani, prześladowani, którzy naprawdę głodują, o wiele bardziej głodują niż w Gazie. O tym nikt nie wspomina, więc Izraelczycy mówią: „No tak, właśnie nas traktuje się inaczej”.

Teraz o dysproporcji liczby ofiar: oczywiście, dysproporcja jest kolosalna. Ja bym powiedział, ze swojej perspektywy, „na szczęście”, bo gdyby była pewna równość, jeśli chodzi o możliwości militarne, gdyby były czołgi i rakiety również w Gazie, dostępne dla tych, którzy rządzą Gazą, to wtedy by nie było dziesiątków tysięcy zabitych, ale miliony zabitych w tej wojnie.

Jeszcze jedno. To zostało też powiedziane dzisiaj, więc muszę się do tego odnieść. Mianowicie jest coś takiego jak powiedzenie, w gruncie rzeczy, że syjonizm to kolonializm i właściwie samo powstanie Izraela jest moralnie wątpliwe. Tak się mówi. Nie mówię, że nie ma problemu, ale chcę powiedzieć coś, co powinno w Polsce zabrzmieć i dla nas wszystkich być dosyć widoczne. Była wojna w Izraelu w 1948 roku, zaczęta przez Arabów, prof. Wiatr o tym wspominał. W wyniku tej wojny jacyś ludzie uciekli, jacyś ludzie zostali wygnani, wypchnięci, stali się uchodźcami. Tak było w wyniku wojny. Chciałem zapytać: a jak powstała współczesna Polska? W tym samym czasie, czyli latach czterdziestych XX wieku, w wyniku wojny, którą Niemcy zaczęli i przegrali, miliony Niemców albo uciekło z Polski, albo zostało wygnanych i te miliony Niemców znalazły się poza Polską w obecnych granicach. Oni chcieli powrotu do ojczyzny, ale to stało się niemożliwe. Teraz wyobraźmy sobie, co by było, gdyby oni byli traktowani jako uchodźcy i to tak z pokolenia na pokolenie. Drugie, trzecie, czwarte pokolenie uchodźców, którzy mieszkają gdzieś w granicach dawnego NRD czy gdziekolwiek indziej w Niemczech i chcą wracać do swojej ojczyzny. Co robią, żeby to osiągnąć? Przygotowują środki wojskowe, rakiety i od czasu do czasu, np. 200 razy w ciągu roku, strzelają rakieta wrocławską i 100 razy strzelają rakieta w szczecińską. Jeszcze czasem nawet w Warszawie i Krakowie. Na szczęście Polska ma tak dobrą ochronę, że te rakiety w zasadzie neutralizuje. Trwa to latami. I co byśmy wtedy powiedzieli? Że powinno się im zrobić takie rozwiązanie, w którym będą mieszkali we Wrocławiu i Polacy, i Niemcy wspólnie, w Szczecinie tak samo, ponieważ to jest straszne, żeby ci ludzie, którzy opuścili swoją ojczyznę pod przymusem i uciekli, zostawiając czasem nawet obiad na stole, żeby oni tak nie mogli wracać? Wiemy, że to jest oczywiście absurdalna perspektywa. Ale dlaczego? Ponieważ Niemcy się pogodzili z tym, że opuścili swój Heimat, że opuścili Śląsk, Pomorze itd.

Jak wiemy, Arabowie palestyńscy się z tym nie pogodzili i świat ich wspiera w tym, żeby się z tym nie pogodzili. To jest nasza rzeczywistość. Pan Profesor powiedział, że może zabrakło przywódców, może jeszcze czegoś zabrakło, żeby to pogodzenie jak polsko-niemieckie było możliwe. Ja to powiem w sposób trochę paradoksalny, i jakby wbrew sobie – być może to pogodzenie stało się możliwe z powodu absolutnie pełnych czystek etnicznych, które są źródłem tej sytuacji. Polska – współczesna Polska – jest zbudowana na czystkach etnicznych, wygnaniu milionów Niemców, wygnaniu Polaków z Kresów i to spowodowało, że po

iluś pokoleniach można się z tym pogodzić. Jeżeli te czystki etniczne nie zostały wprowadzone, a w Izraelu mieszka 20% Arabów, którzy są obywatelami, a niektórzy z nich są dziekanami na uniwersytecie – mam nadzieję, że powstanie sytuacja, w której na uniwersytetach arabskich będą dziekanami Żydzi, np. na uniwersytetach palestyńskich, to byłoby bardzo przyjemne, chociaż wydaje się to teraz równie absurdalne, jak cokolwiek innego, co teraz byśmy powiedzieli.

Żeby zakończyć optymistycznie: ja uważam, że absolutnie jest tak, że pokojowe współżycie jest nie tylko niezbędne, ale powinno być celem. Nie czystki, ale dwa państwa, federacja lub rozwiązanie, którego jeszcze nikt nie zaproponował. Bo i Żydzi, i Palestyńczycy mają prawo do tej ziemi. Wydaje się to teraz bardzo trudne, niemniej absolutnie nie można z tego zrezygnować, ale to wymaga zakończenia trybu wojennego. Żeby tryb wojenny się zakończył, musi powstać sytuacja, w której nie będzie dla żadnej z walczących stron zagrożenia, które powoduje reaktywację środków militarnych. To jest na pewno coś, co musi zrobić Izrael, ale też to jest coś, co muszą zrobić Palestyńczycy. Oni są wszyscy traktowani jako takie biedne sierotki, które są mordowane, bez żadnego sprawstwa po swojej stronie. Jakieś sprawstwo po stronie arabskiej też jest. Traktowanie ich jako ludzi, którzy nie mają na nic wpływu, to wyraz nie tylko paternalizmu, ale może nawet wyraz swoistego europejskiego kolonializmu reprezentowanego przez Państwa, siedzących obok mnie.

**JACEK RACIBORSKI:** Dziękuję bardzo. Teraz będzie czas na wzajemne repliki, odpowiedzi panelistów. Ze swej strony chciałem tylko wyjaśnić, że ja broniłem prawnego pojęcia ludobójstwa, bo uważam, że ono jest sensowne, bardzo potrzebne i nie chodzi w nim o liczby mordowanych ludzi, skalę zbrodni, lecz o cel, którym jest unicestwienie jakiejś grupy ludzi – całego ludu. Ludobójstwo jest pojęciem, m.in. dzięki właśnie Rafałowi Lemkinowi, dobrze zdefiniowanym. Natomiast analogia: Drezno, Hamburg – dramaty ludzkości, być może zbrodnie wojenne, ale nie ludobójstwo, bo Brytyjczycy, alianci nie mieli zamiaru wyniszczenia ludu niemieckiego, to się nie mieściło w celach wojny.

**STANISŁAW KRAJEWSKI:** Izraelczycy nie chcą wyniszczyć Arabów, bo np. niektórzy z nich są dziekanami na uniwersytetach izraelskich.

**JACEK RACIBORSKI:** To właśnie między innymi o tym teraz krótko będziemy mogli pomówić. Profesor Wiatr prosił już wcześniej o głos, proszę bardzo.

**JERZY WIATR:** Ja oczywiście też jestem za tym, żeby uważać ze słowami. Używanie terminu „ludobójstwo” w odniesieniu do oczywistych aktów nadużywania siły, które jednak nie są porównywalne do Zagłady, to jest zabawa ze słowami, która nie służy temu, żeby lepiej się zrozumieć, tylko żeby wyrazić pewne emocje. Ja jestem

przeciwko nadużywaniu tego rodzaju terminów, ale każdy może używać takich słów, jakich chce.

Natomiast co do meritum. Początkowo sądziłem, że jak dojdę z powrotem do głosu, to będę tylko polemizował z lewą stroną, ale jednak muszę coś powiedzieć na prawo [po lewej stronie prof. Wiatra siedzieli dr hab. Filip Ilkowski oraz dr Dominika Blachnicka-Ciacek, natomiast po prawej stronie siedział prof. Stanisław Krajewski – przyp. red.]. Trzeba pamiętać o jednej rzeczy: jeśli porównujemy konflikt polsko-niemiecki z konfliktem izraelsko-palestyńskim, to trzeba pamiętać, że II wojna światowa stanowiła w stosunkach polsko-niemieckich zupełnie zasadniczy przełom, dlatego że skala zbrodni hitlerowskich – ale jednak hitleryzm miał oparcie w narodzie niemieckim – skala zbrodni niemieckich w stosunku do Polski była nieporównywalna. To nie jest porównywalne np. do konfliktu francusko-niemieckiego. Przecież kiedy Niemcy okupowały Francję, to nie mordowano setek ludzi na ulicach itd., więc tutaj te analogie, moim zdaniem, zawodzą. Natomiast jeżeli chodzi o sprawę izraelsko-palestyńską, ja podzielam pewien gniew Państwa z lewej strony w stosunku do nadużywania przemocy przez Izrael, do pewnego punktu się zgadzam, ale są dwa punkty, w których muszę się wyraźnie nie zgodzić.

Po pierwsze, kiedy mówimy o 7 października 2023 roku, to nie zaczęło się od tego, że Izrael zaczął bombardować Gazę. Zaczęło się od ataku na bezbronną Izraelczyków, wymordowania ponad tysiąca ludzi, gwałtów na kobietach, mordowania dzieci itd. Ani Pani, ani Pan nawet nie wspomnieliście o tym. Druga rzecz, o której nawet nie wspomnieliście – palestyńscy ekstremiści domagają się zlikwidowania państwa Izrael. Tak, Hamas domaga się zlikwidowania państwa Izrael – to jest oczywisty fakt, Hezbollah także. Przecież gdyby nie postulat likwidacji Izraela, to możliwość rozwiązania dwupaństwowego leżała na stole. Taka była decyzja ONZ i późniejsze propozycje ponawiane przez kolejne rządy Izraela, dopóki władzy tam nie zagarnęła prawica, bo rzeczywiście przy obecnej prawicy, izraelskiej władzy, rozwiązanie dwupaństwowe staje się niemożliwe ze względu na politykę Izraela, ale wtedy, kiedy polityka Izraela była nastawiona na rozwiązanie dwupaństwowe, to rozwiązanie dwupaństwowe odrzucali Palestyńczycy. Takie są fakty. Kiedy Organizacja Narodów Zjednoczonych uchwaliła podział Palestyny, czy Izrael przyjął to? Tak, przyjął. W Izraelu byli politycy, którzy uważali, że to jest szkodliwe, ale rząd Izraela i zdecydowana większość mieszkańców poparła, zaakceptowała decyzję ONZ o podziale Palestyny, to jest fakt, z tym się nie da dyskutować. Kto się wtedy na to nie zgodził? Palestyńczycy poparci przez kilka państw arabskich. To jest geneza pierwszej wojny.

**FILIP ILKOWSKI:** I mieli rację.

**JERZY WIATR:** Mieli rację, Pan uważa? To znaczy mieli rację, że co należało zrobić z tymi kilkuset tysiącami wtedy Izraelczyków? Wrzucić ich do morza? Bo tak

twierdzili ekstremiści palestyńscy, żeby wypchnąć ich do morza. No więc ja jestem krytyczny w stosunku do polityki Izraela, czemu nieraz dawałem wyraz. Zwłaszcza w stosunku do obecnej polityki Izraela, ale mam – mimo zaawansowanego wieku – raczej dobrą pamięć, w związku z tym pamiętam, że były kolejne rządy Izraela, które usiływały doprowadzić do rozwiązania dwupaństwowego. Istota problemu polega na tym, to jest kwintesencja tego problemu, czy strona palestyńska jest gotowa zaakceptować rozwiązanie dwupaństwowe i czy Izrael jest gotów zaakceptować rozwiązanie dwupaństwowe. W chwili obecnej sytuacja jest taka: ani rząd Izraela, ani wpływowe siły palestyńskie nie są gotowe zaakceptować rozwiązania dwupaństwowego.

**DOMINIKA BLACHNICKA-CIACEK:** Ono jest już po prostu mrzonką, jest niemożliwe ze względu na ekspansję Izraela na Zachodni Brzeg.

**JERZY WIATR:** Gdyby przyjęto rozwiązanie dwupaństwowe, to np. kwestia granicy między tymi dwoma państwami mogłaby być przedmiotem negocjacji, poszukiwania kompromisu. Tam są różne takie pomysły wymiany terenów itd. Natomiast jeżeli jedna ze stron powiada „Izrael musi zniknąć!”, a druga strona powiada „państwo palestyńskie nigdy!”, to oczywiście żadnego pola do kompromisu nie ma i na tym polega dzisiejszy dramat, że do władzy po obu stronach doszły siły skrajnie szowinistyczne i wrogie wszelkiemu kompromisowi.

**JACEK RACIBORSKI:** Za chwilę głos będzie miała sala, teraz jeszcze dr Blachnicka-Ciacek.

**DOMINIKA BLACHNICKA-CIACEK:** Panie Profesorze, bardzo mi przykro, ale muszę się z Panem nie zgodzić co do faktów. Jeśli poczytamy krytycznych izraelskich historyków i palestyńskich historyków, np. Ilana Pappégo czy Rashida Khalidiego, to doskonale widzimy, że elementem strategii izraelskiej jest obwinianie Palestyńczyków o zabicie projektu dwupaństwowego, podczas gdy samo powstanie Hamasu i to, że Hamas tak urósł w siłę, jest wynikiem wspierania go przez stronę izraelską. To nikt inny niż Benjamin Netanjahu pozwalał na zbrojenie Hamasu. Ten projekt dwupaństwowy dziś jest niemożliwy. Jest niemożliwy ze względu na ekspansję osadników izraelskich na tereny Zachodniego Brzegu. Dzisiaj mamy do czynienia z taką sytuacją, że na tych terenach Palestyny – rozmawiamy o mniej niż 22% terenów historycznej Palestyny – nie ma fizycznie miejsca na państwo palestyńskie, ponieważ są tam osadnicy izraelscy. Wiem, że rozmowa o takim rozwiązaniu jednopństwowym wzbudza sporo kontrowersji, natomiast jesteśmy w sytuacji, w której jest to jedyne możliwe rozwiązanie. Pytanie, które dziś powinniśmy rozważać, to, jak sprawić, żebyśmy kiedyś w przyszłości mogli wspierać państwo izraelsko-palestyńskie, gdzie Izraelczycy i Palestyńczycy są obywatelami, którzy mają równe prawa.

Chciałabym się zupełnie króciutko odnieść do tego, co Pan Profesor mówił o kreowaniu Palestyńczyków na bezbronne i wieczne ofiary. Wydaje mi się, że te argumenty są dosyć niespójne, natomiast chciałabym tylko przywołać być może mniej znane fakty: większość oporu palestyńskiego, który trwa, ma formy pokojowe. Jak Państwo słusznie zauważyliście, właściwie od samego początku państwa Izrael, które Palestyńczycy uznawali w 1948 roku za niesprawiedliwe, bo państwo Izrael powstało na połowie terytorium, na którym 90% ludności stanowiła ludność arabska, palestyńska. Być może dzisiaj, 75 lat później, Palestyńczycy chcieliby wziąć te 45% terytorium, które im ONZ wtedy przyznała z „ich kraju”, natomiast jest to oczywiście dla nich do zadecydowania. Jednakże w narracjach palestyńskich – oddolnych, ale też w literaturze palestyńskiej – istnieje takie pojęcie jak „sumud”, takiego biernego oporu. To pojęcie „sumud” jest też o poczuciu sprawstwa poprzez opór, poprzez opór pokojowy. Wbrew wszystkim narracjom o terroryzmie palestyńskim, który też istnieje i którego byliśmy świadkami 7 października, społeczeństwo palestyńskie przede wszystkim protestuje pokojowo, tylko że my o tych protestach pokojowych nic nie wiemy. To jest naszym obowiązkiem, żebyśmy o tych protestach mówili, wiedzieli i dostrzegali ten istotny ruch w społeczeństwie palestyńskim dzisiaj, zarówno na Zachodnim Brzegu, w Gazie do niedawna, jak i w diasporze.

Ostatnia rzecz: to, co Pan Profesor [Krajewski] powiedział o tym, że to nie jest tragedia, tylko strategia, jest również bardzo bulwersującym sposobem obwiniania Palestyńczyków za to, że giną z rąk armii izraelskiej. Natomiast to, że wojna została wznowiona i że nie dochodzi teraz do wymiany zakładników, jest wynikiem jednostronnego złamania zawieszenia broni przez stronę izraelską i jestem pewna, że Pan Profesor o tym wie. 1 marca miała się rozpocząć jego druga faza, która polegała na trwałym zawieszeniu broni oraz dokończeniu wymiany zakładników izraelskich za więźniów palestyńskich, ale to się nie wydarzyło. Nie wydarzyło się prawdopodobnie zarówno z bardzo osobistych powodów Benjamina Netanjahu, dla którego przedłużenie tej wojny jest we własnym interesie – dlatego protestują Izraelczycy, i słusznie – natomiast też nie wydarzyło się, bo w międzyczasie Donald Trump powiedział, że Izrael ma de facto *carte blanche* na to, co się stanie z Gazą i Izrael tę *carte blanche* wykorzystuje do reokupacji oraz, niestety, prawdopodobnie dalszych czystek etnicznych w Gazie. Dziękuję.

**FILIP ILKOWSKI:** Można mówić bardzo długo, więc główne rzeczy: nie wiedziałem, jakie prof. Krajewski ma poglądy, nie miałem pojęcia, jakie ma stanowisko, szczerze mówiąc jestem nieco zszokowany. Mogę tylko powiedzieć, że – na szczęście – na całym świecie jest całe nowe pokolenie Żydów – w Stanach Zjednoczonych w szczególności, ale nie tylko – którzy mocno protestują przeciwko państwu Izrael i przeciwko zbrodniom państwa Izrael popełnianym niejako w ich imieniu. Także ruch propalestyński jest wielonarodowy, wieloreligijny i chodzi o coś zupełnie innego: to nie jest konflikt religijny, to jest konflikt kolonialny i to jeszcze raz

podkreślam. Oczywiście, że syjonizm był ruchem kolonialnym. Zresztą Herzl sam tego nie krył. Przyjechanie tam osadników było możliwe tylko dzięki wsparciu ze wewnętrznego imperium, ponieważ Palestyna była brytyjskim terytorium mandatomym, czyli pod kontrolą brytyjską. Tylko dlatego osadnictwo mogło istnieć przy jednoczesnym traktowaniu przez ten ruch ludności tam mieszkającej jako ludności drugiej kategorii i jako po prostu problemu w urzeczywistnieniu własnego kolonialnego projektu. To jest niczym innym niż oczywistym właśnie kolonializmem.

Ale dobrze, tylko jedna kwestia, do której chciałbym się odnieść: jeżeli chodzi o porównanie czystek etnicznych – czy w Polsce, czy kwestie bombardowań w czasie II wojny światowej, czy Hiroszima, czy podobne wydarzenia. Pierwsza kwestia jest taka, myślę, że powinniśmy być przeciwko wszystkim czystkom etnicznym i to dla mnie jest punkt startu. Nie ma czegoś takiego jak odpowiedzialność zbiorowa jakiegoś narodu za zbrodnie władców tegoż narodu, także jeżeli chodzi o Hiroszimę czy Drezno. Oczywiście były to zbrodnie wojenne i oczywiście myślę, że powinniśmy być przeciwko czystkom etnicznym, gdziekolwiek one się dzieją, to jest punkt pierwszy. Natomiast – przepraszam bardzo – Palestyna była de facto brytyjską kolonią, a nie Trzecią Rzeszą. Palestyna była kolonizowanym terytorium pod brytyjską kontrolą i brytyjska zgoda umożliwiała syjonistyczne osadnictwo, osadnictwo wynikające z kolonialnego projektu mniejszości żydowskiej społeczności. Większość liderów syjonistycznych to nie byli religijni ludzie, daleko im było do tego. Było to używanie religijnych symboli, mitologii sprzed tysięcy lat po to, aby uzasadnić własny projekt. To jest dość istotna różnica w porównaniu do sytuacji Niemiec po II wojnie światowej, które straciły część terytorium. Palestyna była w zupełnie innej sytuacji.

Także ostatnie słowa dotyczące samego pojęcia ludobójstwa: działanie na rzecz wyniszczenia całości lub części danej grupy etnicznej jest formalnie uznawane za ludobójstwo. Międzynarodowy Trybunał Karny uznał, że w Strefie Gazy jest możliwe („plausible”, jak to określono), że popełniane jest ludobójstwo. Natomiast wydaje mi się, że w tym, co tutaj Pan Profesor zaprezentował, nie chodzi o spór o słowa, tylko po prostu o brak solidarności z ofiarami i to jest najbardziej wstrząsające. To nie jest akademicki spór, czy nazwiemy to ludobójstwem itd. W pewnym sensie spór jest o to, czy jesteśmy po stronie ofiar i czy widzimy te ofiary. Czy widzimy ludzi jako równych, czy widzimy ludzi mieszkających dzisiaj na terytorium historycznej Palestyny jako tych, którzy powinni być równi, niezależnie od tego, czy są Żydami, muzułmanami, jakiej są narodowości, czy są narodowości takiej czy śmiakiej. Dla mnie wszyscy ludzie są równi. Zgadza się zupełnie tutaj z Panią Doktor – jedyne możliwe rozwiązanie to jest, nazwijmy to, tzw. rozwiązanie południowoafrykańskie. Jeden człowiek – jeden głos. Niezależnie od tego, w co wierzysz, jakiego jesteś wyznania, narodowości. Dość oczywiste rozwiązanie, można by powiedzieć, tylko niestety rozwiązanie uderzające wprost w kolonialny projekt etnonacjonalizmu.

**JACEK RACIBORSKI:** Dziękuję. Jeszcze prof. Krajewski dwa zdania, a później już głosy z sali.

**STANISŁAW KRAJEWSKI:** Rzeczywiście Herzl i różni inni liderzy chcieli zrobić państwo, myśląc w takich kategoriach, mniej więcej, jak Pan przedstawia. Ja powiedziałem, że to by się nie udało. To jest tak, że gdyby w Ugandzie albo na Madagaskarze powstało państwo żydowskie, to wtedy byłyby uzasadnione twierdzenia, że to jest kolonializm, że obcy przyjechali, że ci biedni ludzie, którzy tam są wypchnięci, teraz cierpią. Natomiast gdy mówi się tak o Izraelu, to jest to błąd. Ja to nazywam „błąd madagaskarski”. To nie jest w Madagaskarze, to jest w ziemi Izraela, która od tysięcy lat jest częścią naszego dziedzictwa.

To jest pierwsza rzecz, a druga rzecz jest taka: Pani powiedziała, że jeżeli są osadnicy, to państwo palestyńskie nie może powstać. Ale dlaczego właściwie? W Izraelu 20% to są Arabowie, dlaczego w państwie palestyńskim nie może być 20% Żydów? Dlaczego to jest niemożliwe? To jest praktycznie bardzo trudne, ja się zgadzam, w tej chwili niemożliwe, ale naszą perspektywą powinno być to, żeby takie rzeczy były możliwe.

**JACEK RACIBORSKI:** Dziękuję i teraz sala, proszę państwa, proszę.

Głosy z sali dotyczyły wszystkich wątków dyskusji. Można je odsłuchać na You Tubie. W tym miejscu przywołujemy jedynie pytania, opinie, do których w swoich końcowych głosach odnieśli się paneliści.

Pierwsza wypowiedź, do której następnie odnieśli się paneliści, brzmiała: „Mnie się wydaje, że ten konflikt trwa tak długo dlatego, że żadna ze stron nie była tak naprawdę zainteresowana rozwiązaniem tego konfliktu – każda z nich ma agendę, być może ma ukrytą agendę, która operuje pojęciem, „co widzimy przez ostatnie 80 lat, to jest, że strona palestyńska, stosując jakąś dziwną strategię, cały czas traci na tym. Mielśmy nawet sytuację, że Gaza tak naprawdę uzyskała niepodległość w 2005 roku. To było niepodległe państwo i po prostu zmarnowało, również z powodu swoich przywódców, olbrzymią szansę, którą dostało – szkoda”. Tenże uczestnik zakwestionował tezę Filipa Ilkowskiego o kolonialnym rodowodzie Izraela mówiąc: „To syjonistyczne czy żydowskie osadnictwo polegało na tym, że przyjeżdżali ludzie i wykupywali ziemię, i aż do momentu niepodległości sytuacja była taka, że arabscy właściciele sprzedawali dużo ziemi, tak dużo, że podaż przewyższała popyt. Tak że nawet w momencie ogłoszenia niepodległości było mnóstwo ziemi na sprzedaż, której żydowscy osadnicy, koloniści, nie byli w stanie kupić. Sam ten fakt trochę przeczy tej narracji kolonialnej, bo tutaj nikt nie został rugowany z ziemi, wypierany itd. Arabscy właściciele sprzedawali, tam zostawali arabscy dzierżawcy i oni byli rugowani albo przez nowych właścicieli, albo przez starych”.

Kolejnym dyskutantem był prof. Wojciech Rafałowski. Po dłuższym wywodzie na temat racjonalności aktorów politycznych, racjonalności Netanjahu oraz liderów palestyńskich, postawił pytanie: jak interpretować motywację Hamasu, po co robić zamach, który w efekcie powoduje to, że Strefa Gazy jest niszczone całkowicie?

Student z Wydziału Filozofii UW skierował następujące pytanie do prof. Krajeńskiego: „Mówił Pan o tym, że ukrywanie się w szpitalach jakichś palestyńskich jednostek oporu, to jest – Pan tego słowa użył – dla nich strategia, a dla nas to jest tragedia. Jesteśmy w mieście, w którym też jest wielka historia ruchu oporu, powiedzmy, który też był prowadzony dosyć brutalnie i też jest niedaleko Szpital Wolski, w którym ukrywali się żołnierze AK i z którego prowadzili różne operacje, i w którym też składano broń. Ten szpital został przez hitlerowców totalnie zniszczony i osoby, które w nim były leczone, także zostały zabite. Czy Pan uważa, że to był ze strony AK jakiś cynizm, czy coś takiego, czy jak Pan by się do tego odniósł?”.

**JACEK RACIBORSKI:** Teraz proszę panelistów, aby odnieśli się do głosów z sali, w szczególności pytań.

**STANISŁAW KRAJEWSKI:** Chciałem powiedzieć trzy rzeczy. Po pierwsze, bardzo ciekawe pytanie Pana Rafałowskiego, takie czysto politologiczne, jaki był interes Hamasu, żeby 7 października to zrobić. Mnie się wydaje, że dwie rzeczy można powiedzieć. Po pierwsze, chcieli uniemożliwić porozumienia Abrahamowe z Arabią Saudyjską i to im się udało doskonale zrobić, a po drugie liczyli na to, że Hezbollah w Libanie i Iran jako mocarstwo się włączą i będzie to wielka regionalna wojna, w której Izrael jest mniejszą siłą niż pozostali razem wzięci. Także to nie było takie całkowicie nieracjonalne, wydaje mi się, jakkolwiek okazało się, że się pomylili.

Druga rzecz, kwestia owej analogii z AK i szpitalami w Warszawie. No oczywiście, tylko że to nie jest tak, że ja usprawiedliwiam jakoś walkę ze szpitalami, przecież tego nie mówię. To jest straszne i nie powinno tego być, ale jeżeli szpital jest jednocześnie gniazdem wojskowym, a pod szpitalem są tunele, które służą celom militarnym, no to jest w pewnym sensie nieuniknione, jak jest wojna. Pamiętajmy, że to nie jest tak, że nic się wcześniej nie działo, te rakiety były wystrzeliwane, nawet teraz są czasem wystrzeliwane rakiety z Gazy na Izrael.

Inna sprawa. Był tu głos, który mówił o oporze bez przemocy. To nie jest jedyną możliwość zachowania się po stronie palestyńskiej innego niż militarne. Inną możliwością jest współpraca, jakiś rodzaj współpracy i konstruktywnych działań, które dawniej w ogóle były, to w jakimś stopniu funkcjonowało. Jerycho było takie, że tam była i współpraca, i wizyty, i z Gazą też była współpraca, niestety z dziesięciolecia na dziesięciolecie robi się coraz gorzej i coraz straszniej, i to mnie bardzo boli, i tym się bardzo martwię.

Ostatnia rzecz, którą chcę powiedzieć, że – żeby już tak moje stanowisko dobitnie wyrazić – jestem przerażony tym, co się dzieje. Jestem po prostu straszliwie tym przybity, uważam, że obecna akcja Izraela w Gazie jest zupełnie nieuzasadniona, jeżeli jest uzasadniona, to przyczynami jakimiś politycznymi, a nie żadnymi innymi. Jestem całym sercem przeciwko temu, ale jednocześnie wiem, że Izrael stoi wobec egzystencjalnego zagrożenia swojego istnienia i że nie mogę tego tak po prostu pominąć. I nie jest tak, że skoro jest silniejszy, to w takim razie wszystko, co zrobi druga strona, jest w porządku, bo oni są biedni i słabi. Oni chcą niestety zniszczyć Izrael.

**DOMINIKA BLACHNICKA-CIACEK:** Zacznę od pytania prof. Rafałowskiego i zgodzę się z Panem Profesorem [prof. Krajewskim – przyp. red.] – nie chciałabym się czuć rzeczniką Hamasu i nie znam dokładnie intencji Hamasu – natomiast ta interpretacja, którą przedstawił Pan Profesor, wydaje się bardzo prawdopodobna. W ostatnim czasie w doktrynie izraelskiej, w polityce Benjamina Netanjahu zwłaszcza, panowało przekonanie, że można zarządzać konfliktem z Palestyńczykami bez jednoczesnej próby rozwiązania go i to zarządzanie tym konfliktem pozwala jednocześnie dokonywać ekspansji osadniczej na Zachodnim Brzegu, w Jerozolimie Wschodniej i blokować Gazę, czyli bardzo dociskać kurek, jeśli idzie o wolności i swobody, Palestyńczykom, a jednocześnie nie mieć żadnego procesu politycznego w grze. Od ponad dekady nie toczy się żaden realny proces, tzw. proces pokojowy. Jedyne, co się w ostatniej dekadzie odbywało, to tzw. rozmowa o warunkach rozmowy, czyli bardzo niewiele, i być może jest tak, że Palestyńczycy, w tym Hamas, poczuli, że jeśli strona izraelska zamierza się dogadać z innymi wielkimi graczami arabskimi ponad ich głowami, to może ostatni moment, żeby pokazać, że sprawczość palestyńska istnieje, i żeby nie dopuścić do tego porozumienia ponad głowami Palestyńczyków. Rzeczywiście do tego porozumienia nie doszło póki co, więc w tym sensie te cele palestyńskie, jeśli takie one były, zostały osiągnięte, choć koszty są potworne. Natomiast wydaje mi się, że to pytanie jest bardzo zasadne w szerszej perspektywie i jako osoba, która się solidaryzuje z Palestyńczykami, mam tu pewien problem, bo mam wrażenie, że rzeczywiście mamy do czynienia z kryzysem politycznego przywództwa palestyńskiego – głównie po stronie Fatahu, czyli organizacji, która zarządza tzw. Autonomią Palestyńską (która nie ma żadnej autonomii), i że ta polityka współpracy z izraelskim rządem, administracją bezpieczeństwa i tą architekturą bezpieczeństwa na Zachodnim Brzegu, doprowadziła do kompletnej klęski, do wyparowania marzenia o palestyńskiej podmiotowości politycznej na Zachodnim Brzegu i w Gazie, a jednocześnie doprowadziła do rozbudowy aparatu bezpieczeństwa izraelskiego, z którym współpracuje częściowo aparat palestyński. Jednocześnie mamy bardzo ciekawe oddolne ruchy palestyńskie, zarówno na Zachodnim Brzegu, jak i w diasporze, którym warto się przyglądać. Natomiast rzeczywiście nie została, póki co, wykrystalizowana jasna wizja

tego, co po tym fiasku rozwiązania dwupaństwowego miałyby się wydarzyć. Mało tego, nawet przywódcy Autonomii Palestyńskiej cały czas formalnie domagają się tego rozwiązania dwupaństwowego, na które wedle wszelkich ekspertów jest już za późno, bo to by oznaczało ewakuację 700 tys. osadników z terenów Zachodniego Brzegu. A jeśli ci osadnicy mieliby zostać tam, gdzie są, bo takie są też rozmowy, to przynajmniej chodziłoby o odebranie im uprzywilejowanego statusu, oni musieliby zaakceptować, że są Izraelczykami żyjącymi w państwie palestyńskim i to wydaje się, póki co, niewyobrażalne. Natomiast oczywiście, że taki pomysł mógłby zaistnieć. Więc to pytanie o cele i wizję polityczną palestyńską jest zasadne, natomiast jak ja zadają to pytanie, to otrzymuję taką odpowiedź, którą musimy szanować: że Palestyńczycy w tym momencie walczą o przetrwanie i że to jest naprawdę walka egzystencjalna o życie, więc że bardzo trudno domagać się od ludzi, którzy walczą o to, żeby mieć wodę, jedzenie, dach nad głową, artykulacji precyzyjnej wizji politycznej i z tym muszę Cię zostawić.

Chciałabym bardzo króciutko odnieść się do tych dwóch punktów z wypowiedzi profesora Krajewskiego, które mnie oburzyły. Do nich muszę się odnieść polecając literaturę. Jeśli chodzi o żydowski ruch osadniczy w Palestynie, w mandatowej Palestynie – on istniał, oczywiście procesy wykupywania ziemi i sprzedaży ziemi palestyńskiej są dobrze udokumentowane i wiemy o nich. Natomiast to jest równoległy i odrębny proces od wysiedlania ludności palestyńskiej, które zapoczątkowane zostało przez władze mandatowe w latach 30., ale na wielką skalę było kontynuowane od roku 1947 przez żydowskie organizacje paramilitarne. Zanim powstało państwo Izrael, zanim rozpoczęła się pierwsza wojna arabska, istniał np. tzw. Plan Dalet, operacja, w ramach której dokonywano wysiedleń wiosek i miast arabskich np. na terenie Galilei, dzisiaj północnego Izraela, czyli terenach, które miały być przeznaczone pod przyszłe państwo palestyńskie. W sumie, w latach 1947–1948 wysiedlono ponad 460 wiosek arabskich, w tym wielkie miasta palestyńskie, historycznej Palestyny – Jerozolimę, Hajfę, Jafę (dzisiaj dzielnica Tel Awiwu). Duża część tych wysiedleń – i to był kluczowo ważny spór historyków, czy te wysiedlenia Palestyńczyków były po prostu elementem wojny, a w czasie wojny dzieją się złe rzeczy, jak słyszeliśmy już dzisiaj, czy były to strategicznie zaplanowane czystki etniczne, które miały doprowadzić do tego, żeby w nowym państwie żydowskim było jak najmniej ludności arabskiej. Archiwa Hagany, Irgunu oraz IDF wskazują, że właśnie to drugie było celem – mianowicie spowodowanie, żeby było jak najmniej Arabów w przyszłym państwie żydowskim.

Ostatnia rzecz, o tym niezależnym państwie w Strefie Gazy – rzeczywiście Izraelczycy w 2005 roku wycofali się ze Strefy Gazy, natomiast Gaza od 2007 roku jest pod całościową blokadą powietrzną, morską i lądową, jest odgradzona potężną barierą. Okazało się, że nie ma takich murów, których ludzie nie są w stanie pokonać, natomiast porównywanie Gazy, oblężonej Gazy, do niezależnego państwa, wydaje mi się jednak nadużyciem i chciałabym na tym skończyć oddając głos Filipowi.

**FILIP ILKOWSKI:** Dzięki Pani Doktor, bo o części spraw, które zostały poruszone, też chciałem powiedzieć. Jeżeli chodzi o tę ziemię, tylko słówko: ok. tych 7% ziemi Palestyny, które zostały wykupione... – kierując się tą logiką, w dzisiejszej Ukrainie jakieś fundusze inwestycyjne z Cypru mogłyby przejąć władzę, ponieważ posiadają podobny procent. Jeżeli chodzi o wykup ziemi, po prostu to tak nie działa. Tak, oczywiście, to była strategia ze strony kolonizatora, aby wykupywać ziemię, po czym rugować z niej palestyńskich chłopów, natomiast w oczywisty sposób jest to część całej strategii kolonialnej, Pani Doktor więcej na ten temat powiedziała. Natomiast to było ok. 5% czy 7% ziemi, która była wykupiona.

Natomiast kluczowe rzeczy: różne formy palestyńskiego oporu miały i mają miejsce, także w ostatnich latach. W 2018 roku mieliśmy duże protesty w Strefie Gazy, wielki marsz powrotu, pokojowe protesty, gdzie ludzie byli ostrzeliwani z zewnątrz przez izraelskich żołnierzy, mieliśmy dużą liczbę ofiar śmiertelnych po stronie palestyńskiej, która nie używała siły zbrojnej czy czegoś takiego. Pokojowe protesty trwają cały czas w bardzo różnych formach. Dla większości Palestyńczyków to jest w ogóle jedyna możliwa forma oporu, żeby bronić własnego domu, bronić własnej studni – studnie są wyburzane – bronić możliwości dostępu do własnej ziemi i naprawdę ludzie ryzykują życiem, żeby uprawiać jakiś kawałek poletka. Często, i to naprawdę ma miejsce, to nie są jakieś wymyślone historie. Także różne formy oporu istnieją. Palestyńczycy nie mają innego wyjścia niż stosowanie tego oporu, by chcąc po prostu przetrwać, natomiast często nie są, mimo wszystko, w stanie przetrwać.

Ludobójstwo, z którym mamy do czynienia w Strefie Gazy, to jest logiczna konsekwencja całej ideologii kolonialnej, za którą stoi państwo Izrael. To jest najbardziej krańcowa, ostateczna forma, z którą mamy do czynienia. Niestety mamy też do czynienia z dziesiątkami lat przemocy w różnej postaci, która ma na celu właśnie realizację tego projektu.

Tutaj był wspomniany interes państwa, czy państwo ma przetrwać. Ludzie mają przetrwać! O to chodzi. W interesie Niemieckiej Republiki Demokratycznej było budowanie Muru Berlińskiego i możemy powiedzieć „no tak, ale Niemiecka Republika Demokratyczna miała swoją rację stanu...”. W przypadku Izraela to jest dużo bardziej krwawe: ofiarami Muru Berlińskiego było ponad 300 osób przez 30 lat. Jeżeli patrzymy na ofiary polityki izraelskiej, w ciągu ostatnich trzech dni tyle ludzi mniej więcej zabito, jeśli nie więcej, mówiąc o Strefie Gazy. Z mojego punktu widzenia – i myślę, że to jest chyba jedyny właściwy punkt widzenia, kiedy mówimy o równości ludzi – nie ma równości w apartheidzie, nie ma równości w kolonializmie. Kiedy widzimy przestrzeń między rzeką Jordan a Morzem Śródziemnym, oczywistą rzeczą się wydaje, że wszyscy powinni mieć tam równe prawa, włącznie z uchodźcami, którzy powinni mieć prawo do powrotu (zresztą prawo potwierdzone nawet przez ONZ, ale mniejsza z tym). To są naprawdę dość oczywiste rzeczy, jeżeli traktujemy ludzi jako równych sobie. Natomiast kiedy nakładamy na to jakieś

rasistowskie okulary kolonialnej polityki, wtedy tak naprawdę widzimy innych jako ludzi nierównych, jako tych, którzy są problemem przez samą swą obecność.

To jest, myślę, kluczowa sprawa, dlatego ta nasza solidarność jest też taka ważna. Państwo Izrael – była o tym mowa – nie mogłoby robić tego, co robi, bez wsparcia Stanów Zjednoczonych i reszty świata zachodniego. Oznacza to, że my także musimy działać, aby wymusić pokojowe rozwiązanie, czyli żeby ludzie w Palestynie niezależnie od narodowości, niezależnie od wyznania, mogli żyć w pokoju, wolności. Kto może spowodować, aby to się wydarzyło? Mamy tutaj też swoją odpowiedzialność za to jako część społeczności, których władze współpracują bardzo intensywnie z państwem Izrael. Mówię tutaj o Unii Europejskiej. Polska jako Polska oczywiście nie jest głównym graczem, ale też gra swoją rolę. Kolonializm upadł, apartheid upadł, miejmy nadzieję, że doczekamy świata, w którym ludzie są naprawdę wolni, równi i mogą żyć w pokoju. Dziękuję.

**JERZY WIATR:** Kiedy dostałem zaproszenie na tę dyskusję, to do głowy mi nie przyszło, że to, co myślę na ten temat i mówię na ten temat, będzie brzmiało w pewnym kontekście tak, jakbym był apologetą polityki Izraela. Ponieważ sporo na ten temat powiedziałem i napisałem w swoim życiu, to nie muszę tłumaczyć, że nie jestem. Natomiast skąd się bierze w tej chwili to wrażenie? Z pewnego przechylenia tej dyskusji. To przechylenie polega na tym, że o ile krytyka polityki Izraela jest w pełni uzasadniona, o tyle apologetyka w stosunku do działań ekstremalnych ugrupowań palestyńskich, moim zdaniem, uzasadniona nie jest. Powinniśmy stosować mniej więcej symetryczne czy podobne kryteria oceny. Otóż moim zdaniem, jeżeli chcecie patrzeć na sprawę obiektywnie, nie można uważać czy głosić, że każdy ekstremizm palestyński jest w porządku, natomiast Izrael właściwie nie ma prawa do istnienia, bo chyba istotą sporu jest nie to, czy strony popełniają zbrodnie, bo popełniają, obie. Czy równomiernie? Tego się nie da zważyć, oczywiście Izrael jest silniejszy, więc popełnia więcej tych zbrodni, to prawda. Chociaż trzeba też pamiętać np. zamachy, mordowanie całkiem niewinnych pasażerów statku. Przykład statku „Achille Lauro”, który został w 1985 roku porwany przez palestyńskich terrorystów, wyselekcjonowano spośród pasażerów Żydów i jednego z nich, skądinąd weterana II wojny z obywatelstwem USA, zamordowano. Zbrodnia? Ewidentna zbrodnia, więc moim zdaniem obie strony popełniają budzące słuszne oburzenie zbrodnie i to jest poza dyskusją.

Teraz, czy te zbrodnie obciążają totalnie wszystkich Izraelczyków, wszystkich Palestyńczyków? Nie, dlatego m.in. punktem wyjścia dyskusji były te dwa artykuły: jeden Izraelczyka, drugi Palestyńczyka, którzy szukają rozwiązania kompromisowego. Moje sympatie są po stronie umiarkowanych Izraelczyków i Palestyńczyków. Teraz pytanie: jakie jest rozwiązanie? Ja jestem przekonany, że nie ma innego rozwiązania sprawiedliwego niż rozwiązanie dwupaństwowe, bo co jest alternatywą rozwiązania dwupaństwowego? Alternatywą rozwiązania dwupaństwowego jest

kontynuowanie obecnego stanu rzeczy polegającego na tym, że istnieje państwo Izrael i tereny okupowane. Czy to jest rozwiązanie akceptowalne? Moim zdaniem jest nieakceptowalne. Jakie jest wyjście z tego? Przecież nie takie, jak głosi Hamas, że Izrael zniknie, bo Izrael nie zniknie. Niezależnie od tego, co można powiedzieć – nawet krytycznie – o źródłach osadnictwa. Pan Ilkowski używa terminu kolonializm, nie będę się spierał, nie o to chodzi, ale nawet jeżeli byśmy się zgodzili, ja akurat nie jestem skłonny się zgodzić, ale gdybyśmy się nawet zgodzili, że źle się stało, że ileś tam tysięcy Żydów europejskich osiedliło się w Palestynie, no to oni się tam osiedlili, co więcej, ci, którzy się tam osiedlili, już dawno nie żyją, żyją ich wnukowie, to teraz co, ci wnukowie mają się wynieść? No nie, prawda? Więc jakie jest rozwiązanie?

**FILIP ILKOWSKI:** Czyli mogą być równymi obywatelami z ludnością palestyńską.

**JERZY WIATR:** Czego, wspólnego państwa?

**FILIP ILKOWSKI i DOMINIKA BLACHNICKA-CIACEK:** Tak, dokładnie tak, nikt się nie musi nigdzie wynosić.

**JERZY WIATR:** Problem polega na tym, że oczywiście, teoretycznie, mogłoby powstać jedno państwo, wspólne. Tylko że tego wspólnego państwa nie chce ani jedna, ani druga strona. Nie ma żadnej siły politycznej, która głosi wspólne żydowsko-palestyńskie państwo, ani w Izraelu nie ma takich sił, o ile się nie mylę, ani nie ma wśród Palestyńczyków takich sił. Wśród Palestyńczyków podział jest następujący: skrzydło skrajne – Hamas, Hezbollah – domaga się likwidacji Izraela i wielokrotnie o tym mówi, umiarkowani chcą rozwiązania dwupaństwowego. Co jest po stronie Izraela? Po stronie Izraela umiarkowani chcą rozwiązania dwupaństwowego, prawica skrajna chce izraelskiego panowania nad całą Palestyną, najchętniej wchłonięcia całej Palestyny, właśnie wspólnego państwa, tyle tylko, że nie może tego zrobić, ponieważ byłoby to zbyt jasne, zbyt oczywiste złamanie prawa międzynarodowego i nie zostałoby zaakceptowane. Po drugie, z jeszcze jednego powodu, demograficznego, wspólne państwo, gdyby nawet powstało, z przyczyn demograficznych zostałoby zdominowane przez żywioł palestyński.

**FILIP ILKOWSKI:** Dlatego nie jestem nacjonalistą.

**JERZY WIATR:** Dlatego nawet od umiarkowanych Izraelczyków trudno wymagać, żeby zgodzili się na status mniejszości w takim państwie, gdyby teoretycznie miało powstać. Dlatego ja będę się upierał, że rozwiązanie dwupaństwowe jest rozwiązaniem jedynym możliwym i, co więcej, prędzej czy później ono zostanie zrealizowane. Ja tego zapewne nie dożyję, ale młodzi z Państwa się przekonają, że miałem rację.

**STANISŁAW KRAJEWSKI:** Ja się całkowicie zgadzam z prof. Wiatrem i chciałem tylko powiedzieć, że ja myślę, że jako perspektywa wspólne państwo oczywiście jak najbardziej, może nawet wspólny świat dla wszystkich ludzi, ale póki co, to najpierw załatwcie Państwo, żeby Czesi i Słowacy mieli wspólne państwo, a potem pomyślimy o Izraelczykach i Palestyńczykach.

**FILIP ILKOWSKI:** Czesi ani Słowacy nie żyją w warunkach kolonizacji i apartheidu, to jest istotna różnica. Praga nie jest bombardowana.

**JACEK RACIBORSKI:** Dziękuję, już musimy kończyć. Państwo, mam nadzieję, nie oczekują, że ja dokonam merytorycznego podsumowania. Każdy z panelistów podsumował tak, jak to uważa za stosowne. Odniosę się jedynie do pewnej szczegółowej, choć zasadniczej kwestii, i wyrażę swoją opinię na temat szans rozwiązania tego dramatycznego konfliktu.

Uwaga do wątku o własności ziemi i wywodzenia z własności roszczenia do państwa. Trzeba oddzielać imperium od dominium. To jest dosyć stare rozróżnienie – z własności ziemi nie wynika roszczenie do władzy politycznej, panowania w sferze publicznej, czyli do imperium. Zatem to, że ktoś wykupił jakąś ziemię w Palestynie, jeszcze nie oznacza, że ma prawo na tym obszarze ogłosić państwo, ma jedynie prawo do zarządzania swoją własnością. Oczywiście w średniowiecznej Europie rozróżnienie między imperium a dominium nie było oczywiste, a i współcześnie takie neofeudalne próby występują. Uzasadnieniem najważniejszym powstania Izraela był Holokaust, a nie własność ziemską kilkuset tysięcy żydowskich osadników.

Jeżeli chodzi o ogólny mój pogląd na rozwiązanie tego konfliktu, to też uważam, że tylko rozwiązanie dwupaństwowe jest jakoś do pomyślenia, być może łącznie z tak drastycznymi krokami jak przesiedlenia. Można sobie wyobrazić, że przesiedlenia byłyby prawie dobrowolne, wprawdzie pod presją, ale wspierane finansowo przez rząd Izraela i wspólnotę międzynarodową. Stan obecny nie powinien być podtrzymywany. Trwający dziesięciolecia konflikt uformował dwa nienawidzące się narody. To nie są narody obywatelskie i niewyobrażalne jest ich wspólne państwo, demokratyczne i tworzone przez równych i wolnych obywateli. Przewycięzenie tej nienawiści jest możliwe tylko w warunkach odseparowania i będzie wymagało dziesięcioleci, może nawet stuleci i troski mocarstw o utrzymywanie pokoju w tym regionie.

Jestem bardzo wdzięczny panelistom i innym uczestnikom naszego spotkania za udział w dyskusji, za zaangażowanie, nawet za wyrażanie emocji. Dziękuję Państwu za uwagę i aktywny udział, dwie i pół godziny to jest chyba maksimum, jak na tego rodzaju debatę. Pani Dziekan dziękuję za inicjatywę powiązania dwóch odrębnych wcześniej inicjatyw i udział w spotkaniu.

Pierwsza redakcja debaty: Rafał Marchwacki

Druka redakcja: Wydawnictwo Akademickie SEDNO

## E S E J R E C E N Z Y J N Y

Mikołaj Bilski, Małgorzata Cząstka, Ida Dunowska,  
Andrzej Kadlewicz, Wiktoria Karczewska, Olga Łukaszewska,  
Aniela Partyga, Ksawery Plater-Zyberk, Paulina Wasiluk  
Małgorzata Jacyno

Uniwersytet Warszawski  
Wydział Socjologii<sup>1</sup>  
ORCID: 0000-0001-6794-7635

## DLACZEGO ELITY ODERWAŁY SIĘ OD RZECZYWISTOŚCI?

Recenzja książki Williama Daviesa *Nervous States. Democracy and the Decline of Reason* (London: W.W. Norton & Company, 2019)

William Davies jest znanym brytyjskim autorem, który poświęcił kilka książek analizie współczesnego kryzysu demokracji. Jego interpretacje cieszą się uznaniem, ponieważ pokazują nie tylko przejawy aktualnego kryzysu, ale także jego socjogenezę. Davies stara się pokazać, że obecne zjawiska są częścią „historii terażniejszości”. Inaczej mówiąc, autor dokonuje rekonstrukcji historycznych dylematów i sporów związanych z legitymizacją władzy i państwa po to, by pokazać, że ekspertyza, technokracja, wojna, pokój, cierpienie i przemoc to idee tworzące od XVII wieku specyficzne dla Zachodu imaginarium. Warto zauważyć, że podobną strategią badawczą, tj. uhistorycznienie terażniejszości w odniesieniu do tych samych kwestii stosują na przykład Wendy Brown (*Walled States, Waning Sovereignty*, 2017) czy Alain Supiot (*La gouvernance par les nombres*, 2015).

William Davies analizuje stan dezorientacji i kruszenia się tradycyjnych struktur symbolicznych gwarantujących jednostce pewną rolę w świecie i osadzenie w zbiorowych formach rozumienia rzeczywistości. Jest to rezultatem dogmatycznie stosowanego podejścia technokratycznego powstałego w XVII wieku wraz ze statystyką. Statystykę, dziś zaś przede wszystkim zyskującą na popularności neuronauki, stosuje się jako narzędzia do poznania wszelkich złożoności i zarządzania rzeczywistością. Demokracja, zdaniem Daviesa, funkcjonowała dotychczas dzięki wyjęciu pewnych doświadczeń i emocji z debaty publicznej, aby spór mógł

<sup>1</sup> E-mail: jacynoma@is.uw.edu.pl; m.bilski2@student.uw.edu.pl; m.czastka@student.uw.edu.pl; i.dunowska@student.uw.edu.pl; a.kadlewicz@student.uw.edu.pl; w.karczewsk2@student.uw.edu.pl; o.lukaszewsk@student.uw.edu.pl; a.partyga2@student.uw.edu.pl; k.plater-zyber@student.uw.edu.pl; wasiluk@student.uw.edu.pl; pm.wasiluk@student.uw.edu.pl

toczyć się w konstruktywny sposób. Niektóre kwestie zostały wykluczone poprzez opisanie świata i problemów społecznych „obiektywnym” językiem statystyki i ekonomii, aby istnieć mogły pola, co do których wszyscy uczestnicy życia publicznego mogą się zgodzić. Przesunięcie większości doświadczeń, zwłaszcza tych związanych z materialnymi warunkami życia, do sfery opisywanej językiem statystyki, przyczyniło się do narodzin nowej racjonalności, opisującej społeczeństwo poprzez tworzenie kolejnych wskaźników i parametrów. Statystyka jako nauka powstała pod koniec XVII wieku, a jej status umocnił się w wieku XVIII. Od początku miała służyć prowadzeniu polityk publicznych i oferować nowe narzędzia kontroli przepływu towaru i populacji (Davies 2018: 118). Davies wskazuje na związek między statystyką a rodzącym się wówczas ustrojem republikańskim, ponieważ stała się ona sposobem reprezentowania całego społeczeństwa i, jak sugeruje Davies, połączenie to istnieje do dziś<sup>2</sup>. Moment ten jest początkiem procesu powstawania ekonomii opartej na wiedzy, a w konsekwencji wytworzony zostaje podział na tych, którzy tworzą wiedzę służącą do opisywania populacji, i na tych, których ta wiedza dotyczy.

Technokraci traktują dane statystyczne przetwarzane przez coraz bardziej zaawansowane metody obliczeń jako jedyną i prawdziwą wiedzę o świecie społecznym. Problem polega na tym, że wszystkie ich strategie i programy opierają się i odnoszą do wytworzonej w ten sposób wiedzy o rzeczywistości, a nie do rzeczywistości. Weźmy dla przykładu dane, których interpretacja stanowiła początek socjologii. Liczba prób samobójczych w państwach zachodnich rośnie. Warto przy tym zwrócić uwagę na niedoszacowanie tych statystyk wynikające z faktu, że wiele prób samobójczych prawdopodobnie umyka oficjalnym rejestrom – jak bowiem sklasyfikować wypadek samochodowy spowodowany przez człowieka, który chwilę wcześniej dowiedział się, że zostanie z dnia na dzień eksmitowany wraz z rodziną? Albo wypadek, w którym ginie ktoś, kto od lat desperacko poszukuje nowej pracy? Jak nadać społeczny sens cierpieniu, jeśli prawomocny język redukuje je do indywidualnego losu? Jak przywrócić społeczne znaczenie cierpieniu, skoro wzrost samobójstw daje się zaobserwować także w czasie, kiedy statystyki są „optymistyczne” – PKB rośnie, w konsumpcji jest ożywienie, a bezrobocie spada. Dobrym przykładem może być również kwestia bezrobocia, którego nie rozpatruje się w kategoriach moralnych czy bytowych, lecz jako zbiektywizowaną cechę populacji. Z kolei jednostka zostaje „podzielona” i scharakteryzowana za pomocą wielu wskaźników dotyczących zdrowia, wykształcenia czy zatrudnienia, co ignoruje całościowość jej egzystencji.

Technokraci, jak się zwykło mówić, są oderwani od rzeczywistości, ponieważ w ogóle się z nią nie liczą. Liczą się tylko, można powiedzieć, z liczbami. Davies

<sup>2</sup> Autor, opisując narodziny nauk opartych na modelowaniu matematycznym, dochodzi do podobnych wniosków, co Michel Foucault, twierdząc, że nowe metody wytwarzania wiedzy przyczyniły się do powstania nowych technik rządzenia (zob. Foucault 2010).

uważa, że ten dogmatyzm oraz monizm są główną przyczyną upadku kontraktu technokratycznego. Podejście monistyczne przejawia się w spłaszczeniu ludzkich doświadczeń w ramach redukcyjnej parametryzacji, o czym świadczą takie określenia jak „nastroje konsumentów się poprawiają” czy „nastroje konsumentów się pogorszyły”. Zapomina się, że „nastroje konsumentów” nie tylko nie są synonimem poczucia szczęścia czy poczucia sensu, ale mogą z nimi nie mieć wiele lub zgoła nic wspólnego. Po prostu niegdyś, czyli w XVII wieku, przyjęto, że ludzkie życie da się opisać przez te dwie jakości – cierpienie i przyjemność, a następnie założono, że są one najlepszą miarą samopoczucia jednostek i społeczeństw. Założenie to, jak twierdzi Davies, nigdy nie zostało poddane takiemu urefleksyjnieniu, które mogłoby skruszyć dogmatyzm technokracji.

Davies w przekonujący sposób łączy teorię Freuda z medycznym dyskursem zespołu stresu pourazowego, argumentując, że od braku przyjemności znacznie bardziej doskwierająca jest kondycja braku sprawczości. Freudowski przymus powtarzania traumatycznych wydarzeń interpretuje jako próbę odzyskania przez podmiot panowania nad swoim życiem. Perspektywa ta służy Daviesowi do tego, by przekroczyć ograniczenia liberalnej diagnozy kryzysu demokracji. Tam, gdzie liberałowie widzą biernego, nieświadomego lub zmanipulowanego wyborcę partii populistycznych, tam Davis ukazuje czynne zaangażowanie i próbę racjonalnego (w ramach posiadanych możliwości) zapanowania nad swoim losem. Przywołując doniesienia o decydującym głosie chorych i fizycznie cierpiących na wynik amerykańskich wyborów w 2016 roku, przewrotnie proponuje czytelnikowi zadać sobie pytanie: czemu ludzie żyjący w ciągłym, nieuznawanym przez innych bólu, mieliby głosować za pokojem, skoro stan pokoju również oznacza dla nich fizyczne wyniszczenie? W trakcie wojny wszakże cierpienie ma przynajmniej sens.

Davies śledzi również stopniowe eliminowanie kontekstu społecznego z wyjaśnień źródeł choroby. Zdaniem Daviesa traktowanie bólu jako problemu samego w sobie wymagającego szybkiego rozwiązania – a nie symptomu zaburzenia czy zjawiska, które mają źródła gdzie indziej – pozbawia go jakiegokolwiek społecznego znaczenia i pozostawia czującą jednostkę jedynie z nadzieją na możliwość jego uśmierzenia. Jest to o tyle problematyczne, że w wielu przypadkach to właśnie budowanie sprawczych narracji wokół odczuwanego bólu okazuje się jedynym sposobem na dalsze funkcjonowanie. Symptomatycznym i zarazem ekstremalnym przykładem współczesnego obchodzenia się z cierpieniem mogą być doniesienia o rosnącej z roku na rok liczbie eutanazji w Kanadzie, Holandii, Hiszpanii czy Belgii. Eutanazja, jak wynika z danych statystycznych, jest coraz częściej stosowana w przypadku depresji, a także staje się życzeniem osób żyjących w ubóstwie (Moscorp 2024).

Inny przejaw załamania się kontraktu technokratycznego daje się zauważyć również w porzuceniu obietnicy zaprowadzenia pokoju. Davies przywołuje jako przykład stan alarmowy ogłoszony w 2017 roku w londyńskim metrze. Przyczyn

jego wprowadzenia nikt nie jest w stanie określić. Ogłoszono wówczas stan alarmowy, który wywołał panikę, chaos i bezładne przemieszczanie się ludzi, a wszystko to miało zagwarantować im ochronę w przestrzeni, którą dotąd uważali za bezpieczną. Autor uważa, że wydarzenie to jest paradygmatyczne dla współczesnej kondycji społeczeństwa, które podlega ciągłej mobilizacji, co ostatecznie prowadzi do zanikania granicy między interwencją wojskową i policyjną oraz obywatelską. Prowadzi to do erozji granicy między wojną a pokojem. Zarówno Wendy Brown, jak i William Davies opisują erozję suwerenności państwowej w warunkach neoliberalizmu, wskazując, że władza coraz częściej opiera się nie na stabilnych instytucjach, lecz na afektywnym zarządzaniu strachem i symbolicznych gestach siły – takich jak budowa murów na granicy USA i Meksyku czy mobilizacja emocji i danych w czasie rzeczywistym. Wątek ten jest jednym z głównych pól analizy Brown:

Zamiast być oznakami odradzającej się suwerenności państw narodowych, nowe mury są ikonami jej erozji. Choć mogą wyglądać na przesadne symbole tej suwerenności, jak każda hiperbola ujawniają drżenie, podatność na zagrożenia, niepewność czy niestabilność tkwiące w tym, co mają wyrażać – cechy same w sobie sprzeczne z ideą suwerenności, a zatem stanowiące elementy jej rozkładu. Stąd wizualny paradoks tych murów: to, co na pierwszy rzut oka wydaje się manifestacją suwerenności państwa, w rzeczywistości wyraża jej osłabienie w konfrontacji z innymi globalnymi siłami – zanikanie znaczenia i spójności tej formy (Brown 2010: 24).

Kryzys państwowości, według Daviesa, ujawnia ambiwalentną naturę tłumy. Z jednej strony masowe zgromadzenia mogą być łatwo przechwycone i wykorzystane jako narzędzie politycznej instrumentalizacji; z drugiej jednak – stwarzają przestrzeń dla upodmiotowienia, wspólnego wyrażania cierpienia i emocji, których nie sposób ująć w języku indywidualnym. „Światy indywidualne i zbiorowe zostały przejęte przez uczucia (...), ale emocje mogą być niezwykle rozsądne, jeśli da się im czas na wyrażenie i wysłuchanie” (Davies 2018: XVI i XVII).

Legitymizacja nowoczesnego państwa dokonała się przez obietnicę podnoszenia jakości życia obywateli, czemu miały służyć parametryzacja ludzkiego życia oraz stworzenie instytucji zarządzanych przez ekspertów. Politycy posługują się językiem eksperckim, który umożliwia im przekształcanie kwestii społecznych we wskaźniki makroekonomiczne. Upadek zaufania do zobiektywizowanej wiedzy eksperckiej postępuje, ponieważ statystyka nie odzwierciedla rzeczywistego doświadczenia ludzi – zwłaszcza po recesji 2008 roku, gdy w danych statystycznych widoczny był spadek bezrobocia, jednak jakość życia także spadała – dane o zmniejszającym się bezrobociu nie oddawały zatem faktycznego doświadczenia obywateli na rynku pracy i warunków życia, które nieustannie się degradowały. Z tego powodu ludzie czują się niereprezentowani i domagają się uznania. Ich emocji i frustracji nie da się ująć w liczbach. Davies twierdzi, że populizm wygrywa, ponieważ przywraca polityczne

znaczenie pewnym doświadczeniom, które wcześniej były redukowane do liczb. Odpowiedzią na ignorowanie ludzkiego cierpienia niekoniecznie musi być pravicowy populizm, ale obecnie staje się on hegemoniczny, ponieważ jest narracją bezpośrednio odnoszącą się do doświadczenia jednostki i jej subiektywnej percepcji strukturalnych uwarunkowań.

W celu przedstawienia genezy klasy technokratycznej, a szerzej mówiąc, instytucjonalizacji autorytetu ekspertów i pozytywistycznej metodologii, Davies sięga po nieoczywiste, a jednak zręczne porównanie. Czym dla niego jest wykupienie długów banków po kryzysie finansowym z 2008 roku? Autor proponuje analizę tego wydarzenia, jakim było wydanie 850 miliardów funtów przez brytyjską Narodową Agencję Audytową (NAO), pokazując, że nie chodzi tu jedynie o rachunek ekonomiczny. Odwołuje się do XVII-wiecznej Anglii i wizji świata przedstawionej w *Lewiatanie* Thomasa Hobbesa. Decyzja NAO, jak utrzymuje Davies, nie znajduje przekonującego wytłumaczenia. Wydano równowartość połowy krajowego PKB w celu utrzymania prywatnych instytucji finansowych. To, co go interesuje, to konsekwencje społeczne upadku banków oraz ich funkcja stabilizacyjna. W świecie, który, jak twierdzi Davies, organizował się w obrębie paradygmatu kartezjańskiego dualizmu, intersubiektywność w komunikacji nie jest bezkosztowa ani natychmiastowa. Dla Hobbesa (który dobrze znał koncepcje Kartezjusza) języki sztuczne, takie jak matematyka, mają szczególną przewagę nad językami naturalnymi. Wskaźniki zmonopolizowały mówienie o problemach społecznych i ekonomicznych. Uproszczone symbole takie jak pieniądź (np. przywołane przez niego 5\$) nie pozostawiają dużego pola interpretacyjnego ludziom, a więc gwarantują pewność i stabilizację, ale blokują debatę. Uratowanie banków Davies odczytuje zatem jako próbę odnowienia umowy społecznej w Hobbesowskim ujęciu i zapobiegnięcia niepewności, do której mogła doprowadzić zapaść tego sektora. Możliwy upadek instytucji finansowych autor opisuje jako powrót do stanu wojny w społeczeństwie. Decyzję tę podjęli jednak nie ludzie – społeczeństwo – ale technokraci, którzy według autora współtworzą współczesny system suwerenistyczny. Źródła ich władzy można doszukiwać się w kartezjańskim porządku świata i eksperckim monopolu na tworzenie jego opisów. Przypisanie bankom roli współczesnego Lewiatana stanowi, według autora, przyjętą przez elity podstawę polityk realizowanych po 2008 roku.

Zrekonstruowany obraz XVII-wiecznej Anglii służy także ukazaniu zmian stanowiących podstawę aparatu, który ufundował współczesną klasę technokratyczną. Specjalistyczny i hermetyczny język, specyficzne metody opisu zjawisk oraz niemal kolonialne podejście elit eksperckich do ludności pogłębiają, jego zdaniem, różnice między centrum a peryferiami, podlegając tym samym resentymenty populistyczne. Ruchy takie jak Occupy Wall Street, rządy Fideszu – czy, dodać można, rządy Prawa i Sprawiedliwości – są dla autora reakcją na coś, co nazywa „technocratic overreach”. Profesjonalizacja polityki polegająca na odwoływaniu się do

eksperskich diagnoz i porad wprowadza niepewność w możliwości odróżnienia tego, co jest udowodnionym naukowo faktem, a co elementem gry politycznej. Z tego powodu nieufność społeczeństw do elit politycznych przenosi się również na ekspertyzę.

Podjmując rozważania nad rolą wojny, Davies skupia się na fundamentalnej przemianie, jaką przechodzą wiedza, emocje oraz przywództwo w warunkach współczesnych konfliktów. Jest to kolejny symptom załamania się liberalnego paradygmatu. Autor pokazuje, że tradycyjnym działaniom obywatelskim i ekonomicznym nadaje się sens militarny i są one wykorzystywane w walce politycznej. Davies analizuje, jak narzędzia takie jak cyberataki, dezinformacja czy manipulacja emocjami stają się kluczowymi środkami oddziaływania politycznego, a sfera publiczna coraz bardziej przypomina pole bitwy, gdzie fakty i emocje służą mobilizacji, a nie budowaniu, jak kiedyś (dodać można – pozornego), konsensusu.

Jednym z największych atutów analiz przedstawionych przez autora jest ich wielowymiarowość i biegłe posługiwanie się analogiami oraz odniesieniami do różnych dyscyplin badawczych, choć zarazem ten styl prowadzenia wywodu naraża na zarzut niepożądanego eklektyzmu. Autor z łatwością łączy analizę historyczną z refleksją nad współczesnością, sięgając zarówno po przykłady z wojen napoleońskich, jak i ze współczesnych praktyk politycznych i technologicznych. Davies pokazuje, jak tradycyjny oświeceniowy ideał wiedzy – publicznej i obiektywnej, budującej wspólną rzeczywistość – zostaje wyparty przez „wywiad” rozumiany jako informacja wartościowa za sprawą szybkiego przepływu, użyteczna strategicznie oraz dająca możliwość koordynowania działań. Wiedza wojenna, w przeciwieństwie do pokojowej, jest tajna, selektywna i nastawiona na zwycięstwo, a nie konsensus.

Szczególnie ciekawe w tym kontekście okazuje się odwołanie do Clausewitza, którego biografia i teorie stanowią znakomite podłoże narracyjne. Davies wykorzystuje analizy Clausewitza, żeby pokazać, jak masowa mobilizacja emocji i narodowego entuzjazmu podczas wojen napoleońskich zrewolucjonizowała charakter konfliktu i państwa. Sprzężenie rozdziału z biografią Clausewitza nadaje mu spójność, a czytelnik łatwiej odnajduje się w gąszczu analizowanych zjawisk. Warto jednak zauważyć, że Davies operuje tylko kilkoma przykładami historycznymi, które, choć świetnie dobrane, nie wyczerpują różnorodności możliwych odniesień, zwłaszcza kontekstów spoza Europy i Stanów Zjednoczonych. Autor słusznie wskazuje trendy i mechanizmy, ale czytelnik powinien zachować ostrożność wobec zbyt szerokich uogólnień.

By przyrzeć się dokładniej temu, jak współczesne rozumienie wiedzy zostało podporządkowane logice rynku i kapitalistycznej racjonalności, Davies posługuje się przykładem Petera Thiela – przedsiębiorcy i inwestora – którego podejście do wiedzy stanowi wyraz skrajnie libertariańskiego myślenia. Wiedza nie jest dla niego uniwersalnym dobrem, lecz wyłącznie przewagą konkurencyjną, której wartość

polega na jej utajnieniu i praktycznym zastosowaniu na wolnym rynku. Przedsiębiorca jawi się w tej wizji jako wojenny strateg – jednostka zdolna do formułowania decyzji w warunkach niepewności, interpretowania szczytkowych danych i błyskawicznego reagowania na zmieniające się otoczenie.

Davies rekonstruuje intelektualne zaplecze omawianego myślenia, odwołując się także do debaty o kalkulacji socjalistycznej prowadzonej w Wiedniu w latach dwudziestych XX wieku. Kluczową postacią tego sporu był Ludwig von Mises, według którego tylko mechanizm cenowy rynku umożliwi racjonalne przetwarzanie rozproszonej wiedzy i podejmowanie decyzji. Friedrich von Hayek, rozwijając tę linię argumentacji, przestrzegał nie tylko przed państwową interwencją, ale i przed dominacją ekspertów – szczególnie intelektualistów akademickich – których wiedza, jego zdaniem, wymykała się rynkowej weryfikacji i groziła ustanowieniem tyranii specjalistów. Davies nawiązuje do tej tradycji krytyki elitarnego obiegu wiedzy, dostrzegając podobieństwa między dominacją ekspertów, a intuicjami Hayeka dotyczącymi zamkniętych kręgów intelektualnych, jednak nie podziela przekonania, że rynek stanowi remedium na ten problem.

Davies wskazuje, że w tej koncepcji dochodzi do zaniku rozróżnienia między konkurencją intelektualną a konkurencją ekonomiczną, co prowadzi do fundamentalnego napięcia: czy wartość twierdzenia wynika z jego prawdziwości, czy z jego rynkowej użyteczności? Autor ostrzega, że takie pomieszanie porządków poznawczych prowadzi do erozji statusu wiedzy jako niezależnej wartości, podporządkowując ją logice zysku i instrumentalnej funkcjonalności.

Szczególnie interesująca jest metafora rynku jako społecznego układu nerwowego, którą Davies wykorzystuje do opisu sposobu, w jaki rynek reaguje na nastroje, afekty i trendy społeczne. W erze cyfrowej logika ta znajduje nowe urzeczywistnienie w praktykach korporacji technologicznych, które przejęły funkcję nadzoru i regulacji, przed czym niegdyś ostrzegali libertarianie. Współczesne platformy cyfrowe nie tylko przetwarzają dane, lecz tworzą systemy monitorowania społecznych emocji znacznie bardziej czule niż tradycyjne mechanizmy rynkowe.

Rozwijając ten wątek, Davies analizuje przemiany komunikacji i wiedzy w epoce cyfrowej oraz rolę, jaką we współczesnym świecie odgrywa przemysł big data, czyli zarządzanie wielkimi bazami danych. Punktem wyjścia do tych rozważań jest deklaracja wygłoszona przez Marka Zuckerberga w 2015 roku, w której wyraził on swoje wyobrażenie o przyszłości komunikacji: ludzie będą mogli dzielić się ze sobą myślami bezpośrednio za pomocą technologii, telepatycznie. Dla Daviesa telepatia staje się wyrazem większej ideologii dominującej w Dolinie Krzemowej – przekonania, że najlepsza forma komunikacji to taka, która jest natychmiastowa i pozbawiona symbolicznych reprezentacji. Nie chodzi więc o prawdziwą komunikację, dialog i wymianę wiedzy za pomocą technologii. Marzenia na temat telepatii to dla Daviesa raczej przygnębiająca wizja przyszłości, w której odarcie z wszelkiej prywatności i naruszanie granic występują na porządku dziennym.

W przekonującej analizie historycznych losów technologii cyfrowych Davies dochodzi do wniosku, że dziedzictwo współczesnych technologii i big data jest ściśle związane z przemysłem wojennym, a komputery i internet zostały początkowo zaprojektowane i intensywnie rozwijane w odpowiedzi na zagrożenia II wojny światowej, a następnie zimnej wojny. Po zakończeniu zimnej wojny internet stał się technologią cywilną i wiązano z nim duże nadzieje – zaczęto go postrzegać wówczas jako narzędzie demokratyzujące przestrzeń publiczną, a za największe zagrożenie uważano cyfrowe wykluczenie. Według Daviesa jako społeczeństwo już dawno pożegnaliśmy się z marzeniami o cyfrowej demokracji, a jedyne, co nam pozostało z dawnych wyobrażeń na temat internetu, to jego militarne dziedzictwo. Dziś internet jest powszechnie dostępny, ale służy przede wszystkim do nadzoru i kontroli. Nie chodzi już o poznanie rzeczywistości, lecz o instrumentalne podporządkowanie i wykorzystanie danych, a cele te są w większości przypadków komercyjne. Według Daviesa, jedyną wspólną cechą tradycyjnej statystyki i współczesnego przemysłu big data jest to, że obie dziedziny posługują się metodami matematycznymi. Poza tym statystyka oryginalnie była narzędziem publicznym – eksperci analizowali dane na temat populacji i dzielili się wynikami. Ich działaniom przyświecały demokratyczne ideały i chęć zrozumienia zachodzących powszechnie procesów społecznych. Big data z kolei polega na eksplorowaniu i wydobywaniu ukrytych wzorców w ogromnych zbiorach danych w czasie rzeczywistym – wzorce te nie służą zrozumieniu społeczeństwa i budowaniu ogólnej wiedzy, ale przewidywaniu i manipulacji, a generowana przez analityków danych wiedza trafia do zamkniętych baz danych pozostających w rękach prywatnych firm. Według Daviesa mamy do czynienia z nowym typem wiedzy i eksperta – nowoczesny analityk danych to już nie refleksyjny badacz, ale raczej bibliotekarz szufladkujący dane. Davies przestrzega, że dane są przetwarzane przez algorytmy i analizowane przez osoby bez wiedzy humanistycznej czy społecznej. Nie interesuje ich budowanie wspólnej wizji świata czy teoretyczne podstawy zachowań ludzkich, dlatego że dzięki algorytmom są w stanie na podstawie szczegółowych korelacji i z niesamowitą precyzją osiągać polityczne i marketingowe cele.

Wątpliwości budzi w tym fragmencie przeprowadzona powierzchownie analiza nowej formy wojny informacyjnej – autor zaledwie na kilku stronach porusza temat takich złożonych zjawisk, jak trolling, dezinformacja, doxing czy ataki hakerskie, które stanowią według niego istotne zagrożenie dla demokracji. Przemyslenia te prowadzą jednak do spójnego wniosku – internet i technologie cyfrowe świetnie nadają się do podważania autorytetu istniejących instytucji demokratycznych i obnażania ich niekompetencji, ale nie do budowania nowych. System i stabilne do tej pory instytucje i partie polityczne stają się coraz bardziej podatne na zewnętrzne ataki i zachwiania. Rewolucja cyfrowa w tej perspektywie nie służy wzmocnieniu wiedzy, dialogu i rozumienia, ale wręcz przeciwnie – stanowi dla nich istotne zagrożenie.

Davies konkluduje, że współczesność coraz bardziej oddala się od Hobbesowskiego ideału cywilizacji, którego głównym założeniem było prawo każdego do bezpieczeństwa i życia – to prawo przestaje przysługiwać zwłaszcza tym najbiedniejszym. Trudno mówić jedynie o nierównościach ekonomicznych w czasach, w których średnia życia najuboższych skraca się, podczas gdy miliarderzy z Doliny Krzemowej spekulują i przeznaczają miliony na badania nad nieśmiertelnością. Być może nierówności, z którymi mamy do czynienia, są już nie tyle ekonomiczne, co egzystencjalne. W ich obliczu polityka rozwoju głosząca hasła takie jak „podnoszenie standardu życia” lub „zwiększanie dobrobytu” jest niewystarczająca i nie trafia w sedno problemu, jakim jest wyzbycie się strachu i ukojenie bólu czy cierpienia. Według Daviesa elity i eksperci są na to ślepi, nadal głosząc ideały oświecenia i wyznając romantyczną wizję XVII-wiecznego projektu wiedzy eksperckiej całkowicie oderwanej od stronniczości i emocji.

W obliczu niewydolności polityki opartej jedynie na ekspertyzie, Davies sugeruje, że „nadszedł może czas, aby zaczerpnąć z podręcznika populistów i nacjonalistów, zaakceptować stan quasi-wojny” (Davies 2018: 212) i korzystać z opisanych w nim narzędzi, aby zapobiec dalszej eskalacji przemocy. Cechą charakterystyczną dla zatarcia granicy między pokojem i wojną jest bowiem stała mobilizacja i otwartość na szybkie wprowadzanie nowych rozwiązań. Stan ten jest także dla niego pretekstem do tego, aby dowartościować wiedzę ze źródeł nieeksperskich (np. koncepcja wiedzy obywatelskiej czy branie pod uwagę głosu ludności wiejskiej). Davies wskazuje przy tym na konieczność odbudowania instytucji składania obietnic, która została zmilitaryzowana (*weaponized*) przez gigantów technologicznych i elity podczas kryzysu finansowego z 2008 roku. Autor sugeruje, że decydenci polityczni muszą odzyskać zdolność formułowania obietnic, które będą proste, realistyczne – tutaj Davies wskazuje przede wszystkim na bezwarunkowe, uniwersalne rozwiązania (jak chociażby dochód podstawowy). Jego zdaniem tylko takie rozwiązania są odporne na zniekształcenia medialne i mogą na nowo połączyć język polityków z namacalnym doświadczeniem obywateli.

Można odnieść wrażenie, że autor, proponując rozwiązania pozwalające wyjść z kryzysu (uniwersalne polityki społeczne czy wiedzę obywatelską), jedynie wymienia je z nazwy i nie problematyzuje ich skuteczności. W ostatnim rozdziale stawianie diagnoz miesza się z formułowaniem strategii ze szkodą dla obydwu tych porządków, przez co czytelnik może mieć wątpliwości co do konkretnych postulatów autora. Przykładowo, propozycja bezwarunkowego dochodu podstawowego (BDP) nie jest konfrontowana z argumentacją przeciwko takiemu rozwiązaniu. Czy jest możliwe zasypanie przepaści między elitami a społeczeństwem za pomocą oferty czysto ekonomicznej? Czy BDP zmniejszy nieufność i nienawiść do elit? I czy przywróci pokój społeczny?

Davies, jak wspomniano, sprawnie analizuje w tym kontekście rynek jako społeczny układ nerwowy, lecz w sferze postulatów ulega tendencji zawężania

horyzontu możliwości wyobrażenia sobie zmiany społecznej. Tymczasem kryzys zaufania do instytucji publicznych i państwa okazuje się powiązany z faktem, że rządzące elity nie wyobrażają sobie rozwiązań innych niż doraźne wsparcie pomagające obywatelom utrzymać się przy życiu. Warto w tym miejscu przywołać Michela Foucaulta, który przewidywał, że ewolucja neoliberalizmu jest równią pochyłą i zmierza w stronę wytworzenia populacji dryfującej wokół progu ubóstwa (Foucault 2011: 217).

Główną myślą, jaka przyświeca Daviesowi proponującemu BDP jako potencjalne rozwiązanie kryzysu, jest połączenie na nowo języka elit i obywateli. Takie podejście może wydawać się naiwne, jak postulowana przez Jürgena Habermasa idealna sytuacja komunikacyjna, którą sam Davies krytykuje. Problem wydaje się większy i zdaje się tkwić w samych fundamentach systemu neoliberalnego i demokracji liberalnej. Takie uproszczenie języka w komunikowaniu się ze społeczeństwem – „dowiedzieliśmy się, że od lat cierpicie, dlatego damy wam wszystkim trochę pieniędzy” – nie wydaje się przekonujące i bliskie jest podejściu technokratycznemu.

Kwestię tę wydaje się zauważać także Brown w książce *Undoing the demos*, w której przedstawia sposób, w jaki logika rynkowa skolonizowała podstawowe dla demokracji liberalnej pojęcia, takie jak wolność czy równość, np. wolność słowa zagwarantowana w Pierwszej Poprawce stała się podstawą prawną do legitymizacji nieograniczonego wydatkowania środków przez korporacje w kampaniach politycznych (wyrok *Citizens United v. FEC*). Brown tego typu zjawiska nazywa „ekonomizacją prawa i polityki” i pokazuje tym samym, jak neoliberalna racjonalność wnika w instytucje państwa (Brown 2011). W związku ze znaczącym rozdziwieniem między teoretycznym i rzeczywistym znaczeniem pojęć, na których zbudowane są instytucje demokracji liberalnej, malejące do nich zaufanie nie powinno być zaskoczeniem.

Trudno nie zgodzić się z główną tezą Daviesa, że polityka technokratyczna okazuje się niewystarczająca w obliczu kryzysu egzystencjalnego. Być może z powodu braku rozszerzenia rozważań o egzystencjalnym wymiarze nierówności klasowych, autor sam wpisuje się w paradygmat, który krytykuje. Chodzi o przekonanie, że liberalizm może być systemem chłodnym i pozbawionym głębi emocjonalnej, ponieważ zadaniem ludzi jest uzupełniać go o „politykę otwartych serc” czy apelowanie do emocji. Davies, odwołując się do ideału doświadczeń głębokich, popada niekiedy w ekspresywiizm czy esencjalizm w odniesieniu do emocji – brakuje systematycznej refleksji nad tym, czym w zasadzie miałyby być, z jednej strony, prawdziwie humanistyczna nauka – i jakie byłyby jej cele – a z drugiej strony, czym jest owa głębia, jakiej rzeczywistość pozbawia pewien niedookreślony zbiór ludzi. Cierpienie klas ludowych zlewa się w tej perspektywie z cierpieniem klas średnich, ponieważ autor nie różnicuje klasowo efektów polityki technokratycznej, która przyjmuje znacznie bardziej bezwzględny wymiar w odniesieniu do robotników, jak pokazuje chociażby Édouard Louis (2021), drobiazgowo śledząc losy swojego ojca robotnika i łącząc

jego sposoby silnego przeżywania emocji z politykami zamierzającymi się na jego zdrowie, poczucie godności, a w końcu i na życie. Tymczasem uniwersalistyczne rozwiązania, a nawet promowanie wiedzy obywatelskiej spotykają się nierzadko z negatywnym odbiorem społecznym bądź słabym oddźwiękiem w rzeczywistości społecznej. Sposób przedstawiania tego rodzaju rozwiązań powiela być może błędy dyskursu eksperckiego. Warto postawić pytanie o to, czy napięcie między habitusem i doświadczeniem klas ludowych a uniwersalistyczną polityką nie ujawnia przypadkiem głębszego antagonizmu między konsensusem, który jest do zaakceptowania przez klasy średnie w warunkach pewnej stabilności, a fundamentalnym poczuciem obcości klas ludowych wobec wspólnoty politycznej, z której zostały dawno temu wykluczone.

#### LITERATURA PRZYWOŁANA

- Brown Wendy (2010), *Walled States, Waning Sovereignty*, New York: Zone Books.
- Brown Wendy (2017), *Undoing the demos. Neoliberalism's Stealth Revolution*, New York: Zone Books.
- Davies William (2018), *Nervous States: How Feeling Took Over the World*, London: Jonathan Cape Penguin.
- Davies William (2023), *Przemysł szczęścia. Jak politycy i biznesmeni sprzedali nam well-being*, tłum. Bartłomiej Kaniewski, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Deleuze Gilles (1990), *Postscriptum o społeczeństwach kontroli*, Anarcho-Biblioteka, <https://pl.anarchistlibraries.net/library/gilles-deleuze-postscriptum-o-spoleszenstwach-kontroli> (dostęp 18.07.2025).
- Durkheim Émile (2006), *Samobójstwo: Studium z socjologii*, tłum. Krzysztof Wakar, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Foucault Michel (1998), *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w Collège de France, 1976*, tłum. Małgorzata Kowalska, Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Foucault Michel (2011), *Narodziny biopolityki*, tłum. Michał Herer, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Louis Édouard (2021), *Kto zabił mojego ojca*, tłum. Joanna Polachowska, Warszawa: Wydawnictwo Pauza.
- Supiot Alain (2015), *La gouvernance par les nombres*, Paris: Fayard.



## RECENZJE

*Tchavdar Marinov*

*Bulgarian Academy of Sciences  
Institute of Philosophy and Sociology<sup>1</sup>  
ORCID: 0000-0003-0314-5224*

**Recenzja książki Nauma Trajanovskiego *A History of Macedonian Sociology: In Quest for Identity* (Cham: Palgrave Macmillan, 2024)**

A critical approach to scholarly expertise on Macedonia, and even more *in* Macedonia, has always been a difficult and problematic undertaking. The new book by Naum Trajanovski is a rare case of a successful mapping of the disciplinary boundaries and identities of the contemporary Macedonian academic field. Dr Trajanovski is a sociologist and an adjunct faculty member at the Faculty of Sociology at the University of Warsaw, after having received degrees in political science, philosophy, and in regional studies in Skopje, MA in Nationalism Studies Program at the Central European University, and PhD at the Institute of Philosophy and Sociology at the Polish Academy of Sciences. In addition to historical sociology and the history of sociology in Central-Eastern and South-Eastern Europe, he has been particularly interested in memory studies: Trajanovski's main research interests include the institutionalization of memory, memory politics and memory conflicts in the Balkans, particularly in the Republic of (North) Macedonia and its surrounding areas. In his previous monograph he brilliantly presented the issue of creating new history museums and new canons of memory in the country (*Operacijata Muzej: Muzejot na makedonskata borba i makedonskata politika na sekavanje*, Skopje: Templum, 2020). He has also researched the memories of the devastating 1963 Skopje earthquake and of the post-earthquake city reconstruction (*Skopskiot zemjotres od 1963 godina i postzemjotresnata obnova*, Skopje: CRNC, 2021; co-edited with Petar Todorov), and the remembrance of the 2001 armed conflict in Macedonia in view of the present interethnic relations in the country (*Conflicting Remembrance: The Memory of the Macedonian 2001 in Context*, Skopje: Friedrich-Ebert-Stiftung, 2023; co-edited with Lidija Georgieva).

Naum Trajanovski's new book is part of series of monographs published by Palgrave Macmillan company under the heading *Sociology Transformed*: the series seeks to map the historical transformations of the sociological research field around the world, country by country. In addition to lesser-known cases such as the

---

<sup>1</sup> E-mail: tchmarinov@ips.bas.bg

sociological schools of Mexico, Serbia or Greece, the series covers major academic traditions such as German, French, and British sociology. On this background, one could feel tempted to ask about the interest of a book dedicated specifically to the Macedonian sociology.

Let me first state that, despite its title, Dr Trajanovski's monograph is not simply „a history of the Macedonian sociology” – or of the sociology produced in Macedonian language. His work offers a true panorama of social sciences in Yugoslav and post-Yugoslav Macedonia – not only of sociology but also of ethnology, social anthropology, philosophy, economics, and also of historiography to some extent. Being based upon his previous work on cross-national sociological knowledge transfers during the Cold War (in particular in the 1960s), Trajanovski's book is by no means a curious description of a limited and somewhat provincial academic context. Although Macedonian scholars have also tended to share this self-perception and the national complex – especially, with the debates on the „de-provincialization” of a local school of social sciences that started in the 1970s – the book shows quite a different picture. Naum Trajanovski convincingly argues that even a small academic input like the one of Yugoslav and post-Yugoslav Macedonia was a part of world sociological debates and intellectual exchanges.

Moreover, as the book demonstrates, the participation of the Macedonian academia in the contemporary fields of social sciences cannot be understood simply in terms of a passive reception of knowledge coming from elsewhere – be it Soviet-fashioned Marxism-Leninism or academic traditions in the West. Indeed, being part of Tito's Yugoslavia after its creation in the post-World War II context, the academics of Macedonia were more open to exchanges with Western Europe or even with North America than their counterparts in countries from the „Soviet Bloc” such as Bulgaria. Nevertheless, the map of the relevant intellectual interactions was more complicated in the Macedonian case: as Trajanovski's book demonstrates, apart from fellow Yugoslav traditions, it should not be missed to what extent academic exchanges with a country like Poland were fruitful. In fact, this interaction had started already in the interwar period with the well-known research activity of the anthropologist Józef Obrębski, a disciple and a close collaborator of Bronisław Malinowski, with his fieldwork in the western Macedonian area of Poreče. Yet, the Polish-Macedonian interaction did not go in one direction: it suffices to remind that perhaps the most important school of Macedonian studies outside former Yugoslavia developed exactly within the Polish academia. Thanks to a knowledge transfer operated by another scholar – the linguist Zbigniew Gołąb, who in the 1960s moved to the United States – the Polish school of *makedonistika* influenced considerably North American Slavic Studies.

Among these numerous vectors of academic relations, Naum Trajanovski's book presents not only the institutional history of social sciences in Yugoslav Macedonia

and in the post-Yugoslav Republic of (North) Macedonia. The monograph traces to a large extent the intellectual history of contemporary Macedonia – a topic that is indeed less known internationally as the bulk of the academic literature dedicated to Macedonia has been almost exclusively preoccupied with the twentieth-century (or current) nationalist battles around it. Since, in most cases, scholars have approached Macedonia through the lens of national identity – even through the clichés of one or another Balkan historical narrative – international academic expertise has been traditionally acquainted with a very limited portion of the contemporary intellectual context of Macedonia (and often in a biased way). From this point of view, Naum Trajanovski's work not only fills a serious gap but also offers a new perspective on a context that has been largely ignored and misunderstood.

Therefore, it is already rewarding to read the first book chapter where Dr Trajanovski presents the pre-history of the Macedonian sociology – i.e. its precursors from the interwar period in the area that was officially labeled as „Southern Serbia” in the framework of the royal Yugoslavia. The chapter demonstrates to what extent this historical moment, characterized by the creation of the Faculty of Philosophy and of other academic institutions in Skopje and beyond, was formative for the post-World War II Macedonian sociology in terms of dominant concepts and paradigms, research directions, and related to specific personalities who played certain institutional role also in the socialist Yugoslav context. As intellectual legacy, this period left in Macedonia a certain predilection for the agrarian/rural sociology, sociology of family structures and relations, as well as for the study of ethnic relations and migrations. As a result, social sciences in Macedonia remained to a certain extent marked by a particular blend of human geography (the anthropogeography developed by the influential Serbian academic Jovan Cvijić), Marxism, and also influences of Durkheimian and other sociological traditions.

Not surprisingly, the coexistence of diverse paradigms provoked interesting debates that survived in a different political setting after the Second World War: the moment of the creation of a Macedonian republic in the framework of the socialist Yugoslavia. The second chapter presents the immediate post-war academic institution-building when Macedonian scholars were expected to navigate between Marxist-Leninist ideological imperatives and a certain nation-building mission. In this chapter, Naum Trajanovski focuses on the post-war Skopje University and the epistemological ruptures and continuities in a period when, just like in the Soviet Union and in other Eastern European countries, sociology was officially banned as an unnecessary bourgeois counterpoint of historical materialism. Nevertheless, it must be stressed that this period – going roughly from 1945 to the end of the 1950s – was politically shaken by a major upheaval: the Tito-Stalin conflict in 1948 and the development of the socialist self-management in Yugoslavia. Dr Trajanovski

shows how the ensuing ideological shift produced a peculiar mixture of patterns of dogmatism with certain innovative detours. It also paved the way to the institutionalization of sociology in Macedonia in the 1960s.

The third chapter is of central importance in Trajanovski's book as it covers not only the ultimate disciplinary emancipation of the Macedonian sociology but also the moment of a „leap forward” of Macedonian social sciences until the early 1970s. Politically, this was a period of „liberalization” of the Yugoslav socialist regime after Aleksandar Ranković, the powerful leader of the state security apparatus, lost power. An important step towards reformism and decentralization, his removal from power was made possible in particular by Macedonian communist leaders, including sociologist Slavko Milosavljević, whose main theoretical intervention was to reconsider classical Marxism and the conceptualization of socialist democracy. Dr Trajanovski also emphasizes the intensive international contacts and cooperation of Macedonian scholars in this period, in particular with Polish academics, in the context of Skopje's reconstruction following the 1963 earthquake. As a whole, the Yugoslav political opening and the participation in a global context resulted in the „Westernization” of the Yugoslav social scientific theories and methodologies but also in original theoretical innovations as attested by the famous case of the *Praxis* journal of Marxist humanism (1964–1974). On this background, the chapter analyzes the process of professionalization of the Macedonian sociology from the first sociological courses and instances of empirical surveys in the early 1960s to the establishment and the activities of the most important research institution in the field of social sciences – the Institute for Sociological, Political and Juridical Research in Skopje. A series of debates that took place in two important Macedonian periodicals in political and social sciences – the journals *Pogledi* and *Dijalog* – receive due attention in Dr Trajanovski's book.

Its fourth chapter presents the complex evolution of the Macedonian sociology in the 1970s and 1980s. As a whole, this period is associated with the reaction at the Yugoslav political level against the liberal tendencies of the 1960s, and with the growing economic hardship and inter-ethnic crises in the 1980s after the death of Josip Broz Tito. In the field of social sciences in Yugoslav Macedonia, Naum Trajanovski identifies two general trends: on the one hand, there was a process of completing sociological institutionalization that began in the 1960s. On the other hand, the beginning of the 1970s marked the decline of sociology in the major Yugoslav academic centers. As a result, Macedonian sociologists faced a different reception of their work and expertise compared to the previous decade and struggled to ensure and legitimize the autonomy of their research field. In a certain way, the same struggle continued in the post-Yugoslav period that is covered in the last (fifth) chapter of the book. The proclamation of the independent Republic of Macedonia in 1991 and the new challenges to

its existence – both external (Greek and Bulgarian contestations of its national identity and symbols) and internal (Albanian minority's political activism, the armed conflict of 2001) – imposed new research directions. In addition to traditional topics of predilection, the questions pertaining to multicultural democracy and civil society appeared as the privileged ones. In general, the modalities of academic knowledge production and of university teaching were deeply affected by the political and socio-economic setting of the independent Macedonia – North Macedonia since 2019. They triggered in particular significant institutional changes and the development of new mechanisms of financing of scholarly research that are well known across Southeast and East Central Europe: the growing role of NGOs and of collective projects funded by national and international bodies, etc.

Beside institutional setting, university teaching and research themes, methodologies and exchanges with other academic contexts and traditions, Naum Trajanovski's *History of Macedonian Sociology* analyzes brilliantly the complex relationship between political power and sociological field, particularly during the Yugoslav socialism in Macedonia. Sociology was not necessarily instrumentalized by the communist party elites – by the way, it cannot be regarded as a simple tool of power even in the case of countries from the „Soviet Bloc”. Nevertheless, the ideological fluctuations of the regime and political expediency of the moment certainly predetermined in a variety of ways the research directions and the patterns of institutionalization and professionalization of Macedonian social sciences. What may seem striking in the picture presented by Dr Trajanovski is the exceptionally active involvement of Macedonian sociologists in the construction of the national historical narrative. This is certainly not a unique characteristic of their work: their colleagues in countries like Bulgaria or Romania, both during and after the socialist period, also often explored key issues related to national identity and history. Yet, as Naum Trajanovski's book demonstrates, Macedonian sociology has had a particularly strong nation-(state-)building mission since the very beginning: even the so-called Macedonian „ethnogenesis” in the medieval era or the emergence of a national movement in the nineteenth century turned out to be among the topics discussed by leading sociologists. Thus, the „quest for identity” of the Macedonian sociology, discussed by Trajanovski, was conspicuously entangled with the quest for the Macedonian identity.

At the same time, the Macedonian sociology has been far from a narrowly nationalist undertaking. With its focus on interethnic relations both in Yugoslav and post-Yugoslav Macedonia – in particular, the Albanian-Macedonian relations – the Macedonian sociology actually went far beyond the assimilationist mission of social sciences in other countries in the Balkans. Questions of interethnic coexistence and multiculturalism provoked academic interest and reached a level

of sociological reflection that is truly remarkable in the Macedonian case. From this point of view as well, Naum Trajanovski's book offers meticulous analyses and both balanced and intriguing conclusions that are certainly relevant to a much broader geographical context – beyond the borders of the Republic of North Macedonia or the symbolic boundaries of the Balkans, Southeastern and Eastern Europe.

## INFORMACJA O WYDAWCY I REDAKCJI

„Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa” wydawane są jako półrocznik. Tytuł czasopisma bezpośrednio nawiązuje do „Studiów Socjologiczno-Politycznych” założonych w 1957 roku przez Juliana Hochfelda i wydawanych do roku 1968. Stanowi symboliczną kontynuację tego periodyku. W sensie prawnym „Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa” są czasopismem nowym, założonym w 2014 roku i w tym samym roku zarejestrowanym w rejestrze czasopism prowadzonym przez Sąd Okręgowy w Warszawie.

Wydawcą czasopisma i właścicielem tytułu jest Uniwersytet Warszawski, który działa przez Wydział Socjologii. Redagowaniem czasopisma zajmuje się Zespół Redakcyjny pracujący pod kierownictwem Redaktora Naczelnego. Redaktora Naczelnego powołuje na 4-letnią kadencję Dziekan Wydziału Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego po uzyskaniu pozytywnej opinii Rady Wydziału. Funkcje doradcze i programowe sprawuje Rada Redakcyjna. Zespół Redakcyjny zajmuje się wszystkimi sprawami związanymi z redagowaniem i wydawaniem czasopisma, w szczególności wstępnym opiniowaniem tekstów oraz formułowaniem szczegółowych zaleceń dla autorów na podstawie recenzji zewnętrznych, sprawdzaniem poprawionych tekstów. Członkowie Redakcji mogą być redaktorami i redaktorkami numerów i sekcji tematycznych.

Redaktor Naczelny podejmuje wszystkie ostateczne decyzje dotyczące publikacji tekstów. Sekretarz Redakcji wykonuje czynności zapewniające sprawne przeprowadzenie procesu oceny tekstów, w tym koresponduje z autorami, recenzentami i członkami Redakcji oraz współpracuje z partnerem wydawniczym podczas procesu produkcji czasopisma.

Rada Redakcyjna wyznacza kierunek i określa strategię długofalowego rozwoju czasopisma oraz wspomaga Zespół Redakcyjny w procesie recenzowania tekstów zgłoszonych do druku w czasopiśmie. Jej członkowie są proszeni o pomoc w rozstrzygnięciu sprzeczności między zaleceniami recenzentów, a także przygotowują recenzje tekstów w przypadku trudności z terminowym ich uzyskaniem od osób spoza Redakcji.

Informacje o składzie osobowym Zespołu Redakcyjnego, Rady Redakcyjnej oraz obsadzie stanowisk Redaktora Naczelnego i Sekretarza Redakcji znajdują się w dziale „Rada i Redakcja”: [https://studiasocjologicznopolityczne.pl/rada\\_i\\_redakcja.html](https://studiasocjologicznopolityczne.pl/rada_i_redakcja.html).

## INFORMACJE DLA AUTORÓW „STUDIA SOCJOLOGICZNO-POLITYCZNE. SERIA NOWA”

„Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa” przyjmują do publikacji wyłącznie teksty oryginalne. Złożone teksty nie mogą jednocześnie być rozpatrywane pod kątem publikacji na łamach innych czasopism lub w ramach publikacji książkowych.

„Studia” publikują także teksty w języku angielskim, jeśli są napisane starannym językiem i przejdą zwykłą procedurę kwalifikacyjną. Zarówno teksty zgłoszone w języku angielskim, jak i w języku polskim mogą być odrzucone przez Redakcję ze względu na niestaranność językową.

Artykuły zgłaszane do publikacji winny być nadsyłane w formie pliku elektronicznego w formacie MsWord .doc lub .docx pocztą elektroniczną (jako załączniki) na adres [socpol.redakcja@is.uw.edu.pl](mailto:socpol.redakcja@is.uw.edu.pl). Artykuły muszą być opatrzone tytułami (polskim i angielskim), posiadać abstrakt w języku angielskim (do 150 słów) oraz do pięciu słów kluczowych w języku polskim i angielskim (rzeczowniki w liczbie pojedynczej lub określenia wielowyrazowe). Czasopismo przyjmuje także eseje recenzyjne i recenzje, które mogą być opatrzone tytułem. Tekstów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Zgłaszane recenzje książek powinny dotyczyć publikacji nie starszych niż dwa lata od planowanej daty ukazania się danego numeru czasopisma.

Dołączony do tekstu abstrakt powinien być przygotowany w formie tekstu ciągłego i zawierać informacje o tle teoretycznym prowadzonego wywodu, jego celach, metodach analizy oraz wynikach badania empirycznego lub konkluzjach rozważań, jeżeli artykuł ma charakter wyłącznie teoretyczny lub przeglądowy.

Wszystkie złożone teksty podlegają procedurze kwalifikacji do druku opisanej w sekcji „Etyka i standardy publikacyjne”: [https://studiasocjologicznopolityczne.pl/etyka\\_i\\_standardy\\_publicacyjne.html](https://studiasocjologicznopolityczne.pl/etyka_i_standardy_publicacyjne.html).

### Wymagania techniczne

Autorów prosimy o stosowanie się do następujących dyrektyw: format A4; czcionka Times New Roman 12; interlinia 1,5; tekst wyjustowany, marginesy 25 mm; paginacja w prawym dolnym rogu; numeracja stron ciągła; tytuł całości pogrubionymi literami i wyśrodkowany; pozostałe tytuły wyrównane do lewej, wyróżnione pogrubieniem. Akapity należy rozpoczynać od wcięcia.

Tabele odpowiednio ponumerowane i zatytułowane, wykresy kolejno ponumerowane i podpisane. Rysunki, mapy i wykresy mogą być wyłącznie czarno-białe. Tabele, mapy i rysunki należy dołączyć na końcu tekstu na osobnych stronach.

Tekstów nie należy podpisywać. Dane autora składającego tekst (imię i nazwisko, stopień i tytuł naukowy, afiliacja, telefon, adres pocztowy i elektroniczny) powinny być załączone – w celu zapewnienia anonimowości – w osobnym pliku. Możliwe jest także dołączenie informacji o profilu ORCID. Autorzy powinni unikać podawania w tekście informacji sprzyjających ich identyfikacji. Odwołania do własnych wcześniejszych publikacji powinny być wprowadzane w trzeciej osobie lub bezosobowo. W przypadku artykułów wieloautorskich prosimy o wskazanie autora głównego i podanie jej/jego nazwiska jako pierwszego. Wszyscy autorzy są zobowiązani podać swój adres e-mail oraz informacje o afiliacji (nazwa instytucji wraz z jej adresem pocztowym). Prosimy także o podanie pocztowych adresów korespondencyjnych wszystkich autorów artykułu.

Złożenie tekstu jest równoznaczne z oświadczeniem, że praca jest wyłącznym i oryginalnym dorobkiem autora(ów), że udział innych osób, które przyczyniły się do powstania tekstu, został odnotowany (np. w formie przypisu lub podziękowania za udostępnienie danych, opracowanie metody pomiaru, konsultację metodologiczną itp.).

## Rekomendowany format not bibliograficznych na końcu tekstu

- Szczepański Jan (1969), *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa: PWN.
- Wejland Andrzej P. (1991), *Ukryte porównania*, „Studia Socjologiczne”, nr 1–2, s. 9–108.
- Kymlicka Will (1995), *Multicultural Citizenship. A Liberal Theory of Minority Rights*, Oxford–New York: Clarendon Press–Oxford University Press.
- Gutmann Amy, Thompson Dennis (2004), *Why Deliberative Democracy?*, Princeton, NJ–Oxford: Princeton University Press.
- Stokes Susan C. (1998), *Pathologies of deliberation*, w: Jon Elster (red.), *Deliberative Democracy*, Cambridge, UK–New York: Cambridge University Press.
- Shapiro Ian (2006), *Stan teorii demokracji*, tłum. Izabela Kisilowska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Shklar Judith N. (1987), *The Sources of Social Power: A History of Power from the Beginning to A.D. 1760* by Michael Mann (recenzja), „The Journal of Interdisciplinary History”, t. 18, nr 2, s. 331–332.

Przy tym systemie not bibliograficznych odsyłacz w tekście ma następującą postać: (Szczepański 1969: 31) lub: jak pisze Jan Szczepański (1969: 31). Jeśli w tekście są przypisy, powinny być nieliczne, krótkie i umieszczone na dole każdej strony.

## **ETYKA I STANDARDY PUBLIKACYJNE – OŚWIADCZENIE DOTYCZĄCE PROCEDUR STOSOWANYCH PRZEZ CZASOPISMO W SYTUACJI NARUSZEŃ ETYCZNYCH I BŁĘDÓW W SZTUCE (ETHICS AND MALPRACTICE STATEMENT)**

### **Autorstwo – zasady związane z określaniem autorstwa artykułu i wkładu w jego powstanie**

Za autorów tekstu zgłaszanego do czasopisma uważa się wskazane osoby, o ile spełniają one następujące kryteria:

1. Osoba wskazana jako Autor wniosła znaczący wkład w koncepcję artykułu lub przeprowadziła analizę lub interpretację danych  
i / lub
2. Osoba wskazana jako Autor napisała artykuł lub dokonała jego znaczących uzupełnień pod kątem kluczowych treści;  
i
3. Osoba wskazana jako Autor brała udział w ostatecznym zatwierdzeniu wersji artykułu do publikacji;  
i
4. Osoba wskazana jako Autor wyraża zgodę na ponoszenie odpowiedzialności za wszystkie aspekty artykułu i deklaruje gotowość do udzielenia odpowiedzi na pytania związane z dokładnością lub integralnością jakiegokolwiek części artykułu.

Autor przesyłający zgłoszenie artykułu w imieniu własnym lub zespołu autorów:

- jest odpowiedzialny za komunikację z redakcją czasopisma związaną z wszelkimi kwestiami dotyczącymi kwalifikacji tekstów do druku oraz za rozstrzygnięcie wątpliwości w sprawie ewentualnych naruszeń praw autorskich i innych związanych z tym problemów;
- powinien uzyskać odpowiednią zgodę od innych autorów / redaktorów / wydawców na wykorzystanie fragmentów ich publikacji, w szczególności zaś wykresów, grafik i podobnych źródeł;
- jest odpowiedzialny za przedstawienie zgód na prowadzenie badań z udziałem ludzi i zwierząt wydanych przez stosowny komitet nadzorujący etykę badań, jeśli są wymagane;
- musi uzyskać odpowiednią zgodę od innych współautorów (jeżeli występują), aby spełnić wymagania redakcyjne wymienione w niniejszej sekcji oraz „Informacji dla autorów”: [https://studiasocjologicznapolityczne.pl/informacje\\_dla\\_autorow.html](https://studiasocjologicznapolityczne.pl/informacje_dla_autorow.html).

Osoby, których wkład w postanie artykułu był niewielki lub miał charakter wyłącznie doradczy albo techniczny, powinny być wymienione w sekcji „Podziękowania”.

W większości sytuacji, zwłaszcza w naukach społecznych i humanistycznych, ustalenie osoby, która winna być wymieniona jako autor, nie jest problematyczne. Zalecamy, aby w przypadku publikacji wieloautorskich ustalić listę autorów i ich kolejność przed rozpoczęciem przygotowania artykułu.

Redakcja dopuszcza możliwość zmiany listy autorów po pierwotnym zgłoszeniu artykułu do druku, a przed jego publikacją. Dołączenie dodatkowego autora lub usunięcie nazwiska autora wymaga uzasadnienia złożonego przez autora zgłaszającego artykuł oraz pisemnej lub wyrażonej e-mailem zgody wszystkich współautorów. Uzasadnienie powinno zawierać informacje o wkładzie poszczególnych autorów w przedmiotowy tekst.

Analogiczna procedura odnosi się do zmian w spisie autorów wprowadzanych po publikacji. Po zebraniu odpowiednich oświadczeń redakcja podejmuje decyzję o zmianie listy autorów, dokonuje zmian w archiwach oraz publikuje stosowną informację w następnym numerze czasopisma. Zmiany na liście autorów nie stanowią podstawy do retrakcji tekstu opublikowanego.

## **Wolność wypowiedzi a kwestie zniesławienia**

Redakcja czasopisma uważa wolność wypowiedzi za kluczową wartość dla badań i rozwoju dyskursu naukowego oraz nieskrępowanej publikacji treści. Zarazem nie popieramy publikacji jakichkolwiek fałszywych stwierdzeń służących zniesławieniu osób, grup lub organizacji. Wspieramy wykorzystanie języka inkluzywnego ze względu na kwestie tożsamości płciowej, narodowościowej, etnicznej i orientacji seksualnej. Sprzeciwiamy się stosowaniu cenzury.

## **Ghostwriting i autorstwo gościnne**

Wśród autorów artykułu nie należy wymieniać osób, których wkład w powstanie tekstu był znikomy bądź w ogóle nie miał miejsca. Aby zapobiec praktykom typu ghostwriting i autorstwo gościnne, Redakcja wymaga od zgłaszających autorów, aby na żądanie ujawnili wkład poszczególnych autorów w powstanie artykułu (w szczególności podając ich konkretne wkłady, informacje o autorze koncepcji, hipotezach, metodach, protokoły i inne dokumenty powstałe w procesie tworzenia artykułu). Główna odpowiedzialność za treść artykułu spoczywa na autorze zgłaszającym. Biorąc pod uwagę fakt, że ghostwriting i autorstwo gościnne stanowią symptomy daleko idącej nieuczciwości naukowej, Redakcja przekazuje każdą taką sprawę odpowiednim instytucjom (jednostkom akademickim zatrudniającym autorów, stowarzyszeniom akademickim, stowarzyszeniom redaktorów akademickich itp.).

## Zasady antyplagiatowe

Nadesłanie tekstu jest równoznaczne z deklaracją jego autora/autorów, że jest/ są jego faktycznym/i jedynym/i autorem/ami oraz że tekst jest oryginalny, nieopublikowany nigdzie wcześniej ani nieoddany do publikacji w żadnym innym czasopiśmie, niezależnie od jego charakteru. Redakcja zastrzega sobie prawo do weryfikacji prawdziwości tej deklaracji (w tym także poprzez wykorzystanie programu antyplagiatowego). W przypadku artykułów wieloautorskich osoba zgłaszająca tekst do czasopisma oświadcza jednocześnie, iż jest do tego upoważniona przez pozostałych współautorów. Wszystkie tezy i fragmenty zapożyczone od innych autorów muszą być adekwatnie oznakowane oraz opatrzone odnośnikami do literatury.

Plagiat może dotyczyć wszystkich rodzajów treści umieszczanych w publikacji, w tym w szczególności:

- tekstu, ilustracji, cytatów muzycznych, wyprowadzenia formuł matematycznych, kodów komputerowych, syntaksów oprogramowania statystycznego itp.;
- materiałów pobranych ze stron internetowych lub zaczerpniętych z rękopisów lub innych mediów;
- materiałów opublikowanych i niepublikowanych, w tym wykładów, prezentacji i szarej literatury.

## Ponowna publikacja

Ponowna publikacja jest nadużyciem, gdy dana praca lub jej istotna część zostaje opublikowana więcej niż raz przez jej autora bez zamieszczenia odpowiedniej informacji dotyczącej miejsca uprzedniej publikacji oraz uzasadnienia ponownego wykorzystania fragmentu tekstu. Dotyczy to również publikacji w różnych językach.

Ponowną publikację całego tekstu dopuszczamy wtedy, gdy spełnione są łącznie następujące warunki:

- uważamy, że jego publikacja wzmocni dyskurs akademicki, np. przyczyniając się do upowszechnienia tekstu opublikowanego wcześniej w trudnodostępnym medium;
- uzyskana zostanie zgoda oryginalnego wydawcy;
- podano informację o miejscu pierwotnej publikacji.

W odniesieniu do fragmentów tekstów dopuszczalne jest wykorzystanie fragmentów wcześniejszych publikacji autora w częściach tekstu dotyczących omówienia istniejącej literatury przedmiotu oraz opisach źródeł, transformacji oraz metod analizy danych wykorzystanych w części empirycznej artykułu. Zasadniczo niedopuszczalne jest ponowne publikowanie fragmentów prezentacji wyników i konkluzji artykułów, chyba że artykuł stanowi znaczące rozszerzenie tez z wcześniejszej publikacji.

## **Procedura opiniowania i kwalifikowania tekstów do druku (peer-review process)**

Każdy zgłoszony artykuł jest anonimowo recenzowany przez dwóch specjalistów, którzy nie otrzymują informacji o tożsamości autora. Recenzje przygotowywane są według jednolitego dla wszystkich zgłaszanych artykułów i esejów formularza, który przekazywany jest recenzentowi wraz z tekstem (wzór formularza recenzji – [https://drive.google.com/file/d/1m\\_ka5kCGb3T7GR64Uz5HBP8JttDHEGL/view](https://drive.google.com/file/d/1m_ka5kCGb3T7GR64Uz5HBP8JttDHEGL/view)). Recenzje książek i inne teksty nie będące artykułami naukowymi poddawane są ocenie członków Redakcji i Rady Redakcyjnej. Autor otrzymuje recenzje wraz z decyzją Redakcji dotyczącą publikacji tekstu. Artykuł może zostać przyjęty, przyjęty warunkowo po wprowadzeniu zmian zaleconych przez Redakcję lub odrzucony bez możliwości poprawy. Autorzy powinni wprowadzić zalecane poprawki w terminie wyznaczonym przez Redakcję. Autorzy powinni na prośbę Redakcji udostępnić protokoły z realizacji badania terenowego (w tym transkrypcje wywiadów) i zbiory danych w celu ich weryfikacji oraz replikacji wyników. Autorzy proszeni są o krótkie ustosunkowanie się do uwag recenzentów w chwili przesłania nowej wersji artykułu.

Autorzy mają prawo odwołać się od decyzji Redakcji, jeśli ta odmówiła publikacji ich pracy na podstawie uzyskanych recenzji. Wszystkie odwołania muszą zostać złożone na piśmie do Redakcji w ciągu dwóch tygodni od otrzymania zaawizowania o odrzuceniu. Odwołanie powinno zawierać argumenty przemawiające za publikacją zgłoszonego artykułu. Redakcja, na podstawie przedstawionych argumentów, podtrzymuje pierwotny werdykt lub prosi o ponowną ocenę artykułu przez nowych recenzentów. Czasopismo nie pobiera opłat za publikację tekstów. Wszystkie opublikowane artykuły umieszczane są w wolnym dostępie na stronie czasopisma sześć miesięcy po ukazaniu się danego numeru. W wydaniu papierowym czasopismo nie drukuje kolorowych wykresów i ilustracji.

W przypadku, gdy jednym z autorów bądź auterek złożonego tekstu jest osoba należąca do Zespołu Redakcyjnego lub Rady Redakcyjnej, to tekst winien być złożony na ręce Redaktora Naczelnego, który prowadzi proces redakcyjny, zachowując zasady recenzji podwójnie ślepej. Analogicznie proces redakcyjny tekstów autorstwa Redaktora Naczelnego prowadzi Przewodniczący Rady Redakcyjnej czasopisma.

## **Przebieg procedury recenzowania i oceny zgłoszonego artykułu**

1. Oceny formalnej artykułu: sprawdzenia poprawności technicznej i kompletności nadesłanego materiału (w tym poprawności wyświetlania ewentualnych ilustracji, tabel, znaków specjalnych oraz obecności wymaganych elementów, takich jak abstrakt, słowa kluczowe itp.) dokonuje Sekretarz Redakcji.

2. Artykuł jest poddawany ocenie wstępnej przez Redaktora Naczelnego oraz redaktorów prowadzących numer tematyczny, do którego artykuł został zgłoszony. Na tym etapie artykuł oceniany jest pod kątem spełniania kryterium oryginalności tekstu. W przypadku naruszenia zasad etyki związanych z publikacją tekstów naukowych Redakcja zastrzega sobie prawo do odrzucenia tekstu oraz przekazania informacji do instytucji podanej w afiliacji autora. Artykuł oceniany jest także pod kątem zgodności z profilem czasopisma i planowaną tematyką numeru, do którego został zgłoszony.
3. Po wstępnej akceptacji artykuł jest poddawany anonimizacji (treść pliku i metadane), a następnie przekazywany do recenzentów spoza grona Redakcji. Na tym etapie każdy nadesłany tekst jest opiniowany przez dwóch specjalistów. Stosowane są następujące kryteria oceny artykułów: przejrzystość założonego celu, oryginalność badań, tło teoretyczne, jakość badań empirycznych, oryginalność wniosków, znaczenie dla obszaru badań zgodnego z profilem naukowym czasopisma i tematem numeru, jakość języka, zrozumiałość, interpunkcja i dobór źródeł adekwatnych do podjętego celu artykułu. Jeżeli recenzent uzna, że rozpoznaje autora artykułu lub nie ma kompetencji do oceny tekstu, to przekazuje tę informację Redakcji, która wysyła artykuł do innego recenzenta.
4. Autorzy otrzymują treść recenzji oraz decyzję Redakcji. W przypadku gdy dopuszczenie do druku wymaga wprowadzenia poprawek autor/autorzy mają możliwość poprawienia tekstu (zgodnie z sugestiami recenzenta/ów) oraz ustosunkowania się do uwag recenzenta/ów.
5. Poprawiony artykuł jest oceniany ponownie przez redaktorów numeru i w razie potrzeby kierowany ponownie do oceny tych samych recenzentów. Na podstawie ich opinii Redakcja podejmuje ostateczną decyzję w sprawie publikacji.
6. Pozakwalifikowaniu tekstu do druku partner wydawniczy zawiera z autorem umowę wydawniczą, w której udziela on wydawcy nieodpłatnej licencji (wzór umowy licencyjnej – [https://docs.google.com/document/d/1eDUPMTepfs0s8HqKSX\\_hdW7Uqkq5E8Xp/view](https://docs.google.com/document/d/1eDUPMTepfs0s8HqKSX_hdW7Uqkq5E8Xp/view) – wersja polska oraz [https://docs.google.com/document/d/1DeFLaHBv20\\_z6faIVu2hVfFavfrCEQb0/view](https://docs.google.com/document/d/1DeFLaHBv20_z6faIVu2hVfFavfrCEQb0/view) – wersja angielska). Autorzy za opublikowane teksty nie otrzymują wynagrodzenia.

Redakcja czasopisma zachęca swoich recenzentów do zapoznania się z zasadami recenzowania opublikowanymi przez COPE: [https://publicationethics.org/files/cope-ethical-guidelines-peer-reviewers-v2\\_0.pdf](https://publicationethics.org/files/cope-ethical-guidelines-peer-reviewers-v2_0.pdf).

## Informacje o finansowaniu i konflikcie interesów

Jeśli do powstania tekstu przyczyniło się udzielone autorowi(om) wsparcie (np. stypendium autorskie, grant badawczy) od grantodawców, instytucji badawczych, stowarzyszeń i innych instytucji, to autor zobowiązany jest podać źródła

finansowania publikacji w przypisie na pierwszej stronie artykułu w chwili zgłoszenia tekstu w pliku z danymi autora wraz z oznaczeniem grantu (np. numer decyzji Narodowego Centrum Nauki, Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki lub innego grantodawcy). Tam też autor powinien podać informacje o występowaniu ewentualnego konfliktu interesów.

W przypadku możliwości zaistnienia konfliktu interesów któregoś ze współautorów publikacji w związku z jej treścią wymagane jest złożenie stosownego oświadczenia w chwili zgłoszenia tekstu do oceny.

Redakcja zachęca, aby dane empiryczne wykorzystane w analizach przedstawionych w zgłaszanych publikacjach umieszczać w publicznie dostępnych repozytoriach celem umożliwienia replikacji wyników i ponownego wykorzystania danych.

### **Etyka publikacyjna i przebieg procedury dotyczącej błędów i nadużyć**

Przypadki plagiatu lub ponownej publikacji tekstu uprzednio opublikowanego w innych mediach lub jego znaczących fragmentów a także autorstwa gościnnego uważane są za nadużycia w świetle zasad etycznych implementowanych przez „Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa”. Za jeszcze poważniejsze nadużycia Redakcja uznaje przypadki fabrykacji danych lub wyników empirycznych oraz manipulacje obrazami i wykresami. W przypadku wykrycia którejkolwiek z ww. nieprawidłowości na etapie kwalifikacji tekstu do druku lub w odniesieniu do tekstu już opublikowanego redakcja podejmuje następujące kroki:

1. Po zgłoszeniu potencjalnego przypadku nadużycia Zespół Redakcyjny przeprowadza wewnętrzną dyskusję i dochodzenie oraz decyduje, czy sprawa wymaga wyjaśnienia. W razie potrzeby zasięga porady członków Rady Redakcyjnej.
2. W przypadku stwierdzenia nieprawidłowości redaktor naczelny kontaktuje się z autorem zgłaszającym tekst, przedstawiając ustalenia Redakcji i prośbę o wyjaśnienie zaobserwowanych przesłanek do stwierdzenia nadużycia.
3. W przypadku uzyskania satysfakcjonujących wyjaśnień i stwierdzeniu braku nadużycia Redakcja zamyka sprawę.
4. W przypadku potwierdzenia wystąpienia nadużycia w odniesieniu do opublikowanego tekstu Redakcja dokonuje retrakcji tekstu, tzn. wycofuje treści z archiwum wraz z opatrzeniem rekordu publicznie widoczną adnotacją informującą o powodach retrakcji oraz publikuje odpowiednią informację w następnym numerze czasopisma.
5. W przypadku poważnych nadużyć, w szczególności plagiatu, Redakcja przekazuje stosowną informację do instytucji zatrudniającej sprawcę a także konsultuje sprawę z zespołem prawników Uniwersytetu Warszawskiego w celu podjęcia decyzji o wszczęciu stosownego postępowania.

W toku weryfikacji zgłoszenia nadużyć Redakcja zastrzega sobie prawo do prowadzenia poufnej korespondencji z redaktorami naczelnymi innych czasopism. Komunikacja ta jest prowadzona zgodnie ze standardami COPE: [https://publicationethics.org/files/Sharing%20\\_of\\_Information\\_Among\\_EiCs\\_guidelines\\_web\\_version\\_0.pdf](https://publicationethics.org/files/Sharing%20_of_Information_Among_EiCs_guidelines_web_version_0.pdf).

W przypadku wykrycia błędów w tekście już opublikowanym w czasopiśmie przez Redakcję, autora lub czytelnika:

1. Redakcja kontaktuje się z autorem zgłaszającym tekst i przedstawia dostrzeżone potencjalne błędy.
2. W przypadku uzyskania odpowiedzi wyjaśniającej wątpliwości w sposób satysfakcjonujący, Redakcja zamyka sprawę.
3. W przypadku potwierdzenia, że w opublikowanym tekście rzeczywiście występują błędy, które istotnie modyfikują konkluzje przedstawionej analizy lub je unieważniają, Redakcja w porozumieniu z autorem zgłaszającym tekst przygotowuje korektę do tekstu i publikuje stosowną informację w następnym numerze czasopisma. W przypadku poważnych błędów Redakcja dokonuje retrakcji tekstu.
4. W przypadku gdy sam autor zgłosi Redakcji, że w tekście już opublikowanym występują poważne błędy, Redakcja w porozumieniu z autorem dokonuje korekty bądź retrakcji tekstu w zależności od powagi i zakresu dostrzeżonych błędów.

Informacje o każdym przypadku retrakcji lub korekty artykułu Redakcja zamieszcza także na stronie internetowej czasopisma w miejscu bezpośrednio dotyczącym artykułu, którego dotyczy dana sprawa, wraz z informacją o przyczynach wprowadzenia zmiany.

## **Prawa autorskie i dostęp do treści publikowanych w czasopiśmie**

Z chwilą przyjęcia utworu przez Wydawcę przed publikacją autor artykułu udziela Wydawcy bez ograniczeń terytorialnych, nieodpłatnej licencji wyłącznej na korzystanie z utworu na następujących polach eksploatacji:

- a) utrwalanie i zwielokrotnianie w dowolnej liczbie egzemplarzy (w tym tłumaczeniu na inne języki) w znanych w dniu zawarcia niniejszej umowy technikach: drukiem w dowolnej formie, techniką cyfrową, techniką reprograficzną, za pomocą zapisu magnetycznego, zapisu na kliszy fotograficznej, oraz wprowadzania egzemplarzy do obrotu;
- b) wprowadzanie do sieci komputerowej Wydawcy;
- c) publiczne udostępnianie utworu w taki sposób, aby każdy mógł mieć do niego dostęp w miejscu i w czasie przez siebie wybranym, a w szczególności rozpowszechnianie w bazach czasopism, w sieciach informatycznych, w tym komputerowych (Internet, sieci lokalne), telefonicznych oraz innych znanych w chwili zawarcia niniejszej umowy;

- d) kopiowanie i powielanie w technologiach fotomechanicznych lub innych znanych w dniu zawarcia umowy;
- e) wykorzystywanie do celów reklamowych i promocyjnych, w tym w Internecie i w sieciach informatycznych.

Licencja jest udzielona przez autora na czas określony – 5 lat, a po upływie tego terminu przekształca się w licencję niewyłączną udzieloną na czas nieoznaczony bez konieczności składania przez strony dodatkowych oświadczeń.

Ponadto z chwilą zawarcia umowy licencyjnej autor upoważnia Wydawcę do udzielania sublicencji, w tym do pobierania wynagrodzenia z tytułu odpłatnych licencji ustawowych oraz innych licencji, a także udzielania zgody na wykonywanie praw zależnych. Wydawca może udzielać sublicencji o treści zgodnej z wzorcem Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 PL (pełna treść wzorca dostępna jest pod adresem: <http://creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/legalcode>) (CC BY). Wypowiedzenie licencji udzielonej przez autora nie wpływa na skuteczność sublicencji udzielonych na jej podstawie.

Wydanie elektroniczne czasopisma jest dostępne dla subskrybentów w bazie [www.ceeol.com](http://www.ceeol.com)

Drukowane egzemplarze pisma dostępne są na indywidualne zamówienie odbiorcy końcowego bezpośrednio u partnera wydawniczego.

## Archiwizacja

Czasopismo jest indeksowane w bazach EBSCO, CEJSH, CEEOL oraz WBN – ICM UW.

Numery archiwalne i bieżące umieszczane są w formie plików PDF w wolnym dostępie na stronie czasopisma w dziale Archiwum numerów: <https://studiasocjologicznopolityczne.pl/archiwum.html>.

Informujemy, że czasopismo przestrzega zasad przyjętych przez The Committee on Publication Ethics (COPE), które były podstawą opracowania niniejszego zestawienia zasad etycznych. Wzorowano się ponadto na praktykach stosowanych przez Cambridge University Press: <https://www.cambridge.org/core/services/aopfile-manager/file/5b44807ace5b3fca0954531e/CUP-Research-Publishing-Ethics-Guidelines-2019.pdf>.

## RECENZENCI ZEWNĘTRZNI ARTYKUŁÓW ZGŁOSZONYCH DO CZASOPISMA OD 2014 ROKU<sup>1</sup>:

Katarzyna Andrejuk (IFiS PAN), Roman Backer (IP UMK), Bolesław Balcerowicz (WNPiSM UW), Witold Betkiewicz (ISP PAN), Agnieszka Bieńczyk-Missala (ISM UW), Joanna Bielecka-Prus (IS UMCS), Łukasz Błoński (PIE), Karolina Borońska-Hryniewiecka (IP UW), Irena Borowik (UJ), Marek Bożykowski (WS UW), Izabella Anna Bukraba-Rylska (IRWiR PAN), Wojciech Cwalina (UMCS), Władysław Czaplinski (CE UW), Mikołaj Cześniak (WNS SWPS), Henryk Domański (IFiS PAN), Stanisław Faliński (CC), Jarosław Flis (IDMIKS UJ), Adam Gendźwiłł (WGiSR UW), Anna Giza-Poleszczuk (WS UW), Robert Golański (d. SGH), Patrycja Grzebyk (WNPiSM UW), Aleksandra Grzymala-Kazłowska (WS UW), Wiesław Gumuła (IS UJ), Damian Guzek (INPiD UŚ), Maria Halamska (IRWiR PAN), Rigels Halili (SEW UW), Edward Halizak (WNPiSM UW), Krystyna Iglicka-Okólska (Uczelnia Łazarskiego), Filip Ilkowski (WNPiSM UW), Małgorzata Jacyno (WS UW), Iwona Jakubowska-Branicka (ISNS UW), Marta Jaroszewicz (OSW), Krzysztof Jasiński (IFiS PAN), Krzysztof Jaskułowicz (INS SWPS), Adam Jelonek (IBiDW UJ), Grażyna Kacprowicz (WS UW), Paweł Kaczmarczyk (OSM UW), Agnieszka Kampka (WNS SGGW), Dominika Kaniecka (IFS UJ), Marta Klekotko (IS UJ), Joanna Konieczna-Salamatin (WS UW), Jarosław Klebaniuk (IP UW), Michał Kotnarowski (ISP PAN), Stanisław Koziej (Uczelnia Łazarskiego), Paweł Kozłowski (WNPiSM UW), Nina Kraško (ISNS UW), Bartłomiej Krzysztań (ISP PAN), Roman Kubicki (WF UAM), Julia Kubisa (WS UW), Marcin Kula (IH UW), Robert Kupiecki (WNPiSM UW), Roman Kuźniar (WNPiSM UW), Tomasz Kwarciański (KF UEKr), Agnieszka Kwiatkowska (INS SWPS), Magdalena Lesińska (OSM UW), Mariusz Leś (UwB), Wiesław Lizak (WNPiSM UW), Michał Lubina (IBiDW UJ), Beata Łaciak (AON), Marek Madej (WNPiSM UW), Dominika Maison (WP UW), Krzysztof Malicki (URz), Ewa Marciniak (WNPiSM UW), Urszula Markowska-Manista (IP UW), Anna Materska-Sosnowska (WNPiSM UW), Andrzej Michalak (WNS UWM), Bartłomiej Michalak (WNoPiB UMK), Stanisław Mocek (Collegium Civitas), Agata Nalborczyk (WO UW), Ewa Nalewajko (ISP PAN), Jacek Nowak (IS UJ), Maciej Nowak (UEKat), Artur Nowak-Far (SGH), Bartłomiej Nowotarski (UE), Tomasz Nawrocki (IS UŚ), Adam Ostolski (WS UW), Andrzej Pabisiak (IS UJ), Anna Pacześniak (KSE UW), Magdalena Perkowska (WP UwB), Tomasz Piekot (UWr), Michał Pierzgański (WSMiP UŁ), Kamila Pronińska (WNPiSM UW), Adam Przeworski (New York University), Anna Przybylska (WS UW), Arkadiusz Ptak (IRWiR PAN), Robert Pyka (IS US), Wojciech Rafałowski (WS UW), Tomasz Rakowski (IEiAK UW), Sławomir Rogowski (WDiB UW), Jakub Sadowski (IFW UJ), Jacek Schmidt (UAM), Marcin Serafin (IFiS PAN), Rafał Smoczyński (IFiS PAN), Wojciech Sokół (UMCS), Maria Sroczyńska (UKSW), Tomasz Stryjek (ISP PAN), Piotr Sula (UWr), Paweł Swianiewicz (UP Wr), Andrzej Szahaj (WH UMK), Jerzy Szczupaczyński (WNPiSM UW), Krzysztof Szamalek (WG UW), Dawid Sześciło (WPiA UW), Adam Szymański (WNPiSM UW), Ray Taras (Tulane University), Monika Trojanowska-Strzęboszewska (UKSW), Andrzej Turkowski (ISS UW), Krzysztof Tymicki (ISiD SGH), Ryszard Vöbrich (IEiAK UAM), Halina Walentowicz (WF UW), Tomasz Warczak (IFiS UP), Dobrosława Wiktor-Mach (UEK), Renata Wloch (WS UW), Marta Woźniak-Bobińska (WSMiP UŁ), Kamil Zajączkowski (CE UW), Jerzy Zalewski (WAT), Tomasz Zarycki (ISS UW), Maciej Ząbek (WNPiSM UW), Marek Ziółkowski (WS UAM), Cezary Żołędowski (OSM UW), Arkadiusz Żukowski (UWM)

<sup>1</sup> z wyłączeniem członków Redakcji

## INFORMACJA O CZASOPIŚMIE

### Informacje o sprzedaży

Informacje o wydanych dotąd i bieżącym numerze czasopisma znajdują się na stronie:  
<https://wydawnictwosedno.pl/czasopisma/studia-socjologiczno-polityczne/>

Bieżące wydania elektroniczne czasopisma są dostępne w serwisie Wirtualna Biblioteka Nauki oraz w bazie [www.ceeol.com](http://www.ceeol.com)

Starsze numery czasopisma w wersji elektronicznej (PDF) znajdują się w bazie CEEOL w wolnym dostępie dla jej subskrybentów



*Central and Eastern European Online Library*

<https://www.ceeol.com/>

a także za pośrednictwem konta Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego:



<https://www.buw.uw.edu.pl/>

**Kontakt do Redakcji**

e-mail: [socpol.redakcja@is.uw.edu.pl](mailto:socpol.redakcja@is.uw.edu.pl)

<http://www.studiasocjologicznopolityczne.pl/>

„Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa”

Wydział Socjologii UW

ul. Karowa 18

00-927 Warszawa

Studia Socjologiczno-Polityczne na Facebooku:

<https://www.facebook.com/Studia-Socjologiczno-Polityczne-Seria-Nowa-419357028220885/>

<https://ws.uw.edu.pl>



[www.uw.edu.pl](http://www.uw.edu.pl)

**Kontakt do partnera wydawniczego**

Wydawnictwo Akademickie SEDNO Sp. z o.o.

ul. Pankiewicza 3, 00-696 Warszawa

Tel. +48 22 46 48 797

[info@wydawnictwosedno.pl](mailto:info@wydawnictwosedno.pl)

[www.wydawnictwosedno.pl](http://www.wydawnictwosedno.pl)

[www.studiasocjologicznopolityczne.pl/](http://www.studiasocjologicznopolityczne.pl/)  
[www.wydawnictwosedno.pl](http://www.wydawnictwosedno.pl)

